

HISTORIA ŚWIĘTA

dla użytku młodzieży.

II.

HISTORIA ŚWIĘTA

dla użytku młodzieży

PRZEZ

X. S. Kozłowskiego,

ARCYBISKUPA METROPOLITĘ MOHYLOWSKIEGO.



CZĘŚĆ DRUGA.

Historia Nowego Testamentu.



Wydanie 16-e niezmienione.



W I L N O.

Nakładem i drukiem JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

—
1902.

Дозволено Цензурою, Варшава 9 Апрѣля 1901 г.

APPROBATUR

1 Martii 1901 a. Vilnae.

Vicarius Generalis Praelatus Bajko.

№ 477

ОДОБРЕНО.

Г. Вильна Марта 1 дня 1901 года.

Секретарь Каноникъ Садовскій.

PRZEDMOWA.

W wykładzie części drugiej Historyi Świętej obejmującej dzieje Nowego Testamentu, zachowany jest tenże plan, którego się trzymano w części pierwszej. W uwagach pod paragrafami umieszczony jest jakby krótki komentarz na te wyjątki z pisma świętego, które wprowadzone zostały do opowiadania, i potrzebują objaśnienia. Jeżeli zaś zrozumienie słów Ewangelii zależy od znajomości faktu, opowiedzianego w Historyi Starego Testamentu, wtedy wskazuje się odpowiedni paragraf części pierwszej tejże Historyi Świętej.

Także, trzymając się zawsze tej zasady, iż najwłaściwiej i najpożyteczniej można nauczyć dogmatów naszej Religii właśnie wtenczas, kiedy się opowiada historyczne zdarzenie, przy którym ono zostało objawiono w uwagach uczyniono wzmiankę o prawdach, lub pobożnych zwyczajach i obrzędach naszego Kościoła, mających związek z temi zdarzeniami. Szczególniej zaś zwracano uwagę *na potrzebę Odkupienia i jego dobrodziejstwa*, — że Jezus Chrystus dla tego stał się człowiekiem i śmierć krzyżową podjął, aby zgładził grzech i naprawił nieszczęsne jego skutki; aby wysłużył dla nas łaskę poświęcającą, przywracającą nam utracony przez grzech przywilej Synowstwa Bożego, i wlewającą w nas życie

nadprzyrodzone, jednoczące z Bogiem. Te najistotniejsze i wyłączone prawdy Chrześcijańskiej Religii, jak najmniej bywają rozumiane, lubo one same przez się okazują się z wiernie przedstawionej Historii świętej, tak Nowego, jak i Starego Przymierza.

Jeżeli niektóre myśli, zamieszczone w uwagach pod paragrafami, już dla tego samego, że w której treści są nadmienione, zdawać się będą za wysokie na pojęcie młodzieży, dla której użytku książka ta się przeznacza, to wprowadzenie ich, zdaje się można usprawiedliwić tem, iż w pisaniu tych uwag miano na względzie raczej nauczycieli jak uczniów; chciano nastroić sposobność objaśnienia ważniejszych niektórych prawd Boskiej Religii językiem przystępniejszym do pojęcia dzieci, używanym przy wykładzie na lekcjach. Do tego wiedząc o tej smutnej prawdzie, iż dla wielu, elementarna książka katechizmowa bywa jedynym źródłem wiadomości Boskiej Religii, staraliśmy się przynajmniej choć napomknąć o wszystkich jej ustawach. A jeżeli niektórych z nich nie zdołają pojąć dzieci, to może je zrozumieją wtenczas, kiedy same zostaną kiedyś nauczycielami i przewodnikami dzieci. Dokładniej zaś poznawać prawdy objawionej od Boga Religii nigdy nie jest zapóźno, bo urzeczewistniona mądrość, czerpana z Religii podanej od Chrystusa Pana, stanowi całego człowieka; bo kto dobrowolnie nie zna tej Religii, ten nie będzie znany od jej Twórcy; bo tylko ten, kto dokładnie znając i wiernie pełniąc Religię Jezusa Chrystusa, wyzna Go tym sposobem przed ludźmi, tego Jezus Chrystus uzna za ucznia Swego przed Ojcem Swoim Niebieskim.



§ 1. Jan Chrzciel, poprzednik Chrystusa Pana.

Za panowania Heroda, króla Żydowskiej ziemi, był kapłan imieniem Zacharyasz, a żona jego Elżbieta, z rodu Aarona. Oboje byli światobliwymi, wiedli życie bez przygany, zachowując wszystkie przykazania Pańskie i obrządki religijne. Nie mieli dzieci i byli już w podeszłych latach. Ustawicznymi modlitwami błagali Boga, zby zesłał przyobiecane Messyasza.

Kiedy losem przypadła kolej na Zacharyasza, aby ofiarował kadzidło według przepisu Mojżeszowego prawa, wszedł do kościoła, do tej części, gdzie stał ołtarz kadzenia: lud licznie zebrany, stojąc zewnątrz, modlił się, jak zwykle, podczas ofiary sprawowanej przez Kapłana. Gdy Zacharyasz zaczął sypać na ogień wonne kadzidło, ujrzał Anioła Pańskiego, stojącego po prawej stronie ołtarza kadzenia, i zatrwożył się wielce. Anioł rzekł do niego: Nie bój się, Zacharyaszu, boć jest wysłuchana prośba twoja, a żona twa, Elżbieta, urodzi tobie syna i nazwiesz imię jego Jan. A on będzie napełniony Duchem Świętym, i będzie wielki przed Panem, gdyż uprzedzi Go w duchu i mocy Eliaszowej, iżby przygotował Panu lud doskonały. Zacharyasz, posłyszawszy taką obietnicę, zapragnął, aby jakimś cudem był o niej zapewniony, dla tego rzekł do Anioła: „Po czemże to poznam, iż będziemy mieli syna, bom ja jest stary i żona moja podeszła w latach“. Na to odpowiedział Anioł: „Jam jest Gabryel, który stoję przed Bogiem i jestem posłany do ciebie. A oto nie będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to stanie: dla tego żeś nie uwierzył słowom moim“. I to rzekłszy zniknął, a Zacharyasz został niemym. Lud dłużej niż zwykle oczekiwał Zacharyasza, mającego powrócić do ołtarza kadzenia. Gdy się ukazał, nie mógł nic mówić, a tylko ukazywał przez znaki. Wtedy poznali wszyscy iż miał nadzwyczajne

• jakieś widzenie. Po odbytem nabożeństwie Zacharyasz wrócił do domu swego, do miasta Hebron, niedaleko Jerozolimy. *Euk. 1. 1.*

Uwaga. W kościele Salomonowym przed wielką zasłoną, oddzielającą miejsce tak nazwane *Święte od Świętego Świętych*, czyli *Najświętszego*, stał ołtarz kadzenia, na łokcie szeroki, na dwa łokcie wysoki, powleczoney złotą blachą. Na ołtarzu tym stało małe naczynie z żarzczącymi się węglami, i wedle przepisu Mojżeszowego prawa dwa razy na dzień: rano i pod wieczór, kapłan, na którego kolej przypadała, sypał na ogień wonne kadzidło, błagając Boga przez tę ofiarę, o błogosławieństwo dla całego ludu i o urzeczywistnienie obietnicy przyjść mającego Messyasza.

Stary Testament, czyli prawo Boskie, objawione przez Mojżesza i Proroków, miało na celu przypominać ludziom przyszłego Messyasza i usposabiać ich do przyjęcia Go, jako Założyciela i Pośrednika nowego doskonalszego Zakonu. Najściślejszy przeto zachodzi związek między jednym i drugim przymierzem. Wszystko to, cokolwiek Stary Testament obiecywał, przyobrażał i przepowiadał, w Nowym ziściło się najdokładniej. I właśnie, kiedy czas przyjścia Messyasza, przepowiedziany i oznaczony przez Daniela Proroka, zbliżał się ku końcowi, i kiedy wedle proroctwa Jakóba Patriarchy, odjęcie berła, czyli najwyższej władzy pokoleniu Judy zapowiadało epokę narodzenia Jezusa Chrystusa, wtenczas Żydzi i Poganie z największą pewnością oczekiwali i spodziewali się oglądać Zbawiciela świata. Jakoż, za Heroda, który pierwszy, nie pochodząc z narodu hebrajskiego, był królem żydowskim, przyszedł *pożądany* od wszystkich narodów Odkupiciel.

Miedzy innemi okolicznościami, tyjącami się narodzenia, życia i śmierci Jezusa Chrystusa, oznaczonemi przez Proroków Starego Zakonu, ostatni z nich, Malachiasz, przepowiedział i tę, że Messyasz mieć będzie Poprzednika, który wskaże Go ludziom i przygotuje ich do słuchania Jego nauki. Tak mówił do Żydów: «Oto Ja posyłam Anioła mego, mówi Pan, a nagotuje drogę przed Obliczem mojem, a zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie i Anioł przymierza, którego wy chcecie». Poprzednikiem tym i największym Prorokiem był święty Jan Chrzciiciel, syn Zacharyasza i Elzbiety.

Uroczyscie zapowiedziane przez Anioła cudowne narodzenie ś. Jana, poprzednika Jezusa Chrystusa, było pierwszym faktem Hi-

storyi świętej Nowego Testamentu, Od obietnicy przyszłego Messyasza, danej w raju, aż do czasu przyjścia Jego na świat upłynęło lat koło czterech tysięcy. Pan Bóg zapewne dla tego tak długo nie zsyłał Odkupiciela, iżby ludzie widoczniej poznali moralną swą nędzę i chorobę i mogli poczuć *potrzebę lekarstwa i wielkość dobrodziejstwa Odkupienia*, iżby długiem własnem doświadczeniem przekonali się, że nie mogą być szczęśliwymi, dopóki grzech nie będzie zgładzony.

Jakoż stan świata religijny i moralny w czasie przyjścia Zbawiciela był najopłakańszy, jak świadczy o tem Historia święta Starego Testamentu i dzieje starożytnych ludów. Bałwochwalstwo i wielobóstwo, te źródła raczej wszelkiego zepsucia, niż podstawy cnoty, były panującą. i wyjąwszy naród Żydowski, powszechną naówczas religią. W Rzymie, stolicy oświaty całego świata, liczono około trzydziestu tysięcy bogów, którym składano ofiary, a jeden tylko Bóg prawdziwy należnej czci nie odbierał. I w miarę jak ludzie tracili wiarę w dogmat o jedności Boga, zmniejszało się w nich uczucie braterskiej miłości ku bliźnim tak, iż nakoniec samolubstwo, zmysłowa rozkosz i okrucieństwo były namiętności uprawnione i obwołane za cnoty, w praktyce zasadnicze. Wszystko co było słabszem poświęcali sobie mocniejsi. Niewolnicy, składający przeszło dwie trzecie części całej ludzkości, nie tylko w najwyższym stopniu byli pogardzani i uciemiężani, ale nawet panom zostawione było prawo życia i śmierci nad nimi. Stan niewiast zbliżony był do stanu niewolników. Rodzicom wolno było nowonarodzone dzieci przeznaczać na śmierć od zimna lub głodu. Dla ubogich, ułomnych i nędzarzy okazywano raczej pogardę najwyższą, nie zaś jakąkolwiek litość. Na widowiskach publicznych z jeńców wojennych i niewolników wybrani szermierze, dla rozrywki widzów, tysiącami mordowali siebie nawzajem.

• Tak tedy, możnych i bogaczy trapiły i pożerały coraz gwałtowniejsze rozbastwione namiętności; ubodzy i słabi jęczeli pod okrutnem jarzmem przemocy — wszyscy więc byli najnieszczęśliwsi. Jeżeli w powszechnem tem znikczemieniu ktokolwiek mógł choć na chwilę widzieć swoją niedolę, to pewno z prorokami musiał zawołać: «Niebiosa spuście rosę, i obłoki wydajcie Sprawiedliwego. Niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela!» I właśnie wtedy, kiedy ludzie zmierzli całą przepaść nędzy i niedoli, wyglądany Zbawiciel

świata przyszedł z Nieba na ziemię i Boską Swą mocą podźwignął ród ludzki z ostatecznej toni.

Stan świata polityczny był najpodobniejszy epoce przywrócenia wiecznego i powszechnego królestwa *łaski i prawdy*. Ponieważ dzieło Odkupienia rodu ludzkiego przez Jezusa Chrystusa było jedynie wielkie w obliczu nieba i ziemi, przeto i wszystkie wypadki polityczne, z wyroku Opatrzności, musiały zmierzać do tego celu. Wedle przepowiedni Daniela Proroka, monarchia Rzymska, jako żelazo, które kruszy inne metale, podbiła i zgarnęła pod swe władanie prawie wszystkie ówczesne królestwa i narody. Albowiem Państwo Rzymskie składały wówczas nie tylko całe Włochy, ale jeszcze Afryka, Hiszpania, Gallia, część Wielkiej Brytani i Germanii, Grecya, Azya mniejsza, Egipt, Judea, Fenicya, i Syrya, Chiny zaś i inne królestwa, jeżeli nie były zależne od Rzymian, to przynajmniej pragnęły mieć z nimi przyjaźń i zawierały przymierze. Tak tedy Rzym rozproszone po całym świecie ludy przyprowadził do jedności pod względem politycznym, aby wszyscy łatwiej mogli poddać się pierwotnej jedności religijnej i moralnej. I kiedy Rzymianie, dokonawszy swego posłannictwa, po kilkuset latach prawie ustawicznej wojny i zwycięstw, nagle wstrzymali się od dalszych podbojów, i cesarz August kazał zamknąć świątynię Jowisza na znak pokoju, wtenczas w ziemi Żydowskiej przyszedł na świat *Książę pokoju*, Naprawca i Odnowiciel świata, Jezus Chrystus.

Stan Żydów, jak już widzieliśmy z Historii świętej Starego Testamentu, był ten, iż pozbawieni zostali berła, czyli najwyższej władzy, i kraj ich został prowincją Rzymską. Jedność prawdziwej ich i Boskiej religii naruszyły rozmaite sekty, jako: Faryzeuszów, Sądceuszów, Eseeńczyków, i t. p. (Część I, § 69). Najgoręcej pragnęli i oczekiwali oni Messyasza, lecz fałszywe powzięli o nim wyobrażenie, gdyż spodziewali się widzieć w Nim Mocarza, otoczonego całym blaskiem i powagą ziemską, oswabadzającego ich z pod jarzma Rzymian. Dla tego nie chcieli Go uznać, gdy przyszedł ubogi i pokorny, i ogłosił, że królestwo Jego nie jest z tego świata.

Za czasów Chrystusa, ziemia Żydowska, czyli Palestyna dzieliła się na trzy główne prowincje: 1) *Judeę właściwą*, gdzie były miasta Jeruzalem i Betleem; 2) *Samaryę* i 3) *Galileę*, gdzie znajdował się Nazaret, miasto rodzinne N. M. Panny. Galilea była potrójna: *górna*, *dolna* i tak nazwana *Galilea narodów*, czyli Syrya Da-

masceńska, dla tego, że Żydzi w niej zamieszkali w prawach cywilnych pomieszanymi byli z poganami. Mniejsze prowincje prócz tych trzech były: *Idumea*, *Abilea*, *Iterea*, w której były jakby powiaty; *Perea*, *Beleneia*, *Auron*, *Trachon* i *Gaulon*. Po śmierci Heroda wielkiego, synowie jego w skutek testamentu ojca i za zgodą cesarzy Rzymskich, podzielili się temi prowincjami w ten sposób: Najstarszy syn *Herod Archelaus*, otrzymał: *Judeę*, *Idumeę* i *Samaryę*, tytułem Etnarchy. Drugi syn *Herod Antypas*, odziedziczył *Galileę* i *Pereę*, z tytułem Tetrarchy. Trzeci syn *Herod Filip*, otrzymał ziemie *Zajordańskie*, czyli *Itureę*, z tytułem także Tetrarchy. *Lizaniaszowi* zaś, synowi siostry Heroda W., dostała się *Abilena* i tytuł także Tetrarchy. Archelaus w lat kilka potem za okrucieństwa został przez cesarza Augusta skazany na wygnanie do Galilei; do Judei posłany był z Rzymu namiestnik cesarza, rządzący w jego imieniu. Jeden z takich namiestników był *Piłat z Pontu*, czyli *Pontski*, za którego Chrystus Pan skazany był na śmierć.

Herod Antypas był to ten sam, który kazał ściąć głowę s. Jana Chrzciciela i do tego Heroda Płłat odesłał Pana Jezusa w czynie Jego męki.

§ 2. Najświętsza Marya Panna.

Według przepowiedni Izajasza Proroka, Matką Messyasza, Boga Człowieka, miała być *Panna*, Panną tą i Matką Zbawiciela była Najświętsza Marya, z pokolenia Judy, z rodu Dawida, mieszkająca w Galilei, w miasteczku Nazaret.

W sześć miesięcy potem, jak Anioł objawił Zacharyaszowi, iż się mu narodzi syn, Poprzednik Zbawiciela, tenże Anioł Gabryel posłany był od Boga do Nazaret, do Maryi, Panny poślubionej mężowi z rodu Dawida, któremu imię było Józef. Gdy Marya Panna modliła się w swoim domu, wszedł Anioł i rzekł do Niej: *«Bądź pozdrowiona łaski pełna. Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami»*. Na te słowa wielce się zatrzwożyła Marya; znowu przeto rzekł do Niej Anioł: *«Nie bój się, Maryo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego*

Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg stolice Dawida ojca Jego. I będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca»

Najświętsza Panna posłyszawszy, iż ma zostać matką Messyasza, zapytała jak się to stanie? Anioł tak odpowiedział: *«Duch Święty wstąpi na Cię; a moc Najwyższego będzie z Tobie. Przeto i co się z Ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym. Oto i Elżbieta krewna Twoja, w starości urodzi syna. Bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne.»* Wtedy Marya w największej pokorze rzekła: *«Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego.»* I odszedł od Niej Anioł. *Luk. r. 1. w. 26.*

Uwaga. O życiu Najświętszej Maryi Panny, aż do czasu Zwiastowania Jej tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, wiemy tylko z podania, gdyż Święci Ewangeliści pierwszą o niej czynią wzmiankę, mówiąc o poselstwie do niej Anioła Gabryela.

Według powszechnie przyjętego podania, Marya Panna była córką ŚŚ Joachima i Anny. Pobożni Jej rodzice, przez długi czas nie mając dzieci, prosili o nie Boga i uczynili ślub, iż otrzymane dziecię poświęcą Bogu na służbę w Jego przybytku.

W starym Zakonie kilka znajduje się przykładów, iż bogobojni rodzice poświęcali Bogu swe dzieci, oddając je na służbę do Kościoła Pańskiego. Tak między innymi, Anna, pobożna żona Elkany, czyniąc zadosyć ślubowi, uproszonego od Boga syna Samuela proroeka oddała Helemu, Arcy-kapłanowi, aby przez życie służył Bogu przy Jego przybytku. W późniejszych czasach, przy kościele Jerolimskim, znajdowały się mieszkania, w których przebywały do czasu dziewice przez rodziców poświęcone na służbę Bożą—tudzież pobożne wdowy, szukające świętego schronienia od świata. Do liczby takich, za czasów już Chrystusa, należała Anna prorokini, o której czyniąc wzmiankę Ewangelia powiada, iż *nie wychodziła nigdy z kościoła*, to jest mieszkała zawsze przy kościele.

Święci Joachim i Anna, w dwudziestym roku małżeńskiego życia, zostawszy rodzicami pierwszego swego dziecięcia, Maryi Panny, stosownie do uczynionego przedtem ślubu, gdy Marya miała już lat trzy, umieścili ją w liczbie panien, zostających przy Jero-

zolimskim Kościele. Zostawała tam przez lat jedenaście i w tym czasie uczyniła ślub wiecznej czystości. W czternastym roku życia, będąc posłuszną objawionej sobie woli Boga, wróciła do Nazaretu i poślubioną została ubogiemu cieśli, ś. Józefowi. W przedwiecznych wyrokach było postanowiono, aby Najświętsza Marya miała męża nie przestając nigdy być panną. Pan Bóg chciał, aby tajemnica Wcielenia była ukryta przed światem do pewnego czasu—aby pod osłoną małżeństwa została ocaloną sława Najświętszej Panny i Matki—aby Marya miała pociechę w utrapieniach, obrońcę i stróża swej panińskiej czystości.

N. Marya Panna tak dalece chciała być wierną swemu ślubowi panińskiej czystości, iż gotowa raczej rzec się przywileju macierzyństwa Boskiego, niż ten ślub złamać. Dla tego gdy Anioł zwiastował Jej, iż pocznie i porodzi syna, który będzie razem Synem Najwyższego, zapytała: *«Jak się to stanie, gdyż męża nie znam?»* t. j. jakim sposobem mogę być matką, kiedy stanowczą mam wolę pozostać zawsze panną? Upewniona iż pocznie Syna nadprzyrodzonym sposobem przez moc Ducha Świętego, uwierzyła słowom Anioła i w najgłębszej pokorze wyrzekła: *«Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego.»* I w tej chwili spełniła się tajemnica Wcielenia Syna Bożego w żywocie Maryi Panny. Przedwieczne Słowo stało się ciałem. Druga Boska Osoba, jednorodzony Syn Boży, z jestwa Maryi wziął ciało ludzkie—czyli Bóg stał się człowiekiem i Synem Maryi. Marya więc Panna została *Bogarodzą—Matką Stworzyciela, Matką Odkupiciela*. I ta godność macierzyństwa Boskiego wynosi Maryę Pannę nad wszystkie stworzenia i najwięcej przybliża do Stwórcy. Dla tego Kościół nasz święty, po Bogu, pierwszą Jej cześć oddaje. Ztąd tak wiele ustanowił świąt i uroczystości na uwielbienie Maryi, i zaleca wierzącym, aby w codziennych pacierzach wzywali Jej przyczyny i obrony.

Na pamiętkę dnia, w którym Marya Panna zaprowadzona była do Kościoła Jerolimskiego i tam, jako najczystsza oblubienica, poświęciła siebie najzupełniej i na zawsze Niebieskiemu Oblubieńcowi, obchodzimy *Święto Ofiarowania N. Maryi Panny*, 21 Listopada. W dniu tym zwykle zakonnicy zakonnice odnawiają śluby swoje, przez które, na wzór Maryi Panny, poświęcili siebie najzupełniej służbie Boga. Wtenczas mianowicie i wszyscy wierni powinni odnawiać śluby i obietnice na Chrzcie Ś. uczynione, przez które wy-

rzekłszy się uroczyste światu, ciała i czarta, postanowili służyć Jednemu Bogu.

Dnia 25 Marca święcimy doroczną pamiątkę *Zwiastowania N. Maryi Panny*. Uroczystością tą Kościół święty pobudza nas do uczczenia błogosławionej Panny, którą Anioł w Imieniu Trójcy Przenajświętszej uczcił—pozdrowił pełną łaski i nazwał błogosławioną między wszystkimi niewiastami—zachęcając nas do naśladowania Jej niepojętej pokory i czystości panińskiej.

Tajemnica Wcielenia Syna Bożego, którą zwiastował w tym dniu Gabryel N. Maryi Pannie, jest początkiem i źródłem wszystkich innych tajemnic. Dla codziennego jej rozpamiętywania, jest pobożny i chwalebny zwyczaj odmawiania trzykroć na dzień, na głos dzwonu, modlitwy zwanej: *Anioł Pański*, ułożonej na podziękowanie Jezusowi Chrystusowi za nieocenione dobrodziejstwo Wcielenia—i na uczczenie Najczystszej Jego Matki. Po pierwszym pozdrowieniu wymawiamy słowa pokornej Bogarodzicy, które ściągnęły niejako w Jej łono Zbawiciela: Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego. A po wtórem, zginając kolana za znak wdzięczności i uszanowania ku Jezusowi, mówimy: A Słowo się stało Ciałem i mieszkało między nami.

Pamiątka *Zaślubienia N. Maryi Panny*, obchodzi się w dniu 23 Stycznia. Pan Bóg dał N. Maryi Pannie za oblubieńca i małżonka Ś. Józefa. Ś. Józef przeto, zostawszy Oblubieńcem Maryi Panny Bogarodzicy, wyniesiony został na najwyższą, po Maryi Pannie, godność na ziemi, stał się głową i naczelnikiem Przenajświętszej Rodziny, mniemanym ojcem Jezusa Chrystusa, karmicielem i piastunem Messyasza, ubożego w ciele Boga, pierwszym świadkiem tajemnic Zbawienia. N. Marya Panna okazywała mu, jako małżonkowi swemu, największe uszanowanie i posłuszeństwo i Pan Jezus był mu poddany. Ś. Józef w ostatniej chorobie swojej i chwili śmierci, która przypadła przed rozpoczęciem publicznego opowiadania przez Jezusa Chrystusa, był pielęgowany i pocieszany od Maryi i Jezusa, śmierć zatem jego była najszcześniejszą. Dla tego czcimy go jako patrona szczęśliwej śmierci.

§ 3. Marya odwiedza Elżbietę.

Najświętsza Marya Panna, w kilka dni potem, jak Anioł Gabryel zwiastował Jej, iż zostanie matką Messy-

asza, przedsięwzięła podróż do Judei, do miasta Hebron, i przybywszy do domu Zacharyasza, pozdrowiła ciotkę Swą Elżbietę. Ta skoro usłyszała pozdrowienie Maryi, z natchnienia Ducha Ś. dowiedziała się o tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, i zawołała głosem wielkim do Maryi: „Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twego. A skądże mnie to, że przyszła Matka Pana mego do mnie? Błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co jest powiedziano od Pana.“ Wtenczas Marya Panna w uczuciu najgłębszej pokory i wdzięczności ku Bogu, od którego wszelkie dobro i wielkość pochodzi, rzekła: „Wielbi dusza moja Pana. I rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, iż wejrzał na niżkość służebnicy Swojej, albowiam oto odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody. Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, On, który możny jest i święte Imię Jego.“ Zostawała u Elżbiety przez trzy miesiące i wróciła potem do domu Swego, do Nazaretu. *Łuk. r. I. w. 39.*

Uwaga. Na pamiątkę tych odwiedzin Maryi, corocznie obchodzimy święto *Nawiedzenia N. Maryi Panny*, dnia 2 Lipca. Uroczystością tą Kościół Ś. przypomina nam przykład pokory i czystej miłości bliźniego Maryi Panny, która będąc już Matką Boga-Człowieka, pierwsza spieszyła nawiedzić krewną Swą Elżbietę, aby ją pocieszyć i ofiarować jej Swoje usługi,—tudzież błaga Pana przez przyczynę Najczystszej Matki Jego, aby raczył nas nawiedzać łaską Swoją, tak jak napełnił Duchem S. Elżbietę i poświęcił i oczyścił od grzechu pierworodnego Ś. Jana Chrzciela, który w żywocie matki swej rozweselił się na przyjście Maryi Panny ze Zbawicielem.

Modlitwa, którą w codziennym pacierzu odmawiamy, zwana *Pozdrowieniem Anielskim*, składa się ze słów Anioła Gabryela i Elżbiety wyrzeczonych do Maryi, do których łączymy pokorną prośbę, aby Marya Panna, jako pełna łaski, wstawiała się za nami do Boga, teraz i w godzinę śmierci naszej.

Hymn *Magnificat*, czyli Wielbi dusza moja Pana, którym N. Marya Panna, pełna świętej radości i pokory, dziękowała Bogu za swoje wywyższenie i że, wedle obietnic danych Abrahamowi i po-

tomkom jego, zesłał na świat Odkupiciela, kapłani powtarzają codziennie w modlitwach Nieszpornych. Kościół ś chce izbyśmy, przejęci teniż samemi uczuciami Maryi Panny, i używając tychże słów, które Ona wymawiała, mając już w sobie Jezusa Chrystusa, wielbili Boga i składali Mu dzięki za niewystłowne dobrodziejstwo Odkupienia, zlewające na nas największe błogosławieństwa, bo obdarzające przywilejem synostwa Bożego.

N. Marya Panna, zostawszy już Matką Zbawiciela i Królową świata, narażając się na przykrość podróży, udała się do krewnej swojej Elżbiety, aby ją pocieszyć i jej usługować, nasładowując ten przykład pokory i miłości bliźniego, w Kościele naszym powstały zgromadzenia religijne pod tytułem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, mające na celu odwiedzanie chorych, ubogich, uwięzionych i t. p. Pod tym także tytułem ustanowiony został zakon *P. Wizytek* czyli *Siostr Nawiedzenia N. Maryi Panny*.

§ 4. Narodzenie Jana Chrzciciela.

Według tego, jak Bóg przez Anioła obiecał był Zacharyaszowi, gdy się wypełnił czas Elżbiecie, porodziła syna. Posłyszawszy o tem krewni jej i sąsiedzi wspólnie z nią się radowali i wielbili Boga. Ósmego dnia, przy zwykłych obrządkach, przepisanych prawem Mojżeszowem, noworodzone dziecko chciano nazwać imieniem ojca jego Zacharyaszem; lecz matka powtarzała, że powinien być nazwany *Janem*. Krewni zapomnieli Elżbiecie, iż w jej rodzinie niema nikogo, któryby się tak nazywał; potem przez znaki zapytano ojca, jakieby chciał nadać imię swojemu synowi. Zacharyasz zażądał tabliczki i napisał na niej: „Jan jest imię jego“. I w tej chwili odzyskał mowę i począł wychwalać Boga. Dziwowali się temu wszyscy i zostali przejęci świętą bojaźnią i uszanowaniem, i rychło wieść o tak nadzwyczajnem zdarzeniu rozeszła się w dalekie strony. Którzykolwiek to posłyszeli zastanawiali się nad tem i mówili jeden do drugiego: „Cóż to za dziecie będzie“.

Zacharyasz zaś z natchnieniem Ducha Ś., w uczuciu świętej radości składał dzięki Bogu w hymnie pro-

roczym, mówiąc: «Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu Swego, jako mówił przez usta świętych proroków Swoich. A ty dzieciatko prorokiem Najwyższego będziesz; bo uprzedzisz przed oblicznością Pańską, abyś gotował drogi Jego.» *Łuk. r. 1. w. 51.*

Uwaga. Jan ś. od najpierwszej młodości, aż do trzydziestego roku życia, w którym ukazał się publicznie przed Izraelem, mieszkał na pustyni, aby w samotności i milczeniu, przez rozmyślanie o Bogu i swoim posłannictwie, usposobił siebie na urząd przesańca Chrystusa i opowiadacza Jego królestwa. Życie prowadził bardzo ostre i pokutne, używał na pokarm szarańczę i miód leśny, odzienie miał z sierści wielbłądowej i pas skórzany około biodr swoich. Wiodąc przeto życie jak najsurowsze i ubogie, nie tylko nauką swą, ale i przykładem wskazywał Żydom, że religia, którą Messyasż ogłosi, ma odciągać ludzi od zbytniego przywiązania do świata i znikomej jego wielkości, a zwracać ich umysł i serce ku rzeczom niebieskim i wiecznym, że ludzie powinni mieć na celu głównie udoskonalenie duszy, nie zaś szukanie uciech zmysłowych. Tym sposobem ś. Jan był jakby pierwszym zakonnikiem i dał początek zakonowi chrześcijańskiemu.

Kościół nasz w języku swoim *śmierć* ludzi świętych nazywa *narodzenie*, albowiem oni przez śmierć ciała kończą życie doczesne, pełne nędzy, a zaczynają nowe nieśmiertelne i pełne chwały; dla tego dzień ich śmierci obchodzi uroczystą i radosną pamiątką. Maryi zaś Panny i ś. Jana Chrzciciela nie tylko radosnie rozpamiętywała dzień śmierci, ale i dzień narodzenia. Ś. Jan Chrzciciel, lubo nie był tak, jak Marya Panna, niepokalanie poczęty, jednakże przyszedł na świat bez pierwotnego grzechu, bo jeszcze w żywocie matki swej był poświęcony; narodzenie jego otoczone było cudami i przyniosło radość dla wielu. Ludzie bowiem, oglądając na ziemi poprzednika Messyasza, cieszyli się radością wielką, podobnie tym, którzy, błakając się w ciemnościach nocy, wesela się wielce, gdy ujrzą jutrenkę, zapowiadającą rychły wschód słońca.

Święto *Narodzenia ś. Jana Chrzciciela* obchodzimy dnia 24 Czerwca. Narodzeniem tem błagamy Boga, przez przyczynę ś. Jana, aby raczył uczynić nas uczestnikami świętej radości z odebranych łask duchownych przez zasługi Jezusa Chrystusa, którego ś. *Hist. Now. Test.*

Jan Chrzciciel, jeszcze w łonie matki swojej zostając, poznał i uczcił, objawił tem Jego przyjście, potem wskazał Go, gdy przyszedł.

Pamiętka męczeńskiej śmierci, czyli *ścięcia s. Jana*, obchodzi się dnia 29 Sierpnia.

Hymn Zacharyasza: *Błogosławiczny Pan Bóg Izraelski etc. (Benedictus)* kapłani odmawiają codziennie w modlitwach porannych. W uczuciu świętej radości z Zacharyaszem, dziękując Bogu, iż z ciemności błędu wezwał nas przez Jezusa Chrystusa do światła, prawdy; że nawiedzał zostających w nędzy grzechu i odkupił lud Swoj. Takż hymn ten śpiewa się na *kondukcje*, czyli przy przeprowadzeniu ciał umarłych na mogiłę. Ożywiamy wtedy w sobie pociechę i wiarę w Jezusa Chrystusa, który dla tego przyszedł na świat, aby, jak wyrzekł Zacharyasz, *zaświecił tym, którzy w ciemnościach i w cieniu śmierci siedzieli*, to jest, aby grzeszników, skazanych na potępienie, czyli śmierć wieczną, odkupił i wprowadził do wiecznej światłości i pokoju.

Mędzy innymi, przykład Zacharyasza i Elżbiety stwierdza naukę Kościoła s., który chce, aby w wyborze imion nie powodowano się próżnością i dziwactwem, ani też zwracano jedynie uwagę na wdzięczne brzmienie; lecz raczej iżby nadawano dzieciom imiona ludzi świętych, którychby mogły naśladować cnoty i wzywać przyczyny, jako możnych przed Bogiem swoich patronów i stróżów.

§ 5. Narodzenie Jezusa Chrystusa.

W tym czasie, kiedy miał przyjść na świat oczekiwany Zbawiciel, Cesarz rzymski, August, wydał edykt, aby spisano wszystkich poddanych rzymskiego Państwa. Dla łatwiejszego dokonania tego spisu ludności rozkazano wszystkim zapisać się w tem mieście, z którego kto był rodem. Józef przeto, jako potomek Dawidowy, wraz z żoną swoją, Maryą Panną, z Galilei, z miasta Nazaret przybył do Betleem, rodzinnego miasta Dawidowa.

Józef i Marya Panna, będąc ubogimi, nie mogli znaleźć dla siebie gospody w domach miejskich, wyszli przeto za miasto i tam na polu, w grocie służącej za stajenkę dla bydła, chronili się na noc. I oto

też nocy, w stajence narodził się Jezus Chrystus z Maryi Dziewicy. Marya Panna uwinęła Go w pieluszki i złożyła w żłobie.

Niedaleko groty znajdowali się pasterze pilnujący trzód swoich. Nagle ukazał się im Anioł, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła, i przelecieli się bardzo. Anioł rzekł do nich: *„Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam i wszystkiemu ludowi wesele wielkie, gdyż dzisiaj narodził się wam Zbawiciel, Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten daję wam znak, znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone we żłobie.”* I wtem, gdy anioł to mówił, połączyło się z nim mnóstwo duchów niebieskich, chwalcących Boga i mówiących: *«Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.»*

Gdy aniołowie odeszli, pasterze mówili jeden do drugiego: *„Pójdźmy do Betleem, a oglądajmy to, co Pan nam objawił.”* To rzekłszy poszli ze skwapliwością, i wstąpiwszy do groty znaleźli tam Maryę i Józefa z Dzieciątkiem, złożonem we żłobie, tak jak był powiedział im Anioł. Wracali *zamtąd*, wielbiąc Boga i opowiadając to, co widzieli i słyszeli. Wszyscy dziwowali się temu wielce; Marya zaś wszystkie te słowa i cuda przechowywała w pamięci i o nich rozmyślała.

Ósmego dnia po narodzeniu Boskiego Dzieciątka, dopełniono nad Niem, według przepisu Mojżeszowego prawa, obrządku obżezania i nadano Mu imię *Jezus*, t. j. *Zbawiciel*, dla tego, iż miał wybawić lud swój od grzechu potępienia wiekuistego. *Luk. r. II.*

Uwaga. Według przepowiedni Proroków, Messyas miał pochoźić z rodu Dawidowego, narodzić się w miasteczku Betleem i w czasie, kiedy będzie powszechny pokój na ziemi. I tak się stało. Monarcha Rzymski, władca całego prawie świata, ustalił pokój w państwie, zapragnął wiedzieć liczbę swoich poddanych. Nakazał popis ludności i ten rozkaz sprowadził Józefa i Maryę do Betleem, i tu się narodził Jezus Chrystus, Bóg Człowiek. Takto wszystkimi wypadkami na świecie kieruje niemyśląca się w swem rozporządzeniu Opatrzność!

Betleem, czyli Dom Chleba, o dwie godziny drogi odległe od Jerozolimy. Zowie się *miastem Dawida* dla tego, iż ztąd on i jego przodkowie pochodzili: zwane także *Betleem Judy*, dla różnicy od drugiego miasteczka, tegoż imienia, w Galilei, w pokoleniu Zabulon.

Grota narodzenia Zbawiciela jest jaskinia, czyli pieczara w skale wykuta, o 200 kroków odległa od miasta. W Palestynie zwykle takie groty, czyli skaliste jaskinie służą za stajenki dla bydła. Wedle starodawnego podania, wtedy kiedy się narodził Chrystus Pan w stajence Betleemskiej, znajdowały się tam wół i osioł.

Jezus Chrystus przyszedł na świat w największym poniżeniu i ubóstwie, aby pocieszył ubogich i wzgardzonych, i aby pokazał zepsutemu światu, że prawdziwe dobra, które mogą uszczęśliwić człowieka, nie są ziemskie i zmysłowe, ale duchowe, niebieskie. Bo Zbawiciel przyszedł leczyć choroby umysłu i serca ludzi nie tylko Boską Swą łaską i nauką, ale i przykładem.

Wedle podania Jezus Chrystus narodził się dnia 25 Grudnia około północy; dla tego corocznie w tym dniu uroczyste obchodzimy pamiątkę *Bożego Narodzenia*. W główniejszych miastach, o północy odprawuje się Msza ś. zwana *Pasterką*, od pasterzy, którzy pierwsi mieli szczęście posłyszeć radosne pienie Aniołów i pierwsi oddali pokłon nowo-narodzonemu Chrystusowi.

W dzień *Bożego Narodzenia*, jako w święto jedno z najradosniejszych, Kościół nasz ś. uwalnia swoich wyznawców od postu, jeżeli wypada w piątek lub sobotę; dla pomnożenia uroczystości pozwala każdemu kapłanowi trzy mszy odprawiać. W pierwszej odprawianej o północy, w uczuciu najwyższej miłości i wdzięczności, szczególniej rozważa się pamiątka doczesnego narodzenia Jezusa Chrystusa z Błogosławionej Maryi i Dziewicy, w stajni Betleemskiej; druga Msza o świtaniu odprawuje się na cześć duchowego narodzenia Jezusa Chrystusa w sercach ludzi sprawiedliwych przez łaskę; w trzeciej zaś porannej rozpamiętywa się tajemnica Boskiego narodzenia Jezusa Chrystusa przed wieki na łonie Boga Ojca.

Tajemnica Obrzezania Chrystusa Pana, przez którą przyjął na się postać grzesznika i począł krew przelewać za grzeszników, w dorocznej pamiątce obchodzi się dnia 1 Stycznia, czyli w dzień Nowego Roku.

§ 6. Mędrcy ze Wschodu oddają pokłon Jezusowi Chrystusowi.

Trzynastego dnia po narodzeniu Jezusa Chrystusa, trzech Mędrcy i Królowie ze Wschodu, przybywszy do Jerozolimy, pytali: «Gdzie jest, który się narodził król Żydowski. Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu.» Posłyszawszy to król Herod zatrwożył się i z nim cała Jerozolima. Zwołał natychmiast przedniejszych kapłanów i nauczycieli Zakonu i pytał ich, gdzie się miał narodzić Chrystus. Ci odpowiedzieli, iż w Betleem Judzkim, bo tak jest przepowiedziano przez Micheasza proroka. Tedy Herod, wezwawszy potajemnie przybyłych mędrców, pilnie wywiadywał się od nich o czasie, kiedy się im okazała nadzwyczajna gwiazda; potem, posyłając ich do Betleem, rzekł: „Idźcie, a wywiadyście się pilno o dzieciątku, a gdy najdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja oddał mu pokłon.“

Mędrcy, pożegnawszy Heroda, ruszyli w drogę ku Betleem. Skoro opuścili Jerozolimę znowu cudowna gwiazda im zaświeciła, i postępując przed nimi stanęła nad miejscem, gdzie się narodził Jezus. Pełni radości, wszedłszy do stajenki, znaleźli Dziecię z Maryą Matką Jego, i upadłszy na twarz oddali Mu cześć Boską i złożyli w ofierze dary: złoto, kadzidło i mirrę. Odebrawszy przestrożę we śnie, aby nie pokazywali się Herodowi, inną drogą wrócili do krainy swojej. *Mat. r. II.*

Uwaga. Przepowiednia proroków Starego zakonu, iż Messyasowi oddadzą pokłon, i złożą dary i upominki królowie narodów, spełnia się i literalnie i w znaczeniu przenośnem. W osobie tych mędrców i królów Wschodu, którzy, oświeceni wewnątrz łaską Bożą, i za wskazówką nadzwyczajnej gwiazdy, przepowiedzianej przez Balaama proroka, przyszli do nowonarodzonego Messyasza, wszystkie narody pogańskie zaczęły przychodzić do Królestwa Jezusa Chrystusa, i wespół z wiernymi Izraelitami stanowić jeden lud chrześcijański, jeden święty i powszechny Kościół.

Podług starożytnych podań Magowie ci, czyli Mędrcy Wschodu, byli razem królami; było ich trzech, imionami: Kasper, Melchior i Baltazar. Dla tego na pamiątkę złożonego holdu najwyższej czci Zbawicielowi przez Mędrców Wschodu, corocznie, dnia 6 stycznia, obchodzimy *Święto Trzech Królów*. Takż uroczystość ta zowie się *Świętem Zjawienia, Objawienia się Pańskiego*: albowiem w tym samym dniu, lubo nie w jednym roku. Jezus Chrystus objawił ludziom chwałę Bóstwa Swego: 1) Mędrcom Wschodu przez cudowną gwiazdę i natchnienie Swej łaski; 2) przez przyjęcie chrztu od ś. Jana, w czasie którego otworzyły się niebiosy i dał się słyszeć głos z nieba; 3) przez pierwszy publiczny cud w Kanie Galilejskiej. Kościół Zachodni w dzień śś. Trzech-Królów szczególnie rozpamiętywa tajemnicę objawienia się Chrystusa Pana poganom, i wzywa nas do składania czci i wdzięczności Jezusowi Chrystusowi za powołanie nas do wiary. Święci Trzej Królowie, pierwsi nie należący do wybranego ludu hebrajskiego, uznali Messyasa; dla tego zowią się *pierwsiastkami narodów* czyli pogan, względnie do nas są jakby drzwiami, przez które weszliśmy do Kościoła Chrystusowego. Ztąd zapewne pochodzi zwyczaj pisania kredą na drzwiach domu krzyżów i pierwszych liter łacińskich imion trzech śś. Królów.

Dary, ofiarowane Zbawicielowi przez Magów, podług rozumienia OO. śś., miały tajemnicze znaczenie. Ofiarowali Jezusowi Chrystusowi złoto jako Królowi, założycielowi Kościoła ś, królestwa na tym świecie, lecz nie z tego świata; kadzidło jako Bogu; mirrę, używaną przy balsamowaniu ciał, jako człowiekowi mającemu uledeć śmierci. Takż upominki te śś. Królów były niejako godłem ofiar wewnętrznych, które powinniśmy składać Jezusowi Chrystusowi: złoto *miłości*; kadzidło *modlitwy* i mirrę *umartwienia*.

§ 7. Ofiarowanie Pana Jezusa w Kościele i Oczyszczenie N. M. Panny.

We czterdzieści dni po narodzeniu się Jezusa, stosownie do przepisu Mojżeszowego prawa, Marya Panna i Józef, pierworodnego swojego Syna przynieśli do Kościoła Jerozolimskiego i tam stawili Go przed Ojcem Niebieskim, dając zań na ofiarę przepisanych prawem pięć syklów srebra. Jednocześnie takż Marya

Panna złożyła na ofiarę dwoje gołąbiat, wykonywając obrzęd oczyszczenia, przepisany dla matek.

W owym czasie mieszkał w Jerozolimie świątobliwy starzec, imieniem Symeon. Ten z największem upragnieniem oczekiwał przyjścia Messyasza, tej *pociechy Izraelskiej*, i miał objawienie, że jeszcze przed śmiercią swą ogląda Chrystusa Pana. Z natchnienia Ducha ś. Symeon przyszedł do kościoła wtenczas właśnie, kiedy Józef i Marya Panna wnosili doń Pana Jezusa. Ujrawszy Go, wziął Boskie Dzieciątko na ręce i wielbiąc Boga mówił: «Teraz puszczasz sługę Twego, Panie, w pokoju (teraz pozwól mi umrzeć spokojnie), według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów, światłość na objawienie pogan, chwałę ludu Twego Izraelskiego.» Symeon błogosławił potem rodziców Dzieciątka i rzekł do Maryi Panny: „Oto Ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, na znak któremu sprzeciwiać się będą — i duszę Twą własną przeniknie miecz » Podobnież świątobliwa wdowa, imieniem Anna, około 84 lat wieku, mówiąca w duchu proroczym, przyszedłszy do Kościoła pod tę porę, poznała w dzieciątku Jezusa, Zbawcę świata, i opowiadała o Nim pobożnym Izraelitom, którzy pragnęli i oczekiwali przyjścia Messyasza.

Józef i Marya, wypełniwszy wszystko, co przepisywało prawo Mojżesza względem ofiarowania pierworodnych synów i oczyszczenia matek, wrócili do domu swego. *Łuk. r. II. w. 22.*

Uwaga. W starym zakonie Pan Bóg rozkazał przez Mojżesza (Ex. 12 i Num. 18), aby Izraelici wszystko, co było u nich pierworodnego tak z ludzi, jak bydła, poświęcali Panu. Ale tylko pierworodne z bydła czystych poświęcano na ofiarę; z bydła zaś nieczystych albo zamieniano owcą i ofiarowano, albo zabijano. Każdego zaś pierworodnego syna rodzice obowiązani byli wykupić, składając zań na ofiarę pięć syklów srebra. Prawo to ustanowione było z dwóch pobudek: na pamiątkę ocalenia Izraelitów w owej nocy, kiedy Anioł zabijał pierworodnych synów Egipcyan — i chciał

Pan Bóg, aby w osobie pierworodnego syna rodzice ofiarowali i poświęcili Mu, jako Stwórcy i Panu, wszystkie swe dzieci, całą swą rodzinę. Chrystus Pan, dobrowolnie wypełniając dzisiaj to prawo, w osobie Swojej ofiarował Bogu Ojcu wszystkich chrześcijan, tych *pierworodnych*, uprzywilejowanych *synów Bożych*, którzy przez wiarę, nadzieję i miłość mieli być z Nim spojeni.

W chwili, kiedy Józef i Marya wnieśli Pana Jezusa do Kościoła, spełniła się przepowiednia Aggeusza proroka, iż Messyasz miał być w tym drugim Jerozolimskim kościele, na miejscu pierwszego zbudowanego przez Salomona — i napęlić ten dom Boską Swą chwałą. — (patrz. część I. § 25).

Drugie prawo Mojżesza (Lewit. r. 12) nakazywało, aby każda matka po urodzeniu syna we dni 40, a po urodzeniu córki w 80 dni stawiała się w świątyni, i na oczyszczenie swoje ofiarowała baranka rocznego i małego gołąbka, lub synogarlicę, jeżeli była zaś uboga, to tylko dwa gołąbki lub dwie synogarlice. Marya Panna, jako najświętsza i najczystsza, nie była objęta tem prawem; jednakże, aby nie ściągnąć na siebie pozoru przestępstwa i nie dać zgorszenia, zachowała je, i dała przykład doskonałej pokory, posłuszeństwa i miłości zbawienia bliźnich. Dla uwiecznienia pamiątki tego czynu i przykładu Maryi, Kościół nasz ś. corocznie obchodzi, dnia 2 Lutego, *Święto Oczyszczenia N. Maryi Panny*. Przez tę samą uroczystość rozpamiętywa się także tajemnica Ofiarowania Jezusa w Kościele i spotkanie Pana Jezusa przez starców Symeona i Annę. W dniu Oczyszczenia M. P. jest zwyczaj poświęcania świec zwanych *gromnicami*. Świece te zapalone oznaczają Jezusa Chrystusa, który, jak się wyraża ś. Symon, jest *światłością i chwałą naszą*; gdyż zgromiwszy dusznego naszego nieprzyjaciela, oświecił nas Boską Swoją nauką, i zasługami Swej męki zapewnił dla nas chwałę czyli szczęście wieczne w niebie i dla tego umierającemu chrześcijaninowi daje się w rękę zapalona gromnica, aby ożywiwszy w sobie wiarę ku Jezusowi Chrystusowi, który jest jego odkupieniem, czyli światłością, mającą nam świecić na wieki, nie lękał się śmierci, lecz raczej, jak ś. starzec Symeon, pragnął umrzeć, aby już wiecznie być z Chrystusem. Z tej także przyczyny, że gorejąca świeca wyobraża Chrystusa, to słońce sprawiedliwości, upowszechnił się pobożny zwyczaj mówienia, przy wnoszeniu światła do mieszkania: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.»

Symeon czyli Szymon, w duchu proroczym przewidział, że nie wszyscy ludzie jednakowo będą korzystać z odkupienia Chrystusa; jednym stanie się Jezus Chrystus *na upadek*, czyli na potępienie, drugim *na powstanie* z grzechów, czyli na zbawienie, według tego, jak zechcą ochotnym sercem przyjąć Jego naukę i łaskę, lub dobrowolnie niemi wzgardzą; przepowiedział także, że Chrystus Pan ciągle miał doznawać wiele przeciwności i prześladowań ze strony zwolenników występku i błędu; położon przeto jako *znamie dobrych i złych ludzi* na świecie.

Proroctwo Symeona, wyrzeczone do Maryi, iż miecz boleści duszę Jej przeniknie, spełniło się nieraz w Jej życiu, a szczególnie wtenczas, kiedy stojąc pod krzyżem umierającego Syna, współczuła, w swej duszy wszystkie Jego udręczenia i boleści i to uczyniło Ją *Królową męczenników*, jak Ją zowiemy w Litani. Niezmierną i niepojętą boleść Maryi pod krzyżem zwiększały te okoliczności: 1) cierpiał Jej Syn, którego kochała miłością największą, nieskończoną; 2) cierpienia Jego były najśrodsze i rozciągające się do wszystkich zmysłów i członków; 3) były długie; 4) godność cierpiącego była najwyższa; 5) na niewinnie cierpiącego Jej Syna miotało najsromotniejsze obelgi i bluźnierstwa; 6) w czasie męki na krzyżu Syn Jej od wszystkich został opuszczony; 7) ciągle była obecną tej męce. Dla tego *miecz boleści*, który przeszył Jej najtkliwszą duszę, był niejako *siedmiosieczny*. Ztąd zwykle odmawiamy 7 pacierzy do N. Maryi Panny Bolesnej, stojącej pod krzyżem. W ogólności zaś Marya Panna miała pięć chwil, w niepojętym dla nas stopniu *bolesnych*, czyli żalonych: 1) cierpienie Jezusa w ogrodzie oliwnym; 2) biczowanie; 3) koronowanie cierniem; 4) dźwiganie krzyża; 5) ukrzyżowanie. Pięć także chwil szczególnie *radosnych*: Zwiastowanie, Narodzenie Zbawiciela, Ofiarowanie Jezusa i znalezienie Jezusa w Kościele; pięć też *chwalebnych*, (w których okryta została nową chwałą) Zmartwychwstanie Jezusa, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha ś., Wniebowzięcie N. M. Panny i Ukoronowanie Jej w Niebie. Na uczczenie tych piętnastu tajemnic, dopełnionych na osobie Maryi P., zbawienny jest zwyczaj odmawiania modlitwy z trzech części złożonej, zwane: *Różańcem*.

§ 8. Ucieczka do Egiptu. — Rzeź niewiniątek.

Nie długo potem, jak Marya Panna i Józef z Dzieciątkiem Jezus powrócili z kościoła Jerozolimskiego,

Anioł Pański, ukazawszy się we śnie Józefowi, rzekł mu: „Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a uciecz do Egiptu, i bądź tam, aż ci powiem, kiedy masz powrócić. Albowiem Herod szukać będzie Dziecięcia, aby Je zatracić.» Józef wstał, zabrał z sobą Dziecię i Matkę Jego, i tejsze nocy wyruszywszy w drogę uciekł do Egiptu.

Herod czekał niecierpliwie powrotu mędrców, od których chciał się dowiedzieć o miejscu, gdzie się znajdował nowonarodzony Messyas, król żydowski, lecz postrzegłszy, iż został zawiedzionym w oczekiwaniu, pelen gniewu rozkazał, aby pozabijano w Betleemie dzieci płci męskiej, mające lat dwa i młodsze. Rozkaz wykonano i rozległ się płacz i jęk wielki niewinnych młodzianków i ich matek.

Po śmierci Heroda znowu Anioł Pański pokazał się Józefowi w Egipcie i rzekł doń: „Wstań, weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli ci, którzystawiali na życie Dziecięcia» Józef, z Dzieciątkiem Jezus i Matką Jego, niezwłocznie opuścił Egipt i przyszedł do krainy żydowskiej. Dowiedziawszy się, że w Judei panował Archelausz, po ojcu swoim Herodzie, bał się tam iść, a napomniony we śnie od Anioła, udał się do Galilei, i zamieszkał w mieście Nazaret od czego Jezus Chrystus, podług przepowiedni proroków, był nazwany *Nazarejczykiem*. (*Mat. r. II. w 13*).

Uwaga. W starym zakonie Izraelici nie tylko przechowali w pośród siebie obietnice przyszełego Messyasa i prorocstwa o Nim, ale nawet i sami byli figurą Zbawiciela. Prorok Ozeasz (r. II.) wspominając o cudownem wyzwoleniu ludu Żydowskiego z niewoli Egipskiej, wprowadza Boga tak mówiącego: „Z Egiptu wezwałem (odwołałem) syna Mojego.“ Apostoł i Ewangelista Mateusz, słowa te, jako prorocze, stosuje do powrotu P. Jezusa z Egiptu, gdzie schronił się był przed okrucieństwem Herodowem, i tam na wygnaniu lat kilka przebywał z Maryą Panną, Matką Swoją i ś. Józefem, domniemanym Swym ojcem. Wedle podania, za przyby-

ciem Jezusa do Egiptu bałwany Egipskie padały na ziemię—jak niegdyś posąg Dagona przed Arką Pańską.

O rzezi niewinnych dzieci także ś. Mateusz Ewangelista przytacza prorocstwo Jeremiasza (r. 31): «głos jest słyszany w Ramie, płacz i krzyk wielki; Rachel płacząca synów swoich, nie chciała się dać pocieszyć, iż ich nie masz.» Rachel, żona Jakóba patriarchy, pochowaną została na górach przy miasteczku Rama, na pograniczu Betleemu. Prorok przepowiedział, iż Rachel w grobie niejako, słysząc jęk i żal matek, których dziaćki pomordowano, oplakiwać będzie przedwczesną i okrutną śmierć potomków swoich. Herod dość długo oczekiwał powrotu Mędrców; widząc się potem omylonym, postanowił rzeź niewiniątek, żeby zaś z większą pewnością dosięgnąć Zbawiciela, rozkazał zabijać chłopców od dwóch lat aż do nowo-narodzonych. Według świadectwa dziejopisa Makrobijusza, Herod i własnego syna kazał zabić w tej liczbie.

Niewinnie wymordowane dziaćki, chrztem krwi za Chrystusa przelanej zostały obmyte z grzechu pierwotnego i otrzymały nagrodę męczeństwa. Kościół ś. uważa je jako kwiatki męczenników i oddaje im cześć, obchodząc *Święto Młodzianków* dnia 28 Grudnia.

§ 9. Jezus dwunastoletni w Kościele.

Józef i Marya Panna, z Nazaretu, gdzie po powrocie z Egiptu stale mieszkali, co roku chodzili do Jerozolimy na obchód świąt Wielkanocnych. Pan Jezus, w dwunastym roku Swojego życia, także przybył z nimi do Jerozolimy na tę uroczystość. Po skończonem nabożeństwie, gdy do domu wracali, postrzegli, iż nie było z nimi Dzieciątka Jezus. Mniemając, iż się przyłączył do towarzysza innych, uszli dzień drogi. Wieczorem, gdy przyszli do gospody, gdzie mieli nocować, szukali Go między krewnymi i znajomymi. Tu nie znalazłszy szukając Go wrócili do Jerozolimy. Trzeciego nareszcie dnia od czasu zgubienia, znaleźli Go w kościele, siedzącego pośród nauczycieli, których On słuchał i zapytywał. Wszyscy, którzy Go słuchali, zdumiewali się nad rozumem i odpowiedziami Jego. Marya Panna i Józef też się zdziwili, i rzekła do Niego Matka: „Synu, cóżes nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja, żalo-

sni, szukaliśmy Cię.“ Na to rzekł do nich Pan Jezus: „*Cóż jest, żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba żebym był.*“ Nie zrozumieli tego, co im powiedział, lecz Marya Panna wszystkie te słowa rozważała i zachowywała w pamięci.

Pan Jezus przyszedł z rodzicami do Nazaretu i był im poddany, czyli we wszystkim posłuszny, a postępując w lata pomnażał się w mądrości i łasce u Boga i ludzi *Łuk. r. II, w. 40.*

Uwaga. Pierwsze słowa Jezusa Chrystusa, jakie zapisali śś. Ewangelisci, są właśnie te, które wyrzekł wskazując Boskie Swoje poselstwo. Dla rzeczy czyli spraw Ojca niebieskiego przyszedł z nieba na ziemię, t. j. aby podźwignawszy z grzechu upadły ród ludzki, przyniósł ludziom zbawienie, i chwałę Bogu. Marya Panna i Józef ś. nie zrozumieli, jakie to są sprawy Jego Ojca niebieskiego; nie wiedzieli jeszcze dokładnie sposobu, w jaki miał świat odkupić, że miał publicznie nauczać, cierpieć, umrzeć, zesłać Ducha ś. i t. d., jednakże w milczeniu przestali na odpowiedzi Jezusa, i Marya Panna, jak zwykle, rozmyślała w sobie o wszelkich słowach, wyrzeczonych przez Chrystusa. Doskonałość chrześcijańska zawisła nie na samej wysokiej umiejętności, lecz raczej głównie na pokornym posłuszeństwie w pełnieniu woli Bożej, objawionej przez Jezusa Chrystusa. Jeżeli zaraz nie możemy zgłębić i pojąć niektórych prawd i tajemnic religii, to w pokorze ducha i z uszanowaniem je przyjmując zachowujemy to, do czego one nas obowiązują, a wkrótce objawi się Bóg maluczkim w duchu, czyli pokornym, i tacy z czasem tak dalece umysłem i sercem przekonani zostają o mądrości wszystkich prawd i tajemnic religii, iż ze ś. Pawłem i milionem śś. Męczenników i Wyznawców powtarzają, że nic ich nie zdoła odłączyć od Jezusa Chrystusa, *ani utrapienie, ani głód, ani miecz, ani śmierć.*

Od dwunastego aż do trzydziestego roku życia Jezusa Chrystusa, kiedy zaczął poselstwo Swoje sprawować publicznie, śś. Ewangelisci żadnych szczegółów z Jego żywota nie podają. Całą o Nim wiadomość zamykają w tych słowach: że mieszkał w Nazaret z Maryą Panną i Józefem, *i był im poddany* t. j. gdy posłuszny pomagał im w pracy na codzienne utrzymanie się — a postępując

w lata *pomnażał się w mądrości i łasce Boga i ludzi.* Jezus Chrystus, nie przestając być Bogiem stał się Człowiekiem dla zbawienia naszego. Żeby zgładzić grzech i wysłużyć nam łaskę zbawienia, przyjął na się cierpienia i śmierć okrutną. Dla nauczania zaś nas światobliwości życia zostawił Swoją przykład i naukę. Żądał, aby upadłego człowieka oderwać od stworzeń i nawrócić do Stwórcy — żeby skazony jego umysł i serce uleczyć z *pychy, łakomstwa i pożądlivosti* ziemskich rozkoszy, od pierwszej chwili przyścia na świat dawał nieustannie przykład *pokory, ubóstwa i umartwienia.* Dla tego, kiedy Ewangelia powiada, iż Jezus przez lat trzydzieści Swojego prywatnego, ukrytego przed światem życia, był najzupełniej posłusznym Matce Swojej i przybranemu ojcu, to wyraża bardzo wiele. Gdyż dla człowieka skazonego pychą i zuchwałością względem Boga, przykład pokory i posłuszeństwa jest najpotrzebniejszy. Albowiem na *pokornem posłuszeństwie woli Bożej, objawionej przez Kościół ś.*, zawisła istota chrześcijaństwa — cała doskonałość chrześcijańska. Także Jezus Chrystus wzrastający, wedle wyrażenia się Ewangelii, co dnia w mądrość i łaskę, podał wzór i naukę nie tylko dla młodzieży, ale i dla każdego wieku i stanu ludzi. Życie nasze doczesne w porównaniu do życia w wieczności, jest tylko jakby pierwszą młodością. Każdy przeto człowiek od zaczęcia używania rozumu aż do starości, co chwila powinien stawać się rozumniejszym i światobliwszym, czyli rosnać w mądrości i łasce, aby zasłużyć na błogosławieństwo u Boga i ludzi.

Jezus Chrystus, jako Bóg, zawsze miał w sobie ukryte wszystkie skarby łaski, mądrości i nauki. O Chrystusie tylko, jako człowieku, mówi Ewangelia, iż się w nich *pomnażał*, i że *okazywał* je światu stopniowo, stosownie do wieku, do jakiego był przyszedł.

Józef i Marya Panna corocznie chodzili do kościoła Jerozolimskiego na *Święto Paschy*, bo tak nakazywało Prawo Mojżeszowe (patrz o tem Część I. §§ 25 i 29). Dla tego w wielkiej liczbie Żydzi ze wszech stron udawali się do Jerozolimy na uroczystości *Zielonych świątek, Namiotów*, a mianowicie *Wielkanocy*. Zwykle, w oddzielnych gronach szli mężczyźni, w oddzielnych kobiety; dzieciom zaś wolno było przyłączać się do grona ojców lub matek. Żądał Pan Jezus został w Jerozolimie, i rodzice tego nie postrzegli, Marya Panna mogła mniemać, iż Jezus idzie z Józefem, Józef zaś przeciwnie.

W kościele Jerozolimskim, mianowicie w większe święta, najuczeńsi kapłani i nauczyciele, czyli doktorowie Zakonu zgromadzali się dla wykładu Pisma ś. ludowi—i rozprawiania między sobą o trudniejszych punktach Zakonu Mojżeszowego i Proroków. Pomiedzy takimi zasiadł i dwunastoletni Jezus; zadziwił ich pytaniami i odpowiedzią: jednakże Faryzeusze i inni dumni mędrkowie nie chcieli badać przyczyn wyższej mądrości w Jezusie i robić ztąd sprawiedliwych wniosków.

§ 10. Chrzest Jezusa Chrystusa.

Jezus Chrystus. w trzydziestym roku Swojego życia na tej ziemi, postanowił publicznie już sprawować wielkie dzieło zbawienia świata. Poprzednik Jezusa ś. Jan, w tymże czasie, na rozkaz Boga, opuścił samotną pustynię, gdzie od pierwszej młodości przebywał, i przyszedłszy nad brzegi Jordanu zapowiadał rychłe ukazanie się Messyasza, i zachęcał słuchaczy, aby się gotowali do Jego przyjęcia, mówiąc: „*Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.*“ Z Jerozolimy i ze wszystkiej Judei lud tłumnie się zbierał na słuchanie tej nauki; a ś. Jan tych, którzy się nawracali i czynili pokutę, tudzież spowiadali się z grzechów swoich, chrzczył wodą w rzece Jordanie. Wszyscy z podziwieniem patrzali na ś. Jana i chcieli poczytywać go za Messyasza; dla tego ś. Jan tak mówił do nich: „Ja was chrzczę wodą ku pokucie, ale Ten, który przyjdzie po mnie, mocniejszy jest niż ja, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u ubuwia; Ten was chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem.“

Gdy tak Jan Chrzciiciel nauczał i chrzczył pokutujących grzeszników, i Pan Jezus przyszedł z Galilei, z miasta Nazaret nad Jordan do Jana, aby przyjąć chrzest od niego. Jan ś., ujrawszy Pana Jezusa, ukorzył się przed Nim i rzekł: „Ja mam być ochrzczone od Ciebie; a Ty idziesz do mnie? Pan Jezus odpowiedział: „Dozwól mi teraz tak postąpić, albowiem tak się nam godzi wypełniać wszelką sprawiedliwość.“ Wtedy nie wzbraniał się już dłużej ś. Jan i ochrzcił Pana Jezusa

w Jordanie. Gdy Pan Jezus wystąpił z wody i modlił się, oto otworzyły się dlań niebiosy, Duch Święty zstąpił w postaci gołębiczy i spoczął na Nim i dał się słyszeć głos z nieba: „*Ten jest Syn Mój miły, w którym upodobał Sobie.*“ (Math. r. III. Mar. r. I).

Uwaga. Przy chrzcie Pana Jezusa najwyraźniej objawia się Trójca Święta—Bóg jeden we trzech osobach: Pan Bóg przez cud zdziałany przy chrzcie Pana Jezusa, zatwierdził Boskie Jego poselstwo i ogłosił go za współistotnego Swojego Syna. Duch Święty zstąpiwszy na P. Jezusa, spoczął na Nim z pełnością darów Swoich, dla tego P. Jezus zowie się z greckiego *Chrystum* t. j. *Namaszczeniem Pańskim*, jak w starym zakonie królów i kapłanów zwano *Pomazańcami Bożymi*, bo wylewano na głowę ich oliwę, godło łaski Ducha Ś.

U Żydów były w użyciu rozmaitego rodzaju oczyszczenia; najczęściej przez obmycie i zlewanie wodą, albo przez zanurzanie w niej. ś. Jan uczniów swoich, którzy zaliczali siebie do pokutników, oczekujących Messyasza, chrzczył wodą, i ochrzcił samego Chrystusa Pana; dla tego został nazwany *Chrzciicielem*. Chrzest ś. Jana nie gładził grzechu pierworodnego i uczynkowych, jak chrzest, ustanowiony przez Jezusa Chrystusa; ale tylko oznaczał, iż przyjmujący go spodziewają się i pragną otrzymać przebaczenie swych grzechów od przychodzącego Messyasza. Przeto Jan ś. pokazując różnicę swojego chrztu od chrztu Pana Jezusa, mawiał do Żydów o sobie, iż on obmywa ich wodą na znak, iż powinni się starać o oczyszczenie się z grzechów; lecz Messyasz, którego nie jest godzien być sługą, z większą przyjdzie mocą niż ludzka; ustanowi chrzest sakramentalny, chrzest nie z samej wody, ale razem i z Ducha Ś. i ognia; ten rzeczywiste zmyje i jako ogień spali i zniszczy grzechy, a udzieli łask Ducha Ś.—Jako też w skutek zasług męki Chrystusowej widzialnie zstąpił Duch Ś. na Apostołów, w postaci ognistych języków.

Jezus Chrystus, przyjmując chrzest Janowy, zaliczył siebie do rzędu pokutujących grzeszników. Albowiem na to był posłany od Ojca Niebieskiego, aby cierpiał za grzeszników, i tem uczynił zaślubienie Boskiej sprawiedliwości. Dla tego poddając się najzupełniej woli Boga, a ś. Jan ulegając woli Jezusa, wypełnili *wszelką sprawiedliwość*; gdyż posłuszeństwo woli Bożej jest pierwszym obowiąz-

zkiem sprawiedliwych. Także Pan Jezus chciał poddać się pod chrzest ś. Jana, aby poświęcił wodę do chrztu ś., który miał ustanowić, i dał jej duchową moc na odrodzenie nasze. Ten cud widzialny, jaki Bóg uczynił przy chrzcie Jezusa, sposobem niewidzialnym, staje się nad każdym chrześcijaninem w chwili przyjęcia chrztu świętego. I dla niego wtenczas otwiera się Niebo, zamknięte przez grzech pierworodny: ze sługi szatana staje się przybranym synem Bożym, członkiem Jezusa Chrystusa i Kościołem Ducha Ś. Tak odrodzony przez Chrzt. ś., zaczyna żyć życiem nowem, życiem łaski, życiem nadprzyrodzonym.

Ś. Jan Chrzciciel powołany od Boga do tego, aby ludziom ukazał przychodzącego Messyasza i przygotował ich do Jego przyjęcia, około trzydziestego roku wieku swego, a piętnastego roku panowania Tyberyusza cesarza, gdy Poncyusz Pilat rządził żydowską krainą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, z natchnienia Ducha ś. opuścił pustynię, gdzie od pierwszej młodości przebywał, wiodąc życie samotne i surowe, i przyszedłszy nad brzegi Jordanu, zaczął publicznie opowiadać swoją naukę, którą wyrażając w treści, wołał: «Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie,» t. j. przychodzi do was pożądaný Zbawiciel, który otworzy dla was niebo, jeżeli szukać u Niego będziecie łaski odpuszczenia grzechów. Temi słowy pokazywał Żydom, że królestwo Messyasza będzie *nie z tego świata*, będzie *duchowe, niebieskie*. Jednakże Faryzeusze i Saduceusze nie chcieli rozumieć tej nauki o królestwie Messyasza nie ziemskiem. Dla tego ś. Jan, widząc ich pośród rzeszy, przychodzących do siebie, rzekł do nich: «Rodzaju jaszczurczy, któż wam pokazał, abyście uciekli do przyszłego gniewu? Czyńcież tedy owoce godne pokuty»—t. j. plemię szkodliwe i obok pozornej swej pobożności zatruwające jadem ukrytej przewrotności wybrany lud Boży, jeżeli chcecie uniknąć pomsty Bożej i należeć do członków królestwa Jezusowego, pokutujcie szczerze, a pokazujcie uczynki pobożności, jako owoc doskonałego nawrócenia się.—«Boć—już siekiera, mówił dalej, do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto drzewo wszelkie nie rodzące owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. (Już kara Boża wisi nad wami, jeżeli się nie poprawicie.) A nie chcecie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama. Albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg z tych kamieni wzbudzić syny Abrahamowe.» To

jest nie łudzić się myślą, iż wam należy się królestwo Boże, dla tego, że pochodzicie od Abrahama. Jeżeli w wierze, bogobojności i cnocie nie będziecie podobnymi Abrahamowi, Pan Bóg odrzuci was, a powoła do królestwa Swego pogańskie narody, nie znające teraz prawdziwego Boga i modlące się do martwych głazów. (O Faryzeuszach i Saduceuszach patrz Część I. § 69. Uwaga).

Gdy rzesze pytały ś. Jana, co mają czynić, żeby mogły zasłużyć na łaskę Messyasza, odpowiedział: «Kto ma dwie suknie, niech da niemającemu, a kto ma pokarm, niech podobnie uczyni». Zaleca tu przede wszystkim jałmużnę, jako owoc prawdziwej miłości bliźniego i Boga. Takż na pytanie celników i żołnierzy co mają czynić, odpowiedział pierwszym: «Nic więcej nie wyciągajcie nadto, co wam postanowiono.» Do drugich zaś «żadnego nie bijcie, ani potwarzajcie, ale na żołdach waszych przestawajcie». Ś. Jan żołnierzom i tym, co pobierali cło, nie każe porzucać urzędów swoich i obowiązków, lecz tylko zaleca, aby każdy w swoim stanie sprawował się cnotliwie, nie naruszał sprawiedliwości—bo religija wszystkie stany i urzędy, służące dla dobra społeczności, potwierdza i uświęca.

August, cesarz Rzymski, za którego narodził się Jezus, umarł czternastego roku po narodzeniu się Chrystusa, nastąpił po nim Tyberyusz. Chrzest Pana Jezusa przypadł w 15 roku panowania tego cesarza. Dwóch tedy było Arcykapłanów. Annasz i zię jego Kaifasz, którzy naprzemian po roku sprawowali tę godność. Było już wprowadzony jakiś nieład, bo według prawa Mojżesza, zawsze tylko jeden powinien być Arcykapłan z rodu Aarona.

§ 11. Post Jezusa Chrystusa, i kuszenie od czarta.

Jezus Chrystus zaraz po chrzcie Swoim w Jordanie, pobudzony od Ducha ś. udał się na puszczę, gdzie miał być kuszonym od djabła. Zostając na puszczy przez czterdzieści dni i tyleż nocy, pościł nic nie jedząc, ani pijąc; po upływie tego czasu łaknął.

Czart, widząc Pana Jezusa trapionego głodem, przystąpił doń i rzekł: «Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby

Hist. Now. Test.

te kamienie stały się chlebem". Pan Jezus odpowiedział: „*Napisano jest, nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, pochodzącym z ust Bożych*". Potem kusiciel zaprowadził Pana Jezusa do Jerozolimy na ganek kościelny, i rzekł Mu: „Jeśli jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest, iż aniołom Swoim rozkazał o Tobie, i będą Cię na ręku nosić, abyś snąc nie obraził o kamień nogi Swojej". Na to Pan Jezus: „*Takoż napisano jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego*". Jeszcze raz djabeł wziął z Sobą Pana Jezusa i zaprowadziwszy Go na górę bardzo wysoka, ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł Doń: „To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon". Wtedy rzekł mu Pan Jezus: „*Pójdź precz, szatanie. Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu Samemu służyć*". Na te słowa odszedł djabeł, a wnet przystąpili do Chrystusa Pana Aniołowie i usługiwali Mu. *Math. r. IV.*

Uwaga: Pierwsza obietnica, dana Adamowi i Ewie w raju, po dopuszczeniu się przez nich grzechu, zapowiadała, iż Messyas potomek niewiasty, *zetrze głowę węzła*. (Patrz Część I. § 4 i 5) Jezus Chrystus, spełniający tę obietnicę, zaczął zwyciężać czarta i niweczyć jego władzę i panowanie. Pierwszy Adam, ulegając pokusom czartowskiemu, poddał siebie z całym potomstwem pod moc jego; drugi Adam, naprawca upadłej ludzkości, zwyciężając pokusy szatana, wyswobodził siebie i wszystkich członków swoich z jego jarzma i wyprowadził na wolność synów Bożych. Słowem Odkupiciel nasz naprawił wszystko to, co zostało skażonem przez grzech pierworodny, i we wszystkim dał z Siebie wzór, jak mają chrześcijanie triumfować nad czartem, światem i ciałem, żeby mogli zostać uczestnikami łaski i chwały, jakie posłuszeństwem aż do śmierci Bogu Ojcu, wysłużył dla nich. Adam i Ewa zwyciężeni zostali od pokus dla braku wiary i posłuszeństwa słowu Boga; Zbawiciel zostawił nam przykład, jak mamy odpierać pokusy szatańskie, uzbierając się wiarą i ufnością w Boga. Dla tego odpowiedział szatanowi: *Napisano jest*, t. j. Bóg przez słowo Swoje objawione, zapisane w Piśmie ś., tak a nie inaczej rozkazuje i dla tego trzeba głosu Jego słuchać. Jakoż i teraz tak, a nie inaczej się stało, że

ten tylko, kto wierząc w powagę słowa Bożego, które kościół nasz święty ogłasza, w pokorze udaje się do częstej modlitwy i Sakramentów śś., może przy tych *nadprzyrodzonych pomocach* i własnem współpracowaniu, oprzeć się natarczywościom pokus i utrzymać się przy łasce poświęcającej i niewinności. Przeto i Zbawiciel powiada: „*Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę*".

Jezus Chrystus chciał być kuszony, aby nauczył nas, jak mamy zwyciężać pokusy, i aby pokazał, że nikt, choćby najświętszy był, nie jest wolny od pokus: każdy, dopóki żyje na świecie, obowiązany walczyć z niemi—gdyż bojowanie jest żywot człowieka. Zbawiciel nie zniósł tego skutku grzechu pierworodnego; i teraz dopuszcza na nas pokusy, bo one są pożyteczne nam: 1) utwierdzają nas w cierpliwości i męstwie duchowem—2) nastroją powód do zasługi, i udręczeniami swemi trapią nas, abyśmy mieli co znosić i cierpieć za grzechy nasze—3) uczą pokory i nieufności w sobie, i kaza uciekać się do Jezusa, który wzmacnia nas, abyśmy nie upadli w pokusach. Dla tego w codziennej modlitwie prosimy Boga, aby nie wwoził nas na pokuszenie, t. j. nie dozwalał w nie upadać.

Trzy są główne namiętności, przez które czart chciał uwieść Pana Jezusa i któremi usiłuje przywieść do grzechu wszystkich ludzi: *żądza rozkoszy, pychy i bogactw*. Zbawiciel przeciwko tym trzem chorobom zalecił w Ewangelii trzy zaradcze środki: *post, modlitwę i jałmużnę*. Jezus Chrystus przed walką z pokusami pościł 40 dni i tyleż nocy. Przez niewstrzeżliwość, pożywając zakazanego owocu, pierwszy Adam zgrzeszył, uległ pokusie; nowy Adam, Jezus Chrystus, poszcząc i głód cierpiąc odegnał szatana. Naśladować ten wzór Zbawiciela Kościół nasz święty między innymi przepisami umartwienia, ustanowił post czterdziestodniowy przed Wielkanocą, i chce abyśmy zachowywali go w duchu pokuty za grzechy nasze, i żebyśmy, karcąc w sobie zmysłowość, odrzucali się od stworzeń, a nawracali się do Stwórcy.

Słowa Zbawiciela: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale i wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych”. (Deut. VIII. 3) dosłownie wyrażają: że Pan Bóg jeśliby chciał, nie tylko zwyczajnym chlebem, ale i wszelką inną rzeczą, wszelkim innym Swoim darem mógłby żywić człowieka, jak utrzymywał Izraelitów na puszczy manną przez lat 40. — W znaczeniu zaś przenośnem pokazu

ją, że człowiek z ciała i duszy złożony, nie samym chlebem żyje, ale i wyższego potrzebuje pokarmu—*prawdy, czyli słowa Bożego i łaski Bożej.*

§ 12. Świadełstwo o Jezusie Chrystusie Jana Chrzciciela. Wezwanie pierwszych uczniów, i wybór dwunastu Apostołów.

Jezus Chrystus, wyszedłszy z puszczy, na której przez czterdzieści dni zostając pościł i był kuszonym, znowu zbliżył się ku Jordanowi, gdzie Jan Chrzciciel ciągle wzywał lud do pokuty i opowiadał blizkie ukazanie się Messyasza.

Jan Chrzciciel, ujrzawszy nadchodzącego Pana Jezusa, wskazując Nań, rzekł do ludu: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Tenci jest o którym powiedział: Idzie za mną mąż, który stał się przedemną, bo pierwiej był niż ja. On ma rość, a ja się umniejszać. Który z nieba przyszedł, jest nad wszystkimi.“

Jezus Chrystus odtąd zaczął publicznie w ciągu przeszło trzech lat obchodzić wsie i miasteczka ziemi żydowskiej, opowiadając niebieską Swoję naukę, uzdrawiając chorych i inne czyniąc cuda. Ludzie coraz w większej liczbie szli za Panem Jezusem i stawali się Jego uczniami.

Gdy Jan Chrzciciel ukazywał ludowi Pana Jezusa, jako Zbawiciela, mającego zgładzić grzechy świata, dwóch uczniów Jana, z których jeden był imieniem Andrzej, przystąpili do Pana Jezusa i szli za Nim. Andrzej miał brata na imię Szymona, prędko zawiadomił go, iż znaleźli Messyasza, i przywiódł do Chrystusa. Pan Jezus wejrzawszy nań rzekł: „*Tyś jest Szymon, syn Jony, ty będziesz nazwany Piotrem.*“

Dnia następnego Jezus Chrystus, idąc drogą ku Galilei, spotkał Filipa i rzekł doń: „*Pójdź za mną,*“ i ten natychmiast usłuchał. Filip miał znajomego sobie Natanaela; przyszedłszy doń rzekł: „Należliśmy Jezusa,

o którym napisał Mojżesz i prorocy.“ Natanael przyłączył się do Filipa i przyszedł z nim do Jezusa. Pan Jezus, postrzegłszy idącego ku sobie Natanaela, rzekł o nim: „*Oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady.*“ Natanael, posłyszawszy to, zdziwił się i rzekł do Pana Jezusa: „Zkądże mnie znasz?“ Pan Jezus odpowiedział: „*Pierwiej niż cię Filip wezwał, gdyś był pod drzewem figowem, widziałem cię.*“ Wtenczas Natanael zawołał: „Rabi (Nauczycielu) Tyś jest Syn Boży, Tyś jest król Izraelski.“

Uczniowie Jezusa Chrystusa w początkach swego powołania nie zostawali ciągle przy swoim Nauczycielu, lecz niekiedy odłączali się na pewien czas i wracali do zwykłych swoich zatrudnień. Ztąd, po jakimś czasie Pan Jezus, chodząc nad morzem Galilejskiem, ujrzał dwóch braci rybaków, Szymona Piotra i Andrzeja, zapuszczających sieci w morze, i rzekł im: „*Pójdźcie za mną, uczynię was rybakami ludzi.*“ I natychmiast, opuściwszy sieci szli za Nim. Także poszedłszy nieco dalej, postrzegł drugich dwóch braci w łodzi, Jakóba i Jana, synów Zebedeusza, i ich ojca, naprawujących swe sieci i wezwał ich. Ci także wnet opuścili sieci swe i ojca i przystali do Jezusa. Innym znowu razem Pan Jezus, przechodząc około domu celnego, spostrzegł celnika, wybierającego od ludu podatki, imieniem Mateusz, i rzekł mu: „*Pójdź za Mną,*“ a ten opuściwszy wszystko, został uczniem Chrystusa.

W ten i podobny sposób powoływani przez Jezusa Chrystusa mężowie, przystawali Doń i stawali się Jego uczniami. Z pomiędzy swoich uczniów Pan Jezus wybrał dwunastu, i nazwał ich *Apostołami*, t. j. Posłańcami, albowiem miał ich rozesłać na cały świat na opowiadanie Ewangelii. Imiona ich są: *Piotr, Andrzej, Jan, Filip, Jakób starszy, Bartłomiej, Tomasz, Mateusz, Szymon Chananejczyk, przezwany Zelotem czyli gorliwym, Tadeusz albo Juda, Jakób młodszy i Judasz Iskaryota.* Prócz tych dwunastu Apostołów Chrystus Pan wybrał też siedmdziesięciu dwóch uczniów, i wysyłał ich po

dwóch przed Sobą, aby przygotowali lud do słuchania Jego nauki.

Wybrany Apostołom i uczniom dał władzę i moc uzdrawiania chorych i czynienia innych cudów; udzielił im przestrogi i nauk, i przed rozesłaniem rzekł do nich: *„Oto ja was posyłam jako owce między wilki. Bądźcież tedy roztropnymi jako węćowie, a prostymi jako gołębicę... Kto was słucha, Mnie słucha; a kto wami gardzi, Mną gardzi. A kto Mną gardzi, gardzi Onym, który mię posłał.“* (Jan. r. I. Łuk. VI. Mar. r. III.)

Uwaga. W starym testamentcie Abel, Izaak i inni byli figurami Jezusa Chrystusa, który Sam niewinny, miał cierpieć i być skazany na śmierć za grzechy wszystkich ludzi. Także ofiary krwawe Starego Zakonu wyobrażały krew Zbawiciela, którą miał przelać na krzyżu. (Patrz część I. § 31.) Mianowicie Baranek wielkanocny i codziennie rano i wieczór ofiarowane baranki przypominały ofiarę, jaką miał z Siebie uczynić Zbawiciel dla zgładzenia grzechów wszystkich ludzi i oswobodzenia ich z niewoli czarta. Dla tego ś. Jan Chrzyciel, wskazując na Chrystusa Pana, rzekł do ludu: *„Oto Baranek Boży (oto prawdziwa ofiara wyobrażona przez krwawe ofiary Starego Zakonu), który gładzi grzechy świata.“* Przeto i teraz słowa te powtarzamy przed przyjmowaniem Komunii ś., ożywiając w sobie wiarę i miłość ku Jezusowi Chrystusowi i rozpaniętywając Jego miękę i śmierć za nas podjętą.

Ś. Jan Chrzyciel, w pierwszym roku publicznego życia Pana Jezusa, został wtrącony do więzienia przez Heroda Antypę, rządzącego Galilei, za to, iż upomniął go o zatrzymanie przy sobie Herodjady, żony brata swego Filipa: Gdy potem Herod sprawił wielką ucztę w dzień swoich urodzin, Salome, córka Herodjady, wielce podobała się jemu i wszystkim gościom ze zrzętności w tańcach. Przeto kazał jej prosić siebie o coby chciała, i przyrzekł pod przysięgą wszystko jej dać choćby połowy królestwa żądała, Salome, zasięgnąwszy rady swojej matki, rzekła do Heroda: „Chcę, abyś mi zaraz dał na półmisku głowę Jana Chrzyciela.“ Herod zasmucił się, bo wielce szacował ś. Jana, jako męża mądrego i świętego, i bał się ludu, który uważał go jako proroka; ale nie chciał zmieniać swego słowa, danego pod przysięgą płochą i niesprawiedliwą, a tem samem nie obowiązującą. Posłał przeto kata, i ten uciawszy

głowę ś. Janowi, przyniósł ją na półmisku do tancerki, która oddała ją swej matce. Posłyszawszy o tej męczeńskiej śmierci ś. Jana, uczniowie jego zabrali ciało swego Mistra i złożyli w grobie.

Celnik, był to urzędnik od Rzymian ustanowiony dla wybierania cła i podatków. Takich celników Żydzi nienawidzili i poczytywali ich za jawnogrześników, już dla tego, że oni zwykle byli łakomymi, niesprawiedliwymi—już, że uważali ich jako pogan dla tego, że przyjmowali służbę u Rzymian bałwochalców. Ztąd, gdy Pan Jezus, powoławszy na ucznia i Apostoła Mateusza celnika, był w domu jego na uczcie, Faryzeusze gorszyli się z tego i mówili do uczniów Jezusa: *„Czemu z celnikami i jawnogrześnikami je nauczyciel wasz?“*— Jezus Chrystus, posłyszawszy to, odpowiedział: *„Nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle się mającym... nie przyszedłem wyzywać sprawiedliwych, ale grzesznych.“* Po grzechu pierwotnym wszyscy ludzie byli chorzy na duszy czyli grzesznicy. Pan Jezus przyszedł leczyć schorzałych i grzesznych, chcąc zbawić wszystkich. Dla tego przestając z ludźmi, już tem samem przestawał z grzesznikami; z nieskończonej miłości i dobroci tak się uniżył, aby powrócić wszystkim do Boga, jedynego dobra.

Jezus Chrystus, wybierając Apostołów i uczniów, założył pierwsze fundamenta swojego Kościoła, tego królestwa Bożego na ziemi. Przepowiedział im, że nieraz będą prześladowani od tych, którym ogłaszać będą prawdę i świętość obyczajów, i zostawać nieraz będą w niebezpieczeństwie od nich jako owce między wilkami. Dla tego daje im przestrogi, aby byli ostrożni i roztropni jako węćowie, a prosił jako gołębicę. *Prostota* zalecona wymaga tego, aby wszędzie i zawsze mieli czyste zamiary, jeden i tenże cel upodobania się Bogu przez gorliwość o rozszerzenie chwały Jego i zbawienie dusz. *Mądrość* zaś powinna wskazywać najstosowniejsze zawsze środki do osiągnięcia chwalebne go celu. Gorliwość ma być roztropna, roztropność pobożna.

§ 13. Gody weselne w Kanie Galilejskiej.

W kilka dni po powołaniu pierwszych Swoich uczniów, Jezus Chrystus przybył z nimi do Kany, miasteczka w Galilei. Tam pod tę porę w pewnym domu odbywało się wesele, czyli gody małżeńskie, na

którem znajdowała się już Najśw. Marya Panna. Zaproszony przybył na nie i Pan Jezus z uczniami Swoimi.

Podczas uczy, nowożeńcom zabrakło wina. Spostrzegłszy to Marya Panna, przystąpiła do Pana Jezusa i rzekła: „*Wina nie mają.*“ Chrystus Pan odpowiedział: „*Co mnie i tobie, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja.*“ Marya Panna zaraz rzekła sługom: „*Cokolwiek wam rzecze, czyńcie.*“ W tym domu było sześć stągwi, czyli naczyń kamiennych do oczyszczenia wody, używanej przez Żydów. Pan Jezus rzekł do sług: „*Napełnijcie stągwi wodą.*“ I napełnili je aż do wierzchu. Wtenczas znowu rzekł im Pan Jezus: „*Czerpajcie teraz, a doniesiecie przełożonemu wesela.*“ Uczynili tak słudzy. Gdy przełożony wesela skosztował wody, która się stała winem, a nie wiedział z kąd się to wzięło, wezwał nowożeńca i rzekł: „*Wszelki człowiek pierwiej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż na sam koniec.*“ Tak publiczny pierwszy cud uczynił Jezus Chrystus w Kanie Galilejskiej; okazał przez to Boską Swoję moc i chwałę, i więcej utwierdzeni zostali w wierze uczniowie Jego.

Potem Jezus Chrystus z Matką Swą i z uczniami przyszedł do Kafarnaum i tam zamieszkał na niejaki czas i to miasto później było zwykłym miejscem dłuższego pobytu Pana Jezusa. *Jan. r II.*

Uwaga. Na wstawienie się Maryi Panny, litując się nad niedostatkiem weselnych gospodarzy, Jezus Chrystus uczynił cud przemienienia wody w wino na prośbę Swej Matki; przybliżył niejako chwilę, w której jako Bóg w przedwiecznych wyrokach Swoich postanowił zacząć publicznie czynić cuda. Okazuje się ztąd godność i potęgę wstawienia się Maryi przed Bogiem. Przez pośrednictwo Maryi Panny, Pan Bóg wszystkie Swe łaski zlewa na ludzi: dla tego *głowiemy ją szafarką łask Bożych.* Marya Panna w potrzebach naszych wstawia się za nami do Syna Swego; lecz skutek prośb naszych zapewnia wtenczas tylko, kiedy wypełniamy przykazania Jego i zgadzamy się z Jego wolą. Przeto Marya tak jak do owych

sług, i do nas powtarza, wstawiając się do Syna Swego: *Cokolwiek wam rzecze—czyńcie.*

Jezus Chrystus, znajdując się na godach małżeńskich, i w czasie uczy weselnej czyniąc pierwszy cud publiczny, pokazał przez to wielkość i świętość stanu małżeńskiego, i podniósł go do godności Sakramentu, który miał wyobrażać złączenie Chrystusa z Kościołem, i złączenie Boskiej natury z ludzką w osobie Chrystusa. Pan Bóg, stworzywszy Adama i Ewę, ustanowił pierwsze małżeństwo w raju; Zbawiciel także uczcił małżeństwo Swą obecnością, a czyniąc na tych godach cud przemienienia wody w wino, pokazał niejako, iż małżeństwo chrześcijan będzie początkiem społeczności wyższej, urodzonej, uświęconej. Bo woda uważa się za godło ludzkiej natury skażonej przez grzech, wino zaś jest przeobrażeniem tejże natury, odrodzonej i poświęconej łaską Ducha ś., wysłużoną przez Jezusa Chrystusa. Myśl tę wyraża Kościół ś. w modlitwie, którą kapłan odmawia we mszy ś., kiedy dolewa trochę wody do wina mówiąc: „*Boże, któryś godność ludzkiej natury dziwnie stworzył, a dziwniej jeszcze przez Odkupienie ją odnowił, daj nam prosimy. etc.*“

Miasto Kafarnaum było położone nad morzem Galilejskim czyli Tyberyadzkim, przy ujściu Jordanu, na granicach pokoleń Zabulona i Neftalego. W tem mieście, w domu ucznia swojego Piotra, Jezus Chrystus częściej i dłużej niż gdzieindziej przemieszkował, w przeciągu trzech przeszło lat publicznego Swego opowiadania Ewangelii. Prorok Izajasz, z natchnienia Ducha ś. przewidując tę okoliczność, tak się odzywał: «*Ziemi Zabulon i Ziemi Neftali ulżenie się stało... Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światłość wielką; i siedzącym w krainie cienia śmierci, weszła im światłość.*» (Izai. r. 9). To jest lud ten, znajdujący się w niewiadomości dróg zbawienia, najczęściej miał widzieć światło nauki Zbawiciela.

§ 14. Jezus Chrystus wypędza handlujących z Kościoła.

Jezus Chrystus z Kafarnaum gdzie przez niejaki czas był zamieszkał, udał się do Jerozolimy. na obchód świąt Wielkanocnych. Wstępując do Kościoła, w zewnętrzny jego przysionku, postrzegł siedzących przy

stołach wekslarzów i mnóstwo innych ludzi sprzedających i kupujących woły, owce, gołębie i inne rzeczy potrzebne do ofiar. Uczyniwszy jakby bicz z powrozków, wypędził wszystkich z tamtąd; powygniał owce i woły, pieniądze bankierów rozsypał i poprzewracał stoły. Do tych zaś, co sprzedawali gołębie, rzekł: „*Wynieście to ztąd, a nie czynicie domu Ojca mego domem kupiectwa.*“ I wszyscy w milczeniu ustąpili z kościoła. Przełożeni Żydowscy zapytali Pana Jezusa, jakim cudem przekona ich, że ma władzę rozporządzać w kościele z taką powagą. Pan Jezus im powiedział: „*Rozwalcie ten Kościół, a we trzech dniach wystawię go.*“ Mówił to o kościele ciała swego, czyli o sobie, że jako człowiek miał być od Żydów zabitym, lecz trzeciego dnia Boską Swą mocą miał znowu ożyć, powstać z martwych. Lecz oni tego nie rozumiejąc, szydersko odpowiedzieli: „Czterdzieści sześć lat budowano ten Kościół, a ty we trzech dniach wystawisz?“ *Jan. r. II. w. 14.*

Uwaga. Jezus Chrystus, z największą powagą wygnając z Kościoła kupujących, pokazał, że jest Panem, Gospodarzem tego domu, — że jest Bogiem, na którego cześć wznoszą się kościoły. Dla tego nazwał kościół: *Domem Ojca Swego*; a we dwa lata później także wypędził z kościoła handlujących i rzekł: *Dom mój*, dom modlitwy nazwan będzie, a wyście go uczynili jaskinią. zbójców.» (Mat. r. 24). — Jezus Chrystus czynem tym naucza nas, jak wielkie uszanowanie powinniśmy okazywać dla miejsc świętych. Zawsze najłagodniejszy, na widok zniewagi kościoła uniósł się świętem oburzeniem. Wtenczas uczniowie Jego przypomnieli słowa Króla-Proroka (Ps. 69). wyrzeczone w osobie Messyasza do Boga Ojca: «*Żarliwość domu Twego zjadła mię.*» (O kształcie kościoła Jerozolimskiego i przysionkach patrz częś I. §. 50).

Wekslarze czyli *bankierowie* zastawiali stoły swe z pieniędzmi dla zmieniania złota i srebra na inne monety, lub zamieniania monet greckie i rzymskie na hebrajskie, wedle potrzeby kupujących woły, owce i gołębie na ofiary, i ciągnęli zysk z wymiany.

Jezus Chrystus ciało Swoje, które miało uleść śmierci i potem zmartwychwstać, nazwał *kościółem*, bo w niem mieszkają utajone

Bóstwo Jego; podobnież i ciała chrześcijan zowią się *kościółem* *Ducha Ś.*, bo w nich po chrzcie *Ś.*, z łaską poświęcającą przebywa Duch *Ś.*

§ 15. Rozmowa Jezusa z Nikodemem.

Jezus Chrystus, bawiąc czas niejakiś w Jerozolimie podczas świąt Wielkanocnych, opowiadał Swoję naukę i stwierdzał ją licznymi cudami. Wielu nadtem się zastanawiało. Niektórzy uwierzyli w Chrystusa, inni zaś jeszcze wątpili, albo lękali się ogłosić jawnie Jego uczniami.

Do tych ostatnich należał jeden z najznakomitszych książąt Żydowskich, członek Najwyższej Rady, zwanej Synedrium, z sekty Faryzeuszów, imieniem Nikodem. Ten nocną porą przyszedł do Jezusa i rzekł Mu. «*Nauczycielu, wiemy, żeś przyszedł od Boga, aby nas nauczać, bo żaden tych cudów czynić nie może, które Ty czynisz, jeżeliby z nim Bóg nie był.*» Pan Jezus mu odpowiedział: «*Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie, jeśli kto się nie odrodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego.*» Posłyszawszy to znowu spytał się Nikodem: «*Jakoż się może człowiek rodzić będąc starym? Izali może powtórnie się odrodzić?*» Pan Jezus odpowiedział: «*Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się kto nie odrodzi z wody i Ducha Ś. nie może wnieść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciało jest; a co się narodziło z ducha, duch jest. Nie dziwuj się, żem ci powiedział: potrzeba się wam narodzić znowu. Duch kiedy chce, tchnie, i głos jego słyszysz; ale nie wiesz z kąd pochodzi i dokąd idzie. Tak jest wszelki, który się narodził z ducha.*»

Zdziwiony Nikodem jeszcze raz zapytał: «*Jakoż to być może?*» Chrystus Pan rzekł doń: «*Tyś jest nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie, iż co wiemy, mówimy, a cośmy widzieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Żaden nie wstąpił do nieba, jeno który zstą-*

pił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie. Jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby podwyższon był Syn człowieczy. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Kto wierzy weń nie bywa sądzon (odrzucony, potępiony), a kto nie wierzy, już osądzony jest; gdyż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. Światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość, bo były złe ich uczynki. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione». Jan. r. 3.

Uwaga. W tej rozmowie z Nikodemem Jezus Chrystus pokazał w treści całą istotę i ośnowę religii chrześcijańskiej. Żeby człowiek mógł znowu oglądać Boga w królestwie niebieskiem, do czego stracił był prawo przez grzech, trzeba koniecznie mu się *duchowo odrodzić*. Dla wysłужenia zaś ludziom tej łaski odrodzenia, Trójca ś. to uczyniła, iż Bóg Ojciec zesłał Swojego Syna; Syn Boski z nieskończonej także miłości stał się człowiekiem i podjął śmierć na krzyżu; a Duch ś. w wodzie chrztu udziela Boskiej Swej mocy i przetwarza na nowo człowieka.

Przestępując przykazanie Boskie, Adam i Ewa zgrzeszyli, i przez grzech pozbawili siebie łaski Boga, czyniącej ich miłymi w oczach Jego, i razem z łaską utracili prawo do oglądania i posiadania Boga w niebie. Dali się zwyciężyć szatanowi, i przeto stali się jego niewolnikami, przeznaczonymi do jego królestwa na ziemi i w piekle. Pierwszego zatem Adama już grzesznego i całego jego potomstwa, skalanego pierwotnym grzechem, jako podbitych przez się, stał się *królem* szatan, dla tego czart w Piśmie ś. zowie się *księżciem tego świata*. Obiecany Messyas miał odkupić świat, t. j. wybawić ludzi z niewoli i władzy szatana, i grzech zniszczywszy męką Swoją, wysłужić im znowu utraconą łaskę, przez którą stawszy się znowu miłymi Bogu i przysposobionymi jego dziećmi, mieli należeć do Jego dziedzictwa, czyli królestwa w Niebie i na ziemi. Dla tego ś. Jan, poprzednik Messyasza, i Sam Jezus Chrystus, zaczynając opowiadać swoją naukę, mówili: «Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się do was *królestwo niebieskie*, t. j. już przy-

szedł obiecany Zbawiciel, który grzech zgładziwszy, otworzy znowu wam niebo, i przez Ducha Ś. udzieli wam łaski, przez którą zwalczyście nieprzyjaciela dusz waszych, i stanowić będziecie przeciwko niemu nową niezależną potęgę, będziecie składać nowe królestwo Boże, przeciwko królestwu szatana.

Nikodem, słysząc o królestwie Bożem, opowiadaniem od Jana Chrzciela i Jezusa Chrystusa, a jako należący do sekty Faryzeuszów, mając wyobrażenie ziemskie o oczekiwaniem królestwie Messyasza, przyszedł do Chrystusa, chcąc dowiedzieć się od Niego, jakim sposobem można zostać członkiem tego królestwa, które On zapowiada. Jezus Chrystus powiedział mu, że każdy któkolwiek pragnie należeć do królestwa Bożego tutaj, i oglądać Boga w Niebie, koniecznie powinien odrodzić się na nowo. *Każdy*, czy kto pochodzi od Abrahama lub nie; czy jest kto uczony czy prostak, bogaty czy ubogi: *każdy powinien się odrodzić*. W królestwie tem Bożem, wobec godności chrześcijanina i przywileju synowstwa Bożego, wszelka znakomitość czy rodu, czy nauki, czy bogactw, nie ma znaczenia; a *wszyscy ludzie*, żydzi i poganie, wielcy i mali, *powinni się odrodzić*—stać się nowymi ludźmi, z synów czarta synami Bożymi, i stanowić jedną nową rodzinę, mającą na czele swoim nowego Adama, Jezusa Chrystusa. Wszyscy powinni w tej nowej rodzinie, w tem królestwie Bożem, czyli w kościele Chrystusowym, jako dzieci nie umiejące, uczyć się praw i przykazań swojego Ojca i poznawszy je, wypełniać Jego wolę. Nikodem, nie pojmując tego co Jezus mówił o odrodzeniu się, zapytał, czyli to być może, ażeby człowiek powtórnie się narodził z łona matki? Wtedy Pan Jezus powiedział wyraźniej, że mówi to o odrodzeniu duchowem, nie zaś cielesnem i zwyczajnem—że to *odrodzenie* stanie się *mocą chrztu ś.*, przez który Duch ś. udzieli staremu człowiekowi, skalanemu grzechem pierwotnym, *łaski usprawiedliwiającej i poświęcającej*, która obmywszy go z grzechu, uczyni go świętym, t. j. czystym od winy i kary grzechu, miłym i przyjemnym Bogu. Bo to, co się *rodzi z ciała*, czyli człowieka, jest tylko *ciałem*, czyli człowiekiem cielesnym, grzesznym, jak ten, z którego pochodzi; to zaś, co się *odrodzi z Ducha Ś.* przez sakrament chrztu, będzie *duchem*, t. j. człowiekiem duchowym, wyższym, pojmującym to, co jest z Ducha Bożego, człowiekiem nowym, mającym odmienny sposób pojmowania i czucia, prowadzą-

cym życie wyższe niż to, które odebrał z przyrodzenia, pochodząc od pierwszego Adama: a więc *życie nadprzyrodzone* Boskie. Dalej objaśnia Chrystus Pan, że Duch Ś. w odrodzonym człowieku sprawia skutki nadzwyczajne, wywiera wielki wpływ na jego sposób myślenia, czucia i postępowania; lecz ludzie zmysłami zewnętrznymi nie widzieć tego nie mogą; ze skutków tylko to poznają. Tak jak tchnienie oddechu i wiatru, lubo słyszymy i czujemy, a jednak nie wiemy, z kąd wiatr powstaje i gdzie się kończy, z kąd pochodzi i dokąd idzie. Nikodem widząc, że Jezus powiada nie o cielesnem, zwyczajnem powtórnem rodzeniu się, ale o jakimś innem nadzwyczajnem, zdziwiony, jeszcze zapytał: *Jak to być może?* Chrystus Pan odrzekł mu, że on, jako najznakomitszy nauczyciel w Izraelu, powinien był coś wiedzieć o duchowem, odrodzeniu. Albowiem w starym już testamencie Pan Bóg powiedział przez proroków, że Messyasż obmyje ludzi z grzechów wodą chrztu ś. i da im *serce nowe*, czyli odnowione przez łaskę odrodzenia (patrz cz. I § 61. o Ezech.) Wreszcie powiada Zbawiciel, że chociaż teraz nie może rozumem pojąć tych tajemnic, powinien przyjmować je *wiarą*. Bo w rzeczach duchowych i niebieskich może wiedzieć i rozumieć je tylko ten, *kto był w niebie* i tam je poznał. A takim jest *Syn człowieczy*, mówi o sobie Jezus Chrystus, który i zstąpił z nieba, aby stać się człowiekiem, i jako Bóg zawsze jest w niebie. Dla tego On jako *Bóg to wie co mówi*: co widział sam, o tem świadczy. Przeto kto Mu nie wierzy, jest już osądzony, bo nie chce wierzyć Samemu Bogu i nie wierząc, nie może się stać uczestnikiem odrodzenia, a tem samem nie może być zbawionym.

Potrzeba duchowego odrodzenia się tak jest niezbędna, i łaska ta tak jest droga i wielka, iż żeby ją dla ludzi wysłużyć Bóg Ojciec dał za nich na ofiarę jednorodzonego Swojego Syna, *aby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny*: Jednorodzony zaś Syn Boski, stawszy się człowiekiem, umarł na krzyżu dla przebłagania Boskiej sprawiedliwości za grzechy ludzi, aby oni, jadąc węża piekielnego zatruci, spojrzawszy okiem wiary na krzyż Zbawiciela, zostali od grzechu oczyszczeni, jak Izraelici zostawali uleczonymi od ran węzów ognistych, spojrzawszy na węża miedzanego na puszcy (O węzu miedz. patrz. cz. I. § 33).

Chrześcijanin przeto, *odrodzony na chrzcie ś.*, jest człowiekiem *nowym*—jak niebo od ziemi różnym od starego człowieka, jakim

był przed chrztem ś. Był nieprzyjacielem Boga i niewolnikiem szatana, a teraz jest pojednany z Bogiem, przysposobionym synem Boga i dziedzicem Jego królestwa. Duch ś. przebywa w nim z łaską Swoją i wspiera go w życiu *nowem nadprzyrodzonym*. Wszystkie jego *dobre sprawy biorą początek z natchnienia Ducha ś. i łaską tegoż Ducha ś.* wspierane i rządzone uświatobliwiają go i prowadzą do Boga. *Tę pierwszą łaskę poświęcającą bez której nie może być zbawionym, czyli, jak wyraża Zbawiciel, nie może widzieć królestwa Bożego,* otrzymuje przez chrzest ś., *utraca* zaś przez grzech śmiertelny, *odzyskuje* przez Sakrament pokuty, i *pomnaża ją*, przez modlitwy i godne przyjmowanie innych Sakramentów śś. Dla tego-to Kościół nasz święty tak troskliwie stara się o to, aby dzieci chrześcijańskich rodziców zaraz były ochrzczone, a nie umarły bez łaski odrodzenia. Dla tego pobożni misyonarze, z narażeniem nawet życia swego podejmują prace pośród pogańskich narodów, aby przywieść je i do odradzającej łaski chrztu ś. Dla tego prawdziwi synowie Kościoła, wspólnie z najczulszą swą matką, tak wielce się trwożą i ubolewają, jeżeli widzą chrześcijanina w stanie grzechu ciężkiego i nieśpieszącego do spowiedzi. Dlatego-to Kościół ś. nie przestaje zachęcać wierne swe dzieci do prywatnego i publicznego nabożeństwa, do uczęszczania do śś. Sakramentów. Z tej przyczyny Kościół nasz święty smuci się i trapi, jeżeli widzi kogoś zarozumiałego w ludzkiej mądrości i podług niej urządzającego swe życie, a lekceważącego naukę i sakramentami Chrystusowymi, bo taki może zjednać niekiedy sobie u świata opinię *pożyciwego*; ale bez łaski poświęcającej nie może być *świętym i zbawionym*. *Bo kto nie wierzy w Chrystusa, już jest osądzony, potępiony.*

Nikodem ten potem, gdy ujrzał wywyższonego na drzewie krzyża Zbawiciela, uwierzył w Niego już jawnie, i on to z Józefem z Arimatei pogrzebał ciało Jezusa w grobie nowym, wykutym w skałę.

§ 16. Rozmowa Jezusa z Samarytanką przy studni.

Jezus Chrystus, po skończonych świętach Wielkanocnych, opuścił Jerozolimę i zwiedzał różne wsi i miasta Judei, wszędzie nauczając i czyniąc cuda. Faryzeusze widząc, iż Pan Jezus coraz więcej pomnaża

Sobie uczniów, poczęli obruszać się i szemrać; Pan Jezus przeto oddalił się z Judei i z uczniami Swymi wracał do Galilei.

W podróży tej przechodził przez Samaryę i przyszedłszy pod miasto Sychar czyli Sychem, znużony drogą, usiadł przy studni Jakóbowej, o czasie południowym. Uczniowie Jego udali się do miasta dla zakupienia żywności.

Gdy tak Pan Jezus Sam zostawał, pewna Samarytanka przyszła po wodę. Pan Jezus rzekł do niej: „Daj, mi pić.“ Niewiasta odpowiedziała: „Jako, ty, będąc Żydem, prosisz u mnie pić, która jestem niewiasta Samarytanka?“ Na to rzekł do niej Pan Jezus: „Gdybyś wiedziała dar Boży, i kto jest, co ci mówi: daj mi pić, tobyś Go snadź była prosiła, a dalby ci wodę żywą.“ Samarytanka na to: „Panie, nie masz czem czerpać, i studnia jest głęboka; skądże masz wodę żywą? Izaliś ty większy niż ojciec nasz Jakób, który nam studnię dał i pił z niej sam, i synowie jego i dobytek jego? Pan Jezus odpowiedział: „Każdy, który pije z tej wody, znowu będzie pragnął; lecz ktoby pił z wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki. Ale woda, którą mu Ja dam, stanie się w nim źródłem wody, wyskakującej ku żywotowi wiecznemu.“ Niewiasta jeszcze rozumiała tylko o wodzie zwyczajnej, i rzekła do Jezusa: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła.“

Poznawszy potem z dalszej mowy Pana Jezusa, że On jest wyższym, niż zwyczajny człowiek, rzekła doń: „Panie, widzę, żeś prorok. Oto ojcowie nasi składali cześć Bogu na tej górze (Garizim), a wy powiadacie, że Jeruzalem jest miejsce, kędy potrzeba chwalić.“ Pan Jezus odpowiedział: „Niewiasto wierz mi, iż przyjdzie godzina, gdy ani na górze tej, ani w Jeruzalem będziecie chwalić Ojca. Wy chwalicie, co nie wiecie, my chwalimy, co wiemy, bo zbawienie z Żydów jest. Ale przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą cześć Ojca w duchu i prawdzie. Duch jest Bóg, a

ci, którzy Go chwala, potrzeba aby chwalili w duchu i w prawdzie.“ Samarytanka na te słowa rzekła: „Wiem, że przyjdzie Messyas; gdy tedy On przyjdzie, nauczy nas wszystkiego.“ Pan Jezus powiedział: „Jam jest, który z tobą mówię.“ Na te słowa niewiasta, zostawiając wiadro swe, śpiesznie poszła do miasta i mówiła jego mieszkańcom: „Pójdźcie, a oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko comkolwiek czyniła. Nie tenli jest Chrystus?“ Samarytanie z Sychar w wielkiej liczbie przyszedli do Pana Jezusa, i prosili Go, aby na dłuższy czas został u nich. Pan Jezus zatrzymał się tam przez dwa dni i wielu Samarytanów weń uwierzyło. I ci mówili do owej niewiasty: „Już nie dla twego opowiadania wierzymy; bośmy sami słyszeli i wiemy, iż Ten jest prawdziwie Zbawiciel świata.“ *Jan. roz. IV.*

Uwaga. Jezus Chrystus, jak w rozmowie z Nikodemem, tak i z tą Samarytanką, pokazuje, iż największy dar Boży, zesłany ludzom przez oczekiwanego Messyasa, zależy na tem, iż oni zostaną odrodzeni do życia nowego i lepszego przez łaskę Ducha Świętego, z niewolników czarta staną się dziećmi Bożemi i dziedzicami wiecznego z Bogiem szczęścia. Jak do Nikodema mówił nie o zwycajnem powtórnem narodzeniu, ale o oczyszczeniu i odnowieniu serca umysłu przez poświęcającą łaskę chrztu ś., tak i do Samarytanki, pod obrazem wody żywej, mówi o łasce Ducha Ś., która oczyszcza duszę, pierwotnym grzechem oszpeconą; w tak odnowionej duszy ostudza i uśmierza żądze pożądliwości, rozkoszy i innych dóbr doczesnych, nie nasycających człowieka, a nadaje jej nowe życie i płodność, zapełnia ją myślami świętymi i czystą miłością Boga, które zdolne są zaspokoić jej wyższe pragnienia. Dla tego powiada Zbawiciel, że kto będzie pił tę wodę, jaką On daje, nie będzie pragnął na wieki. Albowiem, mając w sobie Ducha Ś. posiada Boga, a z Nim wszystkie dobra. Będzie miał w sobie źródło wody wytryskającej ku żywotowi wiecznemu; bo ten Duch Ś., przebywając z łaskami Swemi, stanie się w nim nieprzebranem źródłem darów niebieskich, które coraz więcej udoskonalając i uświęcając człowieka, wzniosą go i wzbiją aż na szczyt wielkości i chwały, aż do szczęścia żywota wiecznego, gdzie nie będzie już pragnął niczego na wieki wieków! Innym razem w święta Kuczek mówił Jezus do Ży-

dów: *«Kto pragnie, niech do mnie przyjdzie a pije. Kto wierzy w mnie rzeki wody żywej popłyną z żywota jego.* (Ś. Jan. r. 7). I dodaje tu ś. Ewangelista: *«A to mówił o Duchu, którego wiaśce mieli wierzący weń. Albowiem nie był jeszcze Duch Ś. dany, bo Jezus jeszcze nie był uwielbiony (przez mękę i zmartwychwstanie Swoje).*

Żydzi i Samarytanie były to dwa narody nieprzyjazne sobie. Mianowicie Żydzi ku Samarytanom mieli większy niejako wstręt niż ku poganom, i nie chcieli mieć z nimi żadnego towarzystwa. Dla tego Samarytanka tak się zdziwiła, kiedy Chrystus Pan do niej przemówił. Jezus Chrystus pokazał, że nie podziela tej nienawiści narodowej, i że przyszedł zapowiedzieć jedność pomiędzy narodami, aby wszyscy jednym sercem i usty czcili jednego Boga i Ojca. (O Samarytanach patrz cz. I. § 52.)

Samarytanie przyjmowali Pięcioksiąg Mojżesza, lecz bez pomocy podania, przechowanego w Synagodze Żydowskiej nie umieli tłumaczyć go wiernie. Mojżesz z woli Boga wydał prawo, ażeby Żydzi publicznie swe ofiary składali nie gdzie indziej, jedno w namiocie, a później w kościele Jerozolimskim. Samarytanie, odszczepiwszy się od Żydów, wystawili sobie kościół dla składania w nim ofiar na górze Garizim, z której niegdyś Jozue ogłosił błogosławieństwa. (Patrz o tem cz. I. § 37.) Ztąd zawzięta była sprzeczka między nimi: który Kościół był prawdziwy?

Samarytanie równie jak Żydzi, mianowicie w epoce narodzenia Jezusa, z gorliwością oczekiwali przyjścia Messyasza, i spodziewali się, że rozstrzygnie religijne spory i nauczy prawdy. Jakoż gdy Samarytanka zapytała, kto ma za sobą prawdę: Żydzi czy Samarytanie? Chrystus Pan odpowiedział, iż *Zbawienie jest z Żydów*, t. j. iż Zbawiciel, którego wyobrażały ofiary Starego Zakonu, powstanie z narodu Żydowskiego, nie zaś z Samarytanów: przeto prawdziwy Kościół jest w Jerozolimie. Lecz razem dodał, że te ofiary, jako przygotowawcze co do miejsca i innych swoich obrzędów ustaną, gdy Messyasz przyjdzie. Wtenczas nie na samej górze Garizim, ani w samej tylko Jerozolimie, ale wszędzie, po całym świecie, zanosić będą Bogu ofiarę czystą, i odpowiednią Jego wielkości—ofiarę Mszy ś. (Patrz cz. I. § 64). Bóg jest Duchem wszędzie obecnym, wszędzie zatem powinien być uczczony. *Prawdziwi chwalczy*, t. j. *chrześcijanie*, pojednani już z Bogiem przez ofiarę krzyża, nie jako surowego Króla i Pana, ale już jako łaskawego Ojca uwielbiać będą w *duchu*, nie

tylko zewnątrz, ale i wewnątrz miłością synowską i w *prawdzie*, t. j. z prawdziwego poznania doskonałości Boga sprawiedliwego, świętego i miłosiernego.

Studnia Jakóbową zwała się dla tego, iż ją niegdyś wykopał Jakób Patriarcha. Wykopanie dobrej studni na Wschodzie było wielkiem dobrodziejstwem i drogą spuścizną dla potomków. Wodą *żywą*, nazywano wodę źródlaną, kryniczną—w przeciwpołożeniu do rzecznej i deszczowej.

Pod koniec rozmowy Jezusa z Samarytanką, powrócili z miasta uczniowie, nakupiwszy żywności, i presili Mistrza swego, aby jadł, Jezus odpowiedział: *«Mam Ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. Mój pokarm jest. abym czynił wolę Tego, który Mnie posłał, abym wykonał sprawę Jego. Podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krajinom, żeć już białe są ku żniwu.»* Jezus Chrystus, często biorąc porównanie z rzeczy doczesnych, zwracał słuchaczy swoich uwagę do rzeczy duchownych i wiecznych. Samarytance, przychodzące, czerpać wodę, mówił o łasce Ducha Ś., która, jakby woda niebieska dla duszy, obmywa ją z grzechów, i zaspakaja jej pragnienia szczęścia wiecznego! Do Apostołów, mówiących o zwykłym pokarmie, powiada, iż On więcej jak doczesnego pokarmu, łaknie nawrócenia i zbawienia ludów, które już są dojrzałe, przygotowane do słuchania nauki, wzywającej ich do królestwa, czyli do Kościoła Chrystusowego. Wszędzie tedy Pan Jezus pokazuje, że człowiek, prócz zaspokojenia *potrzeb ciała*, ma główniejszą i większą *potrzebę szukania pokarmu dla duszy*, która prawdziwie żyć może tylko *prawdą i łaską*, przyniesionymi dla niej przez odkupienie Messyasza.

§ 17. Uzdrawienie opętanego i paralityka.

Jezus Chrystus, po dwóch dniach pobytu w Sychar, stolicy Samaryi, udał się do Galilei, i tam w bożnicach, czyli szkołach żydowskich, nauczał i częste czynił cuda. Wszyscy zdumiewali się nad Jego nauką, albowiem opowiadał ją, jako mający władzę *prawodawcy*, a nie jako nauczyciel zakonu Mojżeszowego.

Gdy pewnego razu w mieście Kafarnaum nauczał w synagodze, niejakiś człowiek, opętany od złego ducha, zawołał: *«Co nam i Tobie Jezusie Nazareński?»*

Przyszedłeś gubić nas. Znam Cię ktoś jest, Święty Boży." Pan Jezus pogroził czartu, który wołał przez usta opętanego, i rzekł doń: *"Milcz, a wynijdź z człowieka."* I duch nieczysty targał i miał tego człowieka, nie jednak mu na zdrowiu nie uszkodziwszy, wyszedł z niego, wołając okropnym głosem. Wszyscy, którzy to widzieli, zdjęci byli bojaźnią i podziwieniem, i mówili jeden do drugiego: *"Cóż to za nowa nauka, co z władzą i mocą rozkazuje duchom nieczystym, i są Mu posłuszne?"* Gdy takim sposobem coraz więcej rozchodziła się sława Pana Jezusa, zewsząd przynoszono do Niego rozmaitego rodzaju chorych, ułomnych i opętanych od czarta, a wszystkich uzdrowiał Boską Swą mocą.

Pewnego razu Jezus nauczał lud w Kafarnaum, w domu Apostołów Piotra i Andrzeja. Mnóstwo ludzi przybyłych z Galilei, Judei i Jeruzalem słuchało Jego nauki, a nie mogąc mieścić się w domu, gdzie nauczał, stali pode drzwiami. Między słuchaczami znajdowała się niemała liczba Faryzeuszów i nauczycieli prawa Mojżeszowego.

W tym czasie czterech mężów przyniosło na łożu sparaliżowanego człowieka, żeby wyjednać dlań zdrowie u Chrystusa. Nie mogąc wniknąć do mieszkania dla otaczającego tłumu, zanieśli chorego na dach, i tam zrobivszy otwór, spuścili łożko, na którym leżał dotknięty paraliżem. Pan Jezus, widząc wielką ich wiarę, rzekł do paralityka: *"Ufaj synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje."* Na te słowa Faryzeusze i nauczyciele zakonnicy myśleli sami w sobie. *"Któż jest ten, co mówi bluźnierstwa? Któż może odpuścić grzechy jedno Sam Bóg?"* Pan Jezus, znając myśli ich, rzekł do nich: *"Czemu to myślicie w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec powietrzem ruszonemu: odpuszczają się tobie grzechy; czyli rzec: Wstań a chodź? Potem, żeby pokazać, iż ma moc niewidzialną odpuszczenia grzechów, uczynił cud widzialny, mówiąc do paralityka: 'Wstań weźmij łożo twoje, a idź do domu twego.'" I natychmiast chory zupełnie o-*

zdrowiał, i zabrawszy łożko swe wyszedł, wielbiąc Boga wspólnie z rzeszą, iż dał tak wielką moc ludziom. *Luk. r. IV. V. Math. r. IX. Mar. r. II.*

Uwaga. Opętany od czarta, nazywa się taki człowiek, w którym dotykalnie zły duch przemieszkwa i o władnawszy duszą nieśczęśliwego człowieka dręczy razem i jego ciało, przyprawiając je o najdotkliwszą chorobę. Pan Bóg nieraz, a mianowicie w czasie publicznego opowiadania Jezusa Chrystusa, dopuszczał szatanowi widzialniej niż zwykle okazywać złośliwą swą potęgę nad człowiekiem. Chrystus Pan, zwyciężając i wyganiając czarta wszechmocnem Swem słowem, przekonywał Żydów, iż jest prawdziwym, obiecanym Messyaszem, kruszącym głowę węży i okazał że jest tym Zbawicielem, który oswabada z niewoli czartowskiej, w jakiej zostają ludzie, dopóki nie uwierzą w Chrystusa i nie staną się uczestnikami Jego łaski oczyszczającej z grzechów. Dla tego i teraz Kościół nasz święty przed udzieleniem chrztu świętego czyta exorcyzmy czyli zaklęcia nad nieochrzczonym, wyganiając zeń czarta imieniem i powagą Jezusa, i nareszcie wyraźnie pyta tego, kogo ma chrzcić, czy wyrzeka się złego ducha, wszystkich jego spraw, t. j. grzechów, których on jest przyczyną.

Paralityk, czyli powietrzem ruszony, jest ten, kto traci używanie członków ciała swego, przez chorobę zwaną paraliżem.

§ 18. Kazanie Jezusa na górze.

Dobrodziejstwa, jakie Pan Jezus wyświadczył ludziom przez Swoje nauki i cuda, to uczyniły, iż wielkie rzesze ludu towarzyszyły Mu wszędzie. Pewnego razu Pan Jezus, aby łatwiej mógł być słyszany, wstąpił na wzgórze, i obróciwszy oczy swe na Apostołów i lud zgromadzony około siebie, tak mówił do nich:

"Błogosławieni ubodzy duchem: albowiem ich jest królestwo niebieskie."

"Błogosławieni cisi: albowiem oni posiądą ziemię."

"Błogosławieni, którzy płaczą: albowiem oni będą pocieszeni."

"Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości: albowiem oni będą nasyceni."

„Błogosławieni miłosierni: albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

„Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają.

„Błogosławieni pokój czyniący: albowiem nazwani będą synami Bożymi.

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości: albowiem ich jest królestwo niebieskie.

„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla Mnie; radujcie się i weselcie: albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

„Wy jesteście światłość świata. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech.

„Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać Zakon i proroki. Nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełniać. Zaprawdę powiadam wam: aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo jedna kreska nie odmieni się w zakonie, aż się wszystko stanie. Albowiem powiadam wam, iż jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnikniecie do królestwa niebieskiego.

„Słyszeliście, iż powiedziano w starym: nie będziesz zabijał, a ktoby zabił będzie winien sądu. A Ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie: zostaw dar twój przed ołtarzem, a idź pierwiej pojednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

„Słyszeliście, iż rzeczone: będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowającymi i potwarzającymi was. Albowiem jeśli miłujecie tych, co was miłują, cóż

za zapłatę mieć będziecie? Czyli celnicy i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest.

„Strzeżcie, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich, bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy czynią, aby byli uczczeni od ludzi; zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją. Ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj, nie wie lewica co prawica twoja czyni; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.

„A gdy się modlicie, nie bądźcie jako obłudnicy, którzy się radzi w bożnicach i na rogach ulic stojąc modlą, aby byli widziani od ludzi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją.

„Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, ale skarbcie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje:

„Żaden nie może dwóm panom służyć. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Nie troszczcie się, mówiąc: cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się będziem przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz Niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani do gumien nie zbierają: a Ojciec wasz Niebieski żywi je. Azażliście wy nie daleko ważniejsi niż one? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną. A jeśliś trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was małej wiary? Szukajcież tedy najprzód królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam przydane.

„Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem, którą miarą mierzyc będziecie, odmierzą wam. Czemu widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu w oku two-

jem nie widzisz? Wszystko tedy, cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili i wy im czynicie.

„Wchodźcie przez ciasną bramę, albowiem ciasna brama i wązka jest droga, która wiedzie do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują. Nie każdy, który mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, Który jest w niebieszech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego

„Wszelki tedy, który słucha tych słów moich i czyni je, będzie przypodobany mężowi mądrymu, który zbudował dom swój na opoce. I spadł deszcz i przyszły rzeki, i wiały wiatry i uderzały na on dom, a nie upadł, bo był na opoce ugruntowany. A wszelki, który słucha słów moich, a nie czyni ich, podobny mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku. I spadł deszcz, i przyszły rzeki i wiały wiatry, i uderzyły na on dom i upadł, i był upadek jego wielki.“

Gdy dokończył tych słów Pan Jezus, zdumiewały się reszcie nad nauką Jego, dla tego, iż nauczał ich jako prawodawca, mający władzę, t. j. z pewnością i powagą. *Math. r. V.*

Uwaga. Jezus Chrystus przyszedł z nieba na ziemię, nie przestając być Bogiem, stał się człowiekiem dla tego, aby odpokutować za ludzi, i przywrócić ich do tego stanu łaski, w jakim postanowiony był pierwszy człowiek przed upadkiem w grzech. Dla ludzi odkupionych z niewoli grzechu, odrodzonych przez poświęcającą łaskę Ducha Ś., mających już prowadzić życie nowe też dał nauki i prawidła postępowania, wbrew przeciwnemu mniemaniu świata czyli ludzi nie żyjących nadprzyrodzonym życiem łaski. Oto Chrystus Pan zapewnia prawdziwe szczęście i błogosławieństwo dla ubogich w duchu, t. j. nie przywiązujących się sercem do bogactw i wielkości doczesnych; dla cichych, t. j. łagodnych i cierpliwych; dla płaczących, t. j. oplakujących swe grzechy, i z pokorną uległością znoszących utrapienia tego życia; dla łaknących sprawiedliwości, t. j. palających świętą żądzą cnoty i coraz wyższej doskonałości, dla miłosiernych, t. j. z dobrocią potrzebujących przebaczenia lub cierpiących niedostatek; dla ludzi czystego serca czyli niewinnych, mających serce czyste od wszelkiego grzechu nieskalane zwierzęcemi namiętnościami; dla pokój

czyniących, t. j. spokojnych, nie gniewliwych a przywodzących innych do zgody i pokoju ze wszystkimi; cierpiącym prześladowanie dla sprawiedliwości, czyli dla wiary i cnoty.

Kazanie to Jezusa jest jakby skróceniem całej moralności chrześcijańskiej. W ośmiorgu zaś błogosławieństwach zawarta jest treść całego kazania. Kto bowiem nabędzie tych cnót, oznaczonych błogosławieństw, ten zechce unikać występków, tym cnotom przeciwnych. Celem człowieka jest być szczęśliwym; Pan Jezus pokazuje sposób, jakim można dostąpić prawdziwego szczęścia, zależącego na posiadaniu Boga w królestwie niebieskiem.

Stary testament był przygotowaniem do nowego; dla tego Chrystus Pan powiada, iż nie przyszedł go znoś, ale wypełnić i doskonalić. Łaskę odrodzenia przyrównał do źródła wody, wytryskującej ku żywotowi wiecznemu, przeto i doskonałość chrześcijańska wspierając się na łasce, tej Boskiej dźwigni, powinna wznosić się aż do nieba, aż do doskonałości Ojca Niebieskiego.

Jako środki do osiągnięcia tej doskonałości, i jako lekarstwo do powstania z choroby, o którą przyprowadził nas grzech pierworodny, wskazuje *modlitwę, post i jałmużnę*. I razem ostrzega, iż one są pożyteczne wtenczas, kiedy nie dla względów świata je czynimy, lecz jedynie w celu podobania się Ojcu Niebieskiemu, w chęci wypełnienia w tem Jego woli.

Po wskazaniu środków, naucza o przeszkodach do nabywania doskonałości, jakimi są: *chciwość i wysokie cenienie bogactw, troski o doczesność, naśladownictwa drugich* i t. p. Nie powiada Chrystus Pan: *nie pracujcie*, ale mówi: *nie troszczcie się* o jutro; gdyż oddawać nie się troskom i zbytnim frasunkom dowodzi braku ufności w Opatrzność. Chce, iżbyśmy głównie i przedewszystkiem starali się o królestwo niebieskie i jego sprawiedliwość, czyli o doskonałość, która wiedzie do niego; a wtenczas nie zapomni Bóg o naszych potrzebach doczesnych.

Dla bliźnich zaleca nam mieć i okazywać taką dobroć i gotowość do usług, jakichbyśmy życzyli od nich dla siebie; i jak my będziemy postępowali względem ludzi, tak Bóg względem nas ma postąpić, taką *miarką* nam odmierzyć.

Przypomina Chrystus Pan, że religia nie jest-to tylko prawda teoretyczna, ale powinna razem być i w praktyce najściślej zachowana, i *jedna kreska* w niej nie jest daremna. Pobożność nasza po-

winna być nie sama tylko zewnętrzna, ale razem i wewnętrzna, prawdziwa. Bo nie każdy, kto modląc się mówi: Panie, Panie—ale kto razem pełni przykazania, czyli wolę Bożą, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

Nareszcie dodaje Zbawiciel, że ten kto słucha słów Bożych zachowuje je, kto szuka najwyższego dobra w doskonałości chrześcijańskiej, ten tylko je znajdzie, ten zbuduje sobie dom szczęścia trwały, mocniejszy nad wszelkie złe przygody. Przeciwnie zaś, kto zechce oprzeć się tylko na rozumie własnym i dobrach tego świata, ten stawia dla siebie dom szczęścia na piasku, obalający się za jada wiatrem przeciwności.

Z tego co Chrystus Pan wyrzekł do Nikodema i Samarytanki o *potrzebie odrodzenia się z łaski Ducha Ś.*, o konieczności wiary w Syna Bożego, i z tego, co tutaj często w Ewangelii powiada o *sluchaniu*, i zachowaniu Słowa Bożego, pokazuje się, iż dwie są rzeczy istotne i zasadnicze, które czynią człowieka członkiem Kościoła Ś. czyli królestwa niebieskiego na ziemi: *łaska i wiara*. Łaska poświęcająca stanowi duszę kościoła, tego zbiorowego ciała; wyznanie zaś wiary jest zewnętrzną cechą i znakiem, przez który ludzie niewiedzialnie łączą się w to jedno mistyczne ciało. Dla tego przed udzieleniem chrztu ś., który jest jakby tajemniczymi drzwiami dla pragnących należeć do ciała i duszy królestwa czyli Kościoła Chrystusowego, daje się pytanie mającemu być ochrzczonym, czy wierzy w Boga Ojca, w Boga Syna, w Boga Ducha Ś. i t. p., a potem, gdy publicznie taką wiarę wyzna, udziela mu się *łaska poświęcająca* przez zlanie go tajemniczą wodą.

Nauka Jezusa Chrystusa, jako przedmiot wiary, i *łaska poświęcająca*, są to rzeczy z nieba podane, a więc Boskie, wyższe i odmienniejsze od tego, co człowiek może znaleźć w sobie i w przyrodzeniu. Ztąd chrześcijanin, który zostaje w stanie łaski poświęcającej i rządzi się prawidłami Chrystusowej nauki, ma życie nadprzyrodzone, i tylko w miarę tego, jak żyje tem życiem, jest chrześcijaninem. Chrystyjanizm przeto, jest to nadnaturalizm. Ztąd, jakkolwiekby ktoś wielkim był znawcą i zwolennikiem ludzkiej tylko mądrości, tak nazwanej bezpośredniej filozofii, choćby zdołał zjednać sobie powszechną opinię *pożciwego*, zawszeby taki czynił tylko *wolę własną*, nie zaś *wolę Chrystusa*; żyłby tylko życiem *przyrodzo-*

nem, i dla tego nie mógłby wniknąć i należeć do królestwa Zbawiciela, które nie jest z tego świata.

§ 19. Uleczenie trędowatego i sługi setnika.

Gdy Jezus Chrystus zstąpił z góry, na której miał kazanie, znowu otoczyła Go wielka rzesza ludzi i szła za Nim. Wtem przystąpił do Niego pewien trędowaty, pokłonił się Mu, upadając przed Nim na twarz, i rzekł: „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.“ Pan Jezus ręką Swą dotknął się go mówiąc: „*Chcę, bądź oczyszczon.*“ I zaraz zniknął trąd, a chory został uleczone. Potem rzekł mu Pan Jezus: „*Patrz, abyś nikomu o tem nie powiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar za oczyszczenie twoje, jako rozkazał Mojżesz.*“ Lecz uleczone z trądu odszedłszy, rozsławiał ten cud; rzesze coraz liczniej zgromadzały się do Chrystusa, przeto Pan Jezus niekiedy oddalał się od rzeszy, szedł na miejsca odludne i tam się modlił, zostając na osobności.

Gdy Pan Jezus wchodził do Kafarnaum, pewien setnik czyli rotmistrz legii Rzymskiej, wysłał do Niego starszych Żydowskich, prosząc Go, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę, który, tknięty paraliżem, ciężko chorował i blizkim był śmierci. Posłańcy z usilnością prosili Pana Jezusa, aby uczynił zadość prośbie setnika, powiadając, że ten cudzoziemiec zasługiwał na to, gdyż kocha ich naród i zbudował dla nich synagogę. Pan Jezus usłuchał ich i szedł z nimi do domu setnika. Wtem setnik zbliżył się do Pana Jezusa i oddawszy Mu pokłon, rzekł: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Bo ja jestem człowiek pod władzą postanowiony, i mam pod sobą żołnierzy, i mówię temu: idź—a idzie; a drugiemu: chodź—a przychodzi, a słudze mojemu: czyni to, a czyni.“ Pan Jezus zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za nim: „*Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej*

wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wielu ze wschodu słońca i zachodu przyjdzie i usiądą z Abrahamem, Izaakiem i Jakóben w królestwie niebieskiem, a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.—Potem rzekł setnikowi: „*Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie.*“ I w tej chwili chory sługa powrócił do zupełnego zdrowia *Math. r. VIII. Łuk. r. VII.*

Uwaga. Rotmistrz czyli setnik, przełożony nad rotą, ze stu żołnierzy złożoną, lubo poganin, okazał najgłębszą pokorę i wiarę w Bóstwo Chrystusa. Wierzył, że Chrystus Pan jako Bóg, nie potrzebując zbliżyć się do chorego, może go uzdrowić, rozkazując ustąpić chorobie swychmocną Swą wolą, czyli słowem; kiedy on sam, tylko człowiekiem będąc rozkazuje podwładnym i ci posłuszni są słowu jego. Jezus przy tej okoliczności powiedział Żydom, iż poganie w większej od nich liczbie przyjmą wiarę Chrystusa i połączą się w niebie z Patryarchami narodu Żydowskiego; a przeciwnie niewierzący Żydzi, lubo szcżą się tak świętymi przodkami, i wcześniej od pogan powołani do wiary w Chrystusa i synostwa Bożego, nie posiadają nieba; a raczej, za karę niedowiarstwa, straceni zostaną do piekła, gdzie płacz i wieczna rozpacz.

Słowa pokornego i głębokiej wiary setnika powtarzamy, ilekroć tenże Jezus Chrystus przychodzi do nas w sakramencie Komunii Ś. Jakkolwiek staramy się o dobre przygotowanie się przez szczera skruchę i spowiedź, zawsze jednak pomnąc na to, że Boga mamy przyjmować, błagamy Go, ażeby On Sam nas uczynił godnymi Siebie, uzdrawiając duszę naszą z grzechów i rozpalać w niej miłość ku Sobie.

Trąd, była to choroba okropna i zaraźliwa, wzdymała skórę na ciełe, i okrywała je małymi i białymi wrzodami, od czego postępowało powolne gnicie ciała. Według przepisu Mojżeszowego prawa, dotknięty tą chorobą, powinien był przedstawić się kapłanowi i jeżeli trąd uznany był od kapłana za rzeczywisty i zaraźliwy, chory zmuszony był oddalić się od towarzystwa innych i mieszkać na miejscach bezludnych. Jeżeli powracał do zdrowia, znowu ukazywał się kapłanowi i otrzymywał pozwolenie wrócenia do towarzystwa ludzi, i składał Bogu ofiarę dziękczynną.—Ojcowie śś.

chorobę trądu uważali za figurę grzechu, a w obrzędach oczyszczenia upatrywali obraz pokuty i pojednania się z Bogiem. Jezus Chrystus ściśle zachowując to prawo Mojżesza względem trędowatych, i odsyłając uleczonych z trądu do kapłanów, stwierdza to rozumienie Ojców Świętych i pokazuje, że kapłani Nowego Zakonu mają władzę w imieniu Chrystusa rozpoznawać na spowiedzi stan duszy grzeszników, i w skutek zasług ofiary krzyżowej odpuszczać im grzechy.

§ 20. Wskrzeszenie córki Jaira w Kafarnaum i młodzieńca w Naim.

Gdy Pan Jezus, otoczony wielką rzeszą ludu, znajdował się nad brzegiem morza Tyberyadzkiego, blisko Kafarnaum, przyszedł do Niego z tego miasta pewien Izraelita, imieniem Jair, przełożony bożnicy, i upadłszy Mu do nóg, prosił Go, aby raczył przyjść do domu jego i uzdrowić dwunastoletnią córkę już bliską skonań. Pan Jezus, czyniąc zadosyć prośbie Jaira, szedł razem z nim i ze swoimi uczniami. Wtem posłaniec przybiegł do Jaira i oznajmił mu, że już córka jego skonała; nie ma zatem potrzeby utrudzać Pana Jezusa. Lecz Jair, nie tracąc jeszcze nadziei, rzekł do Chrystusa: „*Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie.*“ Pan Jezus odpowiedział: „*Nie bój się, wierz tylko, a będzie zdrowa.*“ Przyszedłszy do domu Arcybożnika, znalazł w nim tłum ludzi, czyniących gwar i płaczących ze szlochaniem nad umarłą. Rzekł do nich: „*Czemu zgiełk czynicie i płaczecie? Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczeczka, ale śpi.*“ Kazał potem odejść wszystkim, tylko przy Sobie zatrzymał ojca i matkę dziewczeczki, i trzech uczniów Swoich: Piotra, Jana i Jakóba. i przystąpiwszy do umarłej, ujął jej rękę, mówiąc: „*Dzieweczko, tobie mówię wstań.*“ I natychmiast powstała i chodziła. Rozkazał, aby jej dano jeść i żeby nikomu o tem nie mówiono. Jednakże sława o tym cudzie rozeszła się po całej krainie.

Innego dnia Chrystus Pan szedł do miasteczka Naim, za Nim uczniowie Jego i wielka rzesza ludu. Gdy się przybliżył do bramy miejskiej, wynoszono umarłego, który był jedynym synem niejakiejś wdowy. Mnóstwo ludu towarzyszyło pogrzebowemu obrzędowi. Pan Jezus ujrzawszy strapioną matkę po stracie syna, ulitował się nad nią i rzekł jej: „*Nie płacz.*“ Przystąpiwszy potem do mar, dotknął się ich; niosący umarłego stanęli, a On rzekł: „*Młodzieńcze, tobie mówię, wstań.*“ I w tej chwili umarły podniósł się, a siedząc na macie, począł mówić; i Pan Jezus oddał go matce. Na ten widok wszyscy zdjęci zostali bojaźnią i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, i Bóg nawiedził lud Swój.“ *Łuk. 7. VII. VIII. Math. IX.*

Uwaga. Jednym z nieszczęsnych skutków grzechu pierworodnego była śmierć duszy i ciała. J. Chrystus, Odnawiciel świata, przywrócił życie duszy, wysłużywszy dla niej poświęcającą łaskę, i zniósł śmierć doczesną jako skutek doczesnej kary grzechu. Albowiem w dzień sądu powszechnego wszyscy powstań z grobów i więcej już umierać nie będą. Chrystus Pan przeto za życia Swego na ziemi, lecząc choroby i wskrzeszając umarłych, pokazał, że jest prawdziwym Messyaszem, Zbawicielem, gładzającym grzech i kary grzechu, panem życia i śmierci, mogącym wierzących w Siebie wprowadzić do żywota wiecznego, gdzie ani chorób, ani śmierci, ani boleści więcej nie będzie.

Zbawiciel o umarłej córce Jaira powiedział—*że śpi*, przez wzgląd na to, iż wkrótce miała być wskrzeszona. Dla tegoż i u chrześcijan mogiły, czyli miejsca poświęcone na spoczynek umarłych zowią się *cmentarzem*, co z greckiego znaczy *syłialnia*. Bo w dzień powszechnego zmartwychwstania, ciała umarłych, na głos Syna Bożego, jakby ze snu przebudzone, powstaną do wiecznego życia.

W Palestynie u Żydów w miastach i miasteczkach były bożnice, czyli synagogi, w których zbierano się w dni Szabatu i czytano wyjątki z Pisma ś., śpiewano psalmy, mawiano nauki; ofiar zaś składać nie wolno było nigdzie więcej, tylko w Kościele Jerozolimskim. Kto na takich zebraniach religijnych przodkował, taki

zwał się *książe synagogi*, albo *przełożony bożnicy*, albo *Arcybożnik*. I jednym z takich był Jair. Teraz u naszych Żydów tacy zowią się *pierwszymi szkolnikami*.

W czasie, kiedy Pan Jezus szedł do Jaira, pewna niewiasta od dwunastu lat ciężko chora na krwotok, przecisnąwszy się przez tłum ludu, dotknęła się szaty Chrystusa, w tej ufności, że będzie przez to uleczone. I natychmiast została zupełnie zdrową, i rzekł do niej Jezus: „*Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła.*“

§ 21. Uleczenie chorych nad sadzawką Betsaida.

W Jerozolimie była sadzawka zwana owczą, a pożydowsku Betsaida, z pięciu naokoło kruzgarkami. W nich znajdowało się mnóstwo ślepych, chromych, wysłanych i innych chorych, oczekujących na poruszenie wody w sadzawce. Albowiem Anioł Pański niekiedy zstępował do niej i poruszał wodę; i wtenczas kto pierwszy z cierpiących jakakolwiek niemoc wstąpił do wody, odyskiwał zupełne zdrowie.

Miedzy innymi był tam człowiek ciężko chory od lat już trzydziestu-ósmiu. Pewnego razu Pan Jezus będąc podczas świąt w Jerozolimie, postrzegł go leżącego przy sadzawce, i rzekł doń: „*Chcesz być zdrow?*“ Chory odpowiedział: „*Panie, nie mam człowieka, któryby mię wpuścił do sadzawki, gdy woda bywa poruszona, bo nim ja przybędę, kto inny wstępuje tam przedemną.*“ Pan Jezus rzekł mu: „*Wstań, weźmij łożę twoje, a chodź.*“ I natychmiast został zdrowym ów człowiek, i zabrawszy swą pościel, chodził. P. Jezus zaraz oddalił się z tego miejsca.

Dzień, w którym P. Jezus uczynił ten cud, był szabasowy. Przełożeni przeto żydowscy mówili do człowieka, który został uleczonym. Szabat jest, nie godzi się tobie łoża twego nosić. Ten im odpowiedział: „*kto mię zdrowym uczynił, ten mi rzekł: „Weźmij łożę twoje, a chodź.” Na zapytanie zaś, kto jest ten, kto mu kazał to uczynić, nie mógł odpowiedzieć, bo nie znał P. Jezusa. Potem tegoż samego dnia Pan Jezus*

znalazł go w kościele i rzekł mu: „*Otoś się stał zdrowym, już nie grzesz więcej, abyć się co gorszego nie stało*“. Wtedy ów cudownie uleczony z długiej choroby, poznawszy Pana Jezusa, oznajmił tym, którzy go byli zapytali, że to On go uzdrowił.

Przełożeni żydowscy palali nienawiścią i zemstą ku Jezusowi za to, że podług ich mniemania, naruszał prawo o święceniu szabatu. Jezus Chrystus, znając te ich myśli, rzekł: „*Ojciec mój aż dotąd działa i Ja działam. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić; jedno co ujrzy Ojca czyniącego, albowiem cokolwiek On czyni, to i Syn także czyni. Kto nie czci Syna, nie czci i Ojca, który Go posłał. Zaprawdę powiadam wam, iż kto słowa mego słucha, a wierzy Onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny: i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł ze śmierci do żywota. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że idzie godzina, i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją, i wynijdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle, na zmartwychwstanie sądu. Same uczynki, które Ja czynię, świadczą o mnie, iż mnie Ojciec posłał. Rozbierajcie pisma, a one są, które świadectwo dają o mnie. Gdybyście wierzyli Mojżeszowi, podobno byście i mnie wierzyli, bowiem on o mnie pisał*“. Jan. r. V.

Uwaga. W dolinie pod górą Moria, na której stał Kościół Jerolimski, znajdował się od czasów Salomona stawek czyli sadzawka, zwana *owczą* dla tego, iż w niej obmywano baranki, które zaraz miano ofiarować w kościele. Nad sadzawką były pobudowane krużganki, t. j. przysionki, albo galerie czyli chodniki, pokryte z wierzchu, żeby lud tłumnie cisnący się do mycia baranków przed ich ofiarowaniem, miał gdzie się schronić od skwarów słonecznych lub niepogody. W krużgankach tych mieścili się i rozmaitego rodzaju chorzy, czekający cudownego uzdrowienia. Woda tej sadzawki nie uzdrawiała sama z siebie, lecz miała cudowną tę moc leczenia tylko wtenczas, kiedy Anioł, zesłany od Boga, ją wzruszał. Podług zdania Ojców św., sadzawka ta, do której spływała krew

zabitych ofiar, była godłem wody chrztu ś., mającej moc leczenia chorób duszy, czyli omywania jej z grzechu, i wlewania w nią nowego życia przez łaskę poświęcającą w skutek zasług krwi niewinnego baranka, który głodzi grzechy świata. Zostawał uleczony tylko ten, kto pierwszy wskoczył do sadzawki po poruszeniu w niej wody: na znak, że każdy powinien troskliwie czuwać i kwapić się do wiary w Chrystusa i łaski chrztu ś., czyje serce poruszy Bóg i do tego powoła.

Jezus Chrystus, odpowiadając Żydom na zarzut, że według fałszywego ich mniemania gwałcił szabaty, dowodzi Bóstwa swego, że jako Ojciec Niebieski nieustannie *działa*, tak i On tak samo działa, Opatrznością swą czuwając zawsze nad zachowaniem rzeczy stworzonych i zbawieniem ludzi. Bo cokolwiek czyni Ojciec, to samo musi czynić i Syn, gdyż jednej i tejże jest z Nim istoty i natury, i ciągle *widzi Ojca czyniącego*, t. j. przenika i zna to, co i Ojciec. Jezus domaga się tej samej czci dla siebie, jaką oddają Ojcu Niebieskiemu, bo we wszystkim jest Jemu równy. Kto słucha słowa, czyli kto przyjmuje naukę Jezusa, ten *nie przyjdzie na sąd*, nie będzie potępiony, albowiem ten przeszedł *ze śmierci do żywota*, t. j. ze stanu grzechu, do stanu łaski. Dalej powiada Chrystus Pan, że ma moc nie tylko leczenia chorych i wskrzeszania niektórych umarłych, jak wielu jest tego świadkami, ale kiedyś jako Pan życia i śmierci i jako Sędzia Najwyższy, wszystkich wywola z grobów i zmartwychwstaną jedni na żywot wieczny szczęśliwy, drudzy na wieczny sąd i potępienie. Godzina powszechnego zmartwychwstania i sądu *przyjdzie*, lecz *ona i teraz już jest*, bo On jako Messyas i Odkupiciel zaczął już sprawować i jednać nam łaskę chwalebego zmartwychwstania. Takżę powiada Chrystus do niewiernych Żydów, że jeżeli nie chcą wierzyć w Jego Bóstwo na słowa, któremi o tem twierdzi, to powinni by przekonywać się o tem z *uczynków*, czyli z cudów Jego i sposobu postępowania. Nakoniec każe im rozważać Pismo ś. Starego Testamentu, które było przepowiednią i figurą Nowego Zakonu, odsyła ich do Mojżesza, który przepowiedział o Jezusie, jako nowym prawodawcy, zapisał w księgach swoich wiele obietnic o Messyaszu, danych od Boga pierwszym rodzicom i Patryarchom. (Patrz. cz. I § 28 i 29).

Jezus Chrystus, jak chorego przy sadzawce Betsaida, tak i wielu innych chorych nieraz uleczal w dzień sobotni; pozwalał ucz-

niom Swoim w szabat rwać kłosa i wycierać je rękami dla zaspokojenia głodu i t. d. Faryzeuszy gorszyli się z tego i brali ztąd pozór do prześladowania Chrystusa. Chrystus Pan nigdy nie powiedział, że *nie trzeba święcić Szabatu, tak jak Mojżesz przykazał*; lecz pokazywał Faryzeuszom, iż oni *nie rozumieją* sposobu, w jaki należy obchodzić dzień święty. Pytał ich, czy godzi się w szabat czynić dobrze lub nie? Nie mieli za grzech wydobywać bydłę w szabacie, jeżeli w dół zapadło, a poczytywali za złe Jezusowi, kiedy ratował ludzi chorych i nieszczęśliwych. Żydzi jeszcze i dzisiaj, potomkowie Faryzeuszów, uważają za grzech objaśnić świecę w szabacie, i temu podobne rzeczy czynić. Jezus Chrystus, za podobne rzeczy, strofując Żydów, pokazał, że wyznawcy Jego religii mają wielbić Boga w miłości i szczerości ducha, i w prawdzie, t. j. nie wedle zabobonnych przesądów pogan, ale *podług prawdy i poznania Boga i Jego woli*. Nauczał, że wszystkie najmniejsze przepisy religii trzeba zachować, bo dobrowolne przestąpienie i jednej joty w prawie, już jest grzechem, lecz nie pochwała tak, nazwanych *skrupulów*, t. j., kiedy kto widzi grzech tam, gdzie go nie ma. Takż Chrystus Pan dawał poznać Żydom, że Pan Bóg stanowią prawo dla ludzi o Święceniu soboty, Siebie Samego tem prawem nie związał; przeto i On, będąc Bogiem, wie kiedy i dla czego może szabatu nie zachowywać, lub innych od obowiązku tego uwalniać, czyli *dyspensować*. Pan Bóg po sześciu dniach stworzenia, *siódmego odpoczął*, t. j. przestał nowe rzeczy stwarzać; i na tę pamiątkę kazał przez Mojżesza święcić *sobotę*. Lecz *odpoczynek ten* został niejako *przerwany*, kiedy człowiek przez grzech *pierwotny* został niejako *przerwany*. Pan Bóg od tej chwili *zaczął nowe dzieło Odkupienia*. Dla tego, gdy tego dzieła Chrystus Pan dokonał, i przez zmartwychwstanie Swoje zwyciężył grzech i śmierć, przywrócił ludziom życie łaski przez Zesłanie Ducha Ś., wtedy w odnowionym już świecie przez Odkupienie, na pamiątkę Zmartwychwstania i Zesłania Ducha Ś. z woli Chrystusa zaczęto w Jego Kościele święcić *niedzielę* zamiast soboty.

§ 22. Marya Magdalena, pokutująca grzesznica.

Niejakis Faryzeusz, imieniem Szymon, zaprosił P. Jezusa na obiad. Pan Jezus przyszedł, gdy siedział u stołu, niewiasta

jawnogrzesznica, i za taką uważana w całym mieście weszła do domu Faryzeusza, i stanawszy z tyłu u nóg Jezusowych, poczęła łzami je oblewać, a włosami głowy swej ocierała całowała je, i wylała na nie drogi olejek, który z sobą przyniosła.

Widząc to Faryzeusz, gospodarz tego domu, pomyślał sobie, że jeśliby Jezus był prorokiem, pewnieby wiedział, co to za niewiasta, która się Go dotyka, Pan Jezus, znając jego myśli, rzekł: „Szymonie, mam ci coś powiedzieć.“ I gdy ten oświadczył chęć słuchania, P. Jezus tak mówił dalej: „Pewien lichwiarz miał dwóch dłużników: jeden winien mu był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli czem płacić, darował obudwóm: któryż tedy więcej go miłuje?“ Szymon odpowiedział: „Mniemam, iż ten, któremu więcej darował.“ „Dobrześ rozsądził!“ rzekł na to P. Jezus i wskazując na niewiastę tak mówił do Szymona: „Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, i nie dałeś wody na nogi moje, a ta łzami polala nogi moje i włosami swymi otarła. Nie dałeś mi pocałowania, a ta skoro weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie wylałaś oliwy na głowę moją, a ta olejkiem nogi moje namaściła. Przeto powiadam ci: odpuszcza się jej wiele grzechów, bo wiele umiłowała. A komu mniej się odpuszcza, mniej miłuje. Rzekł potem do niewiasty: „*Odpuszczają się tobie grzechy. Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokój.*“ Współbiesiadnicy, siedzący u stołu, mówili pomiędzy sobą: „Któż jest ten, który i grzechy odpuszcza?“ *Luk. r. VII. w. 36.*

Uwaga. Zwyczaję starożytnych Żydów, jak i innych narodów na Wschodzie, były te, iż kto przyjmował u siebie znakomitego gościa, najprzód podawał mu wody do umycia nóg, a słudzy je myli, oczyszczając z pyłu, który osiadał na wierzchu nagiej nogi, gdyż trzewiki ich, czyli sandały, tylko spód nogi okrywały. Umywanie to było potrzebnem dla tego, że siedzieli u stołu napół leżąc na łóżach, mieszczących zwykle trzy osoby. Każdy wsparty był na łonie wyżej leżącego i miał głowę obróconą ku stołowi,

nogi zaś na izbę. Z równym sobie gościem całowali się w twarz, jak u nas; potem gospodarz na znak uszanowania skrapiał głowę gościa pachnącą wodą i drogimi olejkami. Faryzeusz ów widząc, że nie z prawdziwego uszanowania lecz tylko z obłudnej grzeczności przyjmował u siebie P. Jezusa, i poczytywał siebie za nierównie wyższego od przyjmowanego gościa, kiedy opuścił owe zwyczaje względem miłych i znakomych gości. Dla tego Chrystus Pan dał to poznać, czyniąc porównanie między nim a grzesznicą.

Ta pokutująca grzesznica zostawiła wzór prawdziwej pokuty i nawrócenia się. *Zupełne obrzydzenie i wyznanie grzechów, szczery żal ze skutecznem postanowieniem poprawy, obojętne i skwapliwe przyjęcie dobrych uczynków*, wskazanych za pokutę dla zadostyczynienia Boskiej sprawiedliwości za doczesne kary grzechu—są to istotne i konieczne warunki do pojednania się z Bogiem. I oto pokutująca owa niewiasta najzupełniej obrzydziła swój sposób życia, w pokornej skruszce upadła do nóg Zbawicielowi, nie wstydząc się wyznać przed Nim i przed ludźmi, że jest grzesznicą; gotowa była przyjąć wszelkie upokorzenia i trudy, aby tylko otrzymać przebaczenie swych grzechów. Tak więc miłość jej wielka była przyczyną i razem skutkiem odpuszczenia grzechów, którego dostąpiła; i już z wdzięczności coraz więcej miłowała Swojego Zbawcę. Ta niewiasta pokutująca, jeszcze sławna i z tego, że pierwsza, o której czytamy w Ewangelii, prosiła Jezusa nie o zdrowie ciała, jako to wielu chorych czyniło, ale o zdrowie swej duszy z grzechów, bo uwierzyła, że Jezus jest prawdziwym Zbawicielem, który gładzi grzechy świata. Dla tego i Chrystus P. odpuszczając jej grzechy, powiedział: *wiara twoja cię zbawiła*, t. j. wiara, która się okazuje w uczynkach miłości.

Pokutującą ową niewiastą była Marya Magdalena, siostra Marty Łazarza. Ona po wskrzeszeniu brata jej Łazarza, na uczcie u Faryzeusza powtórnie namaściła głowę i nogi Jezusa drogimi olejkami.

Ona wzrastając ciągle w miłości ku Jezusowi, ciągle szła za nim i nauk Jego słuchała; ujrzała Chrystusa Pana przy grobie po Jego Zmartwychwstaniu; po Wniebowstąpieniu zaś Jezusa wiele wycierpiała prześladowań za wiarę, i potem według świadectw historyi kościelnej, przez wiele lat, aż do śmierci, wiodła żywot pokutniczy i bogomyślny w samotnej pustyni. Pamiątkę tej świętej pokutnicy w kościelnem nabożeństwie obchodzimy 22 Lipca.

§ 23. Uleczenie opętanego, ślepego i niemego.

Jezus Chrystus w towarzystwie Apostołów, zwiedziwszy powtórnie Jerozolimę i Judeę, przyszedł znowu do Galilei. Gdy się znajdował w Kafarnaum i tam wielkie rzesze ludu Go otaczały, przywieśli Doń człowieka mającego dyabelstwo, ślepego i niemego. Pan Jezus w jednej chwili przywrócił opętanemu wzrok i mowę. Zdumiewały się nad tem rzesze i mówiły: „Nie ten li to Syn Dawidów?” Lecz Faryzeusze powiadali, że Pan Jezus ma w sobie Belzebuba i przez tego księcia czartowskiego wyrzuca czarty.

Pan Jezus, znając myśli ich i zamiary przewrotne, tak rzekł do nich: *„Wszelkie królestwo rozdzielone przeciwko sobie będzie spustoszone, i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie nie ostoi się. A jeśli szatan szatana wyrzuca przeciwko sobie jest rozdzielony, jakóż tedy ostoi się królestwo jego? Lecz jeśli Ja duchem Bożym wyrzacam czarty, tedy na was przyszło królestwo Boże. Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest; a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. Dla tego powiadam wam: wszelki grzech i bluźnierstwo będzie odpuszczone ludziom; ale bluźnierstwo ducha nie będzie odpuszczone. I ktoby rzekł słowo przeciwko Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczono; ale ktoby mówił przeciwko Duchowi Ś. nie będzie mu odpuszczono ani w tem życiu, ani w przyszłym. Rodzaju jaszczurczy, jako możecie dobre rzeczy mówić, gdyżście źli? ponieważ z obfitości serca usta mówią.*

Po tych słowach Chrystusa Pana niektórzy z Faryzeuszów, przystąpiwszy do Niego, żądali aby cud jaki uczynił dla nich. Pan Jezus na to odpowiedział: *„Rodzaj żyły i przeniewierczy znaku szuka, a znak mu nie będzie dany, jeno znak Jonusza proroka. Albowiem, jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy we wnętrzu ziemi trzy dni i trzy noce. Niniwitowie powstaną na sądzie z tym na-*

rodem i potęgą ich, gdyż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe. A oto tu więcej niżli Jonasz. Królowa z południa powstanie na sądzie z tym narodem i potępi go, gdyż przyjechała z krańców ziemi słuchać mądrości Salomonowej. A oto tu więcej niż Salamon.

Gdy Chrystus Pan w ten sposób mówił do rzeszy, niejakaś niewiasta z pośród rzeszy zawołała: „Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi któreś ssał.“ Pan Jezus na to rzekł: „*I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.*“ W tym czasie oznajmiono Mu, że Matka Jego i cioteczni i stryjeczni bracia stoją przed domem czekając Nań i pragnąc Go widzieć. Pan Jezus odpowiadając im, rzekł: „*Któż jest matka moja i bracia moi?* I wskazując ręką na uczniów Swoich dodał: „*Oto matka moja i bracia moi. Albowiem któkolwiek czynił wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten bratem moim, siostrą i matką jest.* (Mat. r. 12).

Uwaga. Na widok cudu, przez który Chrystus Pan uzdrowił człowieka ślepego, niemego i opętanego od czarta, zdumione rzesze mówiły między sobą o Jezusie: czy tylko nie jest On Synem czyli potomkiem Dawidowym, t. j. Messyaszem? który miał powstać z rodu Dawida. (Patrz cz. I. § 45)

Faryzeusze widząc, że lud chce uznać Chrystusa P. za Messyasa, z powodu zwycięskiej potęgi, jaką okazywał nad czartem, i innych Jego cudów, a nie mogąc zaprzeczyć tak oczywistym nadzwyczajnym czynom, najzłośliwiej, przeciwko własnemu przekonaniu, poczęli twierdzić, iż Chrystus P. za pomocą naczelnika czartów, wygania czarty z opętanych. Zbawiciel zbija to przewrotne twierdzenie, powiadając, iż szatan nie może walczyć przeciwko szatanowi, i niszczyć przez to swoje królestwo, które, jak i każde inne, tylko jednością utrzymywać się może. A więc tylko nieprzyjazny czartu i mocniejszy od niego, może go wyganiać i zwyciężać. Jeżeli przeto widząc, że panowanie czarta zaczyna upadać, to znaczy, że ten, kto panowanie to kruszy i niszczy, jest prawdziwym Messyaszem, i że ten zakłada nowe królestwo Boże przeciwko królestwu szatana; kto przeto nie łączy się z Messyaszem, ten jeszcze nie chce opuszczać szatana i jest przeciwnikiem Messyasa: rozprasza i oddala od niego tych, którzy pragną z nim się połączyć.

Chrystus P. pokazawszy Faryzeuszom, że wyganieanie czartów za pomocą księżcia czartów nie jest podobne, przeciwne rozumowi i doświadczeniu, ten sam daje poznać, iż fałszywy ich sąd o Boskości Jego czynów pochodzi nie z błędnego, szczerzego przekonania, ale z wyraźnej złej woli i zaciętego uporu w błędzie. Takie więc rozmyślane i dobrowolne sprzeciwianie się oczywistej prawdzie, własnemu rozumowi i sumieniu, jest bluźnierstwem przeciw Duchowi Ś., który jest nauczycielem wszelkiej Prawdy i sprawcą cudów, jakie Bóg z dobroci Swej czyni dla zbawienia ludzi. Takie bluźnierstwo czyli przypisywanie potędze szatańskiej tego, co się dzieje mocą i z dobroci Ducha Ś., jest grzechem zwykle nie odpuszczonym ani w tem życiu, ani po śmierci w czyście, albowiem zwykle taki grzesznik nie pokutuje, a raczej staje się uporniejszym w błędzie, im oczywistsze widzi dowody, Bluźniercze zaś słowo czyli grzech przeciwko Synowi Człowieczemu, t. j. Jezusowi Chrystusowi, łatwiej bywa odpuszczony, bo taki człowiek prędzej skłania się do pokuty, grzesząc z nierozwagi i ułomności woli, lub słabości rozumu. Bo Jezus Chrystus, iubo był prawdziwym Bogiem, lecz był razem i prawdziwym człowiekiem; więc nieraz ktoś i ze szczerzego błędnego przekonania mógł do czasu nie uznawać w Nim Boga.

W katechizmach wylicza się sześć grzechów przeciw Duchowi Ś. rozpacz o zbawieniu i t. d. Grzechy te tak się zowią dla tego, że dobrowolnie i rozważnie ich się dopuszczając, otwieracie gardziny łaską Ducha Ś., i z dobrowolnej naszej złości, opierając się natchnieniom Ducha Ś., nie chcemy uznawać nieskończonej dobroci Boga ku nam. Wszystkie zaś dzieła dobroci Bożej przypisują się szczególnie Duchowi Ś.: jak dzieła mądrości Bogu Synowi, a dzieła wszechmocności Bogu Ojcu, lubo jeden i tenże Bóg we trzech osobach wszystko czyni, i każdym grzechem się obraża.

Gdy tak P. Jezus gromił i przekonywał Faryzeuszów, niektórzy z nich obłudnie, niby w celu większego przekonania się, że On jest Messyaszem, domagali się nowego jakiego cudu. Chrystus P. odpowiedział, że tych przewrotnych obłudników żadne cuda nie potrafią przekonać; chyba może otworzą się im oczy wtenczas, kiedy będą zabitym od nich, trzeciego dnia powstanie z grobu, czego figurą był Jonasz, i pokaże najoczewiściej, że jest prawdziwym Messyaszem, bo zwyciężąc śmierci, a tem samem i grzechu pierworodnego, którego jest ona skutkiem. I zaraz zapowiada: biada upornym

Żydom za ich niedowiarstwo. Zawstydzą ich na sądzie ostatecznym Niniwitowie, którzy przyjęli Jonasza Proroka Bożego, i czynili na jego opowiadanie pokutę, i królowa Saba, która z dalekich przybyła stron do Salomona, dla słuchania jego mądrości; a oni nie chcieli uznać Jezusa za Messyassza i słuchać nauki Jego, lubo wielu sposobami pokazał im, że jest większy nierównie, niż Jonasz i Salomon. (o Jonaszu patrz Cz. I. § 55. O król. Saba § 50).

Kiedy niejaka niewiasta, zdumiona mądrością Boskiej nauki i wszechmocnością Jezusa, zawołała: iż szczęśliwa i błogosławiona ta matka, która tak nadzwyczajnego człowieka na świat wydała i karmiła Go swemi piersiami, P. Jezus powiedział, iż nie tylko Matka Jego jest błogosławioną, ale, owszem, błogosławieni są i ci wszyscy, którzy z wiarą przyjmują i pełnią słowo Boże, jakie On powiada; że Matka Jego właściwie nie dla tego jest błogosławioną, iż Go w żywocie swym nosiła, ale raczej dla tego, iż została godną Macierzyństwa Boskiego przez swoją wiarę, pokorę i miłość ku Bogu. Gdy zaś zaraz potem ktoś oznajmił Jezusowi, iż Matka Jego Marya Panna i inni dalsi krewni przyszli i pragną z Nim się rozmówić, nauczał przy tej okoliczności, że On, jako Bóg i Messyas, bez względu na pokrewieństwo ciała, uważa powinowatymi Swoimi wedle ducha, i kocha ich jako matkę i braci, wszystkich prawdziwych uczniów Swoich, którzy przez wiarę i miłość duszą swą jednoczą się z Jego duszą, a tem samem łączą się z Bogiem i stają się przysposobionymi Jego synami—stad braćmi Chrystusa; pokazał przez to, że powinowactwo i związek ducha ważniejsze są od pokrewieństwa ciała.

Wszyscy ludzie rodzą się w grzechu pierwotnym dla tego, iż są krewni ciała pierwszego grzesznego Adama. Jezus Chrystus przyszedł na świat jako drugi, nowy, święty Adam; wszyscy przeto pragnący zostać Mu podobni, święci, bezgrzeszni, powinni zasięgać z Nim pokrewieństwa ducha, przejąć się najzupełniej Jego charakterem, sposobem myślenia i uczucia. Otóż Jezus Chrystus, pierwszy Ojciec odnowionego przez Siebie świata, przyjmuje wszystkich do Swego duchowego pokrewieństwa i powinowactwa przez łaskę odrodzenia na chrzcie św. Chrzest zaś święty udziela się tylko tym, którzy sami, jeżeli już są dorośli, pragną otrzymać łaskę poświęcającą, i przyrzekają i czynią szczere publiczne wyznanie wiary w Chrystusa. Przyjmując więc całą naukę P. Jezusa, stając się ucze-

stnikami Jego mądrości i łask, jednoczą z Nim swój rozum i wolę przez wiarę, nadzieję i miłość, przez Sakrament zaś Najświętszego Ciała i Krwi całą swoją naturą łączą się najściślej z Chrystusem tak, iż *chrześcijanin*, to jakby *drugi Chrystus*. Dla tego Pan Jezus uczniów Swoich zowie Swoimi braćmi i matką, i kocha ich nierównie większą miłością, niż może być miłość między krewnymi wedle ciała.

Najświętsza Marya Panna w proroczym Swym hymnie wyrzekła: iż *błogosławioną Ją zwać będą wszystkie narody*. Przepowiednię tę zaczęła spełniać owa niewiasta, co przejęta największą czcią ku Jezusowi zawołała: błogosławiony żywot, który Cię nosił etc. Podobnież i Kościół nasz święty dla wielkiej czci, jaką ma ku Jezusowi, uwielbia i Jego Matkę, i nawzajem przez cześć okazywaną dla Maryi wysławia wielkość Boskiego Jej Syna.

Podobnie jak tego ślepego i niemego, przywiedziono do Chrystusa Pana głuchoniemego. Pan Jezus uleczył i tego, lecz odmiennym niż zwykle sposobem. Wziawszy głuchoniemego na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunawszy dotknął języka jego, potem spojrzawszy w niebo westchnął i rzekł: *«Effeta»*, t. j. otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. Zdumiewając się nad tem rzesze powtarzały: *«Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.»* (Mar. r. 7).

Zbawiciel tego chorego uzdrowił nie w jednej chwili, i jednym słowem swej wszechmocności, ale użył do tego znaków zewnętrznych, do których przywiązał wszechmocną moc swoją. Przez te znaki widzialne chciał wskazać ludziom, iż łaska Jego niewidzialna czyni takżé cuda i na duszy człowieka. Ustanowił potem Sakramenta śś., t. j. pewne znaki widzialne, wyrażające i obejmujące w sobie łaskę niewidzialną. Ten *głuchoniemy*, był obrazem rodu ludzkiego, zostającego w grzechu pierwotnym. Jak *głuchoniemy* na ciełe, tak grzesznik na duszy *jest głuchy i niemy*, nie ma upodobania w słuchaniu słowa Bożego, nic nie rozumie i nie umie mówić o Bogu, o doskonałości i świętości, jednoczącej nas z Bogiem. Łaska tylko Ducha Ś., wysłużona męką Chrystusa, otwiera słuch duszy, i rozwiązuje jej mowę na prawdy niebieskie. Dla tego Chrystus Pan, spojrzawszy w niebo, *westchnął* nad moralną nędzą rodu ludzkiego, który przez grzech pierwotny wielce oddalił się od nie-

ba, jedyne go celu swojego szczęścia i nadziei. Kościół nasz święty, naśladować Jezusa Chrystusa, używa podobnych obrzędów przy odradzaniu ludzi na życie nowe, na chrzcie świętym. Kapłan biorąc ślinę na palec, dotyka uszu katechumena, wkłada sól w usta jego i t. p. na znak, że chrzest święty, uleczając z duchowej głuchoty, ślepoty i niemoty, przywraca rozumienie i upodobanie do rzeczy Boskich. Jakoż i teraz nawet pomiędzy chrześcijanami, napotyamy mędrców, zdaje się dosyć oświeconych, pełnych wiedzy i nauki ludzkiej, a jednakże prawie nic nie rozumiejących nauki Chrystusowej, mającej za cel uświętobliwienie i zbawienie człowieka. Bo oni utraciwszy przez pychę i inne grzechy niewinność, a z nią łaskę poświęcającą, stali się znowu duchowie ślepymi i głuchoniemymi na prawdy święte nadprzyrodzone.

§ 24. Przypowieści: o Siebie, o Ziarnie Gorkczycznym, o Kwasie rozczynnym, o Kąkolu, o Sieci w morze wpuszczonej, o Skarbie zakrytym i o Perle drogiej.

Pewnego razu Pan Jezus, wyszedłszy z Kafarnaum, z domu Piotra Apostoła, usiadł nad morzem Galilejskim czyli Tyberyadzkim. Dowiedziawszy się o tem, zaraz wielkie rzesze ludu zebrały się do Niego. P. Jezus wstąpił w łódź i z niej nauczał lud, na brzegu stojący, przez podobieństwa, tak mówiąc:

„Oto, który sieje, wyszedł siać nasienie swoje. A gdy siał, niektóre ziarna upadły przy drodze, zaraz zostały podeptane, i nadleciawszy ptaki podziobały je. Drugie padły na miejsce opoczyste, gdzie nie miały wiele ziemi; wnet przyjęły się i weszły, lecz gdy weszło słońce, wygorzały i uschły, bo nie miały wilgotności. Inne padły między ciernie, a spodem wyszedłszy, ciernie wyrosły i zagłuszyły je. Inne padły na ziemię dobrą i dały owoc jedne setny, drugie sześćdziesiąt, inne trzydziesty. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

„Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorkczycznemu, które wzięwszy człowiek posiał na roli swo-

jej. Ziarno to mniejsze jest od wszelkiego nasienia; ale kiedy urosnie, bywa większe nad wszelkie jarzyny, i staje się drzewem tak, iż przylatują ptaki powietrzne spoczywają na gałązkach jego.

„Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wzięwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała.

„Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół jego, nasiał kąkolu między pszenicą, i odszedł. Gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. Śludzy zapytali gospodarza: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy kąkol ma? Ten im odpowiedział. Nieprzyjaczny człowiek to uczynił. Znowu rzekli doń śludzy: jeśli chcesz pójdziemy i zbierzemy go? Nie, odrzekł do nich, byście snadź zbierając kąkol nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuszcście obojgu rość aż do czasu żniwa. A czasu żniwa rzekę żniwcom: Zbierzcie pierwiej kąkol i zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

„Podobne jest królestwo niebieskie niewodowi wpuszczonemu w morze, i ze wszelkiego rodzaju ryb zgromadzającemu, który gdy się napelnił wyciągnawszy i na brzeg usiadłszy, wybrali dobre w naczynia, a złe precz wyrzucili. Tak będzie w dokonaniu świata. Wynijdą Aniołowie i wyłączą złych z pośrodku sprawiedliwych i wyrzucą w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

„Takoż podobne jest królestwo niebieskie skarbowi ukrytemu w roli, który znalazłszy człowiek skrył; a z radością odchodzi, i wszystko co ma sprzedaje, a onę rolę kupuje.

„Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł, a znalazłszy jedną drogą perłę, odszedł i sprzedał wszystko, co miał, a kupił ją.“ (*Mat. r. 13. Mar. r. 4. Łuk. r. 8.*)

Uwaga. Jezus Chrystus, żeby niebieskie Swe prawdy uczynić łatwiejszemi do zrozumienia i spamiętania dla ludzi każdego stanu i stopnia oświaty, nie przestając na nauczaniu wyraźnem i bez przenośni, używa jeszcze podobieństw przypowieści, branych z rzeczy gospodarskich lub kupieckich, właśnie takich, któremi oni codziennie się trudnią, i którym oddają się z niezmordowaną troskliwością. Prawdy niewidzialne i wieczne przedstawia im pod obrazami rzeczy zewnętrznych i doczesnych, aby jedne przez drugie łatwiej mogły być pojęte i spamiętane.

Sam Jezus Chrystus tłumaczył Apostołom prawdy ukryte pod przypowieścią o *siejbie*, powiadając: że *nasienie* oznacza *Słowo Boże*, *rola* to *świat* czyli umysły ludzie, *sieją* zaś jest *opowiadania* tegoż *słowa Bożego* przez samegoż Zbawiciela, lub jego zastępców. Przyczyny zaś, dla czego to nasienie Boskie, a zatem dobre i zawsze jednakowe, nie na każdej roli wydaje obfity owoc są te: iż jedni z wyznawców Boskiej religii są zawsze *rozłargnieni* i *rozproszonego umysłu*, podobni do publicznych dróg, gdzie nic stałego, ale ustawiczne zozmijanie się i przechód; drudzy są tylko *zewnątrzni*, *powierzchowni*, mają wprawdzie serca i umysły ochocze do słuchania słowa Bożego, ale razem zimne, suche, bo nie zmiękczone i nie skruszone żalem i łzami pokuty; nie przeniknęło je częste rozważanie prawd zbawienia i miłość Boża; są przeto naksztalt ziemi opoczystej. Inni znowu *rozdwojeni*, chcący służyć Bogu i mamonie. Tych dobre chęci, wprzód, nim poczną dojrzewać, zostają przytłumione i uduszone brzemieniem trosk, bogactw i uciech doczesnych, jako nasienie rzucone między zielska i ciernie. Czwarty rodzaj słuchaczy stanowią ci, którzy z sercem czystym i przejęciem ważnością zbawienia, z wiarą i wdzięcznością przyjmują słowo Boże, i dla tego przynoszą owoc dobrych uczynków mniejszy lub większy, w miarę zdolności i stanowiska, w jakich od Boga są postanowieni.

Chrystus Pan, chcąc zwrócić uwagę słuchaczy na ważność prawd ukrytych pod przypowieścią i chęć do jej zrozumienia, powtarzał: *kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha*. Jednakże tylko Apostołowie okazali chęć zrozumienia przypowieści, cała zaś rzesza ludu słuchała wprawdzie tej przypowieści, lecz nie zastanawiała się nad nią i znaczenia jej nie pojęła. Dla tego Zbawiciel, pokazując Apostołom przyczynę, dla czego nie wszyscy Go rozumieją, po-

wiedział o Żydach: „*Iż oni widząc nie widzą, i słysząc nie słyszą ani rozumieją*“ To jest, dla tego nie pojmują prawd Boskich; bo w swojej odrętwiałości i niedbalstwie nie chcą szczerze, nie pragną ich rozumieć; jak kiedy kto patrzy na coś, lub słucha czegoś, co go nie zajmuje prawie, zupełnie tego nie widzi i nie słyszy, bo ma uwagę czem innem zajętą. Podobnie i dzisiaj ludzie po większej części nie znają i nie pojmują prawd Boskiej religii, bo żyjąc materialnie, nie myślą o przeznaczeniu swej duszy. Potem Chrystus Pan zapowiada karę za niedbalstwo w słuchaniu słowa Bożego i jego lekceważenie: „*Kto ma będzie mu dano, i obfitować będzie; a kto nie ma, i to co ma, będzie wzięto od niego*.“ To jest, kto ma łaskę do poznania religii i stara się z tej łaski korzystać, wspólnie pracując z nią, temu coraz większe będą udzielone łaski do rozumienia i zamilowania świętych jej prawd i tajemnic, ten zaś kto nie chce użytkować z tego dobrodziejstwa, utraci tę pierwszą łaskę jaka mu była dana, zapomni i to co umiał i stanie się podobnym do pogan, żyjących bez znajomości prawdziwego Boga i bez nadziei pociech niebieskich,

Niejednokrotnie już Chrystus Pan nazwał *błogosławionymi* tych, którzy *słuchają słowa Bożego i strzegą je*. Tacy bowiem zachowują naukę Chrystusa, pełnią wolę Ojca Niebieskiego, jednoczą się najściślej z Chrystusem, stają się duchowie Jego krewnymi, jednym Jego ciałem, i żyją jednym i temże życiem, nowem, nadprzyrodzonym. Ci zatem uczniowie Chrystusa, łączą się w jedną duchową rodzinę, stanowią nową społeczność, królestwo Boże, czyli święty powszechny Kościół.

Lecz nie wszyscy ludzie są ziemią dobrą, na której ziarno słowa Bożego rodzi owoc obfity; przyjmuje się ono i wzrasta powolnie stopniowo. W początkach Jezus Chrystus małą garstkę miał uczniów Swoich; gdy umarł na krzyżu i był złożony do grobu, i ci rozpierchli się i zamikli—zdawało się iż ziarno nauki Chrystusowej, wspólnie z Chrystusem w grobie, zamarło w ziemi. Tymczasem po zmartwychwstaniu Jezusa, przez dwunastu Apostołów prawie cały świat został nawrócony, dzisiaj obecnie żyjących członków Jezusa Chrystusa liczy się do dwiestu milionów. Zatem *królestwo niebieskie*, czyli *Kościół Chrystusowy*, które wrzucone w ziemię, rozkrzewia się w wielką roślinę: podobny *kwasowi rożczynemu*, którego mała cząsteczka, ukryta w masie zamieszanej mąki, zakwasza ją, nadaje jej nowy smak i postać.

Ale w kościele Chrystusowym nie wszyscy trwają statecznie w łasce poświęcającej, która jest jakby jego duszą i stanowi jego nowe nadprzyrodzone życie. Wielu z jego członków przez grzechy ciężkie dobrowolnie utracają tę łaskę i nie starają się prędko jej odzyskać. Są przeto w nim sprawiedliwi i grzesznicy; dobrze i źle wierzący; w dzień powszechnego sądu, ostatecznie oddzieleni zostaną ǳi od dobrych, jedni posłyszą wyrok potępienia, drudzy zbawienia—i sprawiedliwi stanowią będa kościół tryumfujący, *czysty bez zmarszczki i zmaży*. Dla tego teraz kościół wojujący podobny jest roli zasianej pszenicą, do której szatan przyrzucił i kłólu—podobny sieci ogarniającej ryby pożądane i niedobre. Ponieważ więc nauka i łaska, które Chrystus Pan przyniósł i zostawił dla członków niebieskiego Swojego królestwa, są rzeczą tak wielką, iż bronią od wiecznego potępienia, i dają zbawienie wieczne, przeto Kościół Chrystusowy, obejmujący w sobie te duchowe dobra podobny jest *skarbowi ukrytemu i perle drogiej*. Jak troskliwy i przeczorny kupiec, znalazłszy taką rolę, w której nieoszaczowany skarb się ukrywa, uradowany niezmiernie z tego odkrycia, śpieszy nabyć ową rolę, mając wielokrotnie wynagrodzić stratę na wszystkiej innej majątności, tak każdy człowiek powinien się odrywać od wszelkich dóbr i uciech doczesnych, ma być gotów na wszelkie poświęcenia i ofiary, żeby tylko należeć do ciała i duszy Kościoła, żeby zostać posłusznym i wiernym jego uczniem. „*Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!*“

§ 25. Nauczanie Jezusa w Nazarecie.

Jezus Chrystus, dokończywszy nauczania o królestwie niebieskim, czyli o kościele Swoim, w przypowieściach nad morzem Galilejskim, opuścił Kafarnaum i przyszedł do Nazaretu, ojczyzny Swojej, gdzie był wychowany. Tam gdy nadszedł szabat, wszedł według zwyczaju swego do synagogi, i dał znak, że chce nauczać. Wnet Mu podano księgi Izajasza Proroka. Otworzywszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie były napisane te słowa: „Duch Pański nademną: dla tego mię namaścił, abym opowiadał Ewangelię ubogim! posłał mię, abym uzdrowił skruszonych na sercu, abym opo-

wiadał więzniom swobodę, ślepym przejrzenie, ucieżonym wolność, abym ogłosił rok Pański przyjemny i dzień opłaty.“

Przeczytawszy to, oddał księgę słudze i siadł na podniesionem miejscu, skąd zwykle objaśniano Pismo ś. ludowi. Wszystkich oczy weń były utkwione, a On począł wykladać słowa prorocze, powiadając, iż przepowiednia ta teraz na Nim się spełnia. Wszyscy potwierdzali to, co mówił, w zadumaniu dziwili się nauce i wdzięcznym słowom Jego, mówiąc: „*zkażde temu to wszystko? a co to za mądrość, która mu jest dana, i takie cuda, które się dzieją przez niego?*“ Lecz zaraz potem zaczęli oburzać się Nań, gorszyć się z Niego i Nim pogardzać, powiadając: „*izali ten nie jest syn rze-mieślniczy, syn Józefów, syn Maryi, brat Jakóbów?*“

Nazaretanie chcieli, aby Pan Jezus u nich w rodzinnem Swem mieście, czynił takie cuda, jakie działał gdzieindziej, a o których oni słyszeli. Pan Jezus, wiedząc o tem, iż oni pragną widzieć cuda tylko z próżnej ciekawości, nie zaś w chęci uczczenia Go i uznania za Messyasza, nie czynił w obec nich cudów, i dla ich niedowiarstwa. Lecz przenikając ich myśli, rzekł do nich: „*Pewnie mi rzeciecie to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; jako o wielu rzeczach słyszełiśmy czynionych w Kafarnaum, uczyni i tu, w ojczyźnie twojej. Ale zaprawdę powiadam wam: nie jest prorok bez czei, jeno w ojczyźnie swojej, a w domu swoim. Wprawdzie mówię wam: było wiele wdów za dni Eliasza i sześciu miesięcy, gdy był głód wielki po wszystkiej ziemi, a do żadnej nie był posłany Elias, jeno do Sarepty, miasta Sydońskiego, do niewiasty wdowy. I wiele trędowatych było w Izraelu za Elizeusza proroka; a żaden z nich nie był oczyszczony, jeno Na-aman Syryjczyk.*“ Na te słowa wszyscy oburzyli się, i wściekając się z gniewu, wywiedli Pana Jezusa z synagogi, i zaprowadzili na wierzchołek góry za miastem, aby strącić Go w przepaść. Lecz Pan Je-

zus spokojnie przeszedł w pośród nich, a nie śnieli nic Mu czynić złego,—i opuścił Nazaret na zawsze, a obchodząc inne miasta i miasteczka, przybył do Kafarnaum. (*Łuk. r. 4. Mat. 13. Mar. 6.*)

Uwaga. Prorok Izajasz (w r. 61) przepowiedział Żydom oswobodzenie ich z niewoli Babilońskiej i świetny ich stan po odzyskaniu rodzinnej ziemi. Proroctwo to było razem przepowiednią, że Messyasz wybawi lud swój z niewoli i nędzy grzechowej i przywróci mu szczęście przez grzech utracone. Dla tego i Pan Jezus te słowa proroka wykładając Nazaretanom zastosował do Siebie.

Każdy rok pięćdziesiąty zwał się u Żydów *Jubileuszowym*, t. j. rokiem powszechnego odpustu—był dla nich wielce pożądany i uroczysty. Albowiem w nim, według Mojżeszowego prawa, wszystkie długi były umarzane, każdemu została przywrócona własność zastawiona lub utracona innym jakim sposobem, każdy Żyd niewolnik odzyskiwał wolność, i t. d. (Cz. I. § 29). I ta ustawa, jak wszystko w Starym Zakonie, była figurą Nowego. Dla tego Jezus Chrystus w duchowem znaczeniu powiada o Sobie, iż jest posłany od Boga Ojca, aby zwiastował czas powszechnego odpustu, *rok Pański przyjemny*. Gdyż on zasługami Swej męki, umorzył dług grzechów ludzkich, oswobodził z niewoli czarta, grzechu i śmierci, i przywrócił prawo do odzyskania własności dziedzictwa w niebie. On głosił *Ewangelię* czyli wesołą nowinę zbawienia *ubogim i strapionym*, i oznajmił *dzień odpłaty*, dzień sądu powszechnego, gdzie wszyscy odbiorą nagrodę lub karę według zasług swoich.

Chrystus Pan doznawszy lekceważenia i pogardy od Swoich rodaków, powiedział iż prorok i człowiek, odznaczający się wyższą nauką i świętobliwością, zwykle najmniej bywa ceniony od współziomków. Obcy bowiem głównie zwracają uwagę na wyższość duchową odznaczającego się człowieka; bliższy zaś i domownicy prędzej zastanawiają się nad stroną jego, według ich mniemania, ujemną, zewnętrzną. Nazaretanie nie ukazywali należytej czci Jezusowi między innemi dla tego, że był ubogi i miał ubogich, pospolitego stanu rodziców i krewnych. Dziwili się Jego nauce, i sami będąc świadkami Jego wychowania, wiedzieli, że nie mógł zwykłymi ludzkimi środkami jej nabyć; jednakże nie chcieli uznać w Nim wyższego posłannictwa. Przeto Zbawiciel, widząc w nich złą wolę

i przewidując, że nie użytkowaliby z łask Boskich, nie czynił pomiędzy nimi cudów. I dając im poznać, że kiedyś zupełnie odrzucił Swoich współziomków od łaski zbawienia, jako jej niegodnych, a powoła narody pogańskie do Swojego królestwa, przypominał im, że i w Starym Testamencie Pan Bóg podobnie postępował. Eliasza Prorok w czasie wielkiego głodu, cudownie zarządził niedostatki raczej wdowy Fenickiej, niż jakiejsz Izraelskiej; takż Elizeusz cudownie uleczył od trądu raczej Naamana Syryjczyka, niż kogoś z Izraelitów: botamci lubo poganie więcej jednak, niż Żydzi, okazywali wiary i poszanowania dla tych proroków, jako posłańców Boga Izraelskiego. (Patrz cz. I. § 53 i 54).

Jednym z oplakanych skutków grzechu pierwotnego był i ten że ludzie w miarę zapomnienia objawionej od Boga religii tracili zdrowy sąd o rzeczach. Stąd upowszechniały się w społeczeństwie najniedorzeczniejsze przesady. Odróciwszy się przez grzech od Boga, a przyłgnąwszy do stworzeń, upatrywali i chcieli koniecznie znaleźć swe szczęście w zwodniczych dobrach tego świata, w jego bogactwach, rozkoszach, w przywilejach i znaczeniu towarzyskiem; chociaż nikt, i nigdy nie znalazł zaspokojenia pragnienia swej duszy, kto jedynie szukał go w wielkościach ziemskich. Oto i Żydzi głównie dla tej przyczyny nie chcieli uznać Chrystusa P. za Messyasza, że był ubogim, narodził się z ubogich i pospolitych rodziców, w lichem miasteczku Nazarecie odbierał wychowanie, i t. p. Jezus Chrystus żeby znieść te i tym podobne przesady, żeby przywrócić ludziom zdolność sądzenia o każdej rzeczy podług istotnej jej wartości, przykładem i nauką Swą okazywał światu prawdziwą drogę do prawdziwego szczęścia. Po wszystkie wieki zostawił najmocniejszy dowód Bóstwa Swego, właśnie wzgardzając tem, co grzesznicy wysoce poważali: przez to okazywał się wyższym nad świat i jego znikomą wielkość. Jak niebieski Lekarz dusz naszych, przepisywał lekarstwa skuteczne, i dla tego z razu one nie mogły się podobać chorym na duszy, mającym zepsuty smak i upodobania

§ 26. Jezus Chrystus rozmnaża chleb, chodzi po morzu, powiada ustanowienie Najświętszego Sakramentu

Pewnego czasu, gdy Pan Jezus był w Kafarnaum, Apostołowie, powróciwszy z miejsc, do których byli

Hist. Now. Test.

wysłani, zgromadzili się naokoło swojego Mistrza, opowiedzieli Mu wszystko, co czynili i czego nauczali. Pan Jezus potem rzekł do nich: „*Pójdźcie na osobność, na miejsca puste, a odpocznijcie maluczko.*” I zaraz wstąpiwszy w łódź przepłynął z nimi na morze Galilejskie, czyli Tyberyadzkie, i tam w pośród pustyni usiadł na górze. Rzesze skoro dowiedziały się o tem, że Pan Jezus znajdował się na puszczy, za morzem, pieszo obeeszły jezioro Genezaret, i przylączywszy się do Pana Jezusa przez cały dzień pilnie słuchały Jego nauki o królestwie Bożem. W późny już wieczór Apostołowie prosili Go, aby dozwolił ludowi odejść do bliskich wsi i miasteczek dla nakupienia żywności, gdyż nie mieli z sobą nic do jedzenia. Pan Jezus rzekł na to: „*Nie potrzeba im odchodzić, dajcie im jeść.*” I spojrzawszy na mnóstwo ludzi, którzy byli jako owce nie mające pasterza, ulitował się nad nimi, i zapytał Filipa: „*Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli?*” Filip odpowiedział, iż za dwieście groszy nie dosyć im byłoby chleba, choćby każdy wziął jak najmniej; gdyż było tam mężczyzn około pięciu tysięcy, oprócz niewiast i dzieci. Wtem Andrzej, brat Szymona Piotra, odezwał się w te słowa: „*jest tu jedno pachole, co ma pięć bułek chleba jęczmienego i dwie ryby, ale cóżto znaczy na tak wielu?*”

Wtedy Pan Jezus zalecił Apostołom, aby podzielili zebrany lud na gromady, i kazali wszystkim usiąść na trawie. Gdy tak uczyniono, wziął pięć chlebów i dwie ryby, i spojrzawszy w niebo, błogosławił i łamał chleb, i przez uczniów rozdawał siedzącym; toż uczynił i z dwiema rybami. Gdy się wszyscy najedli do sytości, rzekł uczniom: „*Zbierzcie ulamki, które zostały, aby nie zginęły.*” Zabrali i napełnili nimi dwanaście koszów.

Lud na widok tego cudu zawołał: „*Ten jest prawdziwie prorok (Messyas), który miał przyjść na świat*” i zamysłał obwołać królem Chrystusa Pana. Pan Jezus, poznawszy ich myśli, schronił się na górę, i tam przepędził noc całą na osobności i modlitwie.

Apostołowie, z rozkazu Chrystusa powracali do Kafarnaum przez morze. Gdy w łódce odpływali od brzegu, zmierzchać się poczynalo i wkrótce powstał silny, przeciwny wiatr, który miotając łodzią, groził im niebezpieczeństwem i wielce utrudniał przeprawę. Wtem około godziny trzeciej z północy postrzegli Pana Jezusa, idącego po wierzchu morza; a mniemając że to było jakieś przywidzenie, zatrwożyli się i krzyknęli z bojaźni. Pan Jezus uspokoił ich, mówiąc: „*Mieście ufność, jamci jest, nie lękajcie się.*” Piotr ś. rzekł do Chrystusa: „*Panie, jeśliś Ty jest, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie.*” I zaraz, na rozkaz Chrystusa, wystąpiwszy z łódki szedł po wodzie, lecz gdy wiatr gwałtowny nie ustawał, zląkł się, poczał tonąć i zawołał: „*Panie, zachowaj mię.*” Pan Jezus ujął go za rękę, i rzekł mu: „*Małej wiary! czemuś wątpił?*” Wstąpił potem z Piotrem do łódki, burza ucichła, i natychmiast, stanęli u brzegu. Apostołowie, wyszedłszy z łódki upadłszy na twarz oddali pokłon Chrystusowi i rzekli doń: „*Prawdziwie Ty jesteś Synem Bożym.*”

Nazajutrz po owem cudownem rozmnożeniu chleba, znowu te same rzesze zebrały się do Pana Jezusa w Kafarnaum. Pan Jezus rzekł do nich: „*Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam, szukacie Mnie nie dla tego, żeście widzieli cuda, ale żeście chleb jedli i najedli się. Róbcie nie chleb, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, a który wam da Syn człowieczy. Jam jest chleb żywota; kto do Mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy we Mnie, nigdy pragnąć nie będzie. A ta jest wola Ojca Mego, który Mnie posłał: iżby każdy, który widzi Syna, a wierzy Weń, miał żywot wieczny, a Ja go wskrzęszę w ostatni dzień. Żaden do Mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec, który Mnie posłał, nie pociągnie. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: kto wierzy we Mnie, ma żywot wieczny. Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który Ja dam, jest Moje ciało za żywot świata.*” Żydzi na te słowa poczęli szemrzeć i

mówić między sobą: „Jakoż nam ten może dać ciało swoje ku jedzeniu?” Pan Jezus, słysząc to, znowu rzekł do nich: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli będziecie nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Ciało Moje prawdziwie jest pokarm, a krew Moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa ciało Mego, a pije krew Moją, we Mnie mieszka, a Ja w nim. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli: kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki”* (Jan VI. Mat. XIV).

Uwaga. Jezus Chrystus zawsze usiłował zwracać myśli i uwagę słuchaczy od rzeczy zmysłowych i doczesnych do rzeczy wiecznych i duchowych, przez któreby mogli uswiątobiwić siebie i na nowo połączyć się z Bogiem, z którym grzech ich rozłączył. Wszędzie i zawsze ostrzegał ich, że doczesne potrzeby ciała, które dotkliwie czują i z największą troskliwością starają się zaspakajać, powinny im być wskazówką i przypomnieniem, że dusza także domaga się zaspokojenia, potrzebuje pokarmu odpowiedniego sobie. Tym zaś pokarmem dla niej jest *Messyas, Zbawiciel świata, pełen łask i prawdy*. Dla tego powtarzał o Sobie, iż On jest chlebem żywota. Kto przychodzi do Niego przez wiarę, nie będzie taknął i pragnął. W skutek skazania grzechowego, zupełnie przytępione zostały w ludziach i stłumione namiętnościami uczucie potrzeb wyższych, duchownych, i przez grzech utracając łaskę, utracali usposobienie i możność do przyjęcia i zamilowania prawd Boskich, nadprzyrodzonych. Jak ptak nie mógłby latać bez skrzydeł, tak człowiek bez nadprzyrodzonego daru łaski, którą wysłużył dlań *Zbawiciel*, nie może być sposobnym do przyjęcia nadprzyrodzonej wiary, nadziei imiłości w Jezusa Chrystusa, a przez to samo nie może być uzdolnionym do zjednoczenia się z Bogiem, na czym wyłącznie prawdziwe szczęście jego zawisło. Stąd powiedział *Zbawiciel*, iż *żaden nie może przyjść do Niego*, t. j. uwierzyć w Niego jako *Messyasa* i *Odkupiciela*, kogo Bóg nie pociągnie przez łaskę Swą przyciąganiem wewnętrznem, i mocą tą nie sprawi, aby człowiek zażądał tego, czego wprzód nie żądał. Taka wewnętrzna łaska, oświecająca rozum i poruszająca ku dobremu wolę, i przez to pociągająca do wiary, nawrócenia, pokuty i innych dobrych uczynków, Bóg daje każdemu, bo nikt bez niej zbawionym

być nie może. Lecz łaską tą nie kępuje i nie niweczy wolnej woli, zawsze każdy może jej się sprzeciwić i oporem swej wolnej woli uczynić tę łaskę bezskuteczną. Nikt nie może przyjść do zbawienia, nie będąc pociągniętym wewnętrzną łaską, ale nie każdy idzie, gdy bywa pociągany. Zawsze przeto sam staje się sprawcą swego potępienia lub zbawienia, w miarę tego jak używa lub nie, współdziałania swej woli. Lecz nie tylko potrzebna jest człowiekowi *łaska uprzedzająca*, czyli nadająca usposobienie i uzdolnienie do zaczęcia nadprzyrodzonego, czyli zasługującego na nagrodę zbawienia, czynu, ale jeszcze konieczne jest także dlań szczególna pomoc *łaski towarzyszącej* ciągle moralnemu, chrześcijańskiemu czynowi i *współdziałającej* z dobrą wolą człowieka; jakoż niezbędną jest *łaska wytrwania* czyli szczególna, nadprzyrodzona pomoc do przechowania w sobie łaski poświęcającej aż do końca życia. Wszystkie te łaski Pan Bóg daje wskutek zasług Chrystusa każdemu, chce je przyjmować, współdziała z niemi i o nie prosi. Dla tego to przez pokorną wiarę i ufność w Jezusa Chrystusa, przez niewinność życia i dobre uczynki, przez ustawiczną modlitwę, powinniśmy stawać się godnymi u Boga tych darów łaski, bez których nikt zbawionym być nie może.

Jezus Chrystus cudownym rozmnożeniem chleba chciał przygotować umysł do słuchania nauki o *Najśw. Sakramencie Ciała i Krwi Swojej*, tej najwznioślejszej i naglebszej Tajemnicy religii. Boską Swoją wiedzą, przenikając pobudki, dla których rzesze zebrały się do Niego, upomina ich i naucza, że powinni wprawdzie pracować i na utrzymanie życia doczesnego, lecz nie mają uważać tej pracy jako jedynego celu swój; a raczej pracę i samo życie doczesne, utrzymywane przez pokarm nabyty pracą, mają poczywać jako środek do osiągnięcia żywota wiecznego. Ze wszelką przeto usilnością powinniśmy raczej starać się o pokarm dla duszy swej, który nie ginie prędko jak pokarm ciała, lecz nadaje życie trwałe, nieśmiertelne w wieczności; a pokarm taki daje *Syn człowieczy*, t. j. *Messyas, Bóg-człowiek*.

Lecz jak Nikodem i Samarytanka, tak i ci Żydzi mówę Chrystusa pojmowali zmysłowym sposobem. Rozumieli, iż jak wczoraj rozmnożyć cudownie chleb zwyczajny, tak i teraz obiecuje nie tylko rozmnożyć ten chleb, ale i nadawać mu własność utrzymywania życia doczesnego na długo, przez całą wieczność. Przeto Jezus mówi im wyraźniej o pokarmie duchowym, jaki ma im dać; i zaraz ostrzega, że powinni usposobić siebie do zrozumienia tej nauki, *przez wiarę w*

Niego, jako prawdziwego Messyasza, którego postał Ojciec Niebieski i prosić Boga o łaskę do nabycia takiej wiary. Wreszcie powiada najwyraźniej, że pokarmem tym, który ma dać kiedyś, *jest Ciało Jego*, i że ten pokarm Ciała Jego, zjednoczonego z Bóstwem, stanie się zarodem dla nich wiecznego życia ich duszy w połączeniu z Bogiem, i chwalebnej nieśmiertelności ich ciała po powszechnem Zmartwychwstaniu.

Gdy Żydzi nie pojmujący tego pokarmu dziwili się i poczęli szemrać, Zbawiciel z większą mocą, pod przysięgą powiada, iż *Ciało Jego, prawdziwym będzie pokarmem, a Krew Jego prawdziwym napojem*. Chrystus Pan nie zmienia Boskiej Swej nauki, dla tego, że ona się nie podoba i nie jest zrozumiała ludziom przez grzech skażonym i nie mającym pokornej wiary; jak lekarz nie zmienia lekarstwa, o którego konieczności i skuteczności jest przekonany, choćby chory czuł największy wstręt do niego. A nawet i wtenczas kiedy niektórzy z siedmiesięciu dwóch uczniów Chrystusa, po wysłuchaniu nauki o pokarmie ciała i krwi, odeszli się, iż *twarda to mowa*, i wreszcie dla pychy swej i zmysłowości nie chcąc jej przyjąć, zupełnie odstąpili od Chrystusa i przestali być Jego uczniami, Chrystus Pan i wtenczas nie cofnął Swojej nauki, lecz raczej dając poznać, że kto jej nie chce z wiarą i pokorą przyjąć, nie może należeć do Jego królestwa, zapytał dwunastu Apostołów, czy nie chcą też i oni odejść? Piotr ś. w imieniu wszystkich odpowiedział: „*Panie, do kogoż pójdziemy, słowa żywota wiecznego masz. A my wierzymy i poznaliśmy, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży.*” — (Joan. r. VI. w 69).

§ 27 Wyznanie Piotra. Przepowiedzenie Męki.

Jezus Chrystus po rozmowie z Żydami w Kafarnaum o pokarmie Ciała i Krwi Swojej, zwiedzał z uczniami Swymi różne części Galilei. Gdy się przybliżył do miasta zwanego Cezareą Filipową, zapytał Apostołów, co mniemają o Nim ludzie? Ci odpowiedzieli: iż jedni uważają Go za Jana Chrzciiciela, drudzy za Eliasza, inni za Jeremiasza, albo za jakiego innego zmartwychwstałego proroka. Wtedy Pan Jezus rzekł do Apostołów: „*A wy kim Mnie być powiadacie?*” Szymon Piotr odpowiedział: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. „*Na to rzekł Chrystus Pan do Piotra: Błogo-*

ślawionyś jest, Szymonie Bariona (synu Jana), bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec Mój, który jest w niebiesiach. A Ja tobie powiadam, iż ty jesteś opoka: a na tej opoce zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobiedam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiach. cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiach.”

Wkrótce potem Pan Jezus zaczął wyraźnie mówić do Apostołów o przyszłej Swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu. „*Potrzeba jest, mówił do nich, abym szedł do Jeruzalem i wiele cierpień od starszych, i od doktorów i od przedniejszych kapłanów i abym był zabity i trzeciego dnia zmartwychwstał.*”

Potem do uczniów Swoich i razem do rzeszy ludu tak mówił: „*Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje Mnie. Bo kto by chciał zachować duszę swoją (życie swe doczesne), straci ją, a kto by stracił duszę swoją dla mnie, najdzie ją. Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśli by wszystkich świat zwyciężył, a na duszy swej szkołę podjął? Albowiem kto by się wstydył Mnie i słów Moich przed ludźmi, zawstydy się go i Syn Człowieczy, gdy przyjdzie w chwale Ojca Swego z Aniołami Swoimi; a wtedy odda każdemu według uczynków jego.*” (Mat. XVI.)

Uwaga. Kiedy Piotr Ś., czyniąc wyznanie swej wiary, uznał Bóstwo Jezusa, powiadając, że On jest *Chrystusem*, to jest Messyaszem, obiecanym w raju i pożądanym od wszystkich narodów, i jest Bogiem, czyli Synem, nie przysposobionym ale jednorodzonym i współistnym Boga Ojca, Chrystus Pan powiedział takie wyznanie wiary, jako pochodzące z nadprzyrodzonego daru łaski, oświecającej jego rozum do poznania tej prawdy; bo *ciało i krew*, czyli człowiek skażony grzechem, nie może sam przez się wznieść się do nadprzyrodzonej wiary. I przy tej okoliczności dając poznać, że tylko wyznawcy podobnej wiary będą składać Jego królestwo Boże na ziemi, czyli Kościół powszechny, zapowiada ś. Piotrowi, iż go uczyni jak skałę, czyli opoka nieporuszonym statecznie trwałym w

swoich następcach, naczelnym nauczycielem i sędzią wyznawców tej wiary, i da mu *klucze*, czyli *pełną władzę* sprawowania rządów w tem Bożem Królestwie, czyli Kościele, — tak, że cokolwiek *zwiąże* lub *rozwiąże*, co postanowi lub znieśnie, to będzie uznane i od Boga za prawne i ważne. *A bramy piekielne* czyli cała moc i potęga czarta, tego ojca pychy i kłamstwa, nie przemoże przeciw Kościołowi, którego postanowi namiestnikiem i widzialną głową.

U żydów jak i u innych wschodnich ludów, zwykle publiczne sądy i wszelkie inne sprawy i narady odbywały się w *bramach miasta*. Stąd w znaczeniu przenośnem wyraz: *brama* oznacza potęgę, moc. Jak i dotąd mocarstwo, potęga Turecka zowie się *portą* (bramą) Otomańską.

Chrystus Pan, obiecując Piotrowi pełnomocnictwo w Swoim Kościele już tem samem dał poznać, że Sam widomie nie będzie zawsze nim rządził. Jakoż, zaraz i najwyraźniej przepowiada, iż ma wiele cierpieć, i na śmierć haniebną skazanym zostanie, *bo tak potrzeba*, taka wola jest Ojca Niebieskiego. I zaraz dodaje, że podobnież, kto chce być Jego uczniem, *powinien zaprzeć się siebie*, umorzyć zupełnie swoją wolę, a przeistoczyć ją niejako w wolę Bożą, obowiązany *nosić swój krzyż*, tak jak Chrystus Swoją dźwigał, to jest ma nasładować Chrystusową cierpliwość w znoszeniu przeciwności i przesładowania — aż do poniesienia haniebnej śmierci za Chrystusa, jeśliby tego było potrzeba. Bo ktoby *stracił duszę swą*, to jest życie swe doczesne dla prawdy Chrystusowej, ten właśnie zachowa, ocali życie swe wieczne, i przeciwnie, ktoby przez bojaźń utraty doczesnej pomyślności lub samego życia odstąpił Chrystusa, ten właśnie nie ocala siebie, ale zatraci na wieki. Mówi tu tylko o poświęceniu życia, jako najgłówniejszem z poświęceń i mieszczącym w sobie wszystko inne.

§ 28. Przemienienie Pana Jezusa.

W sześć dni potem jak Pan Jezus jawnie zaczął powiadać o Swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu, wziawszy z sobą trzech Apostołów: Piotra Jana i Jakóba, wstąpił z nimi na wysoką górę Thabor. Tutaj Apostołowie znużeni drogą spoczywali, i snem byli obciążeni, Pan Jezus zaś czuwał na modlitwie. I oto, gdy się modlił, przemieniła się Jego postać. Oblicze Je-

go rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. Wtem zjawili się obok Jezusa dwaj mężowie, także otoczeni blaskiem: Mojżesz i Eliasza i rozmawiali z Nim o przyszłej męce Jego i śmierci w Jeruzalem.

Apostołowie ocuciwszy się ujrzeli Pana Jezusa w chwale i dwóch mężów, stojących przy Nim, i na ten widok przejęci zostali niezmierną radością i podziwieniem. Piotr rzekł do Jezusa: „Panie, dobrze jest nam tu być, jeżeli chcesz, uczynimy trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden.“ Gdy jeszcze to mówił, obłok jasny jakby namiot okrył ich; Mojżesz i Eliasza zniknęli, a z obłoku dał się słyszeć głos: „*Ten jest Syn Mój miły, w którym dobrze sobie upodobał, Jego słuchajcie.*“ Szłyszcząc to uczniowie, z wielkiej bojaźni upadli twarzą na ziemię. Pan Jezus dotknął się ich i rzekł: „*Wstańcie, a nie bójcie się.*“ Oni, podniósłszy oczy swe, ujrzeli samego tylko Jezusa w zwykłej postaci. Gdy schodzili z góry, Pan Jezus przykazał im, aby nie rozgłaszali tego widzenia, dopóki Syn człowieczy nie zmartwychwstanie i ci byli wierni temu zakazowi.

Potem trzej Apostołowie zapytali Pana Jezusa, jak trzeba rozumieć to, co Faryzeusze i nauczyciele zakonni powiadają o Eliaszu, iż on, według proroctw, powinien przyjść pierwiej niż Messyas? Chrystus Pan na to im odpowiadał: „*Eliasz wprawdzie przyjdzie i naprawi wszystko. Wszakże wam powiadam, iż Eliasza już przyszedł, a nie poznali go, ale uczynili nad nim cokolwiek chcieli. Takci i Syn człowieczy będzie od nich cierpiał.*“ Uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu. (*Mateusz rozdz. XVII*).

Uwaga. Przemienienie Pana Jezusa nie było właściwie cudem, ale raczej przerwaniem wielkiego cudu, przez który wszechmocnością Swą ukrywał w ciągu życia swego na ziemi to wyrażenie jasności i chwały, jakie naturalnie mogło odbijać się na Jego człowieczeństwie, dla najściślejszego złączenia Boskiej natury z ludzką w jednej Boskiej Jego osobie.

Chrystus Pan zatwierdził i pochwalił wyznanie wiary Ś. Piotra o swoim Bóstwie. Lecz wkrótce też oznajmił Apostołom, iż okrutne męki i śmierć poniesie; powiedział także i o tem, że w wielkiej chwale i majestacie otoczony aniołami przyjdzie na sąd, aby oddał każdemu według zasług. Otóż w przemienieniu Swojem, wybranym z Apostołów ukazał stan Boskiej Swej chwały, aby łutwierdził ich w wierze o Bóstwie Swojem, aby nie zachwiali się w tej wierze, widząc potem Jego poniżenia i haniebną śmierć, które dobrowolnie miał przyjąć na się, i aby pokazał wspaniałą i razem straszłą wielkość Swej chwały, w jakiej przyjdzie na sąd ostateczny, dla wymierzania ścisłej sprawiedliwości, i razem zachęcił ich do znośzenia pogardy i cierpień dla Jego nauki, nadzieją nagrody w przyszłej chwale, której czastkę tylko i podobieństwo ujrząwszy Piotr Ś. w zadumieniu i zachwyceniu nie wiedział, co mówił. Chciał także Pan Jezus Apostołom dać się poznać w zupełności takim, jakimi był w istocie, to jest w Swojem dobrowolnem poniżeniu i w przyrodzonej Sobie wielkości. Gdyż prorocy takim Go przepowiadali — nazywali przyszłego Messyasza i *Królem niepojętej chwały, Panem zastępów*, i znowu *człowiekiem najłepszym — robakiem*, a nie człowiekiem.

Przy przemienieniu Pana Jezusa ukazali się Mojżesz i Elias, jeden największy zakonodawca i świadek Starego Przymierza; drugi najpierwszy i najślawniejszy z proroków. Ostatecznym celem i końcem Starego Zakonu i przepowiedni proroków był ustanowiciel Nowego Zakonu, Jezus Chrystus; dla tego Mojżesz i Elias pojawiwszy się w obec Apostołów obok Chrystusa Pana zaświadczyli, iż On jest tym prawdziwym Messyaszem — Odkupicielem, do którego przyjęcia oni przygotowywali. Poświadczywszy o tem zniknęli, a został *Sam Jezus*, Prawodawca; i tego już tylko rozkazuje słuchać Ojciec Niebieski.

Apostołowie, ujrawszy przez chwilę Eliasza, przypomnieli, że doktorowie zakonnici nauczają, iż według proroctw, Elias miał uprzedzić przyjście Messyasza, założyciela nowego królestwa. Żądali przeto od Pana Jezusa objaśnienia w tej rzeczy. Faryzeusze i nauczyciele Zakonni, a nawet i Apostołowie, przed odebraniem Ducha Ś., nie umieli odróżnić podwójnego przyjścia Pana Jezusa, o jakim przepowiadali prorocy. Pierwszy raz miał przyjść w ubóstwie i poniżeniu, aby odpokutował za ród ludzki; powtórnie zaś ukazać się w tryumfie i chwale jako wszechmocny Sędzia odkupionych krwi

Swoją. Dla tego Chrystus Pan odpowiedział Apostołom, że Elias zjawi się pod koniec świata przed powtórny przyjściem Jezusa, i wtenczas *naprawi wszystko*, czyli nawrócony już lud Żydowski przyprowadzi do uznania Messyasza. Teraz zaś przed pierwszym przyjściem Jezusa, ukazał się Jan Chrzciciel, jakby drugi Elias, bo *w duchu i mocy Eliasza*, dawnego proroka, czyli z gorliwością o cześć Bożą, podobną pierwszemu, Jan Chrzciciel wezwał Żydów i przyjęcia Messyasza, lecz oni przez Heroda zabili go i *uczynili z nim cokolwiek chcieli*.

Pamiętkę *Przemienienia Pańskiego* w kościelnem nabożeństwie obchodzimy dnia 6-go Sierpnia. W modlitwach dnia tego szczególnie błagamy Boga, aby raczył nas uczynić uczestnikami chwały przeznaczonej wybranym w niebie i współdziedzicami Jezusa Chrystusa, tego króla chwały.

Gdy Pan Jezus zstąpiwszy z góry połączył się z innymi Apostołami i wielką rzeszą, niejakiś ojciec, upadłszy na kolana przed Jezusem, prosił, aby uzdrowił syna jego lunatyka, opętanego od czarta. Pan Jezus uzdrowił chorego. A gdy uczniowie zapytali, dla czego oni nie mogli wyrzucić tego czarta? Jezus odpowiedział, iż dla braku mocnej wiary i ufności w Boga, i dodał, że ten rodzaj złych duchów nie bywa wypędzon *jedno przez modlitwę i post*. Nauczył tem Chrystus Pan, że dla zwyciężenia pokus, prócz wiary, potrzebna jest modlitwa i post, przez które ożywia się wiara i przytłumia się zmysłowość ciała.

Lunatykami zwano cierpiących wielką konwulsyjną chorobę dla tego, iż ta choroba zwykle wzmaga się przy odmianach księżyca, czyli lunacych. Wspomnianego tutaj lunatyka choroba pochodziła od opętania od czarta.

Potem Pan Jezus przyszedł do Kafarnaum, i tam poborcy podatków zapytali Piotra: *czy Mistrz jego płaci podatek?* Piotr odpowiedział, że oplać. Pan Jezus wiedząc o tem żądaniu poborców, uprzedził Piotra i kazał mu zarzucić wędę w morze, i w paszczy pierwszej ułowionej ryby znalezionej nonetę oddać za siebie i za niego na podatek. Pokazał przeto, iż nie chce w niczem naruszać porządku społecznego.

§ 29. O wyższości w Królestwie Jezusowem. O zgorzeniu. O przebaczeniu uraz. Przypowieść o dłużniku.

Pewnego razu uczniowie Pana Jezusa zapytali swego Mistrza, kto w jego Królestwie ma być uważanym za większego? Pan Jezus odpowiedział: „*Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich.*” Wezwawszy potem dziecię, postawił je w środku ich i rzekł: „*Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży, jako to dzieciątko, ten jest większy w Królestwie Niebieskiem. A ktoby przyjął choć jedno dzieciątko takowe w Imię Moje, Mnie przyjmuję.*”

„*Ktoby zaś zgorzył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej. Biada światu dla zgorzenia. Albowiem muszą przyjść zgorzenia; a wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorzenie przychodzi. Patrzcie abyście nie wzgardzali jednego z tych małych. Albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich zawsze widzą Oblicze Ojca Mego, który jest w Niebieszech. Bo Syn człowieczy przyszedł, aby zbawił, co było zgineło.*”

„*A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój: idź, a upomnij go między tobą, a nim samym, jeśli cię usłucha, pozyszczesz brata twego. Ale jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego, albo dwóch świadków. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedź Kościołowi, jeśliby zaś Kościół nie usłuchał, niech będzie jako poganin i celnik.*”

Po tej nauce Piotr, przystąpiwszy do Pana Jezusa, rzekł: „*Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie; a mam mu odpuścić? czyli aż do siedmiukroć.*” Pan Jezus odpowiedział: „*Nie powiadam ci aż do siedmiu razy, ale aż do siedmiudziiesięciu siedmiu.*” Przeto

podobne jest królestwo Niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę ze sługami swoimi. Gdy poczał domagać się rachunku, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów; a gdy nie miał skąd oddać, kazał król sprzedać go, jego żonę i dzieci i wszystko co miał, i zapłacić. A padłszy mu do nóg sługa ów, prosił go, mówiąc: „*miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam.*” I Pan, zlitowawszy się nad onym sługą, oswobodził go i dług mu odpuścił. Lecz sługa ów odszedłszy spotkał jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy, i ujawszy dusił go mówiąc: „*Oddaj coś winien.*” Ten upadłszy mu do nóg błagał, mówiąc: „*miej cierpliwość nademną, a wszystko ci oddam.*” A on nie chciał tego uczynić, lecz wtrącił towarzysza swego do więzienia, dopóki nie oddał długu. Inni słudzy, widząc co się działo, zasmucili się bardzo, i oznajmili o tem Panu swemu. Wtedy przyzwawszy go Pan, rzekł doń: „*Sługo niecznotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, dla tego, żeś mię prosił. Izaliż i ty nie powinieś być zlitować się nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą?*” I rozgniewawszy się Pan jego podał go katom, póki nie wypłacił całego długu. „*Tak ci i Ojciec Mój Niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.*” (Mat. XVIII. Mar. IX).

Uwaga. Królestwo Jezusa Chrystusa nie jest z tego świata, dla tego wszystkie zasady i prawa są przeciwne wyobrażeniom zepsutego świata. Podług nauki religii Chrystusa, ten jest znakomitszym i wyższym, kto jest pokorniejszym, kto będąc dalekim od chęci wyniesienia się nad innych i rozkazywania, — w posłuszeństwie, niewinności, prostocie i szczerości staje się podobnym dziecięciu; takich naśladowców dziecięcej prostoty i niewinności Chrystus Pan uważa za najlepszych Swych uczniów. Zapowiada wielkie biedy, srogie kary tym, którzyby ich zgorzyli, to jest staliby się przyczyną ich zepsucia, przez rozsiewanie błędnych zdań pysznego rozumu, i uwodząc złym przykładem skażonego życia. Dalej opowiada Chrystus Pan, że jak On przyszedł wszystkich zarówno krwią Swo-

ją odkupić i zbawić, i nie pogardził nikim, czy kto był znakomitym w mniemaniu świata, czy prostakiem; tak i zaleca swoim wyznawcom, aby nie lekceważyli, nie upośledzali i nie gnębili nikogo, choćby go świat poczytywał za najlichszego, bo każdego z takich anioł stróż, stojący przed tronem Boga, domagać się będzie sprawiedliwości za krzywdy i zniewagi mu wyrządzone.

Pokazawszy Chrystus Pan, że powinniśmy szanować tych, których świat nieraz uważa za godnych pogardy, naucza jeszcze, iż mamy miłować takich, których skłonni jesteśmy nienawidzić. Oto jeżeli bliźni wykracza przeciwko nam, złego coś nam czyni, nie mamy go unikać i nienawidzić, ale raczej, przez miłość jego dobra i zbawienia, iść do niego i dać mu poznać błąd jego, nie rozgłaszając tego przed innymi, a szanując jego stawę. Jeżeli nasze przedstawienia, z miłości i prawdy pochodzące, nie czynią dobrego skutku, wtenczas dla okazania większej troskliwości o jego dobro, mamy zaprosić jego przyjaciół i współ z nimi ostrzegać go i upominać: Jeśliby i to było nadaremne, wtedy należy donieść zwierzchności kościelnej; a gdy i tej nie posłucha i upornie trwać będzie w swym błędzie, wtedy już nie może należeć do jednej społeczności chrześcijańskiej, i ma być z niej wyłączony, jako niechający praw jej i zasad wykonywać.

Lecz nie tylko Zbawiciel wymaga tego, aby wszystkich członków Królestwa Bożego, czyli społeczności kościelnej, ożywiała jedna i taż wiara, nadzieja i miłość ku Bogu, ale pragnie też iżby między nimi wzajemna panowała zgoda i pokój. A ponieważ z powodu skażenia ludzkiej natury przez grzech pierworodny, często powstają między ludźmi wzajemne nieporozumienia, spory i zawisłości; ztąd na każdego Religia Chrystusa wkłada obowiązek szczerego i chętnego *przebaczenia uraz*, znoszenia i pokrywania wad i ułomności, bez czego nie może trwać zobopólna zgoda i miłość; przebaczać mamy z serca, nie raz, ani dwakroć, ale do *nieskończoności* jak i sami co chwila potrzebujemy miłosierdzia od Boga za grzechy nasze nierównie liczniejsze i większe, niż wykroczenia bliźnich naszych względem nas. (O wartości talentów patrz Część I. § 54).

Nauczę i przykład łagodności chrześcijańskiej; cierpliwego znoszenia błędów i uraz zostawił Pan Jezus w następem zdarzeniu. Raz idąc ku Jerozolimie przez Samaryję, wysłał przed sobą posłańców, aby opatrzyli gdzieś dla niego gospodę czyli nocleg. Mieszkań-

cy niejakiego miasteczka Samarytańskiego nie chcieli przyjąć Pana Jezusa na gospodę, dla tego, że szedł na obchód świąt do Jerozolimy, nie zaś do ich Kościoła na górze Gazyzim. Apostołowie Jakób i Jan, oburzeni tym postępkim Samarytanów, rzekli do Jezusa: «Panie, pozwól nam, a rzeczymy, aby ogień z Nieba zstąpił i spalił je.» Pan Jezus zgromił ich taką myśl i rzekł: «*Nie wiecie, czyjego ducha jesteście? Syn człowieczy nie przyszedł duszę tracić, ale zachowywać.*» I pominawszy te strony, inną drogą dążył ku Jerozolimie. Apostołowie wprzód nim zstąpił na nich Duch ś. po Wniebowstąpieniu Jezusa, nie pojmowali jeszcze w całej rozciągłości doskonałości nauki Chrystusowej; dla tego nieraz podlegali, ułomnościom i przesądom, tak jak inni ludzie, skażeni przez grzech pierworodny. Zbawiciel nauczał ich, że duch Chrystusowy jest duchem samej miłości i łagodności, że gorliwość prawdziwa o cześć Bożą nie powinna naruszać prawdziwej miłości bliźniego, nie ma usuwać łagodności i politowania nad ich błędami i inną nędzą moralną.

§ 30. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie—Ważność sprawy zbawienia.

Razu jednego niejakis nauczyciel biegły w znajomości Zakonu Mojżeszowego zapytał P. Jezusa, co czyniąc można dostąpić żywota wiecznego? P. Jezus rzekł do niego: „*W Zakonie co napisano? Jak tam czytasz?*“ Rabin odpowiedział: „Miłuj Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jako siebie samego.“ Na to rzekł mu Pan Jezus: „*Dobrześ odpowiedział, to czyn, a będziesz żył.*“ Nauczyciel zakonny, chcąc okazać się troskliwym o zachowanie tego prawa, znowu zapytał Pana Jezusa, kogo trzeba uważać za bliźniego? P. Jezus odpowiadając na to rzekł: „Niejakis człowiek, idąc z Jerozolimy do Jerycha, wpadł między zbójców, którzy go złupili i zadawszy mu rany odeszli, zostawiwszy go na pół umarłego. Niejakis kapłan szedł tą drogą, i ujrawszy zranionego minął. Takż przechodzący Lewita postrzegł nieszczęśliwego i pominął. Samaryta-

nin zaś, który jechał tamtędy, ujrawszy pokaleczonego człowieka, ulitował się nad nim. Przystąpiwszy doń zawiązał rany jego, nalał w nie oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje wprowadził do gospody i miał pieczę o nim. Nazajutrz wyjął dwa denary i dając je gospodarzowi gospody rzekł: „Miej staranie o nim, a cokolwiek nadto wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie.“ Któryż z tych trzech zdaje się tobie być bliźnim temu, co wpadł między zbójców?“ Doktor zakonny odpowiedział: „Ten który uczynił miłosierdzie nad nim.“ Wtedy rzekł mu Pan Jezus: „*Idźże i ty czyni podobnież.*“

Pan Jezus, podróżując po Judei, raz przyszedł do miasteczka Betanii i wstąpił do domu pobożnej jednej rodziny, składającej się z trzech osób: Łazarza i dwóch jego sióstr: Marty i Maryi. Marta z największą troskliwością zajmowała się przyrzadzeniem uczyt dla P. Jezusa, Marya zaś, siedząc u nóg Zbawiciela, pilnie słuchała Jego nauki. Marta, nie mogąc wydolać rozmaitej posłudze, przystąpiwszy do Pana Jezusa, rzekła: „Panie, nie dbasz Ty, iż siostra moja opuściła mnie, żebym sama posługiwała; rzeczże jej tedy, aby mi pomogła.“ Pan Jezus jej na to: *Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wielu, ale jednej tylko rzeczy potrzeba. Marya najlepszą czastkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.* (Łuk. X).

Uwaga. Kochać Boga z całego serca, czyli cenić Boga i Jego wolę wyżej niż wszystko inne, a bliźniego miłować jako samego siebie, to treść całej objawionej religii, wszystkie jej prawdy i przepisy moralności do tego zmierzają. O tych dwóch najważniejszych przykazaniach nauczał i zakon Mojżeszowy. Lecz, żydzi skażeni błędami Faryzeuszów, tak samo jak i wszystkie inne przedchrześcijańskie narody, za bliźnich uważali tylko swoich krewnych, przyjaciół i rodaków, mówiących tymże językiem i wyznających też wiarę. Dla obcych zaś nie poczuwali się do żadnych obowiązków i posług. Dla tego Chrystus Pan, na pytanie nauczyciela zakonu, kto jest bliźnim, odpowiedział, stawiając przykład miłosiernego Samarytanina, który z poświęceniem się wielkiem, ratując nieszczęśliwego żyda,

postąpił jak przystało na bliźniego, nie zważając na to, że największa panowała zawziętość między Żydami i Samarytanami: Przykładem tym Zbawiciel nauczył, że każdy człowiek, bez względu na pochodzenie, na wyznanie wiary i t. d. jest naszym bliźnim, i powinniśmy, kochając go jak siebie samych, życzyć mu i wedle możliwości czynić to, czegobyśmy, postawieni w podobnych okolicznościach, pragnęli dla siebie od drugih.

Ojcowie święci przypowieść tę o Samarytanie rozumieją takżo i w znaczeniu przenośnem. Żyd ów złupiony przez zbójców i ciężko zraniony był figurą każdego człowieka, odartego z łaski i chwały, i zranionego na duszy przez grzech pierworodny, za sprawą czarta. Kapłan i Lewita starego zakonu ominęli go, bo nie mogli ratować, wybawić z niewoli grzechu i czarta. Tylko Jezus Chrystus, przewany od Żydów z pogardy *Samarytanem*, skutecznie mógł zaradzić nieszczęśliwemu, wlał w rany duszy jego łaskę, wyjednaną przez zasługi Swej męki, i wprowadził do gospody, do kościoła swego, poruczając go pieczy tej matki troskliwej.

Dwie siostry, Marta i Marya Magdalena, wyobrażają dwojakie staranie, jakie każdy człowiek powinien mieć w tem życiu, jedno o utrzymanie bytu swego doczesnego, drugie o udoskonalenie swej duszy, dla usposobienia jej na żywot wieczny. Chrystus Pan nie potępił troskliwości Marty, z jaką podejmowała prace doczesne, w celu podobania się Jezusowi; lecz przeniósł i pochwalił wybór, jaki uczyniła Marya, słuchając pilnie słowa Bożego, czyli pragnąc poznania Boga i Jego prawdy dla udoskonalenia i zbawienia swej duszy. I pokazał, że staranie się o doskonałość, a przez nią o zbawienie duszy, jest rzeczą głównie i jedynie potrzebną. Przeciwnie zaś, zabiegi o rzeczy doczesne w stosunku do troskliwości względem nabywania doskonałości chrześcijańskiej, mają tylko podrzędną wartość, nierównie mniejszej są wagi, bo cel i owoc ich jest tylko doczesny, a przez śmierć odjęty będzie.

Doskonałość chrześcijańska zawisła na zupełnem i bezwzględnem połączeniu woli swojej z wolą Boga przez pełnienie wszystkich Jego przykazań. Człowiek, pragnący osiągnąć doskonałość, zwykle musi przechodzić jakby trzy stopnie, czy trzy drogi: drogę *oczyszczającą*, na której stara się oczyszczać swą duszę z grzechu i pozbyć się wszelkiego doń upodobania; potem jakby wstępuje na drogę *oświecającą*, kiedy uczuwszy w sobie działanie łaski, pragnie

Hist. Now. Test.

poznać wszystkie swoje obowiązki i nabyć chrześcijańskie cnoty, poznawszy zaś całą wolę Boga pragnie ją pełnić, a umarzać wolę własną, staje przeto na drodze *jednoczącej*, na której zaczyna się doskonałość. Na tej drodze jednoczącej można się utrzymać i coraz wyżej na niej dążyć dwojakim sposobem: albo, jak Marta wiedząc życie czynne, praktyczne, pełniąc po chrześcijańsku towarzyskie obowiązki obranego stanu, albo dążąc do tego celu więcej bezpośrednim sposobem, prowadząc przemagając życie bogomyślne, kontemplacyjne, jak to na wzór Maryi czynią osoby mianowicie zakonne, szczególną łaską Boga do tego powołane.

Denar, w tłumaczeniu Wujka, *grosz*, była to moneta wartująca terazniejszych naszych groszy około czterdziestu.

§ 31. Nauka Pana Jezusa o Modlitwie.

Pewnego dnia, gdy Pan Jezus skończył modlitwę którą na osobności odmawiał, jeden z uczniów rzekł do Niego: „Panie, naucz nas modlić się“ Pan Jezus odpowiedział: *„Gdy się modlić będziecie, tak mówcie: Ojciec nasz, któryś jest w niebieszech. Święć się Imię Twoje: Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen“*.

Potem tak jeszcze mówił: „Jeśli by kto z was, przyszedłszy o północy do sąsiada, rzekł mu: przyjacielu, pożycz mi trzy placki chleba, albowiem znajomy mój przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przed nim położyć. A ten odpowiedziałby: „Nie uprzykrzaj się mi, drzwi już zamknięte, a dziaćki moje są w łożu ze mną, nie mogę wstać i dać ci.“ Wszakże jeśli tamten będzie trwał kołacząc powiadam wam, iż ten chociaż nie dla tego, że go prosi jego przyjaciel, to dla natrętnego nalegania jego wstanie i da mu ile potrzebuje. „I Ja wam powiadam: proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzo-

no. Albowiem każdy, który prosi bierze, a który szuka, znajdzie, a kołaczącemu będzie otworzone. Bo jeśli kto was prosi ojca o chleb, czyż da mu kamień? a jeśli o rybę, izaliż podaje mu węga? Jeśli tedy wy, będąc zły mi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym, jakoż daleko prędzej Ojciec wasz Niebieski da ducha dobrego tym, którzy Go proszą.“ (Łuk. XI. Mat. VI)

Uwaga. Jezus Chrystus wielokrotnie w Ewangelii Swojej upewnia nas, iż zawsze, ilekroć w *Imię Jego*, dobrze o dobre rzeczy i z wytrwałością modlimy się, bywamy wysłuchani. I nieraz, lubo na pozór zdaje się być odrzuconą nasza żarliwa modlitwa, Bóg jednak ją wysłuchał, gdyż udzielił nam, nie to, o cośmy Go z niewiadomości prosili, bo to byłoby dla nas szkodliwem, lecz w skutek naszej modlitwy daje nam inne, potrzebniejsze rzeczy.

Grzech do tak wielkiej przywiódł nas nędzy, iż sami sobie zostawieni, nie widzimy już całej swej niedoli; przeto nie wiemy jak i o co naprzed modlić się mamy. Dla tego Chrystus Pan, nauczając Apostołów modlitwy, wskazał nam doskonały jej wzór. Oto w tej modlitwie Pańskiej od tego zaczynamy:

Ojciec nasz, któryś jest w niebieszech, na stolicy Twego majestatu, w ojczyźnie naszej; wejrzyj na nas pokorne Twe dzieci, zostające jeszcze na pustyni tego świata, na tej ziemi wygnania. Jako jeleń pragnie do źródła wód, tak serce nasze z utęsknieniem wygląda Ciebie. Lecz zanim złączymy się z Tobą w chwale Twojej coś może nas bardziej obchodzić jak też cześć i chwała Imienia Twojego; najprzód zatem wołamy do Ciebie: *Święć się Imię Twoje*. Niech Ojciec nasz najmiłszy, Twoja prawda, moc i dobroć będzie znana po całej kuli ziemskiej, niech będzie święcie szanowana i czczona przez usta i czyny wszystkich braci naszych. *Przyjdź Królestwo Twoje*. Ty, Boże, bądź jedynym królem i Panem serca naszego, i niech nie będziemy niewolnikami własnych namiętności i czarta. Spraw, aby Kościół Ś., to królestwo jednorodzonego Syna Twego, rozszerzył się po całym świecie; niechaj niewierni i źle wierzący jednoczą się z nami, iżbyśmy wspierani jedną wiarą, nadzieją i miłością dążyli do Nieba, wiecznego, jakoś Ty Sam, Królestwa Twojego. Ale wiemy, o Panie, że nie każdy, lecz tylko ten, kto czyni wolę Twoją, wnijdzie do Królestwa Niebieskiego; błagamy Cię przeto: *Bądź wola Twoja, jako w Niebie tak i na ziemi*. Wierzmy, że wola

Twoja jest najmędrsza, najsprawiedliwsza i najświętsza, wiemy że tylko w miarę pełnienia jej, możemy być szczęśliwi tutaj i w wieczności; udziel więc nam łaski, iżbyśmy chcieli i mogli być posłusznymi wszystkim przykazaniom Twoim, żebyśmy po wszystkie dni życia naszego, chodząc w świętości i prawdzie, ze skutecznym poddaniem się znosili bóle ciała i uciski duszy, gdy nawiedzasz nas utrapieniem. Dopomóż nam Ojcze najdobrośliwszy, abyśmy całą wolę Twoję wypelniali tu na ziemi, nie najemniczo z ociąganiem się i szemraniem, ale jako Aniołowie i Święci w Niebie ze wszelką skwapliwością i weselem, wyspiewując Ci nieustający hymn chwały i dziękczynienia.

Ale, Ojcze wszechmocny, żebyśmy mogli żyć w zjednoczeniu z Tobą przez pełnienie Twojej woli, potrzebujemy ciągłej opieki Twojej i zasilku dla duszy naszej i ciała, Czujemy to, i znamy, że prawda Twoja i łaska zostawione w Kościele Chrystusowym stanowią pokarm duszy naszej; uznajemy to, że nie sama praca nasza i przemysł, lecz razem wszechmocne błogosławieństwo Twoje sprawuje, iż nasienie wrzucone w ziemię wydaje owoc obfity, wiemy, że każda rzecz, potrzebna dla nas w tem życiu, pochodzi od Ciebie, dawcy wszelkiego dobra; przeto błagamy Cię: *Ciebie naszego powszedniego, daj nam dzisiaj.* Lecz ponieważ my, udzielonych duszy i ciału naszemu darów Twoich używając bez należytej wdzięczności, albo obracając je na cele przewrotne, obrażamy Ciebie, szkodziemy nieraz naszym bliźnim i nawzajem od nich krzywd doznajemy, prosimy Cię przeto: *Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie.* Udziel nam łaski, iżbyśmy mogli być zwycięzcami pokus do grzechu, codziennie doświadczanych ze strony ciała, świata i czarta; broń nas od tego, żebyśmy mieli nadużywać dobroci, grzesząc na nowo po otrzymaniu od Ciebie przebaczenia. Ale, Ojcze nasz najmędrszy, my dzieci jeszcze nawet nie rozumiemy dokładnie, co i kiedy dla nas jest złem i co dobrem. Ty przeto daj wszystko co ma służyć prawdziwemu naszemu dobru, i odwracaj od nas wszystko szkodliwe: *Zbaw nas ode złego.* O, niech się tak stanie. *Amen.*

Że pokorna i wytrwała modlitwa zawsze odbiera swój skutek, dowodem tego jest przykład niewiasty z narodu pogańskiego, opisany w Ewangeli. Raz gdy Pan Jezus przechodził około granic Tyru i Sydonu, niejakaś niewiasta Chananejska zawołała do Jezusa:

«Zmiłuj się nademną, Panie, Synu Dawidów, córka moja od szatana ciężko dręczona jest.» Pan Jezus nic na to nie odpowiedział. Gdy niewiasta nieustawała w prośbie, uczniowie, przystąpiwszy do Jezusa, prosili Go, mówiąc: «Odpraw ją, bo woła za nami.» Chrystus Pan rzekł na to: «*Nie jestem posłany, jeno do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego.*» Niewiasta znowu zbliżywszy się, pokłoniła się Jezusowi, mówiąc: «Panie, ratuj mię.» Zbawiciel odpowiedział: «*Nie dobra jest brać chleb synowski, a miotać psom.*» Ta rzekła na to: «I owszem, Panie, wszakże i szczenięta jedzą z odrobiny, które padają ze stołu panów ich.» Wtedy powiedział Jezus: «*O niewiasto, wielka jest wiara twoja, niechaj ci się stanie, jako chcesz.*» I w tej chwili uzdrowiona została jej córka.

Żydzi, jako czciciele jednego prawego Boga i oczekujący Mesjasza, nie chcieli mieć żadnej łączności z narodami bałwochwalczymi, i brzydząc się nimi jako ludźmi żyjącymi na wzór zwierząt, bez znajomości Boga i nadziei Odkupiciela, nie znającymi żadnej wstrzeźliwości i różnicy w pokarmach, nazywali ich *psami*, jak jeszcze i dzisiaj Turcy w swoim przekonaniu zowią tak żydów jako i chrześcijan. Chrystus Pan, żeby nie zdawał się przed żydami być obojętnym na cześć prawdziwego Boga, unikał styczności z poganami i do czasu stosował się do zwyczajów swojego narodu. Lecz gdy owa niewiasta pogańska niczem się nie zrażała, a w głębokim uznaniu swej niegodności przyjmowała upokorzenia jako zasłużone, odwołując się jedynie do miłosierdzia i dobroci Jezusa, wtedy prośba jej przyjęta została, Chrystus Pan razem dał poznać Apostołom, że poganie dla głębokiej wiary i pokory zasłużą na przypuszczenie do Królestwa Messyasza, a nawet staną się godniejszymi tej łaski, niż dumni i niewierni potomkowie Abrahama.

§ 32. Nauczanie Pana Jezusa w Kościele Jerozolimskim podczas świąt Kuczek.

Jezus Chrystus w ciągu przeszło trzech lat publicznego ogłaszania Swojej nauki, po największej części przebywał w Galilei. W Judei zaś nauczał tylko w czasie swoich podróży do Jeruzalem, dokąd udawał się na większe święta.

W ostatnim roku publicznego swojego nauczania

w połowie święta Namiotów czyli Kuczek, które obchodzone były przez dni ośm, przybył do Jerozolimy, i wszedłszy do kościoła nauczał. Starsi i przełożeni żydowscy podziwiając mądrość Jezusa mówili: „Jakim sposobem ten umie Pismo, kiedy nigdzie się nie uczył?“ Pan Jezus rzekł do nich: „*Nauka moja nie jest moja, ale Tego, który Mię posłał. Jeżeli kto będzie chciał czynić wolę Jego, dowie się o nauce czyli jest z Boga, czyli też Ja sam z siebie mówię. Kto z samego siebie mówi, chwali własnej szuka. Lecz kto szuka chwali tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie masz w nim niesprawiedliwości. Nie sądzicie według widzenia (poзору) ale sądzicie sądem sprawiedliwym.*

Wielu z tych, którzy przybyli do Jerozolimy na święta, słysząc tę naukę Chrystusa Pana uwierzyło. Weń i ci mówili: Messyas, kiedy przyjdzie, czyliż więcej cudów uczyni, niż ich Ten czyni?

Faryzeusze i przełożeni żydowscy, widząc iż coraz pomnaża się liczba uczniów Chrystusa, wysłali sługi, aby Go pojмали i przywiedli; lecz nikt nie śmiał targnąć się na Pana Jezusa: bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego, i powróciwszy słudzy rzekli: „Nigdy tak człowiek nie mówił jako ten człowiek.“

Pan Jezus zaś tak dalej nauczał: „*Jam jest światłość świata. Kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Gdy podniesiecie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem, a sam z siebie nic nie czynię, ale jako Mię nauczał Ojciec to mówię. A który Mię posłał ze Mną jest i nie zostawił Mię samego, bo Ja co się Mu podoba zawsze czynię.*

Potem rzekł do tych, którzy Weń uwierzyli: „*Jeżeli wy trwać będziecie przy mojej, prawdziwie uczyniami Moimi będziecie. I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam, wszelki, który czyni grzech, jest sługą grzechu.*

Znowu potem Pan Jezus, obracając mowę do wszystkich, rzekł: „*Wiem, żeście synowie Abrahamowi, jeżeliście synowie Abrahamowi, czynicież uczynki Abra-*

hamowe. Lecz teraz szukacie Mię zabić, człowieka który wam mówiłem prawdę, któremu słyszał od Boga. Tegoć nie czynił Abraham.“

„*Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu; jeżeli prawdę mówię, czemuż nie wierzyćcie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam, jeśli kto zachowa moję Moję, śmierci nie ogląda na wieki.*“

Wtedy Faryzeusze i starsi ludu rzekli: „*terazżeśmy poznali, że Ty Samarytan i czarta masz w Sobie. Abraham umarł i prorocy, a Ty powiadasz: jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Czyliż Ty większy nad ojca naszego Abrahama? Kim się sam czynisz?*“

Pan Jezus im odpowiedział: „*Jeżeli się Ja sam chwalię, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go, ale Ja Go znam i mówię Jego strzegę. Abraham ojciec wasz, z radością zędał, aby oglądał dzień Mój, i oglądał i weselił się. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, pierwej niż Abraham się stał, Jam jest.*“

Wtedy porwali kamienie, aby Nań ciskali, lecz Pan Jezus zniknął z ich oczu, i wyszedł z kościoła. *Joan. VII.*

Uwaga. W niedzielę 5-ą postu czyta się Ewangelia wyjęta z tej mowy Pana Jezusa. Od tej niedzieli, nazwanej *niedziela Męki Pańskiej*, Kościół nasz ś. w szczególniejszy już sposób zaczyna rozpamiętywać mękę Chrystusa Pana. Ubioru święte wyrażają smutek i pokutę; krzyż powleka się żalobną osłoną, na wyrażenie tego, iż Pan Jezus, gdy żydzi porwali kamienie, aby Nań ciskać, zataił się i wyszedł z Kościoła, bo jeszcze nie nadszedł był czas Jego męki i śmierci.

Jezus Chrystus, dowodząc przed Żydami Bóstwa Swojego i Boskiego Swojego poselstwa, pokazywał im, iż On na Swojej osobie *sprawdza wszystkie obietnice, figury i przepowiednie starego zakonu*, przekonywał ich najlichnijszymi cudami, czego żaden człowiek nie mógł uczynić, lecz oni, albo podziwiając Jego moc i mądrość, nie czynili ztąd koniecznych wniosków, albo złośliwie przypisywali tę

wyższość działaniu czarta, jako to czynili i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa poganie na widok nadprzyrodzonego mężstwa męczenników. Dla tego Chrystus Pan ostrzega, aby nie sądzono *wedle widzenia*, czyli według pozoru i przesądów, ale raczej, żeby, wnikając w istotę rzeczy, sprawiedliwe czyniono wnioski. Powtarza wielokrotnie, że On nie tak postępuje jak mędrkowie ziemscy; szukający własnej chluby ze swoich odkryć i nauki, gdyż szuka jedynie chwały Boga, i opowiada naukę nie ludzką i ludzkimi środkami nabytą, ale naukę Bożą prawdziwego, który Go, jako Messyasa, posłał na ten świat. Podobnie Kościół nasz ś. z największą zawsze pewnością i śmiałością ogłasza swoją naukę, bo razem nauka ta jest nauką Jezusa Chrystusa, który mu zlecił to posłannictwo.

Chrystus Pan powiedziawszy, że nauka Jego jest Boska, zaraz pokazuje, iż ona sama w sobie, wewnętrzna jej dzielność, szczytność i doskonałość są niezbitymi dowodami jej Boskości. Każdy może o tem najgruntowniej się przeświadczyć, kto zechce z wiarą ją przyjąć i zachowywać. I daje poznać żydom, że oni dla tego nie szanują Jego nauki, iż nie pragną poznać woli Boga i być cnotliwymi, a raczej mają upodobanie w występkach i przewrotności.

Nauka Jezusa Chrystusa jest to niebieskie lekarstwo na chorobę duszy naszej, zranionej grzechem. O skuteczności lekarstwa tylko może się przekonać ten, kto z uległością dla lekarza przyjmuje je i zażywa. Ztąd to rodzice, opiekunowie i nauczyciele największe świadczą dobrodziejstwo swym wychowañcom, jeżeli od pierwszej zaraz młodości wrażają w ich umysły i serca naukę Chrystusa, ogłaszaną przez Kościół nasz ś. Bo nie co innego, ale tylko pokochana prawda tej niebieskiej nauki zdoła ich oswobodzić z niewoli czarta i grzechu i wyprowadzić na prawdziwą swobodę — aż na wolność Synów Bożych.

Dalej pokazuje Chrystus Pan jako jeden z najnieomylniejszych znaków, po którym poznać możemy siebie samych, czy zostajemy jeszcze w niewoli czarta, czyli też jesteśmy już żyjącymi członkami i synami wolnymi królestwa Bożego. *Kto z Boga jest, słów Bożych słucha*. Każdy przeto, kto niema szczerej *ochoty i upodobania* w nauce religii, w czytaniu książek katechizmowych, dogmatycznych, moralnych i ascetycznych, w słuchaniu kazań kościelnych, znajduje się w najniebezpieczniejszym stanie co do swego zbawienia. Jeżeli jako chrześcijanin nie czuje wyrzutów sumienia, to pokój jego jest

falszywy i zwodniczy. Bo ktokolwiek kocha Boga i pragnie z Nim się jednoczyć, ten musi ochotnie i chciwie słuchać nauki o Jego przymiotach, o Jego względem nas woli, i o środkach podobiania się Mu coraz więcej. Także nie rozumieją dobrze ducha Chrystyanizmu i zostają w błędzie i ci chrześcijanie, którzy znajdując się na publicznem nabożeństwie w kościele, obierają w nim miejsce takie, zkad nie mogą słyszeć opowiadanego słowa Bożego z amfony; albo, którzy z umysłu nie słuchają kazania i raczej w tej porze odmawiają modlitwy. Nie pamiętają na to, że prawdziwa pobożność, czyli doskonałość chrześcijańska zawisła nie na samej modlitwie, ale na urządzaniu życia swego wedle woli Bożej. Przez czytanie przeto książek religijnych i słuchanie kościelnych nauk trzeba starać się *poznawać* coraz dokładniej wolę Bożą; a w częstej modlitwie prosić Boga o *łaskę wspierającą* słabe siły nasze do należytego wykonywania woli Jego najświętszej.

§ 33. Uzdrawienie człowieka ślepego od urodzenia.

Jezus Chrystus, wyszedłszy z kościoła, gdzie Żydzi chcieli Go ukamienować, przechodząc przez miasto ujrzał przy drodze człowieka, ślepego od urodzenia. Apostołowie zapytali Go, dla czego ten człowiek został dotknięty ślepotą, czy za karę grzechów własnych czyli też za grzechy swoich rodziców? Pan Jezus odpowiedział: „*Ani on zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz kaleką jest dla tego, żeby się sprawy Boże w nim okazały.*“ To rzekłszy, splunął na ziemię i rozmieszaawszy trochę ziemi ze śliną, błotem pomazał oczy ślepego. Potem rzekł mu: „*Idź, umyj się w sadzawce Syloe.*“ Ten poszedł, umył się, i począł dobrze widzieć. Stało się to w dzień sobotni.

Sąsiedzi i wszyscy ci, którzy go przedtem znali jako ociemniałego żebraka, widząc go teraz z zupełnym wzrokiem, dziwić się temu, mówili: „Czyliż to nie ten, który siadał przy drodze i prosił o jałmużnę?“ I jedni powiadali, że to ten sam, drudzy, że mu podobny, on zaś twierdził o sobie, iż jest tym samym, a nie innym. Pytali go więc, jakim sposobem przejrzał,

będąc od urodzenia ślepy? Na to im odpowiedział: „Człowiek ów, którego zowią Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy i rzekł mi. Idź do sadzawki Syloe, a umyj się; poszedłem, umyłem się i widzę,” na zapytanie gdzie jest ten, co go uzdrowił, odpowiedział, że nie wie.

Potem zaprowadzili go do Faryzeuszów, należących do Rady Synedrałnej. Ci także zaczęli pytać uleczonego ze ślepoty: jakim sposobem wzrok otrzymał? Odpowiedział im w te same słowa, jak mówił pierwsi do tych, którzy go przywieźli przed Synedrium. Wysłuchawszy tej odpowiedzi, jedni z Faryzeuszów mówili o Panu Jezusie: Ten człowiek nie jest od Boga, który nie chowa sabbatu! drudzy zaś odzywali się, że człowiek grzeszny nie mógłby działać podobnych cudów. Ztąd powstało między Sędziami rozdwojenie. Pytali więc znowu żebraka, co on trzyma o tym człowieku, od którego został uleczonym? Odpowiedział żebrak, iż uważa Go za proroka.

Wtenczas Faryzeusze, nie chcąc przyznać, aby ten żebrak był kiedyś ślepy, wezwawszy jego rodziców pytali, czyli on jest rzeczywiście ich synem, i jakim sposobem przejrzał, jeżeli ślepy się urodził? Ci odpowiedzieli: „Wiemy najniżej, że to jest syn nasz, i że się ślepy urodził. Lecz jakim sposobem teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, nie wiemy. Samego pytajcie: ma on lata, niech sam o sobie powie.”

Faryzeusze wzywali po raz trzeci żebraka, niegdyś ślepego i rzekli doń: „Daj chwałę Bogu wyznawając prawdę, my wiemy, że ten człowiek, który cię uleczył, grzeszny jest. i powiedz, co ci uczynił i jak otworzył ci oczy?” Na to odpowiedział: „Czyli on grzesznym jest, nie wiem; to tylko wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę. Jużem wam odpowiedział, jakim sposobem mnie uzdrowił, pocóż mi znowu pytacie, może i wy chcecie być uczniami Jego?” Sędziowie rozgniewani rzekli: „Ty bądź Jego uczniem, a my je-

steśmy uczniami Mojżeszowymi. My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił, lecz o Tym, z kądby był, nie wiemy.

Zebrak jeszcze rzekł do nich: „W tem jest dziwna, że wy nie wiecie z kąd On jest, a wszakże On otworzył oczy moje. Od wieków niesłyszano, aby kto otworzył oczy ślepo-narodzonemu. Gdyby Ten nie był od Boga, nie mógłby tego uczynić.” Oburzeni Faryzeusze zawołali: „Całyś w grzechach się narodził, a ty nas uczysz.” Poczem wykleli go, wyłączając z synagogi.

Pan Jezus, napotkawszy go, rzekł doń: *Ty wierzysz w Syna Bożego?* Zebrak odpowiedział: „któryż on jest, abym mógł Weń uwierzyć.” Rzekł mu Pan Jezus: „I widziałeś Go, On ci jest, który mówi z tobą.” Zebrak zawołał: „Wierzę, Panie,” i upadłszy uczynił Mu pokłon. Pan Jezus powiedział: „Na sąd Ja przyszedłem na ten świat, aby ci, którzy nie widzą ślepych się stali.” (Ś. Jan. rozdz. IX).

Uwaga. Ślepy ten od urodzenia był godłem całego rodu ludzkiego, zostającego w ślepotie duchowej, w skutek rodzenia się w grzechu pierworodnym. Tajemnicza woda sadzawki Syloe, do której Chrystus Pan posłał kalekę, była figurą wody chrztu ś. oczyszczającej z grzechu pierworodnego, czyli uzdrawiającej choroby duszy naszej przez zasługi Jezusa Chrystusa. Wyraz *Syloe*, jak wyklada sam Ewangelista Jan ś., z hebrajskiego znaczy: *posłany*, dając przez to znać, że nazwa taka sadzawki pod górą Syońską, na której był zamek Dawida, była tajemnicza, wyrażała przyszłego Messyasza, potomka Dawida, według człowieczeństwa. Gdyż i Jakób Patriarcha, przepowiadając o Messyaszu, rzekł do Judy, iż najwyższa władza nie zostanie mu odjęta, aż do czasu, kiedy *przyjdzie ten, który ma być posłany*, po hebrajsku, *Schiloh*. (Patrz cz. I. § 21).

Chrystus Pan przy uleczeniu tego ślepego, używając zewnętrznych znaków, pokazał, iż Sakramenta śś., rzeczy pod zmysły podpadające, będą miały z Jego postanowienia i zasług moc leczenia chorób duszy. Pomazując błotem oczy ślepego dał niejako do zrozumienia o sobie, iż tymże jest Bogiem, który stworzył pierwszego człowieka z mułu ziemi, i teraz mocen jest odrodzić, jakby na nowo stworzyć ród ludzki, przez zgładzenie grzechu i jego skutków.

Od ślepego wymagał posłuszeństwa, aby szedł i umył się w wodach Syloe, a potem zapytał go o wiarę w Syna Bożego. Chciał przez to pokazać, że tylko ci, którzy zechcą ochotnie wierzyć w Jezusa Chrystusa, i w pokorze szukać będą Jego łaski we chrzcie ś i innych śś. Sakramentach, zostaną uleczeni na duszy. Dla tego dodał o sobie, iż przyjdzie Jego na świat rozsądzi, kto z ludzi pragnie swego zbawienia. Gdyż ci, którzy uznawszy duchową swoją ślepotę, śpiesznie gnać się będą do Niego, przejrzą, zostaną uleczeni; ci zaś którzy w pysze swej, jak Faryzeusze, mniemając, że są dobrze widzący, przez wiarę i chrzest ś. z Nim się nie połączą, pozostaną w swej ślepotcie.

Kalectwa i inne doczesne cierpienia, skutki grzechu pierworodnego, nie zawsze są karą za grzechy uczynkowe; nieraz dopuszcza je Pan Bóg i na ludzi cnotliwych dla większego ich udoskonalenia, aby oni, swym przykładem cierpliwości i pokornego zdania się na wolę Najświętszą, okazali na sobie dziwną moc i mądrość Boga, i wrażli innym potrzebę wiary w życie przyszłe. Oto kalectwo tego ślepego posłużyło mu do największego dobra, albowiem, zostawszy cudownie uzdrowionym od Jezusa Chrystusa, uwierzył w Niego i został Jego uczniem: razem też cud nad tym kaleką zdziałany objawił przed innymi Boską moc Jezusa, jako prawdziwego Messyasza. W pokorze przeto zawsze mamy czcić skryte sądy Opatrzności, kierującej wszystkie wypadki na świecie ku wiecznemu zbawieniu każdego i wszystkich.

Chrystus Pan po Świątach Kuczek, które przypadły pod koniec miesiąca Września, opuścił Jerozolimę. We dwa miesiące później jeszcze, już po raz przedostatni przyszedł do niej na doroczne nabożeństwo *Poświęcenia Kościoła*, obchodzone od czasów Judy Machabejczyka. (Patrz cz. I § 69).

Gdy w mowie, dowodząc Bóstwa Swego wyrzekł: *«Ja i Ojciec jedno jesteśmy»*, Żydzi porwali kamienie, aby Go ukamienować. Pan Jezus zaś oddalił się z Jerozolimy i udawszy się w krainy Zajordaan-skie, opowiadał Swoję naukę w tych stronach, gdzie niegdyś Jan Chrzciciel sposobił lud do przyjęcia Messyasza.

§ 34. Przypowieści: o Zbłąkanej Owcy, o Zgubionym Groszu, o Synie Marnotrawnym.

Raz, gdy Faryzeusowie i nauczyciele zakonni szemrali przeciw Panu Jezusowi, iż On przypuszcza do słuchania Swej nauki jawnogrzeszników, i przestaje z nimi, Pan Jezus powiedział do nich te podobieństwa:

„Każdy pomiędzy wami dobry pasterz, jeśli by mając sto owiec, stracił jedną z nich, izali nie zostawuje dziewięćdziesięciu dziewięciu na puszczy, a nie idzie za tą, która zginęła i nie szuka jej, aż nim ją znajdzie? a gdy znajdzie weseli się, kładzie ją na ramiona swoje i przyszedłszy do domu zwoływa przyjaciół i sąsiadów, i mówi do nich: „Radujcie się ze mną, bom znalazł owcę moję, która była zginęła.” Powiadam wam, że podobnież większa będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.“

„Albo niewiasta mająca dziesięć groszy (drachm) jeśli by straciła z nich jeden, czyliż nie zapala świecy, nie wymiata domu i nie szuka pilnie, aż nim go znajdzie? A znalazłszy zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: „Radujcie się ze mną, bom znalazła grosz, którym była straciła.” Powiadam wam, taka będzie radość przed anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym.“

„Człowiek niektóry miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do niego: „Ojcze, daj mi część majątności, która na mnie przypada.” I ojciec oddzielił obydwóm właściwą im część dóbr swoich. Po krótkim czasie, młodszy syn, zebrawszy całą swoją majątność, odjechał w dalekie strony, i tam rozproszył ją, żyjąc swawolnie. A gdy wszystko stracił, stał się głód wielki w owej krainie, i on począł cierpieć niedostatek. Zostając w tem smutnem położeniu, przystał na służbę do jednego obywatela owej krainy, a ten posłał go do wsi swojej i kazał mu paść wieprze. I nieraz radby był zaspokoić

swój głód resztkami jadła dawanego wieprzom, lecz i to mu było wzbroniono.

W tak okropnej zostając nędzy, poczał zastanawiać się nad sobą, i rzekł: „O, jak wiele najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba, a ja tu z głodu umieram? Wstanę i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojczy, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą; jużem nie jest godzien zwać się synem twoim, uczyni mnie jako jednego z najemników twoich.“ I zaraz zabrał się do drogi, i szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego, i wzruszony litością wybiegł naprzeciw niemu, a upadłszy mu na szyję całował go. „Ojczy, zawołał syn marnotrawny, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien być zwany synem twoim.“ Ojciec rzekł do sług swoich: „Rychło przynieście najprzedniejszą szatę, a obleczcie go, i dajcie pierścień na rękę jego i obówie na nogi jego. Przywieďte cielca utuczonego i zabijcie, a jedźmy i weselmy się wszyscy. Albowiem ten mój syn był umarł, a ożył, zginął był, a znalazł się.“ I rozpoczęło radosną ucztę.

Gdy się to działo, starszy syn, powracający z pola, zbliżywszy się pod dom usłyszał muzykę i taniec. Wywoławszy jednego ze sług, gdy się dowiedział od niego o przyczynie rodzinnych zabaw, rozgniewał się, i nie chciał wchodzić do domu. Ojciec przyszedłszy do niego poczał go zapraszać. Lecz on rzekł do ojca: „Oto tak wiele lat służę tobie i nigdym nie przestąpił rozkazanias twego, a nigdyś mi nie dał koźlęcia, abym używał z przyjaciółmi moimi. Ale gdy ten syn twój, roztrwoniwszy całą majątność swoją, przyszedł, zabiłeś mu tłustego cielca.“ „Synu, odpowiedział ojciec, tyś zawsze ze mną, i wszystko, moje, twoje jest. Lecz trzeba było biesiadować i weselić iż ten brat twój będąc umarłym ożył, zginął był, a nalezion jest.“ *Luk. XV.*

Uwaga. Wszystkie te trzy przypowieści mają cel jeden i tenże: pokazać ludziom, w sposób mniej więcej przybliżony i zastosowany do

ich pojęcia, wielkości, dobroci i miłosierdzia Bożego ku nim. Pan Bóg tak wielką miłością kocha wszystkich ludzi i każdego z osobna, iż nawet i wtenczas, kiedy ktokolwiek z nich dobrowolnie i zuchwale oddala się od Niego, zmarnowawszy i nadużywszy wszystkich darów Bożych, oddaje się na służbę i niewolę szatana, i wtenczas nie przestają go szukać i przyciągać do siebie, za pośrednictwem uprzedzającej Swej łaski. A skoro spostrzeże w grzeszniku by najmniejszą chęć poprawy i żalu, wnet nowemi coraz większemi obdarza go łaskami, przywraca mu wreszcie utraconą szatę niewinności, i zupełnie zapomniawszy o jego wykroczeniach i zbrodniach przyjmuje go do stołu Swego, do najściślejszej jedności z Sobą, jako już najmilszego swojego syna.

Pan Bóg jak pragnie szczęścia wszystkich ludzi, tak pragnie aby wszyscy usiłowali osiągnąć doskonałość, ten jedyny środek, przez który mogą być zbawieni. Dla tego ci, którzy nigdy nie utracają łaski poświęcającej przez grzech śmiertelny, którzy statecznie są sprawiedliwi, — ci szczególnie podobają się Bogu, jako zawsze roztropni i wierni jego słudzy, jako dobrzy i kochający synowie. Lecz ponieważ każdego z ludzi, jako stworzonego na obraz Swój i odkupionego drogą ceną, pragnie zbawić i miłować przez całą wieczność, dla tego kiedy jakikolwiek grzesznik podnosi się z okropnego upadku i nędzy, kiedy cofa się z drogi potępienia, a ze śmierci wiecznej przebudza się do życia łaski, staje się przedmiotem nowej, jakby niespodziewanej i nadzwyczajnej radości dla całego nieba. Jak dobry Pasterz, lubo więcej ceni te owce, które mu się nie zbłąkają i nie stają się mu powodem do nowych trudów i zmartwień, jednakże ponieważ i ta setna, która się zbłąkała, również dlań była drogą jak i każda z pozostałych, przeto odzyskawszy ją, zdaje się nią jedną zajmować, wyłącznie nią się cieszyć i wielką, a niespodzianą swą radość podziela z przyjaciółmi i sąsiadami. Podobnie troskliwa matka równie tkliwą miłością kochająca wszystkie swe dzieci, gdy jedno z nich niebezpiecznie zachoruje, boleje nad niem tak dalece, iż zdaje się nie czuć żadnej pociechy z tego, że inne jej dzieci są zdrowe, gdy zaś owo dziecię powstanie z ciężkiej choroby, wtedy matka uniesiona zostaje taką radością, jak gdyby on jedynym jej było dziecięciem.

Chrystus Pan w tych przypowieściach chciał pokazać choć przez przybliżone mniej więcej porównanie i podobieństwo tego,

Jak wielce Bóg miłuje każdego z ludzi i pragnie nawrócenia się każdego grzesznika. Lecz, chociaż wystawił przykład zastosowany do pojęcia ludzi i dla nich dostępny, jednakże starszy syn, brat marnotrawnego, zgorszył się zbytnią, podług jego mniemania, łaskawością i dobrocią swojego ojca. Tembardziej całej rozciągłości nieogarnionego miłosierdzia Bożego nigdy ludzie nie są w możności pojąć. Bóg szuka grzeszników, zuchwałych nieprzyjaciół swoich, nikczemnych zbiegów; zdaje się jak gdyby nawrócenie grzesznika uważał za konieczny warunek swej szczęśliwości, kiedy w szczęściu Swem jest niczem nieporuszony i od niczego niezależny; tak wreszcie umiłował grzeszników, iż Syna Swojego jednorodzonego im oddał. O Boże, którego miłosierdzia nie masz liczby, i dobroci skarb jest nieprzebrany, zmiłuj się nad grzesznikami!

Pod obrazem dwóch synów jednego ojca, starszego stale zostającego w domu rodzicielskim, i młodszego marnotrawnego, rozumieją się sprawiedliwi i grzesznicy. Lecz prócz tego, Ojcowie święci w starszym synie widzą obraz narodu żydowskiego, czcącego prawego Boga; młodszy zaś wyobraża naród pogański służący czartu, bo oddany bałwochwalstwu. Także starszy przedstawicielem jest prawowiernych, a młodszy błędnowierców. Jak syn marnotrawny tak i poganie, nie słuchający podań i nauki objawionej przechowanych w Synagodze, i kacerze, opuszczający Kościół Chrystusa prawdziwy, rychło utracili zebrane dobra duchowe prawd i łask Bożych, i przyszli do najokropniejszego głodu słowa Bożego i najstraszniejszej nędzy moralnej.

§ 35. Przypowieści o najmowaniu Robotników do Winnicy i Zaproszonych na Wieczernię.

Jednego razu Pan Jezus powiedział to podobieństwo: „Podobne jest Królestwo Niebieskie gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. Uczyniwszy umowę z robotnikami, iż da im za dzień pracy po groszu (po denarze), posłał ich do winnicy swojej. Około godziny trzeciej wyszedł podobnie i ujrawszy innych robotników, stojących na rynku, rzekł do nich: „Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam.“ I ci

poszli. Około godziny szóstej i dziewiątej gospodarz uczynił podobnie. Nareszcie wyszedł około jedenastej, a zastawszy robotników na rynku spytał się ich: „Czemu tu stoicie cały dzień próżnujący?“ Ci odpowiedzieli, iż dla tego, że ich nikt nie najął. Wtedy rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy mojej.“ I oni poszli.

Gdy nadszedł wieczór, Pan winnicy rzekł do sługi swego: „Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych“. Gdy stali się ci, którzy około godziny jedenastej byli przysłani, wzięli każdy po groszu. Pierwsi więc mniemali, iż odbiorą nierównie więcej, lecz i ci wzięli po groszu. Szemrali przeto przeciwko gospodarzowi i mówili doń: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a porównałeś ich z nami, którzyśmy znieśli upał i ciężar pracy całego dnia.“ Na to jednemu z nich gospodarz odpowiedział: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy. Czyś się nie umówił ze mną o grosz? Weźmijże co twego jest, a idź. Chcę też temu ostatniemu dać jako tobie. Czyliż mi się nie godzi uczynić jak chcę? Azali oko twoje ma być złosliwe dla tego, że ja jestem dobry?“

Po skończonej przypowieści rzekł Pan Jezus: „*Tak więc ostatni będą pierwszymi, pierwsi ostatnimi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.*“

Inne także powiedział Pan Jezus podobieństwo: „Pewien człowiek sprawił wieczerzę wielką i zaprosił na nią wielu. W godzinę wieczerzy posłał sługę swojego do zaproszonych, wzywając ich aby przyszli, bo już wszystko gotowe. Lecz wszyscy poczęli się wymawiać. Pierwszy rzekł: „Kupiłem wieś i mam potrzebę pójść ją oglądać proszę cię, miej mnie za wymówionego.“ Drugi rzekł: „Kupiłem pięć jarzm wołów, idę ich doświadczać, proszę cię, miej mnie za wymówionego.“ Trzeci zaś rzekł: „Żonę pojąłem a przeto nie mogę przyjść.“

Sługa powróciwszy oznajmił to panu swemu. Rozgniewał się bardzo gospodarz i rzekł słudze: „Wynijdź

rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu.“ Sluga, to uczyniwszy, powiedział do gospodarza: „Panie stało się jakoś rozkazał, licząc, jeszcze jest miejsce.“ Wtedy rzekł Pan: „Wynijdz na drogi i ścieżki, i przymuś wniść, aby dom mój był napelniony. A powiadam wam, iż żaden z owych, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.“ (Mat. r. XX. Łuk. r. XIV).

Uwaga. Sam Chrystus Pan zostawił wykład alegoryczny niektórych przypowieści; już więc przez to samo pokazał, że i wszystkie inne powinny być rozumiane w znaczeniu przenośnym i tajemniczym. Oto więc w przypowieści o winnicy: *Gospodarz* jest to Pan Bóg; *Winnica* znaczy Kościół ś.; *Robotnicy*, to ludzie wszyscy; *Rynek* oznacza świat; *Różne godziny dnia*, to rozmaite epoki wniścia do Kościoła ś. rozmaitych narodów i różne pory wieku i chwile życia nawracania się grzeszników; *Wieczór* znaczy koniec świata i dzień sądu; *Grosz zapłaty*, to nagroda chwały wiecznej; *Sprawca*, czyli pełnomocnik gospodarza, to jest Jezus Chrystus, Sędzia żywych i umarłych.

W przypowieściach o zgubionej owcy i synie marnotrawnym. Chrystus Pan wskazuje nieskończoną wielkość dobroci i miłosierdzia Boga, zachęca grzeszników do ufności, do nawracania się i pokuty. Przez przypowieści zaś o Winnicy i o Wieczerzy wielkiej daje znać, iż Pan ze swej strony, od poranku aż do wieczora nie przestaje powoływać wszystkie narody i każdego pojedynczego człowieka do Kościoła swojego, aby przy pomocy skarbów, prawd i łask niebieskich, w nim założonych, pracował na uświętobliwienie i zbawienie swoje. Jeżeli przeto ktoś nie zostanie zbawiony, sobie samemu będzie musiał przypisać winę. I ktokolwiek wcześniej czy później usłucha głosu Boga, otrzyma nagrodę żywota wiecznego, w miarę zasług swych osiągnie tam odpowiedni stopień chwały. Lecz jak starszemu bratu syna marnotrawnego, tak i tutaj, wcześniej przybyłym do winnicy robotnikom nie podobala się dobroliwa łaskawość gospodarza, przewyższała ona ich rozum i uczucie. „*Bo jak podniesione są niebiosz od ziemi, tak podniesione są sądy Boże od sądów ludzkich!*“ Pan Bóg w wymierzeniu nagród nie na same zewnętrzne czyny, ale razem i na zamiar i gorliwość pracujących względem Swój obraca.

Hojnym i swobodnym jest rozdawcą łask Swoich, udziela komu chce i nie chce; nikomu przez to nie czyniąc krzywdy i nie łamiąc sprawiedliwości.

Szmerzący robotnicy, jak ów starszy brat syna marnotrawnego wyobrażali Żydów, którzy nie mogli tego pojąć, aby poganie, wzgardzeni od nich, mogli kiedyś zrównać się z nimi i połączyć się w jedno Królestwo Chrystusowe. Pierwsi Chrzęścianie, nawróceni z Żydów, oburzali się na samych Apostołów za to, iż oni zaczęli przyjmować do wiary Chrystusowej bałwochwalczych pogan. Tak to głęboko wkorzenione zostały w sercach i umysłach ludzkich namiętności pychy i zazdrości, i krzywiony został sąd o rzeczach w skutek chorobliwego ich stanu, pochodzącego z pierworodnego grzechu. Dla tego to zawsze Chrystus Pan pokazywał, iż królestwo Jego, jako nie z tego świata, odmienne ma prawa sądenia i postępowania, pod które każdy z ludzi powinien swój sąd poddać, jeżeli nie chce błądzić. Oto i kończąc o winnicy powiada, że ci, którzy według mniemania świata powinni być pierwszymi, będą nieraz zaledwo ostatnimi, i przeciwnie. Bo lubo wielu, i lubo wszyscy są wezwani do pracowania na zbawienie, jednakże mało z nich godni staną się tego wyboru, bo nie wszyscy odpowiadają wezwaniu, przez pokorne współdziałanie z łaską Bożą.

Z przypowieści tych także uczymy się, iż nie powinniśmy wynosić się nad innych i nikim pogardzać dla tego, że pierwsi zostaliśmy powołani do wiary, albo cnoty. Bo i najwięksi nawróceni grzesznicy, albo nowonawróceni do Wiary mogą gorliwością swą uprzedzić nas i zostać pierwszymi. Każdy zaś i z najświętszych może upaść i zostać odzucenym, jeśli przez coraz większą wiarę pokorę nie będzie się starał o łaskę wytrwania.

W przypowieści drugiej, *Człowiek*, przygotowujący wieczerzę wielką, to Bóg; *Wieczerza wielka*, to wielkie szczęście i chwała w Kościele tryumfującym, i obfitość łask i prawdy, a mianowicie, Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej w wójującym Kościele, *Sluga zapraszający*, to Jezus Chrystus, który stał się człowiekiem i przyjął postać sługi. Gdy więc ta uczta niebieska była gotowa, gdy czas się wypełnił zapowiedziany, Jezus Chrystus przyszedł i wzywał do Swojego Kościoła, najprzód Żydów. Nauczyciele zakonu, kapłani i przełożeni Żydowscy pierwsi powinni byli uznać Messyasza, jako wię-

cej znający Zakon Mojżeszowy i Proroków. Lecz oni nie chcieli przyjąć łaski zbawienia, bo oddani bylinamiętnościom pychy, łakomstwa i rozkoszy zmysłowych. Wtedy zaproszono ubogich i ułomnych to jest chętniej poszedł za Chrystusem ubogi i prosty lud Palestyny, jawno grzesznicy i celnicy. Nakoniec Zbawiciel przez Apostołów swoich powołał do wiary liczne bałwochwalcze narody, i dom Jego—Kościół powszechny—został napelniony.

Podobnie i teraz zdarza się z chrześcijanami. W Kościele powszechnym przygotowana jest dla wszystkich uczta wielka, pełność w nim prawdy i łaski Chrystusowej zdolna jest zaspokoić rozum i największych geniuszów. Lecz ci z Chrześcijan, którzy dla odebranych od Boga wyższych zdolności i oświaty powinni żyć pierwszymi w rozumieniu nauki Chrystusowej i gorliwości jej popelnienia ci do większej części bywają ostatnimi. I albo zaufani w mniemaną swą przyrodzoną pocziwość i rozumie, nie widzą potrzeby szukania w Kościele Chrystusowym środków uświętliwienia siebie, przez nadprzyrodzone życie duszy; albo uważają siebie za wymówionych od uczęszczania na ucztę niebieską dla wielu zatrudnień i kłopotów doczesnych. Ztąd nieraz, ubodzy i pokorni prostaczkiwie żyjąc mądrością i łaską Chrystusową, stają się wielkimi i zdobywają Niebo; mędrkowie zaś tego świata, z naukami swemi tarzają się we krwi i cieple, i nie skosztują przeto nigdy wieczery wielkiej, którą przygotował Jezus Chrystus.

Żydzi za czasów Chrystusa dzielili dzień na dwadzieścia godzin, od naszej 6-tej rano do 6-tej wieczornej! I przeto godzina Trzecia odpowiada naszej dziewiątej, a ich dziewiąta naszej trzeciej po południu, 11-ta ranna piątej wieczornej i t. d.

§ 36 Przypowieści: o niesprawiedliwym Włodarzu, o Bogaczu i Łazarzu.

Jednego razu Pan Jezus powiedział do uczniów Swoich te przypowieści:

„Pewien bogaty człowiek miał włodarza, o którym doniesiono mu, jakoby rozproszył dobra jego. Wezwał go przeto do siebie i rzekł: „Cóż to słyszę o tobie? Zdjaj rachunek z włodarstwa twego, bo już odtąd nie będziesz mógł rządzić.“ Wtedy włodarz mówił sam so-

bie „Cóż uczynię, gdyż Pan mój postanowił odebrać odemnie szafarstwo, kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Ale wiem co uczynię, żeby mnie inni przyjęli do domów swoich, gdy pozbawiony zostanę urzędu.“ I zaraz przyzwawszy, jednego po drugim, wszystkich dłużników Pana swego, pierwszemu z nich rzekł: „Wieleś winien Panu memu.“ Odpowiedział: „Sto baryl oliwy.“ Rzekł mu: „Weźmij zapis twój i natychmiast napisz pięćdziesiąt.“ Potem zapytał drugiego, ile był winien, ten opowiedział, iż sto beczek pszenicy. Kazał mu napisać ośmdziesiąt.

Dowiedziawszy się o tem Pan, pochwalił włodarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. „Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim od synów światłości. A Ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.“

„Był pewien człowiek bogaty, który odziewał się w purpurę i w białoróż, i używał hojnie na każdy dzień. Był też niektóry żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego, pełen wrzodów. Ten chciał posilić się z odrobin, które padały ze stołu bogacza, ale nikt mu ich nie dawał. Psy też przychodziły i lizały wrzody jego.“

„I stało się, że umarł żebrak i zaniesiony został od Aniołów na łono Abrahama; umarł też i bogacz, i pogrzebion jest w piekle. Zostając w mękach, podniósł oczy swoje i ujrawszy Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie jego, zawołał: „Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nademną, a poszliz Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził język mój bo cierpię męki w tym płomieniu.“ Rzekł Abraham: „Synu, wspomnij, żeś odebrał dobre za żywota twego, a Łazarz zły; teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. A nadto wielka jest utwierdzona przepaść między nami i wami, aby ani my do was, ani wy do nas przyjść nie mogli.“ Wtedy rzekł bogacz: „Proszę cię więc, abys go posłał do domu ojca mego, gdzie

mam pięciu braci, dla świadectwa im, iżby i oni nie przyszli na to miejsce mąk.“ Abraham powiedział: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają.“ Bogacz rzekł jeszcze: „Nie, ojcie Abrahamie, ale gdyby kto z umarłych poszedł do nich, czyniliby pokutę.“ Na to Abraham: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto i z umarłych powstał, nie uwierzą.“ (*Luk. rozdz. XVI*).

Uwaga. W przeszłych przypowieściach pokazywał Chrystus Pan, jak niezmordowany jest Bóg w miłosierdziu i dobroci, z jaką wzywa do Siebie i przyjmuje grzeszników, pragnąc ich uszczęśliwić na wieki. W tych zaś naucza, że i ludzie ze swojej strony powinni dokładać wszelkiej pilności i przezorności w trudach i zabiegach o zbawieniu duszy. Oto, jeżeli *synowie tego świata*, czyli ludzie wyłącznie oddani doczesności, umieją wynaleźć i zaraz chwytają się wszelkich środków dla dostąpienia swojego celu, to tem bardziej *synowie światłości*, czyli zwolennicy prawdziwej Religii, powinni nie zaniedbywać ostrożności i starań dla osiągnięcia nierównie wyższego celu, zbawienia swej duszy. Nieuczciwy ów władarz, czyli zarządca dóbr łaskawego dla się pana, umiał z teje *mamony niesprawiedliwości*, to jest z tychże bogactw któremi łakomie i niesprawiedliwie frymarczył, zjednać sobie przyjaciół, i zabezpieczyć sobie za ich pośrednictwem los na przyszłość. Tem więcej chrześcijanie, przez te dobra, jakie posiadają w doczesności, powinni skarbić sobie pośredników i przyczyników, aby łatwiej mogli dostać się do wiecznych przybytków, gdy śmierć odbierze im wszystko posiadane w doczesności.

Mamona, u pogan był czczony jako bógzek majątności: stąd wyraz *mamona* znaczy bogactwa. *Bogactwa* zwane tu są *niesprawiedliwemi* już z tej przyczyny, iż zwykle bywają albo skutkiem albo źródłem niesprawiedliwości, już dla tego, że niesprawiedliwie noszą to imię. Albowiem prawdziwemi bogactwy są, i sprawiedliwie tak się nazywać mogą, tylko dobra duszy, łaska Boska, zasługa cnoty, świętobliwość, gdyż one tylko są w człowieku i zawsze pożyteczne mu będą. Materyalnych zaś bogactw człowiek nie jest właścicielem, a tylko szafarzem, i z władarstwa tego w godzinie śmierci zdać musi rachunek przed Panem, który mu je do czasu powierzył, i rozkazał dzielić się niemi z ubogimi, nie zaś obracać je na dogadzanie zmysłowości.

Dla tego, nielitościwy bogacz, używający majątności swej na przepych i zbytki, skazany został do piekła; cierpliwy zaś, ubogi i chory Łazarz umieszczony był, po śmierci, obok Abrahama, w szczęśliwej wieczności. Razem tą przypowieścią Chrystus Pan zbijał błąd Faryzeuszów, którzy podobnie jak i poganie, mniemali iż bogactwa doczesne zawsze są nagrodą cnoty i dowodem szczególniejszego błogosławieństwa Boskiego, ubóstwo zaś i inne utrapienia zawsze karami są występku i znakiem odrzucenia. Gdy tymczasem nieraz bywa przeciwnie: Pan Bóg za małe jakieś dobre uczynki nagradza doczesną pomyślnością ludzi złych, idących na potępienie; ułomności zaś i wykroczenia małe ludzi sprawiedliwych zmywa utrapieniami tego życia, aby zaraz po śmierci mógł udarować ich wieczną szczęśliwością.

Pan ów w przypowieści pochwalił *niedożywego włodarza*, nie dla tego, że on postąpił przewrotnie, ale, że przebiegły był w zarządzeniu sobie na przyszłość. Jak niekiedy podziwiamy dowcip i przebiegłą chytrą złodzieja, nie pochwalając przez to jego występku.

Kogo nie przekonywają dowody objawionej religii, ten choćby mu kto zmartwychpowstały świadczył o karach i nagrodach przyszłego żywota, nie uwierzyłby. Bo niedowiarstwo nie pochodzi z braku dowodów grzechowych. Wszakże złoczyńcy wiedzą niewątpliwie o więzieniach i innych srogich karach, a jednak nie powstrzymują się od zbrodni.

Innym razem Chrystus Pan, nauczając o strzeżeniu się łakomstwa, i dawaniu jałmużn, powiedział to podobieństwo: «Rola niejakiegoś bogatego człowieka zrodziła obfite plony. Przeto rozmyślając w sobie rzekł: cóż nam począć, gdyż nie mam gdzie zgromadzić urodzajów moich. Ale to uczynię: obalę gumna moje, a większe pobuduję, a tam zbiorę i przechowam wszystko, i rzekę: duszy mojej: duszo masz wiele dóbr przygotowanych na wiele lat, odpoczywaj, jedz, pij, używaj.» Wtem rzekł do niego Bóg: «Szalony, tej nocy duszy twój upomną się u ciebie, a coś przygotował, czyjeż będzie?» „*Takim jest (szalonym) każdy, kto skarbi sobie na ziemi, a nie jest w Bogu bogatym*“, to jest w dobre uczynki, wypływające z miłości Boga i bliźniego. (*Luk. roz. XII*).

§ 37. Przypowieść o powierzonych Talentach.

Jednego razu Pan Jezus tak mówił do uczniów swoich.

„Pewien człowiek, odjeżdżając daleko, wezwał sług swoich i rozdał im majątność swoją. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego przemożenia, i wnet potem odjechał. Ten, który wziął pięć talentów, poszedł, robił nimi i zyskał drugich pięć. Takż i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa. Lecz ten, który był wziął jeden, poszedłszy zakopał w ziemi i skrył pieniądze Pana swego.

Po długim dość czasie, powrócił Pan tych sług i uczynił rachunek z nimi. Ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć, i rzekł: „Panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał.“ Rzekł mu Pan. „Dobrze, sługo dobry i wierny, ponieważś nad małym był wierny, nad wielkiem cię postanowię; wnijdź do wesela Pana twego.“ Przystąpił też i ów, który był wziął dwa talenty, i rzekł: „Panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie zyskał.“ I do tego rzekł Pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny, dla tego żeś nad małym był wierny, nad wielkiem cię postanowię; wnijdź do wesela Pana twego.“ Przystąpiwszy zaś ten, który był wziął jeden talent, rzekł: „Panie, wiem żeś człowiek srogi, żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz gdzieś nie rozproszył, bojąc się przeto ciebie, poszedłem i skryłem talent twój w ziemię; teraz oto masz, co jest twego.“ Pan mu na to odpowiedział; „Sługo zły i gnuśny, wiedziałeś, że ja srogi, powinieś więc był pieniądze moje poruczyć bankierowi, a ja, przyszedłszy, byłbym odebrał je z przyrobkiem. A przetoż weźmijcie od niego talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Albowiem każdemu mającemu będzie dano i obfitować będzie, a temu, który nie ma, i to co się zda mieć, będzie wzięto od niego. Niepożytecznego zaś sługę

wrzucicie w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.“ (Mat. r. XXV.)

Uwaga. Podobieństwem i porównaniem, wziętem z tej przypowieści, Chrystus Pan objaśnia i potwierdza Swoją naukę o tem, że każdy z ludzi powinien używać udzielonych sobie darów od Boga, stosownie do woli Jego. Człowiekiem owym, rozdającym talenty, jest Sam Jezus Chrystus, który oddaliwszy się na niejakiś czas. po Wniebowstąpieniu Swojem, nie jest widzialny na ziemi; ale znówu powróci w dzień powszechnego sądu; i każdemu wymierzy nagrody lub kary, odpowiednio temu jak kto korzystał z dobrodziejstwa Odkupienia. Wyznawcom Swojego kościoła zostawił prawdę Boską i łaskę świętą, i zobowiązał, aby każdy współpracujący z tą łaską, rządząc się Boską nauką, udoskonalał siebie i drugih i pomażał przez to chwałę Bożą. Pan Bóg nierównie rozdziela dary Swej łaski, jednemu daje więcej, drugiemu mniej talentów, stosownie do tego, do jakiego kogo stanu i urzędu w społeczności przynależy, według niezbadanych wyroków Swej Opatrzności. Ale każdego nagrodzi w miarę jego usiłowań i gorliwości, z jaką używał powierzonych sobie talentów. Niechcącym zaś współpracować z łaską Bożą, odpowiednio woli najwyższej, grozi wiecznem karaniem.

Taką samą naukę Chrystus Pan zawarł i w innej podobnej przypowieści: o *dziesięciu grzywnach*, które dał sługom swoim pewien znakomity człowiek, odchodząc w daleką krainę, i powróciwszy już jako król, domagał się od nich rachunku. (Luk. r. XIX.)

§ 38. Nauka o czujności i gotowości na Sąd Boży.
Przypowieść o dziesięciu pannach.

Razu jednego Pan Jezus w te słowa mówił do uczniów Swoich.

„Niech będą przepasane biodra wasze i pochodnie gorejące w rękach waszych; a wy podobni bądźcie ludziom czekającym na Pana swego, mającego powrócić z godów, aby gdy przyjdzie i zokolacze natychmiast mu otworzyli. Błogosławieni ci słudzy, których pan przybywający z powrotem, znajdzie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, każe im usiąść, i chodząc będzie im służył. Jeśliby przyszedł

o wtórej straży, albo o trzeciej, i tak—by ich zastał, błogosławieni owi słudzy. To zaś pamiętajcie, że gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyjść, czuwałby zaiste i nie dopuściłby podkopać domu swego. I wy przeto gotowi bądźcie, bo w godzinę, o której się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie.“

„Podobne będzie Królestwo Niebieskie dziesięciu pannom, które, wziawszy lampy swe, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy. Pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Głupie, wziawszy lampy, nie wzięły oleju z sobą; mądre zaś razem z lampami wzięły i olej w naczynia swoje. Gdy oblubieniec omieszkiwał przyjść, zdrzemały się wszystkie i posnęły. Wtem, o północy stało się wołanie: Oto oblubieniec idzie, wyjdźcie przeciw niemu. Wtedy wstały wszystkie owe panny i oczyściły lampy swe. Lecz głupie rzekły mądrym: „Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną.“ Mądre odpowiedziały: „By snadź wam i nam nie dostało, idźcie raczej do sprzedających, a kupcie sobie.“ Gdy poszły kupować, przyszedł oblubieniec, te, które były gotowe, weszły z nim na gody, i drzwi zostały zamknięte. Drugie panny potem przyszedłszy, wołały: „Panie, Panie, otwórz nam.“ Lecz on rzekł: „Zaprawdę mówię wam, nie znam was.“ „Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny.“ (Mat. XXV.)

Uwaga. Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, aby odpokutował za nasze grzechy, przywrócił nam utraconą łaskę i prawo do nieba, i wskazał środki, przez które możemy usposobić się na godnych jego mieszkańców. Ponieważ wieczna nasza szczęśliwość, lub niedola, zawisły od dobrej lub złej naszej śmierci, której chwila zupełnie jest ukryta przed nami, przeto Zbawiciel jak najczęściej ostrzegał Swych uczniów, aby czuwając w każdej porze byli usposobieni na śmierć, i po niej na sąd Boży; i tę naukę o czujności i przezorności chrześcijańskiej powtarza pod rozmaitemi podobieństwami, dla głębszego wrażenia im tej prawdy.

U Żydów, za czasów Chrystusa Pana, noc dzieliła się na cztery stráže podług zwyczaju wojska Rzymskiego, stojącego załoga w

Palestynie, które czterokrotnie zmieniało nocne swe czaty, po trzy godziny trwające. Pierwsza straż przeciągała się od 6-tej wieczornej do 9-tej; druga od 9 do 12; trzecia od północy do trzeciej rannej; czwarta od 3-ej do 6-tej.

Żydzi po ten czas na wschodzie mieli zwyczaj noszenia długich i szerokich sukien. Gdy przeto zabierali się do podróży lub do pracy w domu, dla większej dogodności podnosili je i przepasywali w połowie ciała, czyli około bioder. Słudzy przeto, jeśli ich pan był zaproszony gdzieś na ucztę, lub gdy weselne i miał w nocy powrócić, powinni byli ubrani oczekiwać na jego przyjście, czuwając całą noc, i nie kładąc się do snu, tudzież trzymając w ręku rozpalone pochodnie, aby wnet, skoro do drzwi zakolące, mogli mu je otworzyć i oświecić dlań wnijsie. Otóż podobnie, jak owi pilni słudzy, wszyscy ludzie powinni z przezornością pilnie oczekiwać na Jezusa Chrystusa, Pana swego, który ma przyjść do każdego w godzinie śmierci i sądu, lecz niewiadomo nikomu o której straży, w jakiej porze życia, czy w wieku młodzieńczym, czy dojrzałym. Trzeba więc w każdym czasie oczekiwać Go, mając *biodra przepasane i pochodnię gorejącą*, to jest nie należy być rozpasanym na swawolę i gnuśność, ale w ciągłej zostawać pracy i staraniu około udoskonalenia swej duszy, urządzając swe życie podług wiary świętej, która jest *światłością* naszą, jak się wyraża Psalmista. Takich tylko sług swoich Chrystus Pan nagrodzi wieczną szczęśliwością, sprawi im ucztę i będzie Sam im służył, czyli porówna ich niejako z Sobą, umieści ich obok Siebie, po prawicy Ojca niebieskiego.

Taką samą naukę zawarł Chrystus Pan i w przypowieści o dziesięciu pannach. Zwyczaj był u Żydów, iż naręczony, w dzień ślubu, udawał się w gronie licznych towarzyszy do mieszkania swojej narzeczonej, i po odebraniem błogosławieństwa ślubnem, już wespół z oblubienicą, wracał do domu w późny wieczór. Matka lub siostry narzeczonego, w towarzystwie licznych dziewic, na znak radości i uszanowania, z zapalonemi pochodniami spotykały przybywających nowożeńców, i wprowadzały ich do domu, gdzie zaraz rozpoczynała się uczta weselna, i jak zwykle, na Wschodzie zaraz zamykano wrota i drzwi domu, kiedy gospodarz był u siebie. Biorąc porównanie z tego podobieństwa, Chrystus Pan naucza, iż w godzinie śmierci, i w dzień powszechnego sądu, wszyscy chře-

ścijanie, składający Królestwo niebieskie, czyli Kościół Chrystusowy, okaza się podobni owym dziesięciu pannom. Sprawiedliwi na wzór panien mądrych, będą gotowi, usposobieni do połączenia się w niebie z Chrystusem, jako Oblubieńcem, i z oblubienicą Jego, to jest, z Kościołem już wybranym i tryumfującym; grzesznicy zaś, którzy w ciągu życia na ziemi postępowali nierozumnie, bo nie zważali na przyszły swój cel i przeznaczenie, jak owe głupie panny, wyłączeni zostaną z uczty Niebieskiej.—W innych przypowieściach Chrystus Pan pokazywał, że nikt bez wiary w Niego nie może być zbawionym; w tej zaś naucza, że ta wiara powinna być żywa, to jest, *połączona z dobrymi uczynkami*, co jest wyobrażone przez *lampy i olej*. Chrześcijanie powinni starać się o to wcześniej i zawsze, bo w chwili śmierci mogą być zapóźne dobre chęci i w dniu sądu zasługi jednych nie zastąpią braku zasług drugich, a wtedy sprawiedliwi lękać się będą czyli dostatecznie są przygotowani.

§ 39. Ostatnia podróż Pana Jezusa do Jerozolimy. Nawrócenie Zacheusza.

Gdy już zbliżał się czas, w którym Jezus Chrystus postanowił oddać Siebie Samego Bogu Ojcu na ofiarę, za grzechy wszystkich ludzi, wzięwszy z Sobą dwunastu Apostołów szedł z nimi ku Jerozolimie i rzekł im: *„Oto wstępujemy do Jerozolimy, a spełni się wszystko, co napisano jest przez proroków o Synie człowieczym. Albowiem Syn człowieczy będzie wydan Kapłanom i nauczycielom Zakonu: osądzą Go na śmierć, wydadzą poganom, będą uragać się Zeń, ubiczują Go, plwać Nań będą i zamordują Go: a On trzeciego dnia zmartwychwstanie.“* Apostołowie nie rozumieli tego, o czem to mówił i słowa te były zakryte dla nich.

Gdy Pan Jezus przechodził przez Jerycho, pewien mąż, imieniem Zacheusz, który był bogatym i przelożonym celników, pragnął poznać Pana Jezusa. Lecz będąc małego wzrostu, nie mógł Go widzieć dla licznej rzeszy ludu, która Go otaczała. Pobiegł przeto naprzód, i wstąpił na drzewo płonnej figi, mimo którego miejsca Pan Jezus miał iść.—Pan Jezus, przy-

szedłszy na to miejsce, podniósł oczy w górę, i ujrzałszy Zacheusza, rzekł mu: *„Zacheuszu, zstąp przedko, albowiem dziś potrzeba mi być w domu twoim.“* Zacheusz zszedł śpiesznie z drzewa, i przyjął Go z radością w dom swój. Wszyscy szemrali, że Pan Jezus odwiedził człowieka grzesznego; lecz Zacheusz, przystąpiwszy do Pana Jezusa, rzekł: *„Oto, Panie, połowę dóbr moich daję ubogim, a jeśli kogo w czem oszukał wracam we czwórnasób!“* Pan Jezus rzekł: *„Dzisiaj zbawienie stało się temu domowi, dla tego, że i on (Zacheusz) jest synem Abrahamowym. Albowiem Syn człowieczy przyszedł szukać i zbawić, co było zgineło.“* (Euk. r. XVIII—XIX.)

Uwaga. Zacheusz pokazał na sobie przykład szczerego nawrócenia się do Boga. Skoro za pośrednictwem łaski, której mu Chrystus Pan udzielił, wynagradzając dobre jego chęci, poznał i pokochał Zbawiciela, natychmiast zmienił swój sposób myślenia i postępowania. Już nie przywiązuje się zbyt do dóbr ziemskich, ale majątnością swą dzieli się po połowie z ubogimi. Nie chce już więcej krzywdzić swoich bliźnich, i wynagradza we czwórnasób wszystkie szkody kiedyś im uczynione. Bo cokolwiek prawdziwie pokocha Boga, ten musi też kochać i bliźniego. Żalując przeto szczerze za przewinienia swoje względem Boga, stara się razem pojednać się z bliźnimi, hojnie wynagradzając im straty, na jakie ich naraził kiedyś, gdy był grzesznikiem. Bo czuje to i wie, że według wyrażenia ś. Augustyna: *wina grzechu nie może być nam odpuszczona, dopóki nie zostanie krzywda bliźniego wynagrodzona.*

Ewangelia ta o Zacheuszu czyta się w dzień Poświęcenia Kościoła. Jako bowiem Zbawiciel, wstępując do domu tego grzesznika, przyniósł dla niego zbawienie; tak i teraz tenże Jezus Chrystus w Kościołach naszych utajony w Sakramencie Ołtarza, poświęca i zbawia tych, którzy w duchu pokory i skruszy za swe grzechy stawają przed tym Panem nad pany, a z upragnieniem i radością przyjmują Go do sere swoich w Komunii ś.

Faryzeusze, jak zwykle, szemrali przeciw Jezusowi, że przestawał z grzesznikami, za jakich mianowicie uważali wszystkich celników, czyli poborców cła i podatków, postawionych od Rzymian. Chrystus Pan często im powtarzał, że dla tego przyszedł na świat,

aby zbawił grzeszników, jakimi są wszyscy ludzie. Jeżeli zaś mniej kto ma grzechów od innych, to z pokorą powinien goręcej dziękować Bogu za Jego łaskę, bez której nikt nie może nabyć doskonałości i w niej postępować. Bliżnim zaś nie ma pogardzać, iż zdaje się być większym grzesznikiem; lecz raczej powinien litować się nad jego nieszczęściem i prosić dlań o łaskę nawrócenia się, gdyż i on może znaleźć przebaczenie u miłosiernego Boga, i współpracując potem z łaską stać się doskonałym. Dla tego Pan Jezus do tych, którzy ufali sami w siebie, i pyszniąc się ze swej doskonałości pogardzali innymi, razu jednego rzekł tę przypowieść: «Dwóch ludzi, Faryzeusz i celnik, przyszli do Kościoła aby się modlić. Faryzeusz tak mówił sam w sobie: Boże, dziękuję Tobie, że nie jestem jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołóznicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dajam dziesięciny ze wszystkiego co mam. A celnik, stojąc z daleka, nie śmiał ani oczu podnieść w niebo, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże bądź miłosierny mnie grzesznemu. Powiadam wam wrócił ten do domu swego usprawiedliwiony. Albowiem: *ktokolwiek się podwyższa, będzie poniżony, a kto się unizna będzie podwyższony.* (Luk. XVIII).

§ 40. Wskrzeszenie Łazarza.

W miasteczku Betanii, na pół mili odległym od Jerozolimy, ciężko zachorował Łazarz, brat Marty i Maryi. Siostry chorego, wysłały do Pana Jezusa, znajdującego się podówczas około Jerycha, posłańców z oznajmieniem i prośbą mówiąc: „Panie, oto którego miłujesz choruje.“ Pan Jezus rzekł: „*Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby uwielbion był Syn Boży przez nią.*“ I bawił jeszcze na temże miejscu dwa dni.

Trzeciego dnia potem Pan Jezus rzekł do uczniów Swoich: „*Łazarz, przyjaciel nasz śpi, ale pójdę abym go ze snu obudził.*“ Uczniowie, mniemając iż o zwyczajnym śnie mówił, odezwali się: „Panie, jeśli śpi, będzie zdrow.“ Wtedy Pan Jezus otwarcie im powiedział: „*Łazarz umarł, idźmy do niego.*“

Gdy przyszedł pod Betanię, był już czwarty dzień

jako umarły Łazarz został pochowany w grobie; wielu Żydów przyszło do Marty i Maryi, aby je cieszyć po stracie brata. Marta, dowiedziawszy się, że Pan Jezus nadchodzi, wybiegła za miasto przeciw Niemu i zawołała: „Panie, gdybyś tu był, nie umarłby był brat mój. Lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił da ci Bóg.“ Pan Jezus jej powiedział: „*Zmartwychwstanie brat twój.*“ Marta rzekła: „Wiem, iż zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu w ostatni dzień.“ Wtedy rzekł do niej Pan Jezus: „*Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie. A wszelki, który żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz temu?*“ „Tak jest, Panie, odpowiedziała Marta, jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł.“ To wyrzekłszy poszła śpiesznie do domu i potajemnie zaawiadomiła siostrę swą o przybyciu Nauczyciela.

Marya natychmiast poszła do Pana Jezusa, zostającego na owem miejscu, gdzie Go Marta była spotkała, Żydzi licznie zebrani w tym domu, postrzegłszy iż Marya rychło udała się za miasto, w tę stronę gdzie grób Łazarza się znajdował, poszli za nią, chcąc ją pocieszać i nie dozwolić jej długo płakać. Ale Marya zbliżyła się do Pana Jezusa, i padłszy Mu do nóg, rzekła: „Panie, gdybyś tu był, nie umarłby brat mój.“

Pan Jezus, widząc Maryą płaczącą, i zalanych łzami wszystkich tych, którzy z nią przybyli, rozrzewnił się i, wzruszywszy się w głębi duszy, rzekł: „*Gdzieżecie go położyli.*“ Ci wskazując na miejsce grobu powiedzieli: „Panie, pójdź, a oglądaj.“ Zapłakał Pan Jezus. Wtedy rzekli niektórzy z przytomnych: „Oto jak go miłował.“ Drudzy zaś mówili: „Nie mógł-że ten, który otworzył oczy ślepo-narodzonemu, uczynić żeby był ten nie umarł?“

Pan Jezus, rozrzewniwszy się powtórnie, przyszedł do jaskini przywalonej kamieniem, w której pogrzebiony był Łazarz, i rzekł: „*Odejmijcie kamień.*“ Marta zawołała: „Panie, już zgnilizną trąci, bo dzień czwarty

temu jak został pochowany.“ Odpowiedział jej: *„Izałim ci nie rzekł, że jeśli uwierzysz, oglądasz chwałę Bożą.“* Odjęto tedy kamień, i Pan Jezus, podniósłszy oczy w górę, rzekł: *„Ojcze, dziękuję Tobie, żeś mię wysłuchał. Jamci wiedział, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale rzekłem to dla ludu, który naokoło stoi, aby wierzył, żeś Ty mię posłał.“* To wyrzekłszy, zawołał wielkim głosem: *„Łazarzu, wyniđź z grobu.“* I natychmiast wyszedł umarły, ze związanymi rękami i nogami, i mając twarz obwinietą chustką. Pan Jezus rzekł: *„Rozwiążcie go i puśćcie, aby szedł.“* Uczynili tak, i Łazarz, przyłączwszy się do innych, szedł z nimi.

Wielu Żydów, którzy byli świadkami tego cudu, uwierzyli w Chrystusa. Niektórzy zaś z nich poszli do Faryzeuszów i powiedzieli im o tem, co się stało. Na taką wieść, Faryzeusze i najwyżsi Kapłani, zwołali wielką radę i na niej tak mówili jedni do drugich. *„Cóż zrobimy, wszakże ten człowiek wiele cudów czyni? Jeżeli nie będziemy na to zważać, wszyscy uwierzą w niego, a wtedy Rzymianie przyjdą i zniszczą nasze miasto i naród.“* Potem Kaifasz Arcykapłan dodał: *„Wy nie wiecie, ani myślicie o tem, iż pożyteczniej jest, aby jeden człowiek umarł za lud, a nie zginał cały naród.“*

Po takiej naradzie, postanowili odebrać Mu życie. Pan Jezus opuścił Betanię, i przyszedłszy do miasta Efrema, na granicy Judei i Samaryi, przebywał tam niejakiś czas z uczniami Swymi. (*Jan. r. XI*).

Uwaga. Bojaźń śmierci zwykle najwięcej zatrważa i zasmuca ludzi. Dla tego nic bardziej nie może, i nie powinno ich uspokajać i pocieszać, jak to Boskie zapewnienie Jezusa, iż *wszelki kto wierzy weń*, lubo w skutek grzechu pierwotnego i umiera doczesnie dla zasługi Jego męki, *ożyje i żyć będzie na wieki*; bo On, jako Stwórca nasz i Odkupiciel, jest źródłem i sprawcą życia i zmartwychwstania. Ztąd-to, ściśle zjednoczenie się z Chrystusem przez wiarę sprawiło, iż miliony męczenników nie lękali się tych, którzy zabijają ciało, — że Święci Pańscy nieraz z utęsknieniem wyglądali chwili swej

śmierci, że chrześcijanie, w miarę swej doskonałości, z ufnością i ze spokojnem poddaniem się przyjmują wyrok śmierci.

Chrystus Pan zapłakał nad grobem Łazarza—już przez współczucie dla stroskanych, bo prawdziwa miłość płacze z płaczącymi i z weselącymi się weseli; już dla tego, że, według uwagi Ojców świętych, ubolewał nad okropnością niedoli rodu ludzkiego, który dobrowolnie ściągnął na siebie śmierć i niewolę czarta. Chrystus Pan, przywracając życie umarłemu, pokazał, iż jest zwycięzcą śmierci, grzechu i czarta, a więc prawdziwym Odkupicielem, Messyaszem dla tego przed wskrzeszeniem Łazarza modlił się za ludzi, aby uwierzyli w *Boskie Jego posłannictwo*. Na głos Syna Bożego ożył Łazarz, i powstał w ciałach swych wszyscy, w dniu powszechnej go zmartwychwstania. Lecz niewidzialną mocą wszechmocnej Swej łaski Jezus Chrystus codziennie przywołuje do nowego nadprzyrodzonego życia nawracających się grzeszników, umarłych na duszy i gnijących w nałogach występku, i odsyła ich do zastępców Apostolskich, aby przez rozgrzeszenie sakramentalne oswobodzili ich z więzów grzechowych, bo do nich powiedział: iż cokolwiek rozwiążę na ziemi, będzie rozwiązane i w Niebie.

Kaifasz niesprawiedliwie i bezbożnie postąpił, skłaniając Syndrum do wydania wyroku śmierci na niewinnego; jednakże, jak dodaje sam ś. Ewangelista, dla tego, że sprawował urząd kapłana, Pan Bóg użył go za organ i wyrocznie, iżby nawet, mimo swej wiedzy, wyrzekł największą prawdę: *potrzeba było iżby jeden Jezus Chrystus został ofiarą na zbawienie wszystkich ludzi*. Tak to Duch ś., nieustannie rządząc Kościołem Chrystusowym, wszystkie Jego wypadki kieruje ku jednemu celowi, ku zbawieniu świata przez prawdę i łaskę Jezusową.

Śmierć Łazarza nie wyłączyła go na zawsze z liczby żyjących; dla tego o chorobie jego powiedział Zbawiciel, iż *nie była na śmierć* a raczej tylko choroba ta i krótka śmierć, posłuży na objawienie chwały Bożej: gdy Jezus Chrystus, przez cud wskrzeszenia Łazarza z umarłych, okazał Boską Swoją moc i dobroć, i przez uznanie tych Boskich przymiotów został uwielbiony od tych, którzy Weń uwierzyli.

Chrystus Pan Łazarza i rodzinę jego *miłował*, a jednakże *opuszczał* nań chorobę i śmierć, i przez to wielki smutek na siostry jego. Pomiedzy innymi, i ten przykład powinien nam służyć za do-

Hist. Now. Test.

wód, że Pan Bóg nieraz dopuszcza na nas utrapienia, właśnie dla tego, że nas miłuje. Chce przez nie przywieść nas do uznania mocy i dobroci Swojej; oderwać od stworzeń, a zwrócić myśl naszą ku rzeczom niebieskim, i przez to coraz więcej udoskonalając nas, prowadzi do wiecznej chwały. Tak cierpienie Łazarza i jego sióstr przyczyniły się im do większej ich chwały i uświętobliwienia, gdyż odtąd większą pałali wdzięcznością ku Jezusowi Chrystusowi, że wybrał ich za narzędzie do spełnienia Boskich Swoich zamiarów.

Podług świadectwa historycznych podań, podczas pierwszego prześladowania Chrześcijan, wszczętego przez Żydów w Jerozolimie, Łazarz, jako gorliwy opowiadacz nauki Chrystusowej i towarzyszy Apostołów, był także prześladowany, i z siostrami swemi został puszczony na morze, w łódce bez wiosła. Łódka ta przybyła do brzegów Marsylii, i tam ś. Łazarz, przy pomocy sióstr śś. Marty i Maryi Magdaleny, nawrócił Marsylijczyków do wiary Chrystusowej i został ich pierwszym biskupem.

§ 41. Uczta w Betanii.

Pan Jezus z miasta Efrem, do którego udał się był po wskrzeszeniu Łazarza, na sześć dni przed Wielkanocą, znowu przybył do Betanii. Tam w domu Szymona, zwanego trędowatym, wyprawiono Mu ucztę, w czasie której Marta posługiwała, a Łazarz, niedawno wskrzeszony od umarłych, był jednym z biesiadników siedzących u stołu.

W czasie uczy Marya, siostra Marty i Łazarza, wziawszy słoik alabastrowy bardzo kosztownego olejku, namaściła nim nogi Pana Jezusa i włosami swymi je otarła, potem stłukła alabastr i wylała olejek na głowę Jego, i wnet cały dom napenił się wonnością.

Widząc to Judasz Iskaryota, jeden z dwunastu Apostołów, rzekł: „Czemuż raczej nie sprzedano tego olejku za trzysta groszy, a nie dano ubogim?“ Takież i niektórzy inni potwierdzili zdanie Judasza. Pan Jezus, wiedząc o tem, co oni między sobą mówili, rzekł: „Czemu przykróść czynicie tej niewieście? Dobry uczynek względem mnie uczyniła. Albowiem ubogich zawsze

macie z sobą; ale Mnie nie zawsze macie. Ta wylewając ten olejek na ciało Moje, uprzedziła je namaścić na pogrzeb Mój. Zaprawdę powiadam wam, kiedykolwiek opowiadana będzie Ewangelia ta po wszystkich świecie, i co ta uczyniła, powiadać będą na pamiątkę jej.“

Żydzi zgromadzeni w Jerozolimie z powodu nadchodzących świąt Wielkanocnych, dowiedziawszy się, iż Pan Jezus znajdował się w Betanii, w wielkiej liczbie tam przybyli, nie tylko iżby Go oglądać, ale i dla tego, żeby widzieć Łazarza wskrzeszonego od umarłych; i wielu z nich uwierzyło w Chrystusa. Faryzeusze przeto i książęta kapłanów uradzili, aby nie tylko Pana Jezusa, ale też i Łazarza pozbawić życia, i czekali sposobnej ku temu pory. (*Jan. r. XII. Mat. r. XXVI.*)

Uwaga. Marya, z największej czci i uwielbienia ku Panu Jezusowi, kosztownym pachnącym olejkiem zlała Jego głowę i nogi. Duch Ś. tak zrządził, iż przez to razem przygotowała ciało Pana Jezusa na pogrzeb, który po kilku dniach miał nastąpić, gdyż u Żydów było zwyczajem namaszczać ciało umarłych przed ich grzebaniem, Marya uprzedziła to, bo później wykonać nie mogła. Albowiem gdy z innemi niewiastami przyszła do grobu Chrystusa Pana, już Go tam nie znalazła.

Czyn ten Maryi; którym okazała zewnętrznie najwyższe swoje uszanowanie i wdzięczność dla P. Jezusa, jakimi uczuciami przejęta była i wewnętrznie, był dobry. Sam Zbawiciel pochwalił go i przepowiedział o nim, iż po wszystkie wieki miał być uwielbiony od prawdziwych wyznawców Ewangelii; jednakże znaleźli się tacy, którzy temu postępkowi przyganiiali. Bo ludzie, nie żyjący nadprzyrodzonym życiem łaski, zwykle nie pojmują i nie umieją oceniać czynów nadprzyrodzonych, to jest, pochodzących z natchnienia Ducha Ś., dawcy darów nadprzyrodzonych. Judasz zaś, który wkrótce miał zdradzić Jezusa, otwarcie narzekał na Maryą za zmarnowanie trzystu denarów, ujmując się niby za ubogimi. Lecz jak ś. Jan Ewangelista dodaje, nie chodziło mu o ubogich, ale tak się odezwał dla tego, że był złodziejem i chciał aby raczej pieniądze te włożono do worka, który nosił. Judasz bowiem miał poruczony sobie obowiązek zarządzania kasą, do której wchodziły pieniądze dawa-

e przez pobożnych Żydów na utrzymanie P. Jezusa i Apostołów, w czasie ich pielgrzymek po Palestynie.

Podobnie jak ta Marya Magdalena, siostra Łazarza, i teraz w każdym czasie pobożni Chrześcijanie pełni najgłębszej czci dla Jezusa, okazują tę cześć i zewnętrznie, wznoszą lub przyozdabiają kościoły nieraz świątynie na Jego chwałę. I skoro czynią to z czystych pobudek miłości Boga, nie ubliżają przez to obowiązowi dawania jałmużn ubogim. Bo tacy, też zwykle są hojni i względem biednych, gdyż doskonała miłość Boga nigdy nie jest rozdzielona z prawdziwą miłością bliźniego. I oni rządząc się mądrością Ducha Ś. umieją rozróżnić, kiedy jaki obowiązek jest ważniejszy. Przyczyniając się zaś do podniesienia publicznej czci Boga, obudzając w ludziach i podtrzymując cześć wewnętrzną ku Niemu, prowadząc ich do coraz dokładniejszego poznania i pełnienia Jego woli, i tym sposobem wyświadczają bliźnim najważniejsze przysługi; bo pomnażają duchowe ich dobro. I miłość bliźniego wtedy tylko może nazwać się prawdziwą i chrześcijańską, kiedy na pierwszym i głównym widoku ma dobro jego duszy.

Książętami kapłanów nazywano: 1) naczelników rodzin kapłańskich. 2) Tego który znajdował się na czele kapłanów posługujących w kościele. 3) Najwyższego kapłana i tych, którzy piastowali niegdyś tę godność. O kapłaństwie starego zakonu patrz Część I. § 30.

§ 42. Uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy.

Drugiego dnia po przybyciu do Betanii, w pierwszy dzień tygodnia, czyli w niedzielę, Pan Jezus z uczniami Swymi szedł do Jerozolimy. Gdy się przybliżył do Betfagi, miasteczka położonego u stóp góry Oliwnej, zatrzymał się tutaj, i wezwawszy dwóch Apostołów, rzekł im: *Idźcie do miasteczka, które jest przed wami, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią, na którym jeszcze nikt z ludzi nie siedział; odwiążcie je i przyprowadźcie. A jeśli by wam kto co rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje, a zaraz puści je.* Uczniowie poszli i znaleźli wszystko tak jak im Pan Jezus powiedział. Przywiedli oślicę i ośle, włoży-

wszy na nie odzienie swe, przyrządzili siedzenie, i Pan Jezus, siedząc na ośleciu, wjeżdżał do Jerozolimy.

Jerozolimianie, i ci z Żydów, którzy przybyli do stolicy na obchód świąt Wielkanocnych, dowiedziawszy się o zbliżaniu się P. Jezusa, w bardzo wielkiej liczbie wyszli na Jego spotkanie, niosąc różczki palmowe. Przeprowadzając potem Pana Jezusa, jedni z nich zdejmowali szaty swe i wyściełali niemi drogę, drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali je na drodze. I wszyscy wielbiąc Boga, radosnie wołali, mówiąc: *Hozanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w imię Pańskie, Król Żydowski, Hozanna na wysokościach.*

Faryzeusze, poglądając na to, co się działo, mówili między sobą: *„Widzicie, iż daremna praca nasza; oto wszystek świat za Nim poszedł.”* I niektórzy z nich, przystąpiwszy do Pana Jezusa, rzekli: *„Nauczycielu, upomnij twych uczniów, aby nie wołali.”* Pan Jezus odpowiedział: *„Powiadam wam, iż jeśli by oni milczeli, kamienie wołać będą.”*

Potem Pan Jezus spójrzawszy na miasto zapłakał i rzekł: *„Gdybyś poznało przynajmniej w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu; a teraz zakryte jest to od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, a nieprzyjaciele twoi oblegą cię i ścisną zewsząd, i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dla tego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.”* A gdy wjechał do Jerozolimy, wzruszyło się całe miasto, i pytał jeden drugiego: *„Któż to jest?”* Lud odpowiedział: *„Ten jest Jezus, Prorok z Nazaret Galilejskiego.”*

Pan Jezus wszedł do kościoła, i wyganiając z niego handiarzy, rzekł: *„Napisano jest: dom mój, dom modlitwy nazwan będzie, a wyście go uczynili jaskinią zbójców.”* Uzdrowił ślepych i chromych, którzy do Niego przystępowali. Na widok tych cudów znowu lud, a nawet i małe dzieci wołali: *„Hozanna Synowi Dawidowemu.”* Oburzeni tem Faryzeusze rzekli do Pana Jezusa, wskazując na dzieci: *„Słyszysz co mówią?”* I

owszem, dobrze czynią, odpowiedział im. *alboście nie czytali co napisano: z ust niemowląt i ssących doskonałą uczynił chwałę.*“ Gdy już nadszedł wieczór, opuścił Jerozolimę i poszedł z Apostołami do Betanii. (Mat. r. XXI. Łuk. r. XIX. Jan. r. XII.)

Uwaga. Jezus Chrystus w ciągu trzyletniego publicznego nauczycielstwa przekonywał Żydów, iż jest ich obiecanym Messyaszem i królem, zakładającym duchowe Królestwo, Kościół swój na ziemi, w celu zbawienia przezeń wszystkich ludzi. Dokonywając już swego poselstwa, chciał być uroczystie uznany od ludu Żydowskiego za Messyasa i króla; i lud uznał Go, a na znak swej czci i uwielbienia witał radośnymi okrzykami wjeżdżającego publicznie do stolicy, pomimo zawziętości i przesławiania Faryzeuszów i przedniejszych kapłanów. Obok tryumfu wjeżdżał ubogi i skromnie, jako król pokory, miłosierdzia, łaski i pokoju. I razem niewiernym nieprzyjaciółom swoim dał nowy dowód o Boskim swoim poselstwie, tym czynem spełniając przepowiednię Zacharyasza proroka. (r. 9), przez ś. Mateusza Ewangelistę: «Powiedźcie córce Syońskiej: (Jerozolimie), „Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na osłicy i na osłęciu, synu podjarzemnej“. Według rozumienia Ojców świętych, osłica chodząca już pod jarzmem, wyobrażała lud żydowski, który miał sobie nadane prawo Mojżeszowe, usposabiające go do posłuszeństwa Messyasowi; osłę zaś nieujarzmione było godłem narodu pogańskiego, któremu Synagoga służyła jakby za matkę; albowiem Żydzi rozproszeni po całym Wschodzie, spełniając postanowienie swe, przygotowywali pogan do uznania i przyjęcia Zbawiciela, a sami zostali od nich wypredzeni.

Chrystus Pan tryumfalnie jako Król wstąpiwszy do Jerozolimy, naprzód udał się do kościoła, nazwał go domem *Swoim* i jako prawy gospodarz w nim się rozporządzał, pokazując przez to, że stolicą królestwa Jego jest Kościół Boży. Lecz zmysłowi Żydzi, pomimo to, że mimowolnie niejako zniewoleni dobrodziejstw i widocznością mocy Boskiej Jezusa, witali Go radosnie jako swego Króla i Messyasa, nie mogli rozumieć duchowie wielkości królestwa Jezusowego. Dla tego kiedy w kilka dni potem ujrzeni, iż dozwolił Siebie znieważać i przesławować, i oni wargardzili Nim i wołali do Pilata: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj“.

Hozanna, wyraz hebrajski, używany w okrzykach radości i zwycięż, oznacza: *Chwała, pokój, zbawienie Synowi Dawidowemu*. to jest Messyasowi, pochodzącemu, według obietnicy, z rodu Dawida. (Patrz część I. § 46). Słowa te: *Hozanna, błogosławiony, który idzie etc.* powtarzają się we Mszy ś. po Prefacyi, przed rozpoczęciem Kanonu, jako radosne zapowiedzenie i powitanie zstępującego na ołtarz Jezusa Chrystusa.

Z Psalmu 8-go w. 3-ci wyjęte słowa *z ust niemowląt etc.*, Chrystus Pan zastosował do Siebie; z czego pokazuje się, iż były pro-cze, Boskość poselstwa Jezusa tak była widoczną, iż wszyscy, którzy nie byli zaślepieni namiętnościami, nawet i małe dzieci musiały ją głosić i wyznawać, a nawet nieme stworzenia swoim niejako językiem świadczyły o Bóstwie Chrystusa Pana, kiedy przy skonaniu Jego na krzyżu, ziemia się zatrzęsła, pękały skały i kamienie, rozdarła się zasłona kościelna, etc.

Przepowiednia o nieszczęściach Jerozolimy spełniona została w 38 lat później, kiedy Tytus, najprzód wódz, a potem cesarz Rzymski, zburzył ją do szczętu.

Dóroczną pamiątkę tryumfalnego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy obchodzimy w *Niedzielę Kwietną, czyli Palmową*. Przez procesję i nabożeństwo dnia tego wyrażamy naszą wdzięczność ku Chrystusowi Panu, iż przez mękę krzyżową odniósłszy tryumf nad śmiercią i czartem, stworzył dla nas niebo i błagamy Go, aby raczył uczynić nas uczestnikami Swej chwały w Kościele tryumfującym.

§ 43. Ostatnie dni publicznego nauczania Pana Jezusa.—Przeklęcie drzewa figowego.—Przepowiednia o śmierci krzyżowej i o powołaniu pogan do wiary świętej. Obowiązek ulegania władzom. Ofiara ubogiej wdowy.—Przepowiednia o zburzeniu Jerozolimy i o końcu świata.—Zdrada Judasza.

Pan Jezus, w ostatnich czterech dniach przed Swoją męką i śmiercią, codziennie z Betanii przybywał do Jerozolimy, i tam nauczał.

Nazajutrz po uroczystym wjeździe, idąc rano do Jerozolimy, uczuł głód i chciał się zasiłić. Ujrawszy przy drodze drzewo figowe, przybliżył się doń, aby zerwać z niego owoc; lecz nie znalazłszy nic na niem, oprócz liści, rzekł: *„Niechaj się nigdy z ciebie owoc nie rodzi“* I natychmiast uschło drzewo figowe; a uczniowie wielce się temu dziwowali.

Gdy Pan Jezus nauczał w kościele, dwaj Apostołowie, Andrzej i Filip, oznajmili Mu, iż pragną Go widzieć niektórzy z pogan, przybyłych do Jerozolimy na święta Wielkanocne dla oddania czci Bogu Izraelskiemu. Pan Jezus posłyszawszy to, rzekł: *„Przyszła godzina, aby był uwielbion Syn człowieczy. Zaprawdę mówię wam, jeżeli ziarno pszeniczne wpadłszy w ziemię nie obumrze, samo zostawa. Lecz jeżeli obumrze wielki owoc przynosi. Teraz dusza Moja zatrwożona jest. Ojcie, uwielbij Imię Twoje.“* I w tej chwili dał się słyszeć głos z nieba: *„I uwielbiłem i jeszcze uwielbię.“*

Jedni z tych, którzy to słyszeli, mówili, że zagrzmiało, drudzy, że Anioł przemówił. Pan Jezus rzekł do nich: *„Nie dla Mnie ten głos przyszedł, ale dla was. Teraz Książę tego świata precz wyrzucon będzie. A Ja, gdy będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie. Póki światłość macie, wiercie w światłość, abyście byli synami światłości.“* To powiedziawszy, wyszedł i schronił się od nich.

Faryzeusze i nauczyciele zakonni, chcąc podchwycić Pana Jezusa w mowie, posłali do Niego swoich uczniów, którzy przyszedłszy rzekli Mu: *„Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczysz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz-że nam tedy, co ci się zdaje, czy godzi się dać czynsz Cesarzowi, czyli nie?“* Pan Jezus, wiedząc o ich złośliwych zamiarach, rzekł: *„Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie, mi monety czynszową.“* Ci podali Mu grosz. Pan Jezus zapytał: *„Czyj jest ten obraz?“* Odpowiedzieli: *„Cesarski.“* Wte-

dy rzekł do nich: *„Oddawajcież tedy co jest Cesarzowego Cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu.“* Zdziwieni tą odpowiedzią, umilkli i odeszli.

Raz Pan Jezus, siedząc w kościele naprzeciw skarbnicy, patrzył jak lud kładł do skarbca pieniądze w ofierze. Wielu bogaczy hojnie składali ofiary, a jedna uboga wdowa włożyła dwa drobne pieniążki. Przyzawszy uczniów Swoich, rzekł im: *„Zaprawdę powiadam wam, iż ta uboga wdowa więcej włożyła niżeli wszyscy, którzy kładli do skarbca. Albowiem wszyscy rzucali z tego, co im zbywało, ta zaś oddała wszystko, co miała.“*

Gdy wyszedł z kościoła, uczniowie Jego przypatrując się okazałej budowie świątyni Jerozolimskiej dziwili się i pokazywali ją Nauczycielowi. Pan Jezus rzekł do nich: *„Widzicie to wszystko? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu.“* Gdy potem z Apostołami siedział na górze Oliwnej, z kąd widać było miasto i kościół, przepowiedział im o strasznych znakach, jakie miały poprzedzić zburzenie Jerozolimy i powtórne Jego przyjście na sąd ostateczny, którego figurą miało być zniszczenie tego miasta. Tak mówił do nich: *„Patrzcie aby was kto nie zwiódł. Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie. Albowiem naówczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. Jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości, a gwiezdy padać będą i moce niebieskie poruszone będą. I ujrzą Syna człowieczego, przechodzącego w obłokach z mocą wielką i majestatem. I poszle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybranych Jego ze czterech stron świata. Lecz o owym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, jeno sam Ojciec. Czuwajcie tedy, albowiem nie wiecie, której godziny Syn człowieczy przyjdzie. A gdy przyjdzie rzecze tym, którzy będą po prawicy: pójście błogosławieni Ojca Mojego,“*

otrzymacie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Tym zaś którzy będą po lewicy, rzecze: Idźcie odemnie przekleci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i Aniołom jego. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Rano we Środę Wielkiego tygodnia, Pan Jezus rzekł do uczniów Swoich: „*Wiecie, iż po dwóch dniach pascha (Wielkanoc) będzie, a Syn człowieczy będzie wydan, aby był ukrzyżowany.*“ O tymże czasie przedniejsi Kapłani i przełożeni żydowscy w domu Arcykapłana Kaifasza naradzali się nad tem, jakby mogli zdradą i potajemnie pojmać i skazać na śmierć Pana Jezusa. Lecz postanowili nie czynić tego w dniu świątecznym, obawiając się, żeby się nie stał jaki rozruch pomiędzy ludem. Jeden z dwunastu Apostołów, Judasz Iskaryota, którego duszę opanował szatan, poszedł do kapłanów i książąt ludu zebranych na radę, i rzekł im: „Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam?“ Ci uradowali się z tego i, umówiwszy się z nim, zapłacili mu trzydzieści srebników. I Judasz odtąd szukał sposobnej chwili, aby mógł wydać w ich ręce Pana Jezusa. Wtedy kiedyby lud o tem nie wiedział. (*Mat. roz. XXI. XXVI. Łuk. r. XX XXII.*)

Uwaga. Uschłe drzewo figowe z powodu kłatwy rzuconej na nie, było godłem odrzucenia Synagogi, czyli narodu Żydowskiego. Synagoga przechowująca w sobie skład objawionej nauki i podania, powinna była pierwsza uznać Messyasza, i korzystając z Jego dobrodziejstw Odkupienia, przynosić owoce doskonałości chrześcijańskiej, tym czasem ona wydała tylko liście, to jest religię swą zasadzała tylko na zewnętrznym nabożeństwie, nie chciała. Podobnież kłatwa rzucona na nieplodną figę ściąga się i do tych narodów chrześcijańskich, lub pojedynczych chrześcijan, którzy chwala Boga tylko *wargami*, a *serce* ich jest *dalekie* od Niego, — którzy przestając na imieniu chrześcijan nie starają się o uczynki dobre i w obyczajach nie różnią się prawie od niewiernych. Czekają Pan Bóg cierpliwie ich nawrócenia się i owoców świątobliwości; gdy się

nie poprawują dla zatwardziałości swej, giną na wieki. Nauczając tej prawdy Chrystus Pan powiedział to podobieństwo, odnoszące się tak do całego narodu Izraelskiego, jak i do każdego człowieka w ogólności: „Pewien człowiek miał drzewo figowe posadzone w winnicy swej, przyszedł szukając owocu na niem i nie znalazł. Rzekł przeto do sprawcy winnicy: „Oto przez trzy lata przychodzę szukając owocu na tej fidze, a nie znajduję; wytnij więc ją, po co ziemię zalega?“ Ten rzekł na to: „Panie zostaw ją jeszcze i na ten rok, okopię ją i obłożę gnojem, jeśli nie da owocu wytniesz ją“ (*Łuk. rozd. XIII.*)

Jezus Chrystus w Boskiej Swojej osobie, łączył naturę Boską i naturę ludzką, czyli prawdziwym był Bogiem i razem prawdziwym człowiekiem. Jako człowiek trwożył się na widok srogiej męki, jaką miał ponosić. Lecz zgadzając się zupełnie z wolą Boga Ojca, dobrowolnie podał się tej męce i był posłuszny aż do śmierci krzyżowej. *Uwielbił* przez to Imię Boga, gdyż pokazał jak trzeba czcić wolę Jego przez zupełną jej uległość. I Pan Bóg przez mękę i śmierć Jezusa Chrystusa *został uwielbiony*, gdyż ludzie, przez tajemnicę Wcielenia i Odkupienia Syna Bożego, poznali nieskończoną dobroć, świętość i sprawiedliwość Boga i oczyszczeni z grzechu, poczęli oddawać Mu cześć należną. Wyrzucon przeto *został Książę tego świata*, czyli szatan, i upadła cześć jego, jaką odbierał od bałwochwalców.

§ 44. Ostatnia Wieczerza.

Nazajutrz po owym dniu, kiedy Judasz Iskaryota przyrzekł przedniejszym Kapłanom i przełożonym Żydowskim wydać Pana Jezusa, to jest we czwartek, przypadł pierwszy dzień przaśników, w którym, według przepisu Mojżeszowego prawa, miano pożywać Paschę, czyli baranka Wielkanocnego. Dnia tego uczniowie zapytali Pana Jezusa: „Gdzie chcesz, abyśmy Ci przygotowali Paschę?“ Pan Jezus rzekł do Piotra i Jana: „*Idźcie do miasta, tam napotkacie człowieka, niosącego dzban wody; idźcie za nim do domu, do którego on wnikdzie i powiedźcie gospodarzowi domu.* „*Nauczyciel*

mówi tobie: czas mój (Mojej śmierci) blisko jest, u ciebie pożywać będę Paschę z uczniami Moimi.“ A on *wam ukaże wieczerzik wielki usłany; tam przygotujcie wszystko.*“ Uczniowie przyszedłszy do miasta, znaleźli tak, jak im powiedział był Pan Jezus, i przygotowali wszystko co było potrzebne do wieczerzy, na której miał być pożywany baranek Wielkanocny.

Gdy nadeszła zwykła godzina wieczorna, Pan Jezus przybył do wieczerzika i usiadłszy do stołu z dwunastu Apostołami rzekł do nich: *„Pożądaniem pożądałem pożywać tę Paschę z wami picznie niżbym cierpiał. Boć wam powiadam, że odtąd nie będę jeść tego, ażby się wypełniło w Królestwie Bożem.”*

W czasie wieczerzy, po spożyciu baranka wielkanocnego, Pan Jezus wstał od stołu, złożył z siebie zewnętrzne szaty, a wzięwszy prześcieradło przepasał się niem, nalał potem wody w miednicę i poczał umywać nogi uczniów i ocierać prześcieradłem, którem był przepasany. Przybliżył się do Szymona Piotra, i ten Mu rzekł: *„Panie, Ty mnie masz nogi umywać?”* Pan Jezus odpowiedział: *„Co Ja czynię ty teraz nie wiesz, ale dowiesz się potem.”* Lecz Piotr znowu rzekł: *„Nie będziesz mi umywał nóg na wieki.”* *„Jeżeli cię nie umyję, powiedział na to Pan Jezus, nie będziesz miał części ze Mną.”* Wtedy Piotr zawołał: *„Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę.”* Pan Jezus rzekł: *„Kto omyty jest, nie potrzebuje jeno żeby nogi umył, ale jest czysty wszystek. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy.”*

Po umyciu nóg uczniów, Pan Jezus znowu włożył na się szaty i siadłszy do stołu, rzekł do Apostołów: *„Wiecie com wam uczynił? Wy Mnie zowiecie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo jestem nim. Jeżeli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom Ja wam uczynił, tak i wy czynili.”*

Poczem Pan Jezus wziął w ręce Swe chleb, dzięki czynił, błogosławił, łamał i dawał uczniom Swoim, mówiąc: *„Bierzcie i jedźcie; to jest Ciało Moje. To czynicie na pamiątkę Moję.”* Podobnie, wzięwszy kielich z winem, dzięki czynił, błogosławił i dając go uczniom, rzekł: *„Pijcie z tego wszyscy; albowiem to jest Krew Moja, nowego testamentu, która za was będzie wylana na odpuszczenie grzechów.”* I pili z niego wszyscy.

Wkrótce potem Pan Jezus zatrwożył się duchem i rzekł: *„Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że jeden z was, który je ze Mną, wyda Mnie. Syn człowieczy idzie, jak o Nim jest napisano; lecz biada człowiekowi onemu, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany; lepiejby mu było, gdyby się był on człowiek nie narodził.”* Apostołowie zasmucili się bardzo i każdy z nich pytał: *„Czyli ja jest Panie?”* I Judasz Iskaryota tak samo zapytał; odpowiedział mu Pan Jezus, że właśnie on wyda. Lecz inni Apostołowie tego nie posłyszeli, przeto Piotr dał znać Janowi, który siedząc u stołu opierał się na piersiach Pana Jezusa, aby dowiedział się, o kim to mówi. Gdy Jan zapytał, kto to taki co Go wyda, Pan Jezus odpowiedział, iż ten, któremu omoczony chleb podał; i, omoczywszy w półmisku chleb, podał Judaszowi Iskaryocie; potem rzekł doń: *„Co masz czynić, czyn rychlej.”* Judasz przyjął ten chleb, i zatwardziały w swej złości wyszedł natychmiast. Zaden z innych Apostołów nie rozumiał tego, po co i dokąd Judasz poszedł.

Po oddaleniu się Judasza, Pan Jezus rzekł do Apostołów *„Teraz jest uwielbion Syn człowieczy, a Bóg uwielbion jest w Nim. Synaczkowie, jeszcze maluczko jest z wami. Gdzie Ja idę, wy przyjąć nie możecie. Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom ja was umiłowałem; po tem poznają wszyscy, żeście uczniami Moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.”* Szymon Piotr spytał się Pana Jezusa: *„Dokądże idziesz?”* Pan Jezus odpowiedział: *„Dokąd Ja idę, nie możesz teraz za Mną iść,*

ale potem pójdziesz.“ Piotr zawołał: „Czemu za Tobą nie mogę iść teraz? życie moje za Ciebie położę.“ Pan Jezus odpowiedział: *Życie swe za Mnie położysz? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: pierwiej niż kur drugi raz zapieje, ty się Mnie potrzykroć zaprziesz*“ (Jan. r. 13. Mat. r. 26. Łuk. r. 22. Marc. r. 14).

Uwaga. Jak wszystkie ofiary Starego Zakonu, tak mianowicie ofiarowanie i spożycie *baranka*, zalecone Żydom na pamiątkę wybawienia ich z niewoli Egipskiej i ocalenia od śmierci pierworodnych ich synów dla krwi tego baranka, wyobrażały też ofiarę, którą Jezus Chrystus zaniósł Bogu Ojcu na krzyżu, i którą ustanowił na ostatniej Wieczerzy. (Patrz Część I. § 25). Niewola Żydów w Egipcie była figurą niewoli grzechowej, w której zostawali wszyscy ludzie; baranek wielkanocny wyobrażał Jezusa Chrystusa, ofiarującego się na krzyżu, i zasługami tej ofiary gładzącego grzech; wieczerza zaś na której Żydzi, według przepisu Mojżeszowego prawa, pożywali wielkanocnego baranka, była godłem uczty Najświętszego Sakramentu, w którym przyjmujemy pokarm Ciała i Krwi Chrystusowej. Dla tego Jezus Chrystus przed wieczerzą, na której miał być pożywany baranek, jeszcze jako figura, rzekł do Apostołów, iż *pożądaniem pragnął* czyli, iż najgoręcej pragnął pożywać z nimi tę *Paschę*, bo już na tej wieczerzy przy pożywaniu tego baranka jako figury po raz ostatni, miał postanowić *rzeczywiście ofiarę*, z Ciała i Krwi Swojej i przypuścić ich do uczestnictwa tej uczty, przez którą miała być ciągle odnawiana pamiątka Jego ofiary, spełnionej za nas na krzyżu, i razem pamiątka tej nieskończonej Jego miłości, która zaprowadziła Go aż na krzyż, aż do udzielenia się nam na pokarm. Jezus Chrystus na krzyżu uczynił ofiarę z Siebie, t. j. z Ciała i Krwi Swojej, czyli z ludzkiej swej natury, z którą nieodłącznie było i Jego Bóstwo. Chrzęścianie przeto, przyjmując za pokarm Ciała i Krew Chrystusa, łączą się z Nim najściślej i wspólnie z Nim ofiarują się Bogu Ojcu; i przez to tylko, że łącznie z Chrystusem się ofiarują, stają się *miłymi, przyjemnymi Bogu*. Ztąd ta uczta Najświętszego Sakramentu, na której przez pośrednictwo Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa jednoczymy się z Bogiem pod zasłoną, jest godłem i figurą połączenia się naszego z Bogiem bez osłony w Niebie. Dla tego Chrystus Pan powiedział do Apo-

stolów, iż już więcej na ziemi nie Biał z nimi znajdować się na tej uczcie, aż nim nastąpi jej uzupełnienie, czyli doskonale spełnienie w Królestwie Jego Ojca, kiedy tam Siebie Samego odda im bez osłony i tam „*strumieniem rozkoszy napoi wybranych Swoich i nasyci ich bojnnością domu Swego.*“ (Psal. 35). Tak więc, uszczęśliwienie człowieka, pochodzące jedynie ze zjednoczenia się jego z Jezusem Chrystusem, w Starym Zakonie ukazywało się jakby brzask zorzy: w Nowym zaś jakby we świtanie pięknego poranku; a w Niebie, po powszechnem zmartwychwstaniu, zaświeci jako doskonale południe.

Obietnicę ustanowienia N. Sakramentu, zapowiedzianą Kafarnaitom po cudownem rozmnożeniu chleba, na ostatniej Wieczerzy Chrystus Pan przyprowadził do skutku. Wszecchnocnem słowem swoim *przeistoczył chleb w Ciała Swoje, a wino w Krew Swoję*, i tak już nie chleb i wino, ale tylko pod zewnętrznymi postaciami chleba i wina Siebie Samego z Bóstwem i człowieczeństwem dał Apostołom do pożywania, i ci, będąc już do tego przygotowani, z pełną wiarą przyjęli Go w tej tajemnicy miłości. Dał im władzę sprawowania tej tajemnicy, i kazał im *tak samo jak on czynić*, t. j. ofiarować we Mszy s. Ciała i Krew Jego Najświętszą, na pamiątkę nieskończonej Jego miłości, przez którą umierając na krzyżu, złożył na ofiarę Bogu -Ojcu, na odpuszczenie grzechów naszych, życie Swe, czyli toż Ciała Swoje i też Krew Swoję.—Pokazał też im z jakim usposobieniem ma być przyjmowany od nas ten Najświętszy pokarm Ciała i Krwi Jego. Oto, jak On *najgoręcej pragnął* nam się oddać, tak i w nas za najpierwsze przygotowanie powinno być *pożądanie*, nagoretsze pragnienie przyjmowania Go w tym Sakramencie. Dał potem przykład *niepojętej pokory*, gdyż Pan i Stwórca, przyjąwszy na Sie postać sługi, uniżył się, aż do umywania nóg Swoich stworzeń: dał przez to poznać, że przystępując do uczty Niebieskiej powinniśmy mieć *najgłębszą pokorę, i czystość sumienia*, czystość nie tylko od grzechów śmiertelnych, ale i od wszelkiego upodobania do powszednich grzechów. Żydzi często używali łaźni, mianowicie przed świętem jakim, lub ucztą; musieli więc i Apostołowie, w ten sposób przygotować się do obchodu Paschy. Dla tego Chrystus Pan powiedział do Piotra: „*Kto omyty jest, potrzebuje już tylko nogi umyć.*“ Ponieważ Apostołowie chodzili boszo, albo w sandałach, ztąd łatwo i prędko, po wyjściu z łaźni, mogli nogi zbrukać. I ta potrzeba umycia *tylko nóg* oznaczyła, iż mają-

cy przyjmować Komunię ś. powinni starać się o doskonalszą czystość, niż niepodleganie tylko grzechom śmiertelnym. Apostołowie, prócz zdrajcy Judasza, byli wolni od grzechów śmiertelnych, dla tego wyrzekł Chrystus Pan, iż oni są czystymi, ale nie wszyscy. Judasz przyjął Ciało i Krew Jezusa niegodnie, świętokradzko, dla tego zaraz pospieszył do spełnienia największej zbrodni.

Bóg, niezbadany w wyrokach Swej mądrości, umie ze złego wyprowadzać dobre: lecz biada człowiekowi, który się staje narzędziem złego. Judasz, zdradzając Pana Jezusa, przyczynił się do spełnienia się wszystkich proroctw o Synu człowieczym, zapisanych w Piśmie Ś.; jednakże Chrystus Pan zapowiedział mu biada, bo on dla tego tylko zdradził, że dobrowolnie był złym, łakomym, i zapamiętałym grzesznikiem. Pan Bóg przewidywał postęпки ludzi złe i dobre; lecz zawsze najdoskonalej szanuje wolną ich wolę.

Zaraz po wydaleniu się Judasza z wieczernika, Chrystus Pan w uniesieniu radości zawołał, iż teraz On i Bóg przezeń zostaje uwielbiony, t. j. odniesie największą chwałę; bo męka i śmierć Jezusa miała objawić światu nieskończone doskonałości, Jego świętość, mądrość, dobroć i sprawiedliwość. — Takżę Jezus Chrystus w tym właśnie czasie, kiedy wkrótce miał okazać najwyższą miłość ku ludziom, idąc dobrowolnie za nich na śmierć, zalecił przykazanie wzajemnej miłości, jako znamię odróżniające uczniów Jego od niewiernych. Przykazanie to nazwał nowem, bo miłość ku bliźnim chrześcijan, ludzi odnowionych, odrodzonych przez łaskę Odkupienia różną i wyższą jest od tej, jaka znana była światu. Miłość chrześcijan, to miłość braterstwa w Jezusie Chrystusie, miłość, najdoskonalsza, bo łącząca jakby w jedną duszę i w jedno ciało wszystkich członków Królestwa Jezusowego.

Doroczna pamiątka ustanowienia ofiary Mszy Ś. i najświętszego Sakramentu obchodzi się w Wielki Czwartek. Lecz ponieważ w tym dniu takżę Chrystus Pan zaczął cierpieć Swą mękę, ztąd nabożeństwo Wielkoczwartkowe wyraża razem uczucie boleści i smutku, wynikające z rozważania męki Zbawiciela. Dla tego Kościół nasz ś. ustanowił oddzielne Święto Bożego Ciała we Czwartek po ś. Trójcy, i nabożeństwo dnia tego wyraża już wyłącznie uczucie najwyższej radości, tryumfu i wdzięczności ku Jezusowi Chrystosowi, przy rozpamiętywaniu tej Tajemnicy miłości.

§ 45. Nauka i modlitwa P. Jezusa po ostatniej Wieczery.

Po skończonej ostatniej wieczerzy i odejściu Judasza, Pan Jezus, przed rozpoczęciem męki Swej w Ogrodzie Oliwnym, do jedenastu Apostołów mówił w te słowa: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzyście w Boga, i w Mnie wierzyście. W domu Ojca Mego jest mieszkanie wiele, idę gotować wam miejsce. A jeżeli odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i wezwę was do Mnie Samego, iścieście gdzieś Ja jest i wy byli. Jam jest droga, prawda i żywot: żaden nie przychodzi do Ojca jeno przezemnie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we Mnie, uczynki, które Ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie. Jeżeli Mnie miłujecie, chowajcie przykazania Moje. A Ja prosić będę Ojca, a innego Pocięzyciela da wam, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo Go nie widzi, ani Go zna. Lecz wy poznacie Go, iż u was mieszkać będzie, i w was będzie; nie zostawię was sierotami. Jeżeli Mnie kto miłuje, będzie chował mowę Moję, a Ojciec Mój miłuje go, i do Niego przyjdziemy, a mieszkanie u Niego uczynimy. Pokój zostawię wam, pokój Mój daję wam; nie jako da wam świat, Ja wam daję. Jam jest winna macica, wyście latorośle. Kto mieszka we Mnie, a Ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie. Jeśliby kto we Mnie nie trwał, precz wyrzucen będzie jako latorośl, uschnie i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i gore. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa Moje w was trwać będą, czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie i stanie się wam.

Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie iż Mnie pierwej niż was nienawidział. Byście byli ze świata, świat by co jego było miłował; lecz ponieważ nie jesteście ze świata, ale Jam was wybrał ze świata, przetoż was świat nienawidzi. Jeżeli Mnie prześladowali, i was prześladować będą. Wylączę was z bożnic. Ale idzie

godzina, że wszelki, który was zabije, mniemać będzie, iż czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani Mnie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, ale smutek wasz w radość się obróci. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeżeli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna.

Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, znowu opuszczam świat, a idę do Ojca. Oto przychodzi godzina, i teraz przyszła, abyście rozpierzchnęli każdy w swą stronę, a Mnie Samego zostawili, a nie jestem Sam, bo jest Ojciec ze Mną. Ufajcie, Jam zwyciężył świat.

„Ojcie! przyszła godzina, wsław Syna Twego, aby Cię Syn Twój wsławił; ażeby jakoś dał Mu władzę nad wszystkimi ludźmi, których Mu dałeś, dał żywot wieczny. A ten jest żywot wieczny: aby poznali Ciebie Samego Boga prawdziwego, i któregoś posłał Jezusa Chrystusa. Jam Cię uwielbił na ziemi, wykonałem sprawę, którąś Mi zlecił. Ojcie święty, zachowaj w Imię Twoje tych, których Mi dałeś. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we Mnie; aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby uwierzył świat, żeś Ty Mnie posłał. Ojcie, których Mi dałeś, chcę aby gdzieś Ja jest, i oni byli ze Mną, aby oglądali chwałę Moją, którąś Mi dał, albowiem umiłowalesz Mnie przed założeniem świata.“ (Jan. XIV).

Uwaga. W ostatniej Swojej mowie do Apostołów, Chrystus Pan w treści powtórzył całą Swoją naukę, którą im opowiadał, i którą kazał ogłaszać światu. Zasada naszego zbawienia jest Jezus Chrystus. On jest drogą naszą, bo przez śmierć ofiarną na krzyżu przeblagał Boską sprawiedliwość, zgładził grzech i otworzył dla nas Niebo, więc przez Niego jako jedyną drogę, jedynego naszego pośrednika i przewodnika możemy wniknąć do niebieskiej ojczyzny. On naszą prawdą, bo On na tej drodze do Nieba, i w tej pracy do nabycia doskonałości, oświeca nas i wspiera Swoją Boską nauką i łaską.

ską. On jest żywotem, bo uwieńcza tę naszą pracę nagrodą wiecznej szczęśliwości. Ten przeto jest jedyny środek osiągnięcia wiecznej szczęśliwości dla każdego i wszystkich, aby poznali Boga prawdziwego, i Odkupiciela swego Jezusa Chrystusa, przyjęli Jego naukę i łaskę, Sakramenta św. i wszystkie inne środki zbawienia, zostawione przezeń w Kościele św.

Dla tego najkonieczniejsza jest potrzeba łączenia się z Jezusem Chrystusem przez wiarę, nadzieję i miłość, i trwania w tem zjednoczeniu się z nim jako latorośl z pnem swoim, z którego ciągnie pożywe swe soki. Jezus Chrystus jako człowiek jest jedno z nami, jako Bóg jest jedno z Ojcem Swym; jednocząc się przeto z Jezusem przezeń łączymy się z Bogiem Ojcem, i odbieramy Ducha Ś. pochodzącego od Ojca i od Syna. Ten zaś Duch Ś. przychodząc do nas z darami Swoimi oświeca nasz rozum, czyli daje nam przypomnieć i zrozumieć całą prawdę nauki Chrystusowej, pobudza naszą wolę do pełnienia tej nauki i wspiera ją w tej dążności, a tym sposobem uświatobliwiając nas, staje się prawdziwym naszym Pocieszycielem i obrońcą; w Nim zwyciężamy świat, ciało i czarta, bo jeśli Bóg z nami, ktoż przeciwko nam? Tak więc, tylko jednocząc się z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem naszym, możemy połączyć się z Bogiem, w Trójcy Ś. jedynym, i stać się uczestnikami chwaly niebieskiej, zgotowanej od założenia świata wiernym uczniom Chrystusa.

§ 46. Męka Pana Jezusa w ogrodzie Oliwnym.

Jezus Chrystus, po ostatniej wieczerzy i nauce, wyrzeczonej do Apostołów, przeszedł z nimi potok Cedron i przybył na górę Oliwną, do miejsca zwanego Getsemani, gdzie się znajdował ogród Oliwny. Wszedłszy do ogrodu, do którego zwykł był często przychodzić na modlitwę, rzekł do Swych uczniów: „Siedźcie tu, dopóki Ja będę się modlił. Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.“ Potem, zostawiwszy innych, wziął z sobą Piotra, Jakóba i Jana, i postąpiwszy z nimi dalej, począł się smucić i tęsknić sobie i rzekł: „Smętna jest dusza Moja aż do śmierci; zostańcie tu, a czujcie się ze Mną.“ To rzekłszy, oddalił się od nich na rzut kamie-

nia, i upadłszy na Oblicze Swe modlił się, mówiąc: „*Ojcze, jeśli chcesz przenieść odemnie ten kielich. A wszakże nie Moja wola, ale Twoja niechaj się stanie.*” A smutek i ucisk Jego duszy tak był wielki, iż zostawał jakby w ciężkim konaniu, i pot Jego jako krople krwi spadał na ziemię. Ukazał się Mu Anioł z Nieba i pocieszał Go.

Pan Jezus, przerwawszy modlitwę, przyszedł do uczniów, a zastawszy ich śpiących od smutku, rzekł do Piotra: „*Szymonie, ty tu śpisz? nie mógłśes czuć jednej godziny? Czućcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę: duch uprawdnie jest ohotny, ale ciało mdle.*”

Odszedł powtórnie i, po raz trzeci, modlił się podobnie. Wróciwszy potem do uczniów, rzekł: „*Już śpicie i odpoczywajcie. Oto przybliżyła się godzina, a Syn człowieczy będzie wydan w ręce grzeszników; wstańcie, pójdźmy, oto blisko jest, który Mię wyda.*”

Gdy to jeszcze mówił, nadszedł Judasz na czele oddziału żołnierzy, a za nim szli z pochodniami, mieczmi i kijmi śludzy i dworzanie Arcykapłanów i innych położonych żydowskich. Judasz zapowiedział był żołnierzom, aby pojмали tego, kogo on pocałuje; przystąpiwszy przeto do Pana Jezusa rzekł: „*Bądź pozdrowion, Mistrzu?*” i to mówiąc pocałował Go. Pan Jezus rzekł: „*Przyjacielu, po coś przyszedł? Judaszu, pocałowaniem wydawasz Syna człowieczego?*” Potem rzekł do tych, którzy przyszedli z Judaszem: „*Kogo szukacie?*” Ci odpowiedzieli: „*Jezusa Nazareńskiego.*” Rzekł im Jezus: „*Jam jest*” i wnet wszyscy wspólnie z Judaszem cofnęli się w tył i poupadali na ziemię. Gdy powstał, znowu zapytał ich Pan Jezus: „*Kogo szukacie?*” Odpowiedzieli Mu: „*Jezusa Nazareńskiego.*” Powtórnie rzekł do nich Pan Jezus: „*Powiedziałem wam, że Ja jestem. jeżeli więc Mnie szukacie, dopuście tym (uczniom) odejść.*” Wtedy targnęli się na Niego i pojмали Go.

Widząc to Apostołowie chcieli jąć się oręża do obrony, Piotr dobywszy miecza uciął prawe ucho Malchusowi, jednemu ze sług Arcykapłana. Pan Jezus rzekł do Piotra: „*Włóż miecz twój do pochew. Albowiem wszy-*

scy, którzy miecz biorą, mieczem poginą. Czyliż mnie macie, iżbym nie mógł prosić Ojca Mego, a stawilby Mi więcej niż dwanaście hufców Aniołów?” Potem dotknawszy się ucha Malchusa, uzdrowił go i rzekł: „*Wyszliście jako na zbójcę z mieczmi i kijmi? Nauczałem u was w kościele, a nie pojmałście Mnie; aleć ta jest godzina wasza i moc ciemności.*” Żołnierze zaczęli wiązać Pana Jezusa; Apostołowie zaś, opuściwszy Go, wszyscy pouciekali. (Mat. XXVI. Jan. XVIII).

j Uwaga. W Ogródku Rajskim Adam zgrzeszył, wylamując się zuchwale z pod posłuszeństwa woli Boga; takż w Ogródku czyli w Ogródku Oliwnym Jezus Chrystus zaczyna spełniać błagalną swoją ofiarę przez najzupełniejsze poddanie się woli Bożej. «Wszystcy my, jak wyrzekł prorok (Izajasz r. 53 w. 6) jako owce pobłądziliśmy, każdy na swą drogę wstąpił; a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nań.» Jezus Chrystus w Ogródku wziął na się grzechy wszystkich ludzi, i żeby za nie odpokutować oddał się dobrowolnie na całą okropność mąk należnych grzechowi, wychylił do dna ten kielich grzechowych obrzydliwości i goryczy.

Człowiek, ilekroć grzeszy, postępuje bezrozumnie i zuchwale, co przeciwko własnemu szczęściu i przeciw najmędrzej i najświętszej woli wszechmocnego Boga; zasługuje przeto na najwyższą karę i boleść za swe nikczemne upodobanie w niedozwolonej i fałszywej rozkoszy. Należna więc zapłata grzechu jest smrotna i boleść aż do śmierci, czyli aż do sprowadzenia na grzesznika śmierci. Otóż i Jezus Chrystus, Odkupiciel nasz, przyjąwszy na Siebie wszystkie grzechy całego świata, musiał ponosić i wszystkie kary za grzechy żeby wypłacić dług Boskiej sprawiedliwości. Dla tego żeby odpokutować za wszystkich grzeszników, Sam został ich przedstawicielem i grzesznikiem, a przywalony całym ogromem boleści i wstydu, nie śmiał już oczu podnieść w Niebo, lecz upadłszy na twarz potrzykroć modlił się do Boga Ojca, *pocił się krwawym potem* i był w ciężkości skonanego - umarłby był z tak wielkiego ucisku duszy, gdyby Anioł z nieba nie wzmocnił Go i nie posilił, bo jeszcze zostawał Mu do ponoszenia zniewagi i bole ciała, aż do haniebnej i okrutnej śmierci na drzewie krzyża. Tak więc, z nieskończonej ku nam miłości, został najzupełniejszą za nas ofiarą; z ludzką naszą naturą przy-

jął wszystkie trwogi, tęsknoty, smutki i bólesci grzeszników, aby stał się dla nich *pociechą* — w utrapieniach, *nadzieją* — w bojaźniach śmierci, *wzorem* zgadzania się z wolą Ojca Niebieskiego.

Jeżeli zawsze, to mianowicie w czasie męki Swej Chrystus Pan pokazał, iż jest prawdziwym człowiekiem i razem Bogiem. Jako *człowiek* cierpi, tworzy się i smuci, lecz jako *Bóg*, dobrowolnie wzbudza w Sobie te uczucia wtedy kiedy chce, i dla tego, że chce cierpieć za grzeszników; z największą powagą i mocą miarkowania milczy, albo odpowiada do każdego to, co postanowił wyrzec, okazuje nadludzką moc i nadludzką dobroć. Gdy przyszedł czas naznaczony, oddaje się w *moc ciemności*, czyli w potęgę czarta, lecz ponieważ chce, ponosi mękę Sam jeden, przeto złoćnicy rzucają się tylko na Niego, uczniom jego pozwalają odejść i nie nie szkodzą tym, *za którymi On się wstawia*.

§ 47. Jezus Chrystus przed Arcykapłanem.

Pojmanego i związanego Pana Jezusa w Ogrójcu przywieziono do Annasza, który był teściem Kaifasza, spełniającego podówczas urząd Arcykapłana. Annasz zaraz odesłał Go do Kaifasza, gdzie się już byli zebrali przedniejsi Kapłani, Nauczyciele Zakonu i Starsi ludu. Kaifasz spytał Pana Jezusa o Jego nauce i uczniach. Pan Jezus mu odpowiedział: „*Jam jawnie mówił światu, Jam zawsze uczył w bożnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Żydowie schadzają; a w skrytości nicem nie mówił. Pocóż Mię pytasz? pytaj tych, którzy słuchali com im mówił, oto ci wiedzą, com Ja mówił.*“ Gdy to wyrzekł, jeden ze służebników tam stojących dał policzek Jezusowi, mówiąc: „Tak odpowiadasz Najwyższemu Kapłanowi“ Pan Jezus rzekł doń: „*Jeślim źle powiedziałem, daj świadectwo o złem, a jeśli dobrze, czemu Mię bijesz?*“

Przedniejsi Kapłani i wszyscy członkowie Rady szukali fałszywych świadectw przeciw Jezusowi, aby mogli Go wydać na śmierć; lecz chociaż wielu występowało fałszywych świadków, jednakże niczego przeciw obwinionemu nie mogli dowieść, bo zeznania ich nie były

zgodne i wszystkie skargi były nic nie znaczące. Nareszcie, dwaj fałszywi świadkowie tak rzekli: „Słyszeliśmy Go mówiącego: „Mogę rozwalić Kościół Boży, a po trzech dniach znowu go odbudować.“ Na te słowa Kaifasz powstał z miejsca, i zapytał Pana Jezusa: „Nie nie odpowiadasz na to, co Tobie ci zarzucają?“ Pan Jezus milczał. Najwyższy Kapłan znowu pytał Go, mówiąc: „Poprzysięgam Cię przez Boga żywego, abys nam powiedział, jeśliś Ty jest Chrystus, Syn Boży? Pan Jezus rzekł mu: „*Tys powiedział, Jam jest. I powiadam wam: odtąd ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego w obłokach niebieskich.*“ Wtedy Arcykapłan rozdarł szaty swoje i zawołał: „Zbliźnił, na cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo: co się wam zda?“ Wszyscy odpowiedzieli: „Winien jest śmierci.“ I zaraz niektórzy z obecnych poczęli plwać na Oblicze Jego, drudzy bili Go pięściami, inni, zakrywszy Mu twarz, policzki zadawali, mówiąc: „Prorokuj nam, Chryste, kto Cię uderzył“ Sędziowie, odłożywszy dalsze badanie na dzień następny, gdyż było już późno w noc, odeszli; żołnierze zaś i słudzy, trzymając Pana Jezusa pod strażą przez tę całą noc z Czwartku na Piątek, dopuszczali się nad Nim wszelkich zniewag i okrucieństwa.

Gdy Pana Jezusa prowadzono z Ogrójca do Annasza i Kaifasza, siedł za Nim z daleka Szymon Piotr z innym uczniem. Uczeń ten wespół z innymi wszedł do domu Kaifasza, bo był znajomy Arcykapłanowi, Piotr zaś musiał pozostać za bramą. Wkrótce, na prośbę owego ucznia, wpuszczono i Piotra na dziedziniec. Tu, przy rozłożonem ognisku, stał pośród żołnierzy i sług dworskich, chcąc widzieć, jaki miał być koniec tej sprawy z Panem Jezusem. Jedna ze służących Arcykapłana, przypatrując się Piotrowi, rzekła doń: „I tyś był z Jezusem Nazareńskim?“ On zaparł się przed wszystkimi, i rzekł do niej: „Niewiasto, nie znam Go, ani rozumiem, co mówisz“ Oddalił się od tego miejsca i wyszedł do przysionka, a kur zapiał. Tutaj inna

służąca, postrzegłszy go, rzekła do obecnych: „I ten był z Jezusem Nazareńskim.“ Piotr zaparł się powtórnie, iż nie zna tego człowieka. Po jakimś czasie rzekł do niego jeden ze sług, krewny tego, któremu uciał był ucho: «Czyliż ja ciebie nie widział w Ogródzie z Nim?» Inni także mówili mu: «Prawdziwie i tyś jest z uczniów Jego, bo i mowa twoja cię wydawa, żeś Galilejczyk.» Wtedy Piotr jeszcze raz zaparł się, zaklinał i przysięgał, iż wcale nie znał tego człowieka. Wtem kur zapiał po raz drugi. Pod tę chwilę Pan Jezus, prowadzony przez przysionek, obróciwszy się, spojrział na Piotra. Natychmiast przypomniał sobie Piotra na przepowiednię Chrystusa Pana, i odszedłszy gorzko płakał.

Nazajutrz bardzo rano, sędziowie zebrali się znowu na naradę i kazali stawić przed siebie Pana Jezusa. Badali Go powtórnie w podobny sposób jak to czynili byli z wieczora, i gdy Pan Jezus znowu wyznał, że jest Synem Bożym, odesłali Go związanego do Pilata, rządcy Judei, aby wyjednać od niego potwierdzenie wyroku śmierci, wydanego na Pana Jezusa.

Wtedy Judasz zdrajca, dowiedziawszy się o tem, iż Pana Jezusa skazano na śmierć, przeląkł się swej zbrodni i tknięty żalem odniósł trzydzieści srebrników przedniejszym Kapłanom i Starszym ludu, i rzekł: do nich „Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą.“ Ci odpowiedzieli: „Co nam do tego, ty się patrz.“ Judasz, porzuciwszy srebrniki w kościele, odszedł i z rozpaczą obwiesił się. Kapłani, wzięwszy srebrniki, mówili: „Niegodzi się ich kłaść do karbony, bo to jest zapłata krwi.“ Po zarządzeniu się kupili za nie rolę od niejakiegoś garncarza, przeznaczając ją na mogiłę dla zmarłych pielgrzymów. I ziemię tę poczęto nazywać *Haceldamą*, to jest, rolą krwi.—(Mat. r. XXVI. Mar. r. XVI. Luk. r. XXII. Jan. r. XVIII).

Uwaga. Jezus Chrystus w okropnej owej nocy, w której był uwięziony i stawiony przed Kaifaszem, sprawdził na Sobie to co był

przepowiedział o Nim Izajasz prorok (r. 50 i 53). «Ciało Moje dałem bijącym, a policzki Moje szczypiącym: twarzy Mojej nie odwróciłem od bicia i pluć na Mnie. Ofiarowan jest i Sam chciał: jako baranek przed strzygącym gozdnikiem, a nie otworzył ust swoich.» Nieskończona sprawiedliwość Boska wymaga, aby grzesznik został *opuszczony od wszystkich*, zostawiony sobie, i ponosił zasłużoną hańbę i boleść przez całą wieczność. Przeto i Jezus Chrystus, gdy stał się za nas grzesznikiem, *był opuszczony od wszystkich*, wyparł się Go najgorliwszy z Jego uczniów, doznał wszystkich zniewag i mąk jakie tylko ludzie, pokuszeni od czarta, wyrządzić byli zdolni. A wszystko to Zbawiciel wycierpiał w milczeniu, dla tego żeby nas od tych cierpień oswobodził, i kiedyż mogłaby być zbyt cenną nasza wdzięczność za tak niepojęte dobrodziejstwo i miłość ku nam.

Chrystus Pan, zapytany przez publiczny urząd, wyznał jawnie, że jest Synem Bożym i *za wyznanie tej prawdy* skazany był na śmierć. Tym sposobem został *pierwszym męczennikiem* Boskiej prawdy, którą ogłaszał, później za Nim miliony męczenników poniosły śmierć okrutną za tę prawdę. Po wyznaniu, iż jest Bogiem i Mesjaszem, Chrystus Pan zaraz dodał, iż przyjdzie kiedyś, w dniu Sądu Ostatecznego, w wielkiej mocy i Majestacie. Dał przez to do zrozumienia, iż nadejdzie czas Jego *mocy i chwały*, tak jak teraz przyszła godzina Jego *upokorzenia i męki*, a tak *ziszczają się wszystkie proroctwa o Messyaszu*.

Zbawiciel w Ogrójcu i często w ciągu opowiadania Swojej Ewangelii, zalecał Apostołom, a przez nich wszystkim chrześcijanom, *czuwanie i modlitwę*, jako niezbędne warunki do oparcia się pokusom. Obowiązani jesteśmy ustawicznie *czuwać* czyli unikać powodów do grzechu i przedsiębrać wszelkie środki do nabycia doskonałości; lecz obok naszej pracy i usiłowań nie mamy polegać na własnych siłach, ale razem też powinniśmy *modlić się*, czyli prosić Boga o łaskę, któraby nas wspierała. Apostołowie przed odebraniem Ducha Ś. nie czuli ważności tej przestrogi Zbawiciela, i dla tego nie mieli dosyć odwagi i mężstwa. Na pierwszą trwogę opuścili swojego Mistrza i pouciekali. Najgorliwszy z Apostołów, Szymon Piotr, zostając w niebezpieczeństwie, wyparł się Chrystusa, nie miał odwagi wyznać swej wiary przed ludźmi, lubo nie utracił jej w sercu. Miał miłość ku Panu Jezusowi, ale jeszcze więcej miłował życie własne niż Jego. Tenże św. Piotr, kiedy później nie po-

legał na własnych siłach, śmiało odzywał się przed Synedrium, iż *raczej trzeba słuchać Boga niż ludzi*, nie lękał się wyznać swej wiary i opowiadać Ewangelię Chrystusa w samej stolicy bałwochwalczego świata, i z weselem *został Męczennikiem tej wiary*. Chrystus Pan dopuścił upadek na ś. Piotra zapewne dla tego, aby on nauczony własnem doświadczeniem nie ufał sobie, ale łasce Bożej; aby umiał litować się nad ułomnościami drugich, gdy zostanie rządcą całego Kościoła; i aby z siebie dał przykład doskonałej pokuty. Albowiem Piotr ś. skoro Pan Jezus spojrział na niego i łaską Swą go oświecił, szczerze nawrócił się z grzechu; zaraz począł, jak się wyraża Ewangelia, *gorzko płakać*, i przez całe życie tak dalece ubolewał nad swym upadkiem, iż jak świadczy ś. Hieronim, od łez porobiły się brzozy na jego twarzy.

Judasza zdrajca, jakkolwiek wielkiej dopuścił się zbrodni, mógł by był jednak otrzymać przebaczenie, jeśliby chciał za nią pokutować. Ale on do pierwszej większą jeszcze przydał zbrodnię, kiedy *rozpaczal o miłosierdziu Bożem* i samobójstwo popełnił. Z chciwego został złodziejem, ze złodzieja zdrajcą, ze zdrajcy samobójcą i potępieniem i zostawił straszny przykład jak należy *zapobiegać wcześniej* i nie dopuszczać wzrostu namiętnościom. W Starym Testamencie Judasza wyobrażał *Achitophel*, który zradził Dawida. (Patrz część I. § 48). Przepowiedzieli także o nim prorocy, między innymi Zacharyasz: «I wzięli trzydzieści srebrnych, zapłatę oszacowanego, którego oszacowali z Synów Izraelskich. I dali na rolę garncarzową jako mi postanowił Pan». (*Mat. r. 17. — Zachar. r. 11*).

§ 48. Jezus Chrystus przed Pilatem i Herodem.

Przełożeni żydowscy, osądziwszy Pana Jezusa za godnego śmierci, od Kaifasza zaprowadzili Go związanego do Rządcy Judei ze strony Rzymian, Pilata, przezwanego Pontskim, aby potwierdził wydany na Chrystusa Pana wyrok śmierci i kazał go wydać. Zatrzymawszy się przed ratuszem, to jest przed miejscem, zkaąd Pilat wydał wyroki, prosili go, aby wyszedł do nich, gdyż sami nie chcieli wstępować do domu, zamieszkałego przez bałwochwalców z obawy, żeby się nie splamili.

Pilat wyszedł do nich, i rzekł: „Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu?” Ci odpowiedzieli: «By ten nie był złoczyncą, nie podalibyśmy Go byli tobie» Wtedy rzekł Pilat: «Wezmijcie Go wy, a według Zakonu waszego osądźcie Go». Żydzi zawołali: «Nam się nie godzi nikogo karać śmiercią». I poczęli skarżyć na Pana Jezusa, że buntuje ich naród i nazywa siebie Chrystusem, królem.

Pilat wszedł do ratusza i stawionego przed sobą Pana Jezusa zapytał: „Tyś jest Król Żydowski?” Pan Jezus odpowiedział: „Ty mówisz, że *Ja jest Królem*. *Królestwo Moje nie jest z tego świata*. *Jam się na to narodził, i na to przyszedł na świat, aby świadectwo dał prawdzie*. *Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu Meego*.” Pilat zapytał: „Co jest prawda?” i nie czekając odpowiedzi wyszedł do żydów i rzekł im: „*Ja żadnej winy w Nim Nie znajduję*.” Ale żydzi z większą jeszcze zawziętością przywodzili Nań fałszywe skargi. Wtedy Pilat rzekł do Pana Jezusa: „Nic nie odpowiadasz? patrz w jak ważnych rzeczach Cię obwiniają?” Lecz Pan Jezus nie odpowiadał mu ani słowa, tak iż Pilat bardzo się temu dziwował. Żydzi zaś nie przestawali miotać potwarze na Chrystusa Pana, powiadając: „iż On buntuje lud, ucząc po wszystkiej żydowskiej ziemi, poczynawszy od Galilei aż dotąd.”

Pilat posłyszawszy o tem, że Pan Jezus był Galilejczykiem, posłał Go na sąd do Rządcy Galilei, Heroda, który pod ten czas znajdował się w Jerozolimie. Herod, ujrawszy Pana Jezusa, bardzo się uradował, albowiem oddawna pragnął Go widzieć, i spodziewał się, że w obecności jego cud jaki uczyni. Zadawał Mu wiele pytań; ale Pan Jezus nic mu nie odpowiadał. Rozgniewany tem Herod, wzgardził Nim, przez sztyderstwo kazał Go oblec w szatę białą i odesłał do Pilata. Od tego dnia Herod pojednał się z Pilatem, z którym dotąd zostawał w nieprzyjaźni.

Pilat, wezwawszy przedniejszych Kapłanów i przełożonych ludu, rzekł do nich: „Przywiedliście mi tego

człowieka, jakoby lud odwodzącego; a oto ja, pytając przed wami, nie znalazłem w tym człowieku żadnej winy z tych, o których nań skargę kładziecie, a ni też Herod nie osądził Go za godnego śmierci; a przeto skarawszy Go wypuszczę.“ Przypomniawszy potem, że według zwyczaju w czasie świąt Wielkanocnych uwalniano jednego z więźniów, któregoby lud zażądał, a był podówczas w więzieniu głośny złoczyńca, imieniem Barabasz, rzekł do zgromadzonych: „Kogo chcecie, abym wam wypuścił, Barabasza, czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem?“ Wszystka rzesza ludu zawołała: „Strać tego, a wypuść nam Barabasza.“ Znowu zapytał ich Pilat: „Cóż tedy chcecie uczynić Królowi Żydowskiemu którego zowią Chrystusem?“ Odezwali się wszyscy: „*Niech będzie ukrzyżowany.*“ „Cóż tedy On złego uczynił?“ rzekł jeszcze Pilat. Tamci głośniejsze wołali: „Niech będzie ukrzyżowany: ukrzyżuj Go, ukrzyżuj.“ Wtedy Pilat Pana Jezusa kazał ubiczować mnie mając, iż nieprzyjacielem Jego poprzestaną na tem srogiem ukaraniu.

Żołnierze obnażyli Pana Jezusa, i przywiązawszy Go do słupa ubiczowali; potem naigrawając się oblekli Go w płaszcz szkarłatny, dali Mu trzcinę w prawicę, a uplotłszy koronę z ciernia włożyli na Jego głowę. Kłaniając się przed nim mówili: „Bądź pozdrowion, Królu Żydowski,“ a plując Nań dawali Mu policzki, i biorąc z ręki trzcinę, bili nią Mu głowę po koronie cierniowej.

Tak przyodzianego w purpurę, z cierniową koroną na głowie, i całego we krwi i ranach Pana Jezusa kazał Pilat wyprowadzić przed ratusz, i wskazując Nań, rzekł do żydów: „*Oto Człowiek.*“. Lecz Kapłani i przełożeni żydowscy wołali: „Strać Go, ukrzyżuj Go, ukrzyżuj.“ „Wezmijcie wy, rzekł Pilat, a ukrzyżujcie: bo ja w Nim winy nie znajduję.“ Żydzi odpowiedzieli: „My zakon mamy, a wedle zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił.“ Pilat, posłyszawszy to, tem bardziej lękał się potępiać Pana Jezusa, i wprowadziwszy

Go do ratusza zapytał: „Zkad Ty jeteś?“ Pan Jezus nic mu nie odpowiedział. „Nie mówisz ze mną? odezwał się Pilat, nie wiesz iż mam moc ukrzyżować Cię i mam moc puścić.“ „*Nie miałbyś żadnej mocy przeciwko Mnie,* rzekł Jezus, *gdyby ci z góry nie dano. Przetoż, który mnie tobie wydał, większy grzech ma.*“ Pilat odtąd więcej jeszcze myślał o oswobodzeniu Pana Jezusa; lecz żydzi znowu się odezwali: „Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarski. Każdy bowiem, co się czyni Królem, sprzeciwia się Cesarzowi.“

Pilat nie odważył się już więcej opierać naleganiu żydów; wzięwszy przeto wody, umył ręce przed rzeszą ludu, mówiąc: „Nie winienem ja krwi tego Sprawiedliwego: wy się patrzcie.“ Wszystek lud zawołał: „Krew Jego na nas, i na syny nasze.“ Wtenczas Pilat usiadł na stolicy sądowej; i postawionego przed ratuszem Pana Jezusa ukazując żydom, rzekł: „Oto Król wasz.“ A oni wołali: „Strać, strać ukrzyżuj Go.“ „Króla waszego mam ukrzyżować?“ odezwał się jeszcze Pilat. Najwyżsi Kapłani odpowiedzieli: „Nie mamy Króla jedno Cesarza.“ Po tych słowach, Pilat uwolnił Barabasza, a Pana Jezusa skazał na przybicie do krzyża, i oddał Go na wolę Jego nieprzyjaciół.

Uwaga. Cokolwiek najdotkliwszego mogło spotkać człowieka, wszystko to Jezus Chrystus cierpiał i znosił ze zdumiewającą powagą i łagodnością. Tak wielką pałał miłością ku ludziom, iż dla ich zbawienia dobrowolnie poddał się pod srogi wyrok, wymierzony na grzeszników od nieskończonego w sprawiedliwości Boga. Barabasz *rzeczywisty złoczyńca*, przedstawiający każdego z ludzi, *został uwolniony*, dla tego, że *niewinny Jezus w zamian za niego* poszedł na śmierć najhaniebniejszą. Pilat, chcąc pobudzić żydów do litości zbitego i znieważonego Pana Jezusa w najokropniejszy sposób, ukazał i mówiąc: „*Oto człowiek!*“ wyraził przez to, lubo tego nie pominął, w jak opłakanym stanie znajdował się każdy człowiek, i cały rodzaj ludzki od chwili jak przez grzech dobrowolnie poddał się w niewolę szatana.

Jezus Chrystus na zapytanie Pilata wyznał o sobie, iż jest *Królem.*

Bo jako Bóg jest Królem i Panem wszystkich stworzeń, i jako człowiek został Królem tych, których ceną krwi swej wykupił z niewoli czarta i wprowadził do Królestwa Bożego. Dla tego powie dział, że jako prawdziwy Król, ma swoje królestwo, t. j. swój święty powszechny Kościół; lecz ten Kościół s., to królestwo Jego lubo ma trwać na tym świecie, jednakże *nie jest z tego świata*. Albowiem On, założyciel Swojego Kościoła, jest z Nieba, i przez Boską Prawdę swej nauki i Sakramenta śś. źródła łask Boskich, zgromadza do Siebie dobrowolnych poddanych, i usposabia ich na godnych Synów Ojczyzny Niebieskiej. I na to przyszedł z nieba na ziemię, aby dał świadectwo *prawdzie*; aby odkrył ludziom niebieskie prawdy; a wszelki, *który jest z prawdy*, czyli kto kocha prawdę i chce być jej czcicielem, ten słucha głosu Jego, t. j. wierzy słowom Jego, i przez tę wiarę wchodzi do jego Kościoła. Królestwo przeto Jego ma początek z Nieba i dąży do Nieba przez środki nadprzyrodzone czyli niebieskie; nie może przeto stać na zawadzie Królestwom ziemskiem, których inny jest cel i środki do jego osiągnięcia. Ponieważ Kościół Chrystusowy opiera się na Boskiej prawdzie: przeto on z natury swojej musi wspierać dążność władców ziemskich, którzy na to są postanowieni od Boga, aby przez utrzymanie porządku i wymierzanie sprawiedliwości przyczyniali się do szczęścia ludów, którym przewodniczą. Gdyby Pilat był czekał odpowiedzi na pytanie: co jest prawda? zapewne Chrystus P. odpowiedziałby to, co już był wyrzekł niegdyś do żydów o sobie: *«Jam jest droga, prawda i żywot!»* I teraz tej jedyniej, zbawczej prawdy jest jedynym, Nauczycielem samże Jezus Chrystus, czyli Kościół s. sprawujący poselstwo Chrystusa.

Gdy Pilat odezwał się przed Panem Jezusem, że *ma moc* ukrzyżować Go, albo uwolnić, Pan Jezus przypomniał, iż on jako urzędnik, namiestnik Cesarza, ma wprowadzić wielką władzę, ale ponieważ ta władza dana mu jest *z góry*, t. j. od Boga, a zatem *według woli Boga* powinien jej używać, i zdać kiedyś z niej rachunek przed Bogiem. Ciężko przeto grzeszy skazując na ubiczowanie i na śmierć niewinnego, a jeszcze cięższy grzech popełnia Synedryum, co Go mu wydało, bo Żydzi łatwiej mogli przekonać się z nauki i cudów Jezusa, że On jest *Synem Bożym*, Messyasem. Pan Bóg ostrzegł także Pilata i innym sposobem, żeby nie wydawał niesprawiedliwego wyroku. Gdy on zasiadłszy na trybunale zapytał ży-

dów kogo chcą uwolnić: Barabasza czy P. Jezusa, wtedy żona jego przez posłańca rzekła mu: *«Nie nie czyi Sprawiedliwemu temu albowiem wiele cierpiałam dziś we śnie dla Niego»*. Żona Pilata, według podania, nazywała się *Klaudia Prokla* albo *Prokula*, została potem chrześcijanką i po śmierci umieszczono ją w liczbie świętych. Lecz Pilat, lubo był przekonany o niewinności Jezusa, jednakże wydał Nań wyrok śmierci, ulegając występnej słabości i bojaźni. Dla tego został ukarany jeszcze i w tem życiu; w drugim roku potem popadł w niełaskę u Cesarza, został zesłany na wygnanie, i tam żył sobie odebrał — Pilat zwany był *Pontskim* czyli *Ponciuszem*, według jednych, dla tego, że pochodził z *Pontu*, krajny w Azji Mniejszej; według drugich zaś, że podbił wyspę zwaną *Pontia*.

Kara ukrzyżowania, czyli zawieszenia na drzewie krzyża, była używana u rzymian. Skazywano na ten najhaniebniejszy i najboleśniejszy rodzaj śmierci tylko niewolników i największych zbrodniarzy. Przed krzyżowaniem poddawani byli okrutnej i hanbiącej chłostcie, czyli biczowaniu. Skazanego na śmierć, nagiego, przywiązywano za ręce do pręgierza, czyli słupa drewnianego lub kamiennego i chłostano po całym ciele kańczukami i różgami. Podobnie postąpił z Panem Jezusem. Żydzi, osadziwszy Pana Jezusa za bluźniercę, jakoby niesłusznie zwał się Synem Bożym, powinni byli podług Zakonu Mojżeszowego *ukamienować Go*. Lecz, sprawdzając przepowiednie proroków i Samegoż Chrystusa Pana domagali się u Pilata, iżby skazał Go na ukrzyżowanie.

Żydzi odzywając się przed Pilatem, iż im się nie godzi nikogo karać śmiercią, i że *nie mają swego króla*, a uznają za króla Cesarza rzymskiego, pokazali, iż spełniło się proroctwo o czasie przyjścia Messyasza, Jakóba Patriarchy gdyż wyszło już *berło*, czyli odjęta została najwyższa władza z pokolenia Judy. (Patrz część I. § 25).

§ 49. Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa Chrystusa.

Zaraz po wydaniu przez Pilata wyroku śmierci krzyżowej na Pana Jezusa, żołnierze wywiódłszy Go z ratusza zdjęli z Niego płaszcz purpurowy, który przez uragowisko byli Nań narzucili, i oblekli w zwykajne Jego szaty; włożyli Mu na ramiona krzyż, do

którego miał być przybity, i prowadzili Go za miasto, na miejsce zwane *Trupią głową*, czyli po łacinie *Kalwaryą*, a po żydowsku *Golgotą*. Pan Jezus, niosąc krzyż przez ulice Jerozolimy, wkrótce na tej bolesnej drodze począł upadać pod jego ciężarem; wtedy przymuszono niejakiego Szymona Cyrenejczyka do niesienia tego krzyża za Panem Jezusem. Razem z Chrystusem Panem wiadziono na śmierć i dwóch złoczyńców. Wielka rzesza ludu postępowała za Nim, niewiasty ubolewając nad Nim płakały, Pan Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: *Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nademną, ale płaczcie same nad sobą i nad synami waszymi. Albowiem przyjdą dni kiedy mówić będą górcom: padnijcie na nas; a pagórkom, przykryjcie nas. Bo jeśli to na zielonem drzewie czynią: cóż na suchem będzie.*

Gdy stanęli na górze Kalwaryi, podano Panu Jezusowi do picia wino zmieszane z mirrą i z żółcią; skosztował goryczy tego napoju lecz nie chciał go pić więcej. Potem żołnierze przybili Pana Jezusa do krzyża, przebodłszy Mu gwoźdźmi ręce i nogi. Obok Niego ukrzyżowano dwóch łotrów, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie. Skoro podniesiony został na krzyżu, Pan Jezus modlił się w te słowa: *„Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.”*

W górnej części krzyża, z rozkazu Pilata, położono napis w języku hebrajskim, greckim i łacińskim: *„Jezus Nazareński, Król Żydowski.”* Przedniejsi Kapłani żądali od Pilata, aby zmienił ten tytuł, a napisał, zamiast „Król Żydowski,” „iz się czynił Królem żydowskim,” lecz Pilat odmawiając ich prośbie, rzekł: *Com napisał, napisałem.*

Żołnierze, którzy ukrzyżowali Pana Jezusa, zebrałi Jego szaty i rozdzielwszy je na cztery części podzielili się niemi. Jedna zaś suknia była nie szyta, lecz utkana w całości; tej nie chcieli krajać, a rzucili o nią losy i zabrał ją ten, komu losem przypadła.

Pan Jezus wisiał już na drzewie krzyża, znosząc

w milczeniu najsrozsze boleści; lecz nieprzyjaciele Jego nie przestawali miotać Nań rozmaite bluźnierstwa i obelgi. Jedni potrzásając głowami swemi mówili: *„Hej, co rozwalasz kościół Boży, a za trzy dni go zasię budujesz, zachowaj sam siebie, jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża.”* Drudzy naśmiewając się *„Zeń odzywali się: „inszych zachował (dla innych czynił cuda) sam siebie zachować nie może. Jeśli jest Król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzmy Jemu. Ufał w Bogu, niech Go teraz wybawi, jeśli chce: bo powiedział, że jest Synem Bożym.”* Takóż, jeden z ukrzyżowanych łotrów, przydając swoje bluźnierstwo, mówił: *„Jeśliś Ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas.”* Lecz drugi upominając swego towarzysza rzekł: *„Ani ty Boga się boisz, coś na taką śmierć skazany jest? Ale my sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnosimy, lecz Ten nic złego nie uczynił.”* I obróciwszy się do Pana Jezusa, zawołał: *„Panie, pomnij na mię, gdy przyjdiesz do Królestwa Twego.”* Pan Jezus mu rzekł: *„Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju.”*

Pod krzyżem Pana Jezusa stała Marya Panna, Matka Jego, krewna jej Marya Kleofasowa (żona Kleofasa) i Marya Magdalena; takóż był tam i Ś. Jan Apostoł. Pan Jezus, widząc Matkę swą i ucznia swego, którego miłował, obok niej stojącego, rzekł do Maryi Panny: *„Niewiasto, oto syn twój.”* Potem rzekł uczniowi: *„Oto matka twoja.”* I od tego czasu uczeń ten wziął ją pod swoją opiekę.

Od godziny dwunastej, stały się ciemności po całej ziemi i trwały w ciągu trzech godzin. O godzinie trzeciej po południu, Pan Jezus zawołał wielkim głosem: *„Eli, Eli lamma sabachtani”* co znaczy: *„Boże mój! Boże mój! czemuś Mię opuścił.”* Niektórzy tam stojący, posłyszawszy te słowa, mówili: *„Oto Eliasza woła.”* Potem Pan Jezus rzekł: *„Pragne,”* i natychmiast jeden z żołnierzy umoczył gąbkę w occie i uwiązawszy ją hizopem do trzciny, podał Mu do ust. Pan Jezus gdy wziął ocet, rzekł: *„Wykonało się,”* i zaraz zawołał wiel-

kim głosem: „*Ojczy, w ręce Twoje polecam ducha Me-go.*“ Było to ostatnie z siedmiu słów, które wyrzekł na krzyżu; potem skłoniwszy głowę oddał ducha.

Gdy Pan Jezus umarł na krzyżu, wnet zniknęły ciemności; i oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie połowy od wierzchu aż do dołu; ziemia zadrżała i popękały skały; groby się otworzyły i wielu świętych powstało z grobów i ukazało się w Jeruzolimie. Setnik i ci co z nim byli strzegąc Pana Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi i inne cuda, zlekli się bardzo i mówili: „*Zaiste ten był Synem Bożym.*“ A inni z obecnych tam wracali do domów swych, bijąc się w piersi. Po-
stała przy krzyżu tylko Marya Panna, z niewielu innymi.

Uwaga. Tak więc spełniło się wszystko co Messyas, zapowiedziany przez proroków, Bóg-człowiek miał uczynić dla podźwignienia ludzi z upadku pierworodnego grzechu i przywrócenia im przywileju Synowstwa Bożego—dokonana została tajemnica Odkupienia rodu ludzkiego. Jezus Chrystus dobrowolną śmierć poniósł na krzyżu, i śmiercią tą, czyli tą ofiarą krwi i życia Swego uczyniwszy zadosyć Boskiej sprawiedliwości, odkupił, wybawił nas z niewoli grzechu i piekła. Ta śmierć krzyżowa Jezusa Chrystusa zowie się *Tajemnicą Odkupienia*, bo któżby mógł pojąć wielkość tego Dzieła Odkupienia, w którym Sam Bóg nieskończony w wielkości, tak się unią i upokarza, iż zupełnie niejako *wyniszcza* i niewieczy Siebie samego, staje się według wyrażenia proroków, jakby *robak*, a nie człowiek, między złoczyńcami się zalicza, i po najhańbieńszych zniewagach i mękach najsroższych oddaje Krew, Życie Swoje, jako cenę na wykupienie zuchwałych i nikczemnych niewolników czarta. Człowiek zgrzeszył, więc człowiek powinien był i pokutować. Ale człowiek grzesząc obraził *Majestat Nieskończony*, więc i zadosyćuczynienie powinno było być *odpowiednie*, wartości nieskończonej. I oto Bóg niepojęty w mądrości i dobroci wynalazł stosowny do tego środek. Druga Boska Osoba, Syn Boży, nie przestając być Bogiem został człowiekiem, i cierpiąc i umierając jako człowiek został *odpowiednim wyręczytelem i przedstawcą w pokucie* grzesznego człowieka, a razem ten człowiek w Jezusie Chrystusie

był zjednoczony z Boską osobą Syna Bożego: dla tego ta pokuta, to wynagrodzenie Jego miało wartość i cenę nieskończoną.

Dogmat Tajemnicy Odkupienia jest całą istotą i podstawą Chrześcijaństwa. Jezus Chrystus ukrzyżowany, jest jedynym pośrednikiem i zbawcą naszym. Dla tego Tajemnica Odkupienia stanowi dla nas całe *źródło i wszystkich łask i wszelkiej mądrości*. Z niej bowiem uczymy się poznawać Boga i samych siebie; i razem z niej otrzymujemy moc i mądrość do postępowania odpowiedniego temu poznaniu. Krzyż Chrystusa, jak się wyraża Paweł Ś. dla Greków wydawał się głupstwem, dla Żydów zgorszeniem; lecz dla nas jest *mądrością i mocą Bożą*. (I. Cor. r. 1) Krzyż Chrystusa uczy nas *poznawać siebie samych*; albowiem do jakiego skazania przyszedł człowiek po grzechu pierworodnym pokazują ci, którzy ukrzyżowali Jezusa, samą niewinność i świętość, i na co przez grzech zasłużył człowiek, wskazuje Jezus Chrystus, haniebnie umęczony i ukrzyżowany; lecz razem tenże P. Jezus ukrzyżowany odkrywa przed nami wielką wartość i szacunek duszy naszej, kiedy dla jej zbawienia chciał tak wiele cierpieć.—Także Tajemnica Odkupienia, więcej niż wszystko inne, daje nam prawo *poznać Boga*, czyli Jego doskonałości: świętość, sprawiedliwość, dobroć, mądrość, potęgę, i t. d. zniewala nas niejako do uznania, wielbienia tych doskonałości i pomnażania przez to Boskiej chwały i naszej szczęśliwości. Tajemnica krzyża wykrywa nam niepojętą *świętość Boga*, który tak dalece brzydzi się grzechem, iż *potrzebuje*, aby grzesznik nie pierwz śmiał zbliżyć się do Niego, aż kiedy zostanie *obmyty Krwią Niepokalanego Baranka*, Boga-Człowieka. Z krzyża Chrystusa objawia się nieskończona *sprawiedliwość* Boga, który karze z całą srogością najmilszego Swojego Syna i opuszcza Go i nie przepuszcza Mu za to, iż przyjął na się ludzkie grzechy, został wyręczytelem za dłużników. Niewystawiona też *dobroć, miłość i miłosierdzie* Boże, odbija się na krzyżu Chrystusowym; tak Bóg umiłował świat, iż Syna Swojego jednorodzonego dał mu; Syn Boży tak dalece ukochał ludzi, grzeszników, iż za nich poświęcił się najzupełniej, uczynił z Siebie najdoskonalszą Ofiarę. *Mądrość* też i *potęgę* Boga zajaśniały światu przez dzieło Odkupienia; środek ten obrany przez Boga do zbawienia ludzi okazał się najwłaściwszym i najskuteczniejszym. W krzyżu Chrystusowym cały rodzaj ludzki może czerpać dla się *łaskę naukę, i przykład* takiej własności, iż za po-

mocą tych środków mocen jest osiągnąć doskonałość i przez doskonałość dojść do wiecznej szczęśliwości. Tak więc, tajemnica Odkupienia rodu ludzkiego przez śmierć Chrystusa Pana na krzyżu, jest dla nas otwartą i najwznioślejszą księgą, z której najrozumialej możemy nauczać się poznawać siebie samych i Boga, przez poznanie Boga zapalać się do miłości ku Niemu, a przez trwanie w tej miłości posiadać Go tutaj i w wieczności; *posiadać zaś Boga* jest to już nie pragnąć niczego więcej do posiadania. Dla tego to Kościół nasz ś. zachęca nas do nieustannego rozmyślenia męki Pańskiej, czyli Tajemnicy Odkupienia, chce abyśmy jak najczęściej przytomni byli niekrwawej Ofierze Mszy ś., w której się rozpamiętywa Ofiara Krwawa Jezusa Chrystusa na ołtarzu Krzyża; pochwała wielorakie nabożeństwa, pieśni, modlitwy i ćwiczenia pobożne, które ułatwiają rozważanie Męki Pańskiej we wszystkich jej szczegółach, i przez to przybliżają do pojęcia całej wielkości niepojętego dzieła Odkupienia.

Tak tedy głównejsze skutki, czyli dobrodziejstwa Odkupienia są te: 1) *Grzech* wszystkich ludzi pierworodny i wszelki uczynkowy został z nadmiarem odpokutowany, zglądzony i *zniszczony owoc grzechu*, śmierć. 2) Ludzie zostali *oswobodzeni z niewoli szatańskiej* w której w skutek grzechu zostawali i *wybauwieni od wiecznych kar piekielnych*, na które byli zasłużyli. 3) *Przywrócona* im została *łaska poświęcająca*, odradzająca ich na życie nowe w Jezusie Chrystusie, czyniąca ich sprawiedliwymi, miłymi w oczach Boga, i nadająca im przywilej synostwa Bożego i najściślejszego jednoczenia się z Bogiem. *Otworzone* zostało dla nich *Niebo*, które po grzechu pierworodnym było zamknięte, i przygotowana w niem wieczna szczęśliwość i chwała. 4) Zostawiona im jest *nauka i wzór wszystkich cnót*, przez których pełnienie mogą uświetlić siebie i dostąpić Nieba, tudzież *wysłużone* są dla nich wszystkie potrzebne *łaski* oświecające rozum i wspierające wolę w poznawaniu i pełnieniu tych cnót chrześcijańskich, czyli nadprzyrodzonych, zasługujących na nagrodę Nieba. Te i wszystkie inne dobrodziejstwa Odkupienia mogą odbierać *wszyscy ludzie*, bo za wszystkich Zbawiciel umarł na krzyżu; lecz stają się uczestnikami tych skutków tylko ci, którzy pragną ich dostąpić, którzy dobrowolnie przez wiarę, nadzieję i miłość jednoczą się z swoim Odkupicielem. Dla tego Jezus Chrystus już na krzyżu, jako prawdziwy Król i Sędzia wszy-

stkich ludzi, *jednemu z łotrów* dał królestwo niebieskie, *drugiego* zaś, zatwardziałego w pysze i złości, zostawił samemu sobie i dopuścił mu zginąć na wieki. Tak i w dniu Sądu powszechnego, *jedni* staną po prawicy, *drudzy* po lewicy i posłyszają wyrok zbawienia, albo potępienia, stosownie do swoich zasług.

Szymon, pochodzący z krainy Cyreny w Libii, gdy się potem nawrócił do wiary Chrystusowej, zapewne wielce się radował z tego, iż dopomógł *nieść krzyż Panu Jezusowi*; podobnie i my, *dźwigając krzyż cierpień* i dolegliwości tego życia, powinniśmy pocieszać się tem, że to jest krzyż Chrystusowy; bo Jezus Chrystus wszystko to nierównie więcej od nas cierpiał, żeby uczynić *pożytecznymi* nasze cierpienia.

Chrystus Pan, przemawiając do niewiast Izraelskich, idących za sobą, ostrzegał je, aby *plakały* i czyniły pokutę za swoje i dzieci swoich grzechy; gdyż kary te, jakie ściągnęli na siebie żydzi wołając, aby Krew niewinnego Jezusa spadła na nich, w lat trzydzieści kilka miały przyjąć na nich przy zburzeniu Jerozolimy; a tem straszniejszych kar trzeba się lękać w dzień Sądu powszechnego; bo jeżeli z *zielonem drzewem* tak postąpiono, to cóż będzie z *suchem* t. j. jeżeli Bóg, nieskończony w sprawiedliwości, tak srogo ukarał Pana Jezusa, *niewinnego i świętego*, za to, że przyjął na się cudze grzechy; to tem bardziej karani będą ludzie, *obciążeni własnymi grzechami*, jeżeli nie zechcą pokutować i uciekać się do zasług swojego Zbawiciela.

Tym, których miano przybijać do krzyża, dawano do picia wino zaprawione mirrą, dla wzmocnienia sił i uśmierzania nieco uczucia bólu. Panu Jezusowi także, według zwyczaju, podano ten napój, lecz może przez zniewagę i okrucieństwo przydano doń i żółci; Chrystus Pan skosztował tego napoju, ale wypić go nie chciał, bo pragnął cierpieć, dla większej chwały Boga Ojca i zbawienia ludzi, z całą przytomnością umysłu i tkliwością uczucia. Także prawo Mojżeszowe zabraniało Kapłanom używać upajającego napoju przed sprawowaniem ofiar; przeto i Pan Jezus, jako Najwyższy Kapłan, mając spełnić błagalną ofiarę na krzyżu, zachował to prawo.

Wszystkie *figury i przepowiednie* wskazywane w Starym Zakonie, jako *znamiona przyszłego Messyasza*, Jezus Chrystus spełnił na osobie Swojej w ciągu życia i męki. Na tę samą górę, na której

Abraham z posłuszeństwa ku Bogu chciał oddać na całopalenie syna swego Izaaka, i na której Dawid składał ofiary dla odwrócenia klęsk publicznych (Część I. § 49), na tę górę Jezus Chrystus niósł drzewo krzyża, i na tym ołtarzu Sam się ofiarując, wyjednał nam przebaczenie; podniesiony na krzyżu między niebem i ziemią stanął *pośrodku*, został prawdziwym i jedynym *pośrednikiem* między Bogiem a ludźmi, i mając wyciągnięte ramiona objął i przyciągnął wszystkie narody do Królestwa Swojego, i jako już zwycięzca śmierci i czarta, *z krzyża zaczął królować*. Jak w raju drzewo posłużyło czartu do skuszenia Ewy i Adama, tak też na drzewie Zbawiciel skruszył moc i panowanie tegoż czarta; iżby *złąd* śmierć wzięła początek, *złąd* także i życie powstało. W Starym Testamencie sam tylko arcykapłan, raz do roku w *święto Oczyszczenia*, nazywane także *dniem sądnym*, wchodził do najgłówniejszej części kościoła zwanej *Święte Świętych*, przedzielonej od innych części tajemniczą zasłoną, i tam wylewał na ołtarz krew bydląt ofiarnych, wstawiając się do Boga za grzechy ludzi. Urzeczywistniający tę figurę, Najwyższy Kapłan Nowego Zakonu, Jezus Chrystus, wstąpiwszy na ołtarz krzyża, wnet zaczął przyczyniać się do Boga za grzesznikami, mówiąc: *Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią*; a skoro umarł, przelawszy Krew Swoją, cudownie *zasłona ta się rozpadła*, na znak iż gniew Boży został prześlagnany i Niebo otworzyło się dla ludzi. Dawid w psalmach swoich, mianowicie w 21 i 68, przepowiedział był najdrobniejsze szczegóły męki Jezusa: *że będzie miał przebite ręce i nogi, że o suknie Jego losy rzucać będą, napoją Go octem, obelgi miotać Nań będą i t. d.* wszystko to się najwierniej sprawdziło; Pan Jezus słowami psalmu 21 zawołał na krzyżu: *Eli Eli lamma sabachtani*.

N. Marya Panna rozumiała potrzebę Tajemnicy Odkupienia; dla tego wspólnie niejako z Bogiem Ojcem ofiarowała na śmierć najmilszego Swojego Syna; lecz jako najczulsza Matka Jezusa, stojąc pod krzyżem Swojego Syna, w duszy współcierpiała z Nim wszystkie Jego męczarnie; i wtedy to *siedmiosieczny miecz boleści* duszę Jej przeniknął. Jezus Chrystus, polecając Maryi Pannie ucznia Swojego, s. Jana, za syna, w osobie jego dał Jej za synów wszystkich chrześcijan, i nawzajem Matkę Swoją dał im za matkę; od tej chwili Marya Panna objęła wszystkich chrześcijan macierzyńską miłością, i została szczególniejszą ich Opiekunką. Jezus Chrystus

był ukrzyżowany twarzą obróconą ku Zachodowi, w 34 roku śmiertelnego Swojego żywota, między godziną 9-tą a 12-tą z rana; skończył o godzinie 3-ej po południu w Piątek. Doroczną Pamiątkę tego *Wielkiego Piątku* obchodzimy w Wielkim Tygodniu.

§ 50. Przebicie Boku i Pogrzeb Pana Jezusa.

Dzień, w którym ukrzyżowano Pana Jezusa pośród dwóch łotrów, był piątkowy. Kapłani przeto i przełożeni żydowscy, nie chcąc, aby ciała zawieszonych zostawały na krzyżach przez uroczysty dzień Wielkanocnego Szabbatu, który następował, prosili Piłata, iżby rozkazał połamać im golenie, dla przyspieszenia ich śmierci i pozdejmować ich ciała. Gdy Piłat na to zezwolił, żołnierze, przybywszy na miejsce ukrzyżowania, połamali golenie dwóm łotrom; lecz przystąpiwszy do Pana Jezusa postrzegli, że już nie żył, nie łamali Mu przeto kości, ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok Jego, a natychmiast wyszła krew i woda.

Niedługo potem jak Pan Jezus skończył na krzyżu przybył do Piłata pewien bogaty Izraelita, imieniem Józef, i prosił o pozwolenie zdjęcia z krzyża Ciała Pana Jezusa i pogrzebania Go. Piłat, wezwawszy Setnika, zapytał go, czy Pan Jezus w rzeczy samej już był umarł i gdy został o tem upewniony, pozwolił Józefowi zabrać Ciała Jezusowe.

Z Józefem połączył się i Nikodem, ten sam, z którym kiedyś Pan Jezus miał rozmowę o odrodzeniu się duchowem i przepowiedział mu o Swojej krzyżowej śmierci. Józef kupił czyste prześcieradło, a Nikodem miał z sobą około sta funtów przyprawy z mirry i aloesu. Ci dwaj mężowie zdjęli z krzyża Ciała Pana Jezusa, namaścili Je wonnościami i owinęli w prześcieradło. Niedaleko miejsca, gdzie Pan Jezus był ukrzyżowany, Józef miał ogród, a w ogrodzie przyrządzony dla siebie grób nowy w skale wykuty, w którym żaden umarły jeszcze nie był pochowany. W grobie tym złożyli Ciała Pana Jezusa, i przywaliwszy do drzwi

grobu wielki kamień, odeszli. Marya Magdalena i druga Marya siedziały w ogrodzie naprzeciw grobu, gdy grzebano Pana Jezusa; odeszły potem do miasta dla nakupienia drogich olejków do namaszczenia nimi Ciała Pana Jezusa, lecz zaraz uczynić tego nie mogły dla szabbatu, który tego wieczora już się zaczynał.

Nazajutrz, t. j. w sobotę, przedniejsi Kapłani i Faryzeuszowie zebrali się do Pilata i mówili mu: „Panie, przypomnieliśmy, iż ów zwodzieciel powiedział jeszcze żyjąc: po trzech dniach zmartwychwstanę. Przetoż rozkaż, aby strzeżono grobu, aż do dnia trzeciego, aby snadź nie przyszli uczniowie Jego i nie ukradli Go i powiedzieli ludowi: powstał z martwych; i ten ostatni błąd będzie gorszy, niż pierwszy.“ Pilat im rzekł: „Macie straż, idźcie, strzeżcie jako umiecie.“ Poszli więc i obwarowali grób, zapieczętowawszy kamień i straż przy nim postawiwszy.

Uwaga: «Nie masz, jak wyrzekł Duch S. przez usta Mędrca Pańskiego (Przyp. r. 21. w. 30), *mądrości, niema roztropności, nie ma rady przeciw Panu.*» Wszystkie te ostrożności, jakie przedsięwzięli żydzi do strzeżenia grobu Chrystusa Pana posłużyły raczej na większy dowód niezaprzeczonego niczem cudu Jego Zmartwychwstania. Nie myląc się w swem rozporządzeniu Opatrzność, często i przewrotnie zamiary ludzkie obraca na skuteczzenie swych celów.

Według praw rzymskich, ciała ukrzyżowanych zagrzebywano na miejscu kary, albo zostawiano na pożarcie drapieżnym ptakom. Pilat przeto okazał szczególniejszą łaskę, pozwalając Józefowi pogrześć ze wszelką uczciwością Ciało Jezusowe. Wszystko tak się stało, jak chciał Pan Bóg i jak przepowiedział przez Proroków o Messyaszu, że *grób Jego będzie sławny*: że będzie pochowany w grobie *bogatego*, lubo nieprzyjaciele przeznaczają mu grób *beżbożnych*, (Isai r. II. w. 10, i r. 53. w. 9).—*Józef* z miasta Arymatei, z pokolenia Judy, miał majątność swoją i mieszkał w Jerozolimie; był to mąż znakomity i sprawiedliwy, oczekujący, jak się wyraża Ewangelia (Luk. r. 23, w. 51), *Królestwa Bożego*, t. j. Messyasza. Należał on do członków Synedryum, lecz nie chciał mieć udziału w wyroku, którym Najwyższa Rada żydowska skazała Chrystusa Pa-

na na śmierć, bo był Jego uczniem, ale tajemnym, dla bojaźni żydów. Podobnież tajemnym uczniem Chrystusowym był i *Nikodem*, także znakomity Nauczyciel Zakonu i członek Synedryum. Uczniowie ci, przedtem *bojaźliwi i słabi*, teraz okazali się *mężnymi* i jawnie już okazywali cześć Jezusowi, z największem uszanowaniem grzebiąc Jego ciało. Tak więc zaczęło się sprawdzać, co Chrystus Pan przepowiedział o Sobie, iż gdy zostanie *podwyższony*, *wszystko pociągnie do Siebie*.

Żołnierze pomimo odebranego rozkazu nie połamali kości Panu Jezusowi na krzyżu, jako to uczynili dwom łotrom, a tylko włócznią przebili bok Jego. Sprawdzili przez to prorocтва o Messyaszu, albowiem Pan Bóg przez Mojżesza rozkazał Izraelitom, aby *nie łamali kości* Baranka Wielkanocnego, który był figurą Jezusa. (Część I. § 25). Także Zacharyasz prorok, przepowiadając nawrócenie żydów i pogan do wiary Chrystusa wyrzekł o nich, iż *wyrzą kogo przebodli* (Zachar. r. 12).

Z otwartege boku Zbawiciela *wypłynęła krew i woda*,—były one godłem łask sakramentalnych, które spływają na wiernych w skutek zasług śmierci Chrystusowej. Jak z boku uspięnego pierwszego Adama utworzoną została Ewa, *matka wszystkich żyjących*, tak podobnież z boku umarłego Jezusa, nowego Adama powstał Kościół ś., ta *oblubienica Chrystusowa*, *Matka* wszystkich chrześcijan, rodząca przysposobionych synów Bożych i wychowująca ich na godnych dziedziców Nieba. Albowiem przez wodę Chrztu św. Kościół św. odradza nas, daje nam nowe *nadprzyrodzone życie*; utrzymuje zaś i udoskonala w nas to życie przez Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, który na ołtarzach swoich sprawuje.

Gdy Pan Jezus umarł, t. j. gdy dusza Jego ludzka odłączyła się od ciała, Boska Jego natura zawsze była zjednoczona z Jego ciałem i z duszą. Zaraz po śmierci, dusza Jezusa Chrystusa *zstąpiła do piekiel*, czyli do miejsc podziemnych, i przebywała tam dopóki ciało Jego zastawało w grobie. Trzy rodzaje miejsc podziemnych zwane są piekłem. 1) *Właściwe piekło*, miejsce rozpacz i wściekłości dusz na wieki potępionych. 2) *Czyszciec*, gdzie dusze docześnie cierpią. 3) Miejsce, gdzie były trzymane dusze Patriarchów, Proroków i innych ludzi sprawiedliwych, zmarłych przed przyjściem Jezusa Chrystusa, w którego oni wierzyli i dla przyszłych Jego zasług nie zostali potępieni—miejsce to zwane jest pospolicie

Otchłania; takżę Pismo ś. zowie je *łonem Abrahamowem*, albo niekiedy *rajem*. W tem ostatniem rozumieniu Chrystus Pan powiedział do łotra: „*Dziś ze Mną będziesz w raju*.“ Dusze zostające w otchłani lubo nie cierpiały żadnych mąk, lecz też nie używały prawdziwej szczęśliwości, bo nie cieszyły się oglądaniem Boga w Niebie, które jeszcze zamknięte było przed nimi, dopóki Odkupiciel ich pierwszy tam nie wszedł. Jezus przeto Chrystus, w Boskiej Swej Osobie i z ludzką Swą duszą zaraz po śmierci, którą je odkupił, nawiedził te dusze, rozweselił je Swą obecnością i zapowiedział im blizkie wybawienie z tego ciemnego więzienia; pocieszył też i dusze czyścowe; potępionym zaś ukazał się jako najwyższy Sędzia i zwycięzca w którego oni wierzyć nie chcieli. Dogmat ten o nawiedzeniu przez Jezusa Chrystusa *Otchłani* wyznawamy w Składzie Apostolskim, mówiąc o Nim, iż „*Zstąpił do Piekła*.“ I o tem takżę było przepowiedzianem w Księgach śś. Starego Testamentu. Król—prorok (w ps. 15) w osobie Messyasza tak się odzywał do Boga: „*Albowiem nie zostawisz duszy mojej w piekle* (w otchłaniach) *ani dasz świętemu Twemu oglądać skażenia*.“ Ś. Piotr słowa te stosuje do Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, którego Ciało w grobie nie uległo skażeniu czyli zgniliznie, albowiem dusza Jego trzeciego dnia wróciła z piekła i połączywszy się znowu z Ciałem, ożywiła Je. (Dziej. Ap. r. 2). Takżę mędrzec Pański wprowadza uosobioną *Mądrość* (Syna Boskiego) tak mówiącą: „*Przeniknę wszystkie niższe części ziemi i obaczę wszystkie śpiące i oświecę wszystkie ufające w Pana*.“ (Ekkl. r. 24. w. 45).

§ 51. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

W Sobotę wieczorem, kiedy się już skończyło święto Szabbatu, Marya Magdalena, Marya matka Jakóba, i Salome przygotowały wonne olejki, a nazajutrz bardzo rano, o świtanu, z drogiemi wonnościami szły do grobu Pana Jezusa, aby namaścić Jego Ciało. W drodze mówiły między sobą: „*Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych?*“ gdyż kamień ten bardzo był wielki. Ale tegoż czasu, Jezus Chrystus *zmartwychwstał*, i wyszedł z grobu, nie łamawszy pieczęci i nie naruszając kamienia. I w tejże chwili, gdy Pan Jezus

opuścił grób, powstało wielkie trzęsienie ziemi. Anioł zstąpił z nieba, odwalił kamień i siedział na nim; wejście jego było jako błyskawica, a odzienie jego białe jako śnieg. Stróżę z przestachu omdleli i stali się jakby umarli; potem przyszedłszy do siebie puciekali.

Niewiasty przyszły do grobu już o wschodzie słońca; postrzegły odwalony kamień, a wszedłszy w grób nie znalazły tam Ciała Jezusowego. Wyszły ztamtąd natychmiast i Marya Magdalena przybiegłszy do Apostołów, Piotra i Jana rzekła: „*Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie Go położono*.“ Uczniowie ci zaraz szli śpiesznie do grobu, Jan wyścignął Piotra, pierwszy przybył do grobu, schyliwszy się ujrzał leżące prześcieradło, ale nie wszedł; Piotr zaraz nadszedłszy wstąpił w grób, postrzegł prześcieradło leżące, i chustkę, która była na głowie Pana Jezusa, osobno zwinioną. Wszedł potem do grobu i Jan, a wspólnie obejrzawszy wszystko, odeszli, dziwując się temu, co się stało.

Marya zaś Magdalena, stojąc u grobu zewnątrz, płakała. Płacząc, gdy się nachyliła i spojrzała w grób postrzegła dwóch Aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, kędy położone było Ciało Jezusowe. Aniołowie rzekli jej: „*Niewiasto, czego płaczesz?*“ „*Wzięto Pana mego, a nie wiem, gdzie Go położono*“ odpowiedziała. To rzekłszy obróciła się i ujrzała Pana Jezusa stojącego, lecz Go nie poznała. Pan Jezus ozwał się do niej: „*Niewiasto, czego płaczesz? Kogo szukasz?*“ Ona mniemając, że to był ogrodnik, rzekła mu: „*Panie, jeśliś ty Go wziął, powiedz mi gdzieś Go położył, a ja Go wezmę?*“ Pan Jezus rzekł jej: „*Maryo*.“ Wtenczas zawołała: „*Mistrzu mój,*“ rzuciła się Mu donóg, aby je ucałować. Lecz Pan Jezus rzekł jej: „*Nie tykaj się Mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca Meogo. Ale idź do braci Mojej, a powiedz im, że wstępuję do Ojca Mojego i Ojca waszego, Boga Mojego i Boga waszego*.“ To rzekłszy, zniknął jej z oczu, a Marya Magdalena poszła do uczniów, dla oznajmienia im tego, co widziała i słyszała.

Po oddaleniu się Maryi Magdaleny, inne niewiasty nadeszły, i wszedłszy w grób, ujrzały Anioła w postaci młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą. Gdy się bardzo na ten widok zdumiały, rzekł do nich Anioł: *„Nie bójcie się wy; bo wiem, iż Jezusa, który jest ukrzyżowany, szukacie. Czemu szukacie żyjącego pomiędzy umartwymi? nie masz Go tu, albowiem powstał jako powiedział. Wspomnijcie jako wam powiadał, gdy jeszcze był w Galilei. mówiąc: iż potrzeba, aby Syn człowieczy był wydan w ręce ludzi grzesznych i był ukrzyżowany, a trzeciego dnia aby zmartwychwstał. Oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan, a prędko idźcie i powiedzcie uczniom Jego, i Piotrowi, iż zmartwychwstał.“* Natychmiast wyszły z grobu, i przejęte bojaźnią i razem radością wielką, szły prędko do Apostołów. A oto, gdy były w drodze, spotkał się z nimi Pan Jezus i rzekł do nich: *„Bądźcie pozdrowione.“* One poznały Go i upadłszy Mu do nóg uczyniły pokłon. Pan Jezus rzekł im: *„Nie bójcie się, idźcie i oznajmijcie braci Mojej, aby poszli do Galilei, tam Mię ujrzą.“* To powiedziawszy, zniknął im z oczu. Niewiasty te, także i Marya Magdalena, przybywszy do Apostołów opowiadały im o wszystkim, co widziały; lecz ci słowem ich wierzyć nie chcieli, lękając się, żeby nie były to jakieś przywidzenia.

Tymczasem niektórzy z żołnierzy, którzy byli postawieni na straży przy grobie, przyszli do miasta i oznajmili przedniejszym Kapłanom i Faryzeuszom wszystko, co się stało. Ci natychmiast zebrał się na radę, i wezwawszy potem żołnierzy, dali im znaczne pieniądze, mówiąc: *„Powiadajcie, iż uczniowie Jego w nocy przyszli i wykradli Go, gdyście spali. Ale jeśli wiadomość ta dojdzie do starosty, my go przebłagamy, a bezpiecznymi was uczynimy.“* Żołnierze, wzięwszy pieniądze, uczynili jak ich nauczono. (Mat. r. XXVII, Mar. r. XVI, Łuk. r. XXIV, Jan. r. XX).

Uwaga. Jezus Chrystus umarł na krzyżu w Piątek o godzinie 3-ej po południu; złożono Go do grobu około godziny 6-ej wieczornej. Piątek przeto był dniem pierwszym Jego śmierci i zostawania w grobie; Sobota dniem drugim; w Sobotę zaś od północy zaczął się dzień trzeci, i właśnie trzeciego dnia od Swojej śmierci t. j. w Niedzielę rano, o brzasku zorzy porannej, zmartwychwstał. Sprawdził na sobie figurę Jonasza proroka, zostającego trzy dni we wnętrzościach wielkiej ryby, przepowiednie innych proroków, i urzeczywistnił wielokrotnie przepowiednie własne, że trzeciego dnia zmartwychwstanie, że kościół ciała swego we trzy dni odbuduje, duszę swą ludzką, przez śmierć oddzieloną od ciała znowu z niem połączy i przywróci sobie życie własną Boską swą mocą. Spełnił więc to, co był zapowiedział o dobrowolnem swem ofiarowaniu się na śmierć, i o przywróceniu sobie życia mówiąc: *„Ja kładę duszę Moją, abym ją za się wziął. Nikt nie bierze odemnie, ale Ja kładę ją Sam od Siebie, i mam moc położyć ją i mam moc za się wziąć ją.“* (Joan. r. X).

Jezus Chrystus, ulegając śmierci, pokazał iż był prawdziwym człowiekiem; zmartwychwstając zaś mocą własną przekonał najwidoczniej, iż był także i prawdziwym Bogiem, a tem samem zapewnił, iż religia Jego jest Boską, wszystkie Jego zapowiednie i obietnice są pewne i niezawodne. Cud przeto Zmartwychwstania Pana Jezusa jest niezaprzeczonym dowodem prawdziwości Boskiego Jego posłannictwa, podstawą całego Chrześcijaństwa.

Pan Bóg przez proroków, i sam Jezus Chrystus wielu z ludzi wskrzeszał od umarłych; lecz zmartwychwstanie tych ludzi nie mogło nazwać się doskonałem, gdyż potem zmuszeni byli uleść powtórnej śmierci. Sam zaś Jezus Chrystus zmartwychwstał w sposób najdoskonalszy, aby już więcej nigdy nie miał umierać. Pierwszy więc w taki sposób zmartwychwstał; dla tego ś. Paweł Apostoł zowie Go *pierworodnym z pomiędzy umarłych*. Pokazał przeto, że jest najzupełniejszym Zwycięzcą śmierci i czarta, pełnym tryumfu i chwały. Zniweczył śmierć, a tem samem widocznie przekonał, iż zgładzony został grzech, przyczyna śmierci,—że przywrócone zostało człowiekowi życie duszy, czyli łaska poświęcająca, i odzyskany przywilej nieśmiertelności dla jego ciała. Zmartwychwstanie tedy Jezusa Chrystusa uwidoczniło skutki Dzieła Odkupienia i stało się podstawą zmartwychwstania wszystkich ludzi. Albowiem, jak po-

wiada Paweł ś. Apostoł: *Chrystus zmartwychwstał pierwszy z tych, którzy pomarli. Ponieważ przez człowieka śmierć i przez człowieka powstanie umarłych. A jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą.* (I. Cor. r. 15). Na głos Syna Bożego wszyscy ludzie bez wyjątku zmartwychwstaną i wszyscy nigdy już więcej umierać nie będą; ten przymiot nieśmiertelności będzie wspólny złym i dobrym. Lecz ciała ludzi sprawiedliwych zostaną udarowane wyłącznemi własnościami, przez które zostaną *uwielbionemi* i nierównie doskonalszemi, niż były przedtem na ziemi. Pierwszą ich własnością będzie: *niecierpielliwość* t. j. będą już wolne od wszelkich cierpień i dolegliwości; 2) *jasność* t. j. na ciałach uwielbionych odbijać się będzie świetność i blask pochodzący z duszy, używającej nieskończonej szczęśliwości z posiadania Boga, i ten przymiot *jasności*, czyli *chwały* będzie różny co do stopnia, podług nierównych każdego ze świętych zasług i nagrody; 3) *lekkość* t. j. dusza z łatwością i chyżością będzie mogła je przenosić, według upodobania; i 4) *subtelność*, t. j. żadna zawada fizyczna nie będzie im na przeszkodzie; jak Chrystus Pan po Zmartwychwstaniu wyszedł z grobu nie naruszając pieczęci i kamienia, i wchodził potem do domu zamkniętemi drzwiami.

Pamiętkę wesolej tajemnicy Zmartwychwstania Pana Jezusa corocznie obchodzimy w święto Wielkanocy. W radosnem uniesieniu najwyższej wdzięczności ku Zbawicielowi naszemu, wielokrotnie z Kościołem ś. powtarzamy; *Alleluja*, co z hebrajskiego oznacza: *Chwalcie Pana, weselcie się!* W starym zakonie, jako figurę tej tajemnicy obchodzono święto *Paschy*, czyli *Przejścia*, na pamiętkę wyjścia Izraelitów z niewoli Egiptu i przejścia Anioła, zabijającego pierworodnych egipcyan, a ocalającego żydów dla krwi Baranka (Część I. § 25); w Nowym zaś Zakonie to święto przypomina nam, że Odkupiciel i Poprzednik nasz przeszedł ze śmierci do życia, i jako uwieńczony chwałą i tryumfem Zwycięzca śmierci oswobodził nas z niewoli piekła, nierównie straszniejszej niż była egipska. — Lecz w wielką Sobotę rozpamiętywając pogrzeb Jezusa Chrystusa, a nazajutrz obchodząc najradośniejszą uroczystość Jego Zmartwychwstania, powinniśmy wznawiać obietnice i postanowienie nigdy już nie grzeszenia więcej. Albowiem, według wyrażenia ś-go Pawła (Rzym. r. 6), jak Chrystus Pan *raz umarł* i złożony był w grobie, la zglądzenia grzechu, a zmartwychwstałszy już *więcej nie umie-*

ra; tak podobnież i my *raz* w wodach Chrztu Ś. zatopiwszy i *zagrębowawszy nasze grzechy*, i raz odrodziwszy się na życie nowe w Jezusie Chrystusie, *nigdy już nie mamy powracać* do grzechu, ale powinniśmy trwać w nowości tego życia łaski chodząc drogami świętobliwości i prawdy, wzrastając nieustannie w doskonałości Chrześcijańskiej.

Marya Magdalena, ujrawszy zmartwychwstałego Jezusa, z wielkiej radości i uszanowania chciała rzucić się Mu do nóg i długo je całować. Pan Jezus nie dozwolił jej tego czynić, bo chciał, aby zaraz jak najspieszniej szła do Apostołów i zawiadamiając o Jego zmartwychwstaniu uczyniła ich takż uczestnikami tejże radości. Dla tego dał jej poznać, iż będzie jeszcze miała czas do okazania swej ku Niemu miłości, bo *nie wstąpił* czyli, bo zaraz nie wstępuje do Nieba, ale jeszcze w ciągu 40-tu dni będzie się pokazywał na tej ziemi. Apostołów nazywa *Swoimi braćmi*, dla pokazania iż zmartwychwstały podziela z nimi *też ludzką naturę*, toż człowieczeństwo, że będąc sam w stanie Chwały, jeszcze za miłszych ich dla się uważa i z wielkiem pragnieniem oczekiwać ich będzie, jako swych braci, gdy wstąpi do wspólnego Boga i Ojca; do Ojca *swego* z *natury i istoty*; do ich zaś Ojca *przez łaskę*, w skutek której zostali *przybranemi przysposobionemi Jego dziećmi*, i dziedzicami Jego Królestwa. Takż Jezus Chrystus mógł nazwać Apostołów *swoimi braćmi* i z tego względu, że jak On sam był pierwszym Apostołem t. j. posłańcem Boga do ogłoszenia świętu nauki zbawienia, tak też i *oni* wezwani zostali od tegoż Boga do uczestnictwa w *takimże poselstwie*.

§. 42. Ukazanie się Pana Jezusa dwom uczniom, idącym do Emaus, i Apostołom zgromadzonym w Jerozolimie.

Pod wieczór tego samego dnia, w którym Pan Jezus zmartwychwstał, dwaj uczniowie Chrystusowi szli z Jerozolimy do miasteczka Emaus, odległego o dwie godzin drogi, i rozmawiali z sobą o tem, co się działo ostatnimi dniami w Jerozolimie. Wtem przyłączył się do nich Pan Jezus i szedł z nimi, a nie będąc od nich poznany, zapytał ich: „*Cóż to za rozmowy, które idąc*

macie między sobą i jesteście smutni.“ Jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział: „Toś ty jeden z takich przychodniów w Jerozolimie, który nie wiesz, co się w niej w te dni działo?“ *«A cóż takiego?»* zapytał nieznajomy podróżny. Wtedy oni zaczęli Mu rozpowiadać o Jezusie Nazareńskim, że to był *małz święty, potężny w czynach i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem*, że został skazany na ukrzyżowanie i był pogrzebiony, i że, trzeciego dnia rano, niewiasty przyszedłszy do grobu nie znalazły w nim Jego ciała, i widziały Aniołów, którzy powiadali o Nim, iż powstał od umarłych. Po wysłuchaniu tego wszystkiego, rzekł do nich: „*O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy; czyż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej?*“ Wykładał im potem z Pisma świętego to, co przepowiedzieli o Messyaszu Mojżesz i prorocy.

Gdy się zbliżył do miasteczka, do którego zmierzali. Pan Jezus szedł dalej swą drogą; lecz dwaj uczniowie prosili Go, aby przenocował w ich domu, niowiąc: „Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i dzień się nachylił.“ Pan Jezus dał się nakłonić; a gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb, błogosławił, łamał i podawał im. I w tej chwili otworzyli się oczy ich i poznali Go, ale Pan Jezus zaraz zniknął z ich oczu. Oni zostawszy sami, zawołali: „Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i Pismo ś. nam tłumaczył?“ Natychmiast powstawszy od stołu wrócili śpiesznie do Jerozolimy. Gdy wchodzili do domu, gdzie byli zebrani Apostołowie z wielu innymi Chrystusowymi uczniami, zostali powitani radosnymi okrzyki: „*Pan zmartwychwstał prawdziwie, i ukazał się Szymonowi; (Piotrowi).*“ Oni zaś opowiedzieli zgromadzonemu, jak Chrystus Pan rozmawiał z nimi w drodze, i jak Go poznali w łamaniu chleba.

Gdy jeszcze o tem rozmawiali uczniowie, a drzwi domu były zamknięte, wszedł Pan Jezus nie otwierając

drzwi, i stanawszy pośrodku, rzekł: „*Pokój wam. Jam jest, nie bójcie się.*“ Lecz oni zostali widokiem tym przerażeni i mniemali, że ducha widzą; znowu przeto rzekł do nich: „*Czemuście się zatrwożyli, a złe myśli wstępują do serc waszych? Oglądajcie ręce Moje i nogi: żem Ja tenże jest. Dotykajcie się i przypatrujcie; bo duch nie ma ciała ani kości jako widzicie, że Ja je mam.*“ To rzekłszy, ukazał im ręce, i nogi i bok. Potem zapytał ich: „*Macie tu co jeść?*“ Zaraz podali Mu sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. Jadł w obec nich, a to co zostało im oddał. Apostołowie, poznawszy Mistrza swego, wielce się uradowali i przejęci byli podziwieniem.

Potem Pan Jezus rzekł do nich powtórnie: „*Pokój wam. Jako Miał posłał Ojciec, i Ja was posyłam.*“ To powiedziawszy tchnął na nich, i rzekł im: „*Weźmijcie Ducha Świętego, których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane.*“ Po tych słowach zniknął im z oczu.

Tomasz, jeden z dwunastu Apostołów, nie był z nimi wówczas, kiedy Pan Jezus przyszedł. Gdy powrócił do domu, drudzy Apostołowie powiadali mu, iż widzieli zmartwychwstałego Pana Jezusa. Tomasz na to rzekł: „Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę.“ Po ośmiu dniach, gdy uczniowie znowu zebrali się w tymże domu i Tomasz był z nimi, Pan Jezus wszedł drzwiami zamkniętymi, i stanawszy w pośrodku, rzekł: „*Pokój wam.*“ Potem rzekł Tomaszowi: „*Włóż sam palec twój: a oglądaj ręce Moje i ściągnij rękę twoją, a włoż w bok Mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym.*“ Tomasz zawołał: „Pan mój i Bóg mój.“ Wtedy rzekł mu Pan Jezus: „*Dla tego, żeś Miał ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.*“

Uwaga. Pierwszy i jedyny środek, przez który możemy stawać się uczestnikami dóbr duchowych, jakie Chrystus Pan wysłużył

Hist. Now. Tes.

dla nas, jest *odpuszczenie grzechów*. I oto Jezus Chrystus, ukazawszy się po raz pierwszy, po Swojem zmartwychwstaniu zgromadżonym Apostołom, najprzód *dał im władzę odpuszczania grzechów*. Boską Swoją powagą dał im posłannictwo do rządzenia Swoim Kościołem, do nauczania w nim i sprawowania śś. Sakramentów, mówiąc, że *tak jak On Sam* od Boga Ojca był posłany na ziemię dla zbawienia ludzi, *tak* podobnie Boską Swoją mocą i powagą i w tymże celu *posyła ich* na wszystek świat. Udzielił im daru Ducha Ś. aby przez Sakrament Chrztu i Sakrament pokuty odpuszczali grzechy wszystkim, którzykolwiek zechcą dostąpić tego dobrodziejstwa, i których uznają za dostatecznie usposobionych do odbierania tej łaski. Postanowił przeto ich razem *Sędziami* u trybunału spowiedzi, na której wierni obowiązani dać poznać stan swojego sumienia. Tę prawdę, że Jezus Chrystus Kościołowi Swojemu, czyli Apostołom i następcom ich Biskupom i Kapłanom, dał władzę odpuszczania grzechów i kar za nie, wyznajemy w Składzie Apostolskim, mówiąc iż wierzymy w *Grzechów odpuszczenie*.

Pan Bóg, ukształciwszy ciało pierwszego człowieka z mułu ziemi, tchnął weni *duch żywota* t. j. ożywił je dając mu duszę udarowaną rozumem, wolną wolą i łaską poświęcającą. Dla tego i teraz Jezus Chrystus *tchnął* na Apostolów, i rzekł: *Weźmijcie Ducha Ś.* Tchnienie to było znakiem, iż w rzeczy samej udziela im, a przez nich i wszystkim chrześcijanom, *nowe, nadprzyrodzone życie łaski*, które przez grzech byli utracili. Tchnieniem tem przeto przypomniał i wyraził że On, jako Bóg, *jest Stwórcą* człowieka, i razem teraz jest *wskrzesicielem i naprawcą* jego życia.

Chrystus Pan dwóm uczniom w Emmaus, dając chleb pobłogosławiony przez się, dał Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi swojej dla tego zaraz zdjętą została z ich oczu zasłona zmysłowości i *poznali Go*; bo jednym z cudownych skutków Komunii świętej jest ten iż *oświeca rozum* do poznania prawd *Nadprzyrodzonych* i rozpala serce miłością ku Bogu.

Tomasz przezwany *Dydymus*, jeden z Apostolów, wyznał swą wiarę w Bóstwo i człowieczeństwo Pana Jezusa wtenczas, kiedy sam najwidoczniej przekonał się o Jego zmartwychwstaniu. Pan Jezus przy tej okoliczności wyrzekł, iż większą zasługę ze swej wiary będą mieli ci, którzy uwierzą w Boskość Jego Religii na *samą powagę* Apostolów. Podobnie i teraz, jedni z ludzi zostają gorliwymi wy-

nawcami prawdziwego Chrystusowego Kościoła nie pierwsi, aż nim sami przekonają się o Boskiem jego poselstwie, zbadawszy wszystkie o tem dowody i znamiona; drudzy zaś w pełnej wierze uznają za niezawodną prawdę wszystko to, co Kościół ś. nieomylny w wyrokach swych, bō rządzony Duchem Ś. ogłasza, nie czekając tego, aźby sami zdołali odkryć wszystkie inne pobudki, zniewalające ich rozum do takowego uznania. Jedni i drudzy podobają się Bogu, skoro w szczerości i pokorze ducha tak postępują. Lecz ci ostatni, w stosunkach swoich do matki swej, Kościoła ś. więcej zbliżają się do dziecięcej prostoty, zalecanej przez Ewangelię.

§ 53. Ukazanie się Pana Jezusa przy morzu Tyberyadzkim i na górze w Galilei.

Trzeci raz po Swojem Zmartwychwstaniu, Jezus Chrystus pokazał się wspólnie zebranym niektórym ze Swoich uczniów, nad morzem Tyberyadzkim, kiedy zajęci byli rybolowstwem, i całą noc pracując nic nie ułowili. Rano stanawszy na brzegu zawołał do nich, nie dając się im poznać: „*Dzieci, a macie ryby?*“ Ci odpowiedzieli iż żadnej nie złowili. Wtedy rzekł im: „*Zapuscście sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie*“. Gdy tak uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, tak iż za ledwie sieć mogli ciągnąć. Widząc tak cudowny połów, Jan Apostoł rzekł do Piotra: «Pan jest». Piotr skoro to posłyszał, włożył na się suknię, przepasał się i rzuciwszy się w morze płynął do brzegu, chcąc jak najprędzej doń się dostać; drudzy uczniowie płynęli w łodzi, ciągnąc za sobą sieć napelnioną rybami.

Gdy wstąpili na ląd, ujrzeli chleb, węgle rozpalone i ryby na nich; rzekł im Pan Jezus: „*przymieście i tych ryb, któreście teraz pojмали*.“ Natychmiast Piotr wstąpił w łódź, i przy pomocy innych wyciągnął sieć na brzeg. Znalezione w niej ryb wielkich sto pięćdziesiąt trzy; a chociaż było ich tak wiele, sieć się nie podarła. Potem Pan Jezus kazał im siadać i jeść, a Sam wzięwszy w Swe ręce chleb i rybę, każdemu z nich je dawał.

Po skończonem jedzeniu, Pan Jezus rzekł do Szy-

mona Piotra: „*Szymonie Janów* (synu Jana), *miłujesz Mię więcej niż ci?*“ On odpowiedział: „Tak Panie, Ty wiesz, iż Cię miłuję.“ Wtedy rzekł mu Pan Jezus: „*Paś baranki Moje.*“ Pan Jezus zapytał powtórnie: „*Szymonie Janów, miłujesz Mię?*“ Piotr odpowiedział: „Tak Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję;“ znowu rzekł mu Pan Jezus: „*Paś baranki Moje.*“ Po chwili, raz jeszcze rzekł: „*Szymonie Janów, miłujesz Mię?*“ Zasmucił się Piotr, że po raz trzeci został zapytany, i odpowiedział: „Panie, Ty wszystko wiesz; Ty wiesz, że Cię miłuję.“ Rzekł doń Pan Jezus: „*Paś owce moje. Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie, gdyś był młodszym, sameś się opasywał i chodziłeś gdzieś chciał; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twe, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz.*“

Po niejakiem czasie, jedenastu apostołów i około pięciuset innych uczniów, zebrali się na jednej górze w Galilei, i tam pokazał się im Pan Jezus, według tego jak był zapowiedział w dzień Swego Zmartwychwstania. Ujrawszy Pana Jezusa, wszyscy upadłszy na twarz, oddali Mu pokłon. Potem przybliżywszy się do nich Pan Jezus rzekł: „*Dana Mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Synu i Ducha świętego; nauczając je chować wszystko comkolwiek wam przykazał. A to, Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Idąc na wszystkie świat opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się zbawion będzie, a kto nie uwierzy potępion zostanie.*“ (Jan r. XXI. Mat. r. XXVIII. Mar. r. XVI Łuk. r. XXIV).

Uwaga. Jezus Chrystus, zostając na tej ziemi przez dni czterdzieści po Swojem Zmartwychwstaniu, często pokazywał się już pojedynczym osobom, już Apostołom i innym Swym uczniom licznie zabranym. Utwierdzał ich w wierze o Swojem Zmartwychwstaniu, i rozmawiał z Apostołami o Królestwie Bożem (Dzieje Apost. r. I.) t. j. o Kościele Swoim, który założył na ziemi, i przez który Boską Swoją Religiją postanowił ogłaszać światu po wszystkie czasy.

Według najdawniejszego podania, *najprzód* ukazał się *Swojej Matce*. N. M. Pannie. Piśmo zaś ś. wspomina o dziesięciu objawieniach się Jezusa, po Jego zmartwychwstaniu, w takim porządku. 1) *Maryi Magdalenie*. 2) *Kilku innym niewiastom*. 3) *Apostołowi ś. Piotrowi*. 4) *Dwóm Uczniom, idącym do Emmaus*. 5) *Apostołom zgromadzonym, oprócz ś. Tomasza*. 6) *Apostołom razem wszystkim*. 7) *Nad morzem Tyberydzkiem, czyli jeziorem Genezaret Piotrowi, Tomaszowi, Janowi Jakóbowi, Natanaelowi i innym dwóm uczniom*. 8) *Na jednej z gór (wedle niektórych na górze Tabor) w Galilei, wszystkim Apostołom i przeszło pięciuset uczniom*. 9) *Ś. Jakóbowi młodszemu i 10) Apostołom zebranym w Jerozolimie, przed samem Swojem Wniebowstąpieniem*.

Chrystus Pan zapowiedział był ś. Piotrowi, iż odda mu *nauczną władzę* czyli *klucze Królestwa Bożego*; teraz obietnicę tę przywołał do skutku. Uroczyście i potrzyknąć mówiąc do św. Piotra: „*Paś baranki Moje, paś owce Moje*“. temi słowy postanowił go *nauczycielem, stróżem i rządcą* czyli *Najwyższym Pasterzem* wszystkich swoich branków i owiec, t. j. wszystkich bez wyjątku chrześcijan, a więc i samychże innych Apostołów, i innych następców, składających wspólnie jedną Chrystusa owczarnię, jeden powszechny Jego Kościół. Przed powierzeniem mu większego, niż innym Apostołom, urzędu, większej też od niego wymaga miłości; i ś. Piotr po *trzykrotnem* oświadczeniu miłości, zmył winę *trzykrotnego* swojego upadku, i odtąd już był tak statecznym naśladowcą Chrystusa, iż życie swe za Niego położył. Co też przepowiedział mu Jezus, powiadając, iż gdy się doczeka starości, inni zwiążą go i poprowadzą tam, gdzieby nie rad iść, t. j. na śmierć męczeńską, której obawia się każdy człowiek, lubo z pobudek wiary Chrystusowej mężnie i dobrowolnie ją ponosi, kiedy tego potrzeba.

Jezus Chrystus, na początku publicznego opowiadania, razu jednego, gdy znajdował się na brzegu jeziora Genezaret, czyli morza Tyberydzkiego, a były tam dwie łodzie, wstąpił w łódź Piotrową i nauczał rzesze. Potem rzekł do Piotra: „*Zajedź na głębią, a zapuśćcie sieć waszą na połów*“. Gdy Piotr i towarzysze jego, Jan i Jakób, synowie Zebedeuszowi, na słowo Chrystusa zarzucili sieć w morze, zagarnęli ryb tak wielkie mnóstwo, iż się sieć rwała, i zdumienie ich ogarnęło. Wtedy zawołał Piotr: „*Wynijdz odemnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny.*“ A Pan Jezus rzekł do szymona Piotra: „*Nie*

bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz.“ (Łukasz roz. 5). Podobnie teraz po Swojem Zmartwychwstaniu, przed powierzeniem Pasterstwa nad Kościołem Swoim ś. Piotrowi, Chrystus Pan sprawił cudowny połów ryb; z tą tylko różnicą, że tu kazał zarzucić sieć *po prawej stronie*; i chociaż ryb zagarnięto bardzo wiele, jednakże *sieć się nie rwała*. Podług rozumienia OO. ŚŚ. pierwszy cudowny połów ryb wyobrażał stan Kościoła *wojującego*, do którego Apostołowie, z morza tego świata zwołują wszystkich ludzi; teraz w tym Kościele są złi i dobrzy; niektórzy z chrześcijan odszczepiają się od jedności Kościelnej, *rozrywają tę sieć*. Jak i Sam Chrystus Pan przyrównał królestwo swoje do niewodu, obejmującego ryby złe i dobre. Drugi zaś cudowny połów ryb, oznacza Kościół przyszły *triumfujący*, do którego wprowadzeni zostaną tylko ci, którzy zostaną umieszczeni *po prawej stronie*, w dzień Sądu powszechnego, i stanowić już będą *nirozzerwaną jedność*.

Chrystus Pan, rozsyłając Apostolów na wszystkie światy do ogłaszania Ewangelii *wszemu stworzeniu*, t. j. wszystkim ludziom zalecił im, aby tych, którym udzielił łaski Chrztu świętego, nauczali *wszystkiego*, cokolwiek im powiedział w ciągu pobytu Swego na ziemi. *Wszystkiego tego*, co Chrystus Pan czynił i nauczał Apostołowie nie opisali; wiele prawd nauki Chrystusowej podali swoim następcom *ustnie*. Tak nap. ś. Łukasz Ewangelista powiada, że Chrystus Pan dwóm uczniom, idącym do Emmaus, wykladał przepowiednie o Messyaszu, zawarte w księgach Starego Testamentu: lecz szczegółowie nie opisuje jaki to był wykład. Ś. Jan zaś, kończąc swoją Ewangelię, tak mówi: *«A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus, które gdyby się z osobna pisały, tuszę, i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, któreby się pisać miały.»* Ztąd, *dwa są źródła*, z których Kościół nasz święty czerpie Boskie prawdy, jakie mu Chrystus Pan powierzył do strzeżenia, i rozkazał ogłaszać światu: *Pismo święte i podanie*. Żeby Kościół ś. mógł całą tę naukę przechować i nauczać jej w nienaruszonej czystości, Zbawiciel udarował go *przywilejem nieomylności*, wtenczas, kiedy zapewnił dlań Boską Swą opiekę, mówiąc do Apostolów: *«Idąc nauczajcie.. Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.»* I tem samem, wszystkim ludziom kazał *łuchać* tego nauczania, pod utratą zbawienia. *Bo kto nie uwierzy, potępien zostanie.*

§ 54. Wniebowstąpienie Pana Jezusa.

Czterdziestego dnia po Swojem Zmartwychwstaniu, gdy wszyscy Apostołowie znajdowali się w Jerozolimie, Pan Jezus pokazał się im, jadł z nimi rozmawiał o królestwie Bożem, czyli o Kościele Swoim, który założył, i do którego kazał im powoływać wszystkie narody. Przypomnił im proroctwo o Messyaszu, zawarte w Księgach świętych Starego Zakonu, i otworzył im umysł, żeby rozumieli Pismo święte. Potem rzekł do nich: *„Tak jest napisano i tak było potrzeba, aby Chrystus ucierpiał i wstał od umarłych dnia trzeciego, i tak wszedł do chwały Swojej; ażeby była przepowiedana w imię Jego pokuta, i odpuszczenie grzechów, po wszystkich narodach, poczynęczy od Jeruzalem. A wy jesteście świadkami tego. Ja zsyłam obietnicę Ojca Me-go na was (obiecane go wam Ducha Ś.), a wy siedźcie w mieście, aż będziecie obłeczeni mocą z wysokości. Weźmiecie moc Ducha Ś., który przyjdzie na was i będziecie Mi świadkami w Jeruzalem, i we wszystkich Żydowskiej ziemi i w Samaryi, i aż do krańczyn ziemi.“*

To rzekłszy, Jezus Chrystus wyprowadził uczniów Swoich z Jeruzalem, poszedł z nimi do Betanii, potem na górę Oliwną. Tu stanawszy, podniósł ręce Swe, i błogosławił im, a błogosławiąc rozstał się z nimi, i wznosił się do Niebios. Kiedy uczniowie z pilną uwagą patrzyli na wznoszącego się Pana Jezusa, obłok jasny otoczył Go i zakrył przed ich oczyma; wtem stanęli przy nich dwaj mężowie, w białym odzieniu, i rzekli: *„Mężowie Galilejscy, czemu stoicie patrząc w Niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do Nieba, tak przyjdzie jakoście Go widzieli idącego do Nieba.“* Posłyszawszy te słowa uczniowie oddali pokłon Jezusowi Chrystusowi, i napełnieni radością wrócili do Jerozolimy. (*Dzieje Ap. r. 1*).

Uwaga. Pan nasz Jezus Chrystus, jako Bóg niezmiernością Swą wszędzie jest obecny; nigdy przeto nie opuszczał Nieba. Lecz, wyrażając się w sposób zastosowany do zmysłowego pojęcia, mówimy

iz zstąpił z Nieba na ziemię wtenczas, kiedy ludzką naszą naturę zjednoczył z Boską Swoją Osobą, w żywocie Maryi Panny, czyli kiedy, nie przestając być Bogiem, stał się człowiekiem. Podobnież po zmartwychwstaniu Jezus Chrystus wstąpił na niebiosy, czyli mocą własną wszedł do Nieba jako człowiek, i tam siedzi na prawicy Boga Ojca Wszchemogącego, t. j. w nagrodę za Swe poniżenie i mękę zostaje tam jako w miejscu wiekuistego spoczynku, jako Król chwaliły na tronie Swojego Królestwa, i nie tylko w Swej Boskiej, ale i w ludzkiej naturze podziela moc i chwałę Boga Ojca, czyli jako człowiek wywyższony jest nad wszystkie stworzenia. „A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi i pod ziemią, słyszałem mówiące: „Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć i chwała i moc na wieki wieków.“ (Objaw. ś. Jan. r. V). Teraz przeto Jezus Chrystus, jako Bóg, znajduje się wszędzie; a jako Człowiek razem i Bóg, zostaje obecnym tylko w niebie, i w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Jezus Chrystus wstąpił do Nieba: 1) Aby jako najwyższy nasz Kapłan zaniósł ofiarę Swoję, którą spełnił za nas na krzyżu, przed tron Boga, a przypominając zasługi tej ofiary wstawał się za nami i tak stał się naszym nieustającym Pośrednikiem i Obronicą. 2) Aby otworzył nam bramy nieba, i przygotował nam miejsce dla nas. 3) Aby obudził w nas pragnienie tejsze chwały niebieskiej, i stał się posadą naszej nadziei — i 4) Aby zesłał nam, wedle obietnicy Swej, Ducha Świętego, Poświęciela i Poczieszyciela.

Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa było dniem najdoskonalszego Jego, i razem naszego tryumfu i chwały; albowiem ludzka nasza natura wstąpiła z Nim do Nieba, i posiadała wiekuistą chwałę, do której przez grzech pierwotny utraciła była prawo; Pan Jezus wprowadził z Sobą do Nieba dusze ludzi sprawiedliwych, które nawiedził był, zstąpiwszy do piekieł ztamtąd je oswobodził. Radosną pamiątkę Wniebowstąpienia Pańskiego corocznie obchodzimy czterdziestego dnia po Wielkanocy, i z uczuciem wesela i wdzięczności ku naszemu Zbawicielowi rozpamiętywając tę tajemnicę, błagamy Boga, abyśmy za pomocą Jego łaski myślną naszą i serce mieli utkwione zawsze w Niebie, ojczyźnie naszej.

Tak więc, Jednorodzony Syn Boży, zjednoczywszy się z ludzką naszą naturą, odkupił ją, z niewoli grzechu i czarta męką Swoją i śmiercią na krzyżu; przez Zmartwychwstanie Swoje strawił, zniszczył w niej wszystko to, co miała w sobie śmiertelnego; Wniebowstąpieniem

zaś Swojem umieścił ją, już czystą, uwielbioną i nieśmiertelną, w wiecznem Królestwie Niebieskiem. Natura przeto ludzka w pierwszym Adamie upadła, w Jezusie Chrystusie została w sposób najdoskonalszy naprawioną. Lecz, jak wszyscy ludzie przychodzą na świat w skażeniu grzechowem, dla tego, że wszyscy biorą początek przyrodzonego swego życia ze krwi pierwszego, grzesznego Adama, tak podobnież każdy pojedynczy człowiek, wtenczas tylko stać się może uczestnikiem natury ludzkiej naprawionej i chwalebnej, kiedy weźmie nowe, nadprzyrodzone swe życie z życia nowego świętego Adama, Jezusa Chrystusa, jednocząc się z Nim najściślej przez wiarę, nadzieję, i miłość. Taki tylko człowiek zjednoczony z Jezusem Chrystusem, czyli tylko prawdziwy chrześcijanin może korzystać z dobrodziejstw Odkupienia, uwolnić się od grzechu i jego skutków: 1) Uwalnia się od ciemnoty, bo posiada wszystkie wiadomości, jakie miał Jezus Chrystus, jako człowiek, t. j. zna Boga, siebie samego i świat tyle, ile Bogu podobało się objawić, i ile jest potrzebnem, aby mógł oddawać należną cześć Bogu, a siebie udoskonalić i wiecznie uczynić szczęśliwym. 2) Zwycięża pożądliwość, czyli gwałtowną skłonność do złego; albowiem staje się we wszystkim posłusznym woli Boga, kocha już tylko to, co kochać powinien i tak jak powinien, t. j. Boga nadewszystko, a siebie, bliźnich i wszystkie dobra doczesne, kocha w Bogu, i dla Boga, czyli używa wszystkich dóbr, już nie na obrazę, ale na większą chwałę Boga i może mówić o Nim z Chrystusem: „Ja co się Mu podoba zawsze czynię.“ Oswobadza siebie od śmierci i wszelkich utrapień duszy i ciała, bo je przyjmuje z odwagą i rezygnacją, znosi z męstwem, wsparty łaską i nadzieją przyszłej nagrody; a po dniu powszechnego Zmartwychwstania, kiedy Dzieło Odkupienia będzie ostatecznie uzupełnione, nie będzie już dlań więcej ani smutku, ani boleści; a tylko wieczna szczęśliwość i chwała.

§ 55. Wybór nowego Apostoła. Zesłanie Ducha Ś.

Po wstąpieniu Pana Jezusa do Nieba, Apostołowie z Oliwnej góry powróciwszy do Jerozolimy, zgromadzili się w Wieczorniku wspólnie z innymi Chrystusowymi uczniami, z Maryą Panną, Matką Jezusową, i innymi pobożnymi niewiastami: i wszyscy zostali tam

na osobności i modlitwie, gotując się do przyjęcia Ducha Świętego, który im był obiecany.

Gdy tak codziennie wszyscy, w liczbie osób około stu dwudziestu, zbierali się na wspólną modlitwę, razu jednego ś. Piotr rzekł do zgromadzonych uczniów, iż na miejsce Judasza zdrajcy, który się obwiesił, należy wybrać na Apostoła innego męża, z pośród tych, którzy byli towarzyszami Apostolów, i świadkami czynów Pana Jezusa przez cały czas publicznego Jego żywota. I zaraz całe zgromadzenie przedstawiło dwóch uczniów, uznanych za odpowiedzialnych: Józefa Barsabę zwanego sprawiedliwym, i Macieja. Potem wszyscy modlili się, mówiąc: *«Ty Panie, który znasz serca wszystkich, okaż, któregoś z tych dwóch obrał»*. Po skończonej modlitwie, rzucono losy; padł los na Macieja, i ten został umieszczony w liczbie dwunastu Apostolów.

Dziesiątego dnia po Wniebowstąpieniu, a pięćdziesiątego po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa, przypadało u Żydów uroczyste święto, zwane z Greckiego *Pięćdziesiątnicą* (Pentecostes), obchodzone na pamiątkę ogłoszonego prawa Bożego na górze Synaj. W tym dniu, przypadającym wówczas w Niedzielę, gdy Apostołowie z innymi uczniami trwali na modlitwie, o godzinie dziewiątej z rana, nagle stał się z Nieba szum jakby wiatru gwałtownego i napelnił wszystek dom, gdzie byli zebrani. Natychmiast ukazały się im rozdzielone języki, jakby z ognia, i usiadły na każdym z nich z osobna. Wszyscy zostali napelnieni Duchem Świętym, i poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch Ś. wymawiać dawał. Szum jakby wiatru gwałtownego, wśród którego Duch Ś. w postaci ognistych języków zstąpił na Apostolów, dał się słyszeć i za domem, w którym oni się znajdowali; a wkrótce wieść o tem nadzwyczajnem zdarzeniu rozeszła się po całym mieście. Wnet wielkie mnóstwo Żydów Jerozolimskich, i przybyłych na obchód Świąt z różnych krajów, zebrało się do Apostolów. I wszyscy zdumiewając się nad tem, czego byli świadkami, mówili: „Izali oto ci wszyscy, którzy

mówią nie są Galilejczycy? A jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymśmy się urodzili? Cóż to ma być?“ Niektórzy zaś nie chcąc rozumieć prawd Boskich, które z natchnienia Ducha Ś. z gorliwością opowiadali Apostołowie, naśmiewając się odzywali się do nich, iż winem są upojeni.

Wtedy Piotr, z jedenastu Apostołami, stanawszy w pośród zgromadzonego ludu, nauczał go, pokazując, iż się teraz spełniło proroctwo Joela proroka: że za czasów Messyasza Pan Bóg *wyleje ducha Swego na wszystkich ludzi*, i że ten Jezus Nazareński, którego ukrzyżowali, jest obiecany Messyaszem, który zmartwychwstawszy wstąpił do Nieba i zesłał na nich Ducha Ś. Po wysłuchaniu tej nauki, wiele ze słuchaczy w bojaźni i skrusze serca zawołali do Piotra i innych Apostolów: „Cóż mamy czynić, mężowie, bracia?“ Piotr ś. rzekł do nich: *„Pokutę czyńcie, a niech ochrzczone będzie każdy z was w Imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie dar Ducha Świętego.“* Na te słowa, trzy tysiące nawróconych Żydów przyjęli chrzest i przyłączyli się do uczniów Chrystusowych.

Apostołowie nie przestawali opowiadać nauki Jezusa Chrystusa, i stwierdzali ją licznymi cudami; bojaźń ogarnęła wszystkich, którzy byli w Jerozolimie, i co dnia pomnażała się liczba wyznawców Chrystusowych. A wszyscy nowonawróceni chrześcijanie trwali jednomyślnie w słuchaniu i pełnieniu nauki Apostolskiej, zbierali się codziennie na wspólne nabożeństwo i przyjmowali Komunię świętą; majątnością swą wzajemnie się dzielili i u *mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna*.

Uwaga. Daniel Prorok, tłumacząc sen Nabuchodonozora przepowiedział, iż po czterech monarchiach, które kolejną po sobie miały następować, powstanie królestwo nowe, wieczne, które rozszerzy się po całej kuli ziemskiej, i jakby góra wysoka będzie widziane od wszystkich ludów. (Część I. § 63). Prorok Jeremiasz, przepowiadając, iż Messyasz na miejscu Starego ustanowi Nowy Zakon, i ogłosi go w odmienny sposób, mówił w te słowa: „Oto dni przychodzą

mówi Pan: i postanowię przymierze nowe. Dam zakon Mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go: i będę im Bogiem, a oni będą Mi ludem. Wszyscy poznają Mię od najmniejszego, mówi Pan, bo się lituję nad ich nieprawością, a grzechów ich więcej nie-wspomnę.» (Jerem. r. 31). W dzień Zesłania Ducha Ś. przepowiednie te spełniać się zaczęły. Nowe, powszechne i wieczne Królestwo, czyli ś. Katolicki Kościół, założony przez Jezusa Chrystusa, strzeżony i kierowany od Ducha Ś. zaczął powoływać wszystkie ludy do uznania jednego Boga prawdziwego, i którego On posłał, Jezusa Chrystusa, aby w Imię Jego każdy mógł otrzymać odpuszczenie grzechów, i osiągnąć zbawienie. Prawo nowego zakonu, dane przez Jezusa Chrystusa, Duch Ś. zapisał już nie na tablicach kamiennych, ale na sercach uczniów Chrystusowych, gdyż łaską Swą oświecił ich umysł do jego zrozumienia, i wzmocnił wolę do wykonywania go z miłością i mięztwem. Ogłosił to prawo w sposób cudowny i widzialny; Apostołów opowiadających je rozumieli Żydzi, używający różnej mowy, przybyli ze wszech stron świata: *Partowie Medowie, i Elenitowie, i mieszkający w Mezopotanii i w żydowskiej ziemi, i w Kapadocyi, i w Poncie, i w Azji, we Frygii i Pamfilii, w Egipcie i stronach Libii, przychodniowie Rzymscy, Kreteńczycy i Arabczycy.* (Dzieje Ap. r. 2.) Grzech rozłączył był człowieka z Bogiem, i ludzie dla grzechu i niedowiarstwa przy wieży Babel, pomieszali sobie języki i *rozdzielili się* na narody, zapomnieli byli miłości wzajemnej; gdy Zbawiciel zgładziwszy grzech pojednał ludzi z Bogiem, wtedy i ludzie znowu zaczęli *łączyć się* z sobą, ożywiać w sobie miłość jedni ku drugim, aby wszystkich wyznawców jednej wiary, jednego Kościoła Chrystusowego *i serce było jedno i dusza jedna.* Dla tego widzialnem godłem i znakiem jedności, był udzielony przez Ducha Świętego dar mówienia rozmaitymi językami. Przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, Żydzi rozproszeni po wszystkich częściach świata, jako *Missyonarze*, przypominali i bałwochwalczym ludom obietnicę i proróctwa przyszłego Messyasza; teraz, już po dokonaniu Dzieła Odkupienia, ci Żydzi, ze wszech stron zebrani w Jerozolimie na obchód Zielonych Świątek, ujrzeli spełnienie się tych obietnic, i tę wesołą nowinę zanieśli do odległych krajów, jakby, *poprzednicy Apostołów.* (Część I. § 70 o posłannictwie Żydów i § 28 o święcie Pięćdziesiątnicy).

Zewnętrzne znaki, które Duch Ś. przybrał w uroczystym Swojem objawieniu się Apostołom, były w pewny sposób tajemniczymi

tłumaczami tych skutków, jakie łaska Jego sprawuje niewidzialnie. Duch Święty objawił się tu w postaci ognistych języków, i pośród szumu wiatru, dla wyrażenia tego, iż *moc tchnienia Jego łaski*, lubo nie daje się postrzegać, jednakże jest wielka, i stanowi niezbędny warunek moralnego naszego życia, jak powietrze wzruszone, chociaż nie daje się postrzegać, a jednak objawia swą siłę i utrzymuje przyczynę nasze życie. Takż żywioł ognia najwięcej zbliża się do własności duchowych. Jak *ogień* bez własnego uszczerbku udziela się innym przedmiotom, zdolnym do pochwycenia go, wszystko czego się dotknie, roztopia, albo oczyszcza, wskroś przenikając i przemieniając, tak podobnież *łaska Ducha Świętego* rozmiękcza i oczyszcza serca ludzi, wedle tego, jak wolna wola ich działaniu temu bywa odpowiednia, Jezus Chrystus, obiecując Apostołom, przed męką Swoją, Ducha Świętego rzekł: *«Lecz Poczyciel Duch Święty którego Ojciec posła w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedział»* (Jan r. 14). Duch Święty oświecił umysł Apostołów i ułatwił im zrozumienie całej nauki, którą posłyszeli od Chrystusa P., a która nieraz wydawała się im niezrozumiałą i zawiłą, i wlał w serca ich miłość i mięztwo, aby *chcieli i mogli* ją wykonać; wszystkie dobrodziejstwa, przez Jezusa Chrystusa, do nich zastosował, czyli na pożytek ich obrócił. Tym sposobem Duch Ś. uzupełnia ostatecznie Dzieło Odkupienia naszego, i staje się *ostateczną przyczyną* naszego uświętobliwienia i zbawienia, dla tego zowie się *Poswięciciel nasz i Poczyciel.*

Trzecia Trójcy Przenajświętszej Osoba, Duch Święty, równy we wszystkim i współistotny pierwszej i drugiej Boskiej osobie, pochodzący od Ojca i od Syna, jako od jednego początku, jak w dzień Zielonych Świątek na Apostołów i innych uczniów Chrystusowych zstąpił *widzialnie*, tak samo *niewidomie* przychodzi do duszy każdego człowieka, usprawiedliwionego w skutek zasług Jezusa Chrystusa, przy *Chrzcie świętym*, lub przy *Sakramencie pokuty*, i z pełnością Swych darów przychodzi w Sakramencie *Bierzmowania.* Jak słońce, skoro się pokaże, jednocześnie wydaje z siebie światłość, promienie i ciepło, tak podobnież skoro Bóg Duch Ś. zamieszka w duszy sprawiedliwego, wnet rozlewa w niej miłość Bożą, czyli *łaskę poświęcającą* i inne nadprzyrodzone Swe dary. *Łaska poświęcająca*, w skutek zasług Zbawiciela, udzielona przez Ducha Świętego duszy chrześcijanina, czyni go z grzesznika sprawiedliwym i świę-

tym w oczach Boga, przysposobionym Jego synem, wlewając w ten nadprzyrodzony, czyli Boski pierwiastek, nadaje mu, jako już dziecięciu Bożemu, nowe, przyrodzone czyli Boskie życie. Współ z łaską poświęcającą, Duch Święty udziela chrześcijaninowi i innych nadprzyrodzonych Swych darów, w stopniu większym, lub mniejszym, według miary usposobienia każdego, albo według różności zamiarów, do jakich kogo przeznacza. Darów tych jest siedm: *Mądrość, Rozum, Rada, Męstwo, Umiejętność, Pobożność, Bojaźń Boża*. *Dar mądrości* odrywa nas od świata i sprawuje w nas upodobanie do rzeczy Boskich. *Dar rozumu* ułatwia rozumienie prawd religii, które mogą być pojętymi i skłania do wiary w jej tajemnice. *Dar rady*, wskazuje lepszy zawsze wybór środków, mających bardziej służyć do chwały Bożej i uświętobliwienia naszego. *Dar męstwa* nadaje odwagę do przedsięwzięcia i wykonania wielkich rzeczy dla Boga, i do zwyciężania wszystkich przeszkód, napotykaných na drodze do doskonałości. *Dar umiejętności* wydoskonala nasz sąd o każdej rzeczy, według rzetelnej jej wartości, w stosunku do naszego i bliżnich zbawienia. *Dar pobożności* skłania nas do ochotnego pełnienia tego wszystkiego, co się odnosi do prywatnej i publicznej czci Bożej. *Dar Bojaźni Bożej* napelnia wysokiem uszanowaniem ku Bogu i wstrętem ku temu wszystkiemu, co się Mu niepodoba. Dary te Ducha Świętego, są zaradczyimi przeciw skutkom gwałtowniejszych siedmiu namiętności, czyli *siedmiu grzechów głównych*, pochodzących z wpływu złego ducha, i sprowadzają w duszę chrześcijanina nowe usposobienie i skutki, które Paweł ś. nazywa *owocami Ducha Świętego*, i wylicza ich, *dwanaście*, jakimi są: *Miłość, Wesele, Pokój, Ciepłowość, Dobrotliwość, Dobroć, Nieskwapliwość, Ciężkość, Wiara, Skromność, Wstrzemięźliwość, Czystość* (Galat r. 5).

Lecz Duch Ś., mieszkający w duszy sprawiedliwego chrześcijanina, nie tylko staje się dla niej *początkiem i źródłem życia nadprzyrodzonego* przez łaskę poświęcającą i inne Swe dary, ale jeszcze jest także *początkiem i przyczyną każdego szczegółowego uczynku nadprzyrodzonego*. Człowiek, już zostający w stanie łaski poświęcającej, jeszcze potrzebuje łaski tak nazwanej *obecnej albo uczynkowej i posiłkowej*, czyli potrzebuje szczególnej pomocy Ducha Świętego do każdej swej sprawy, aby ona mogła mieć wartość *nadprzyrodzoną*, zasłużyć na nagrodę zbawienia, tak, iż jak powiada Paweł święty (I. Cor. 12): *«Żaden nie może rzec, Pan Jezus, jedno*

«w Duchu Świętym». Tak więc wszystko co Syn Boży, stawszy się Człowiekiem, wysłużył, Duch Ś. wprowadza do odkupionego człowieka, obraca na jego pożytek zbawienny; za pośrednictwem łaski poświęcającej, łączy się z duszą jego, staje się jakby duszą jego duszy. Jeżeli tedy każdy człowiek z przyrodzenia złożony jest z *dwóch istot*: z ciała i duszy, to można powiedzieć ze świętym Cyryllem, że człowiek *odrodzony* czyli *chrześcijanin* składa się z *istot trzech*: z *ciała, duszy i Ducha Świętego*. I chrześcijanin dopóty tylko jest *żyjącym członkiem Kościoła Chrystusowego*, dopóki przechowuje w sobie to nadprzyrodzone życie; cała religia Jezusa Chrystusa stanowi niezbędny środek do zaszczepienia w nas i utrzymania tego życia; i w tem znaczeniu chrześcijanizm jest to *nadnaturalizm*. (Patrz część I Przedmowa.).

Uroczystość *Zielonych Świątek*, czyli *Zestania Ducha Świętego*, w dorocznej pamiętce obchodzimy w siódmą niedzielę po Wielkanocy. W tym dniu rozpamiętywamy dokonanie wszystkich tajemnic Jezusa Chrystusa, albowiem Zbawiciel, dając Apostołom i innym wiernym Ducha Świętego, udzielił im daru, obejmującego w sobie *wszystkie dary*, potrzebne dla naszego poświęcenia i zbawienia. Wówczas mianowicie, ze szczególniejszą wdzięcznością rozważać mamy to niepojęte dobrodzieństwo, przez które przy chrzcie świętym zostaliśmy żywymi Kościołami Ducha Świętego, i obudzając wstręt do grzechu, który strąca nas z tak wysokiej godności, błagać powinniśmy Ducha Świętego, aby wyrwał na zawsze prawo na sercach naszych.

§ 56. Cudowne uzdrowienie chromego. Uwieszenie Apostołów: Piotra i Jana.

W kilka dni po zesłaniu Ducha Ś. gdy Apostołowie Piotr i Jan, wchodzili do Kościoła na wieczorne nabożeństwo, o godzinie trzeciej z południa, prosił ich o jałmużnę pewien czterdziestoletni kaleka, od urodzenia nie władający obiema nogami, którego codziennie przynoszono pod jedno z drzwi kościelnych zwane, *ozdobnemi*. Piotr rzekł do niego: *«Wejrzyj na nas»*. Gdy ten utkwil w nich oczy, spodziewając się otrzymać znaczne wsparcie, Ś. Piotr, powiedział doń: *«Srebra*

i złota nie mam, lecz co mam; to dam tobie: w Imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań, a chodź. A ująwszy prawą rękę jego, podniósł go. Chromy żebrak natychmiast został uleczony, i wyskakując z radości, wszedł pospół z nimi do Kościoła, weseląc się i chwając Boga. Lud coraz liczniej zaczął otaczać dwóch Apostołów i, wszyscy, widząc znajomego sobie kalekę w zupełnem zdrowiu, zdumiewali się nad tym cudem. Wtedy Ś. Piotr. zaczął nauczać lud zgromadzony o Jezusie Chrystusie, którego mocą ten chory odzyskał zdrowie, i na tę mowę Ś. Piotra około pięciu tysięcy Żydów nawróciło się do Wiary Chrystusa.

Gdy jeszcze Piotr i Jan nauczali lud w Kościele, nadeszli Saduceusze, Kapłani i przełożeni Żydowscy, i kazali dwóch Apostołów osadzić w więzieniu, na całą noc. bo był już wieczór. Nazajutrz, zebrawszy się na radę, stawionych przed się Piotra i Jana zapytali, jaką mocą i z czyjego upoważnienia działali? Piotr, napełniony Duchem Ś., tak rzekł do nich: *«Książęta ludu i Starsi słuchajcie: Jeżeli my dzisiaj powoływani jesteśmy na sąd dla dobrodziejstwa wyświadczonego człowiekowi ułomnemu: niechże wam i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu jawnem będzie, że on został cudownie uzdrowiony w Imię Pana naszego Jezusa, Chrystusa Nazareńskiego, któregoście wy ukrzyżowali a który mocą Bożą zmartwychwstał. Tęto jest kamień, który jest odrzucony od was budujących, który stał się głową węgła. I nie masz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod Niebem imię inne dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni.»*

Sędziowie wielce byli zdziwieni, słysząc dwóch Apostołów, ludzi prostych i bez nauki, mówiących z taką odwagą i spokojnością. Nie śmieli nic przeciwko nim mówić, bo cud przez nich zdziałany nad owym kaleką był widoczny: kazali tylko im, aby więcej nie nauczali w Imię Jezusa Chrystusa. Lecz Piotr i Jan rzekł do nich: *„Czyliż jest sprawiedliwa, was raczej niżeli Boga słuchać, rozsądzić. Bo nie możemy cośmy widzieli*

i słyszeli nie mówić,» Sędziowie powtórzywszy surowe swe groźby, wypuścili ich na wolność.

Apostołowie, powróciwszy do swoich, opowiedzieli im wszystko, co się stało. Posłyszawszy to całe zgromadzenie wiernych jednogłośnie zawołało do Boga: *„Panie, Tyś jest któryś stworzył niebo i ziemię, morze i wszystko co w nich jest, teraz Panie, wejrzyj na pogróżki ich, daj sługom Twoim ze wszelkiem bezpieczeństwem opowiadać Słowo Twoje.»* Gdy się w ten sposób modlili, zatrzęsło się miejsce na którem byli zgromadzeni, i odebrawszy nowe łaski Ducha Ś., śmieje opowiadali słowo Boże. (Dzieje Ap. IV).

Uwaga. Apostołowie zaraz po odebraniu Ducha Ś. według tego jak im było zapowiedzianem, naprzód w Jerozolimie a potem w innych miastach i krajach, zaczęli świadczyć o Jezusie Chrystusie, iż On jest jedynym Zbawcą rodu ludzkiego. Już pełni światłości i męstwa opowiadali wszystkim Ewangelię Chrystusa i dawali świadectwo ogłaszanej prawdzie, nie cofając się przed żadnemi niebezpieczeństwami. Gdy zaczęli grozić przesładowania, Apostołowie i pierwsi Chrześcijanie gotowi na wszelkie poświęcenia się dla chwały Boga w ufności i pokorze błagają Go, aby umocnił ich do znoszenia wszelkich utrapień, mających pochodzić z ogłaszania Jego prawdy. Na znak, że modlitwa ich została wysłuchaną, Duch Ś. objawił im obecność Swą przez trzęsienie ziemi i udarował ich nowemi pomocami Swej łaski.

Dawid w Psalmie 117, w duchu proroczym, tak się wyraził: *«Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgła. Od Pana to się stało i dziwno jest w oczach naszych.»* Słowa te Sam Chrystus Pan stosuje do Siebie, (Mat. r. 21. w. 42); i Ś. Piotr odnosi je do Chrystusa. Członkowie Synedryum, Kapłani i przełożeni Żydowscy byli budownikami Synagogi, czyli kościoła Bożego; gdyż oni przechowywali w narodzie żydowskim znajomość Boga prawdziwego i obietnice przyszłego Messyasza. Lecz oni nie uznali Jezusa Chrystusa za Messyasza i odrzucili Go, jakby kamień nie zdalny do budowy, tymczasem tenże Jezus od nich przesładowany i zabity stał się kamieniem węgielnym powszechnego Kościoła. On zgładziwszy grzech, pojednał ludzi z Bogiem i sobą samyni; jak na węgle domu spajają się i opie-

rają dwie ściany budowy, tak Jezus Chrystus naród żydowski i pogański, powoławszy do jednej wiary *złączył* je w jedną nową rodzinę, której został naczelnikiem i głową. Zakon Mojżeszowy odróżniał prawdziwych czcicieli Boga od ludów bałwochwalczych, i żydów, nawet *pogan nawróconych* do ich wiary, czyli *prozelitów*, nie uważali jeszcze za swoich domowników, należących do wybranej rodziny Bożej. Chrystus Pan zniósł tę różnicę; na miejsce starego przygotowanego Zakonu, ustanowił Zakon nowy, doskonalszy, stanowiący dla wszystkich jedyny fundament budowy zbawienia. Dla tego *ś. Paweł*, nauczając chrześcijan nawróconych z pogan, że wszyscy przez zasługi Zbawiciela mają przystęp do Boga Ojca, tak się do nich odzywa: *A przeto już nie jesteście goście i przychodnie, aleście współobywatele i domownicy Boży, wybudowani na fundamencie Apostolów i proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem Sam Jezus Chrystus, na którym wszystka budowa wywiedziona rośnie w Kościół Św. w Panu, (Efesz. r. 2).*

§ 57. Ananiasz i Safira.

Pierwsi chrześcijanie w Jerozolimie bardzo byli gorliwymi wyznawcami nauki Chrystusowej. Pałając wielką miłością ku Bogu i bliżnim, wszyscy mieli jakby jedno serce i jedną duszę. Każdy z nich to co miał, nie nazywał swoim i dzielił się tem z drugimi. Którzykolwiek mieli rolę, albo domy, sprzedawali je i zebrane pieniądze składali u nóg Apostolów, a ci rozdawali każdemu, ile komu było potrzeba.

Lecz niejakiś *Ananiasz* z żoną swoją *Safirą* przedawszy majątność, część wziętej summy, za wiedzą żony, zatrzymał przy sobie, resztę zaś złożył przed nogi Apostolskie, powiadając iż całą sumnę oddaje. Piotr *ś.* rzekł do niego: *«Ananiaszu, czemuż szatan skusił serce twe, iżbyś skłamał Duchowi ś. i ujął zapłatę roli? Wszakże od twej woli zależało, i sprzedać ją i całą jej cenę sobie zatrzymać? Nie skłamałeś ludzom, ale Bogu.»* Słyszając te słowa Ananiasz padł i umarł. Niektórzy z obecnych młodzieńców wynieśli ciało jego i pogrzebli.

Po upływie około trzech godzin nadeszła żona *Ananiasza*, nic nie wiedząc, co się przytrafiło jej mężowi. Na zapytanie Piotra *ś.* i ona odpowiedziała, że wszystkie pieniądze, wzięte za sprzedaną rolę, zostały oddane. Wtedy rzekł do niej Piotr: *«Cóżto żeście się zmówili, abyście kusili Ducha Pańskiego? Oto stoją już u drzwi ci, którzy pogrzebli twego męża, oni i ciebie wyniosą.»* I *Safira* natychmiast padła i skonała. Młodzieńcy owi wynieśli ją i pochowali obok jej męża. I padł wielki strach na całe zgromadzenie wiernych i na tych wszystkich, którzy to posłyszeli. (*Dz. Ap. V.*)

Uwaga. Zwolennicy Chrystusowi, składający początkowy Kościół w Jerozolimie, nie tylko zachowywali wszystkie przykazania, ale nawet i rady Ewangeliczne. Pomni na *pierwsze* z ośmiorga błogosławieństw, zupełnie byli oderwani od świata i pragnąc wyższej doskonałości i większego podobania się Bogu, składali Mu w ofierze swoje majątności, przeznaczając je na wspólny użytek uboższych swych braci w Chrystusie, i oddając pod rozporządzenie Apostolów, którymi Duch Święty kierował. Kiedy tak wszyscy czynili dobrowolnie w *szczerości* i *pokorze*: Ananiasz i Safira dali się uwieść *łakomstwu*; chcąc jednak uchodzić za *świętobliwych* i *miłosiernych*, dopuścili się *klamstwa* i *obludy*, a może popelnili i *świątokradztwo*, jeżeli obowiązali się byli ślubem do oddania całej swej majątności. Dla tego Pan Bóg surowo ukarał ich zbrodnię, dając razem dla wszystkich przykład i przestrożę, jak wielce Mu się nie podoba *obluda* wszelka, a mianowicie w rzeczach świętych. Bo jak wyrzekł Duch *ś.* przez Proroka: *«Przekłety który czyni sprawę Pańską zdradliwie.»* (*Jer. r. 48 w. 10.*)

§ 58. Prześladowanie Apostolów.

Apostołowie w Imię Tego, którego ogłaszali naukę, czynili cuda pomiędzy ludem. Z okolicznych miast zbiegano się do Jerozolimy, przynaszano ułomnych i opętanych od czarta, i wszyscy byli uzdrowieni. Chorych z łóżami stawiono na ulicach, kędy miał przechodzić Piotr *ś.*, i skoro cień jego padł na którego z nich,

zostawał uleczoney. Liczba wierzących mężczyzn i niewiast pomnażała się codziennie.

Arcykapłan i poradnicy jego, widząc tak nagły wzrost religii Chrystusowej, uniesieni gniewem i zazdrością, kazali pojmać Apostołów i osadzić w publicznem więzieniu. Lecz Anioł Pański, w nocy otworzywszy drzwi ciemnicy i wywiódłszy ich z niej rzekł: „*Idźcie i opowiadajcie w kościele słowa żywota.*” Apostołowie o świtanu weszli do kościoła i nauczali lud.

Nie wiedząc jeszcze o tem, co się stało z więźniami, Arcykapłan i przełożeni żydowscy, zebrawszy się na radę, kazali stawić przed sąd swój Apostołów. Wyśłani słudzy powrócili oznajmując, iż nie znaleźli ich w więzieniu, chociaż drzwi więzienia były zamknięte i stróże pilnie czuwali. Wtem dowiedziano się, że są w kościele. Na rozkaz sędziów przyprowadzono ich ztamtąd; Arcykapłan rzekł do nich: „*Rozkazując rozkazaliśmy (najsrożej zakazaliśmy) abyście w imię to nie uczyli, a oto napelniliście Jeruzalem nauką waszą, i chcecie przywieść na nas Krew człowieka tego (chcecie sprowadzić na nas pomstę za przelanie krwi Jezusa).*” Piotr i inni Apostołowie odpowiedzieli: „*Więcej trzeba słuchać Boga aniżeli ludzi. Bóg Ojców naszych, wzbudził (od umarłych) Jezusa, któregoście wy zabili, zawiesiwszy na drzewie krzyża; tego Zbawiciela wywyższył Bóg prawicą Swoją, aby dał pokutę Izraelowi i odpuszczenie grzechów. Świadcami tego jesteśmy my, i Duch Święty, którego Bóg daje wszystkim co Mu są posłuszni.*”

Słyszac to sędziowie krajali się ze złości i myśleli skazać Apostołów na śmierć. Lecz jeden z członków Rady imieniem *Gamaliel*, znakomity Nauczyciel Zakonu, oddaliwszy Apostołów, tak rzekł do swoich towarzyszków. „*Meżowie Izraelscy, miejcie się na baczniu, co do postępowania z tymi ludźmi, zostawcie ich w pokoju. Jeżeli sprawa ich pochodzi od ludzi, sama się rozchwieje; lecz jeśli z Boga jest, nie będziecie mogli jej zniweczyć; lękajcie się, żebyście snadź z Bogiem nie walczyli.*”

Sędziowie, w skutek tej rady, odstąpili zamiaru wydania wyroku śmierci na Apostołów, a tylko kazali ich ubiczować; potem najsurowiej zagroziwszy, aby nie nauczali w imię Jezusowe, wypuścili ich na wolność.

Apostołowie odeszli, radując się wielce, iż stali się godnymi cierpieć obelgi dla Imienia Jezusowego, i nie przestawali każdego dnia w kościele i po domach ogłaszać Ewangelii Chrystusa. (*Dzieje Ap. r. 5.*)

Uwaga. Jednym z najwidoczniejszych dowodów Boskości Kościoła Chrystusowego jest jego prędkie rozszerzenie się i trwanie po wszystkie czasy, pomimo oporu, jaki znajduje w skażonych namiętnościach chrześcijan, i w napadach zewnętrznych swoich nieprzyjaciół. Gdyby sprawa jego *nie była Boską*, nigdyby powstać i utrzymać się nie zdołała.

Prawo Mojżeszowe dozwalało Sędziom używać chłosty cielesnej na przestępców, w miarę ich winy; lecz zabraniało wymierzać więcej plag nad *czterdzieści*. Dla tego żydzi, z obawy, aby przez omyłkę nie przestąpili tego prawa przebaczała jedną plagę, zwykle więc karano 39-ciu plagami. Na taką chłostę skazani byli Apostołowie, i cieszyli się, że stali się w tem podobni do swojego Mistrza, który takż był ubiczowany. (*Deuter. r. XXV. 2 Cor. II. w. 24.*)

§ 59. Wybór siedmiu Dyakonów. — Męczeństwo Ś. Szczepana.

Żydzi z Palestyny, i ci którzy rodem byli z Grecyi, Afryki i innych stron świata, a zamieszkali w Jerozolimie, albo przybyli tam na obchód Zielonych świątek, licznie nawracali się do wiary Chrystusowej, słysząc opowiadanie Apostołów i widząc cuda przez nich czynione. Z jałmużn, jakie składali bogatsi i ze wspólnej pracy zaopatrywano wszystkich potrzeby. Z czasem, dały się słyszeć zażalenia wdów greckich, jakoby nie miano na nich takiego samego względu jak na innych. Wtedy Apostołowie, zwoławszy zgromadzenie wiernych, rzekli: „*Nie jest słuszną, abyśmy opuścili słowo Boże, a stołom służyli. Upatrzećie tedy, bracia, z pośród*

was siedmiu mężów dobre świadectwo mających, pełnych Ducha Ś. mądrości, którychbyśmy przełożyli nad tą sprawą, a my modlitwy i opowiadania słowa Bożego pilnować będziemy.“ Podobala się ta rada wszystkim i zaraz obrali siedmiu pomiędzy siebie pobożnych mężów, których Apostołowie uroczystym obrzędem poświęcili na *Dyakonów*, czyli pomocników swoich, przez włożenie na nich rąk i modlitwy. Imiona ich są te: Szczepan, Filip, Prochor, Nikanor, Tymon, Parmenas i Mi-kołaj.

Szczepan, pierwszy z siedmiu *Dyakonów*, mąż pełen Ducha Świętego, zaraz zaczął odznaczać się gorliwością w rozszerzaniu wiary w Jezusa Chrystusa, i czynił wielkie cuda. Przeciwno niemu powstałi uczeni żydowscy, rozprawiając z nim o rzeczach religij; lecz nie mogli się oprzeć mądrości jego, i Duchowi Ś., który przezeń mówił. Przekupiwszy przeto fałszywych świadków oskarżyli go jakoby bluźnił przeciw Bogu i Mojżeszowi i przywiedli na sąd przed Zgromadzeniem Najwyższej Rady.

Wszyscy zwrócili największą uwagę na Szczepana, bo widzieli oblicze jego jakby Anielskie. Najwyższy Kapłan zapytał go, czyli jest prawdą, co mu zarzucono? Szczepan ś., w długiej mowie odpowiadał na to, iż on czci Boga i szanuje prawa Jego, które On dał przez Mojżesza, posłannika Swego, narodowi żydowskiemu, ale żydzi nie byli zawsze wierni swojemu Zakonowi. Potem odezwał się do nich w te słowa: *„Twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu, wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi Świętemu, jako ojcowie wasi, tak też i wy. Którego z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? i zabili tych, którzy opowiadali o przyjsciu Sprawiedliwego (Messyasza), któregoście wy teraz zdrajcami i mężobójcami byli.“*

Wszystkich, którzy tego słuchali, krajały się serca, i zgrzytano nań zębami. Lecz Szczepan ś. patrząc pilnie w Niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej, i rzekł: *„Oto widzę niebiosą otworzone,*

a Syna Człowieczego po prawicy Bożej“. Na te słowa wszyscy wydali okrzyk oburzenia i zatulili sobie uszy; wnet potem rzuciwszy się nań gwałtownie, wyprowadzili go za miasto, na ukamienowanie. Świadkowie złożwszy wierzchnie swe szaty oddali je do strzeżenia pewnemu młodzieńcowi, imieniem *Szawłowi*, i wspólnie z wielu innymi rzucali kamienie na Szczepana, który modląc się wołał: *„Panie Jezu, przyjmij ducha mego.“* Potem padłszy na kolana rzekł: *„Panie, nie poczytaj im tego grzechu.“* Po tych słowach zasnął w Panu. Pobożni mężowie pogrzebli ciało jego z czcią i długo go oplakiwali. (*Dzieje Ap. r. 7*).

Uwaga. doskonałość chrześcijańska zależy na zgadzaniu się z wolą Bożą, czyli na wiernem i statecznem jej pełnieniu. Treść zaś tego wszystkiego, czego Bóg chce od nas, zawarta jest w *dwóch przykazaniach miłości*: Boga nadewszystko, bliźniego jako siebie samego. Wszystkie prawa, których Kościół Chrystusowy nas naucza, są tylko rozwinięciem tych dwóch przykazań miłości, i wszystkie prawdy i łaski niebieskie, których straż i szafunek ma sobie powierzone, są środkami do osiągnięcia doskonałości przez miłość. I oto ś. Szczepan, wsparty łaskami Ducha ś. które Zbawiciel dla nas wysłużył, nabył tej doskonałości, okazał najwidoczniej, iż *kochał Boga więcej niż wszystko*, chętnie poświęcając Mu i samo życie dla wypełnienia Jego woli; i dowiódł, że miał *doskonałą miłość bliźnich*, przebacząc nawet największym swoim nieprzyjaciółom i wzywając dla nich miłosierdzia Bożego.

Uroczysta pamiątka ś. *Szczepana pierwszego Męczennika* Nowego Zakonu, obchodzi się nazajutrz po Bożem Narodzeniu. Kościół nasz ś. po ogłoszeniu radośnie nowiny, iż się narodził dla wszystkich Zbawiciel. zaraz stawia wszystkim przed oczy w świętym Szczepanie wzór *doskonałego ucznia Chrystusowego*, co na wzór swojego Mistrza za Boskie prawdy przezeń objawione nie waha się podejmować okrutnej śmierci, staje się przez to najpewniejszym ich *świadkiem*. Wyraz *męczennik* czyli po łacinie *martyr*, z greckiego znaczy: *świadek*. bo ten kto okazuje się gotowym na śmierć męczeńską za Chrystusa daje *potrójne* niejako *świadectwo* prawdzie: 1) że ma szczerą i najmocniejszą ku niemu wiarę i miłość 2) że najniewątpliwiej wyznaje Jego

Bóstwo i 3) że daremne są wszystkie zabiegi czarta, którymi usiłuje zniszczyć dzieło Chrystusowe.

Żydzi z różnych krajów na obchód świąt przybywali do Jerozolimy, a niektórzy z nich zamieszkiwali tam na zawsze, chcąc przynajmniej późniejsze swe lata spędzić w bliskości jedynego swego Kościoła. Ci którzy pochodzili z Grecji, Egiptu i Włoch mówili językiem greckim i w Synagogach czyli bożnicach swoich w tymże języku modły swoje odprawiali i czytali Pismo ś. Dla tego pospolicie zwali się oni *Żydami Grekami*, czyli *Hellenistami*. Żydów zaś zrodzonych w Palestynie i używających mowy krajowej po prostu zwano *Żydami*. Jedni i drudzy w znacznej liczbie przyjmowali wiarę Chrystusa. Pierwsi ci chrześcijanie w początku, codziennie o zwykłych godzinach zbierali się na nabożeństwo do Kościoła Jerozolimskiego w części zwanej: *Krużgankiem Salomonowym*, i prócz tego jeszcze w *Wieczorniku* i prywatnych domach znajdowali się na ofierze Mszy ś. i przyjmowali Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Po skończonej ofierze zasiadali bez różnicy stanu, do jednego stołu i w braterskiej miłości pożywali pokarmy. Ztąd wspólnie te uczyły nazwane były z greckiego *agapae*, czyli *uczyły miłości*. Ze wspólnych także dóbr i zarobków każdego zaopatrywano potrzeby. Gdy z powodu posługi w zarządzaniu tych uczył i w szafowaniu wspólnych jałmużn, powstało niezadowolenie i szemranie *Greków* (chrześcijan Hellenistów) przeciwko żydom Palestyńskim, Apostołowie, pragnąc aby dokładniej zachowana była sprawiedliwość, *Dyakonom* powiezyli urząd posługiwania chorym i ubogim, i zarządzania wspólnymi dobrami; bo sami nie mieli na to dość czasu. Dyakonowie ci, prócz obowiązku zaspakajania doczesnych potrzeb chrześcijan, pomagał i Apostołom i w rzeczach duchownych; oni utrzymywali porządek w zgromadzeniach kościelnych, opowiadali Ewangelię, udzielali Komunii ś. i t. p.

§ 60. Opowiadanie Ewangelii Samarytanom. — Nawrócenie podskarbiego Królowej Kandaki.

Po ukamienowaniu ś. Szczepana, prześladowanie rozpoczęte przeciwko chrześcijanom w Jerozolimie, coraz bardziej się srożyło. Szukano po domach mężczyzn i niewiast, wyznawających Wiarę Chrystusa, wtrącano ich

do więzienia i zadawano im okrutne męczarnie; dla tego wszyscy, oprócz Apostołów, opuścili Jerozolimę, i rozproszywszy się po różnych stronach ziemi żydowskiej i Samaryi, ogłaszali wszędzie naukę Jezusa Chrystusa.

Filip ś., jeden z Dyakonów przybył do Samaryi i tam opowiadał Ewangelię, stwierdzając ją licznymi cudami. Samarytanie z radością słuchali tej nauki, i nawracali się do wiary Chrystusowej. A nawet przyłączył się do Filipa i przyjął chrzest ś., niejakiś *Szymon*, czarnoksiężnik, który w tymże czasie zwodził lud Samarytański, powiadając o sobie, iż był kimś wielkim i wszyscy od najmniejszego aż do największego byli mu posłuszni i nazywali go *wielką mocą Bożą*.

Apostołowie, zostający w Jerozolimie, gdy się dowiedzieli, że Samarytanie przyjęli chrzest Chrystusa, wysłali do Samaryi Piotra i Jana. Ci przybywszy tam, udzielili nowo ochrzczonego Sakramentu bierzmowania, wkładając na nich swe ręce i modląc się nad nimi, aby odebrali pełność darów Ducha Ś. Szymon, czarnoksiężnik widząc, że przez wkładanie rąk Apostolskich wierni otrzymywali widzialnie nadzwyczajne dary Ducha Świętego, jako prorocтва, dar mówienia obcymi językami, i t. d., ofiarował pieniądze Apostołom, mówiąc do nich: «Dajcie i mnie tę moc, aby każdy na którego bym ręce włożył, wziął Ducha Świętego». Na to rzekł do niego Piotr ś., «*Pieniądze twe niech z tobą będą na zginienie, żeś mniemał, iżby dar Boży miał być za pieniądze nabywany. Pokutujże tedy za tę złość twoją, a proś Boga, jeśli snadź odpuszczona będzie ta myśl serca twego.*» Szymon przełknięty rzekł: «Módlcie się wy za mną do Pana, aby na mnie nic z tego nie przyszło, coście powiedzieli.» Jednakże szczerze nie pokutował i wkrótce stał się otwartym przeciwnikiem wiary Chrystusowej. Apostołowie Piotr i Jan, załatwiwszy wszystko, co należało w Samaryi, wrócili do Jerozolimy, opowiadając wszędzie, kędy przechodzili, Słowo Boże.

Filip ś. jeszcze zostawał w Samaryi, i tam nauczał. Wtem, objawił się mu Anioł Pański i rozkazał, aby szedł w południowe od Samaryi strony, na drogę. która z Jeruzalem prowadzi do Gazy, miasta nad morzem Śródziemnem. Filip udał się na miejsce wskazane przez Anioła i postrzegł tam jadącego w powozie urzędnika, przełożonego nad wszystkimi skarbami Kandaki, królowej Etyopii (Abissynii w Afryce), który powracał z Jerozolimy, złożwszy Bogu ofiary w Kościele. Przybliżywszy się ku podróżnemu posłyszał go czytającego Pismo święte, te słowa z Proroka Izajasza: *«Jako owca na zabicie wiedzion jest i t. d., i zapytał go: «Mnie-maszże, iż rozumiesz, co czytasz? Ten odpowiedział: «A jako mogę rozumieć, jeżeli mi kto nie wytłómaczy?» i to rzekłszy, prosił Filipa, aby siadł obok niego. Filip ś., uczynił zadosyć jego prośbie i jadąc z podskar-bim nauczał go o Jezusie Chrystusie. Gdy jechali mi-mo wody, podskarbi zawołał: «Oto woda, co mi jest na przeszkodzie, abym nie był ochrzczone?» Filip mu na to «Jeżeli wierzysz ze wszystkiego serca, wolno ci jest». «Wierzę, iż Jezus Chrystus jest Syn Boży», od-powiedział Etyopczyk. Wtedy zatrzymali się na drodze, wstąpili do wody, Filip go ochrzcił. Skoro wyszli z wody w mgnieniu oka zniknął Filip, i cudownie zo-stał przeniesiony do miasta Azotu, i tam opowiadał Ewangelię — Nowonawrócony zaś do wiary, podskarbi Królowej Etyopii, jeszcze bardziej tym cudem umoc-niony, wracał do kraju swego pelen pobożnej radości. (Dz. Ap. VIII).*

Uwaga. Pan Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale aby się na-wrócił i żył; dla tego z woli przedziwnej Jego Opatrzności wszystkie wypadki na świecie przyczyniają się do rozszerzenia i utrzymania Kościoła Chrystusowego, przez który ludzie otrzymują zbawienie. Oto z powodu prześladowania, chrześcijanie Jerozolimscy, rozbiegłszy się po całej Palestynie, roznieśli innym światło wiary ś. ci zaś, którzy z mężstwem ponosili więzienia i śmierć, nadzwyczajną swą stałością wprowadzali w zdumienie widzów i pociągali ich do przy-

mowania teje wiary. Ztąd, według wyrażenia Tertuliana, *krw mę-czenników była nasieniem chrześcijan.*

Czarnoksiężnikami zowią się ci, którzy umieją działać rzeczy nad-zwyczajne i zadziwiające, za pomocą środków tajemniczych przy-rodzonych, albo przez wpływ złego ducha. tej swojej czarodziej-skiej sztuki używają na omamienie ludzi w celu korzystania z ich łatwowierności. Podobnymi czarnoksiężnikami między innymi byli owi, którzy naśladowali cuda Mojżesza w obec Faraona, i ten Szy-mon. Od tego Szymona pochodzi nazwa występku *Symona* czyli *Świętokupstwa*, którego stają się wiernymi sprzedający lub kupują-cy rzeczy duchowne i święte. (O Samarytanach patrz Część I. § 52). Wiadomo jest z Historii ś. Starego Testamentu, że wielu z pogan, będąc nauczani od żydów znajomości Boga prawdziwego, wyrzekli się bałwochwalstwa i stali się wyznawcami ich Religii, czyli *prozelitami*. Na wzór żydów, i oni na większe święta przybywali do Jerozolimy, dla złożenia czci i ofiar Bogu Izraelskiemu w Jerozolim-skim Kościele. Do takich prozelitów musiał należeć i ten podko-morzy królowej Etyopii. Pan Bóg nagroził go powołaniem do Wiary Chrystusowej za jego pilność i gorliwą chęć oświecenia się w prawach religii. Jako ten pobożny murzyn, tak i każdy z chrze-ścijan, czytając Pismo ś., musi wyrzec: *«Jakże mogę je rozumieć, jeżeli mi kto nie pokaże?»* Ztąd ś. Hieronim powiedział, mówiąc o tym podskarbi: *«Przyszła Filip i pokazał mu Jezusa, który był utajony pod głoskami, abyś ty poznał, iż w Piśmie ś., bez wskazówki i przewodnika postępować nie zdołasz.»* Chrystus Pan otworzył umysł Apostołom, aby rozumieli Pismo święte. (Łuk. r. XXIV. w. 45). Dla tego, tylko święty Apostolski Kościół, rządzony Duchem Ś. jest wiernym *Tłumaczem i stróżem* Ksiąg Piśma świętego.

§ 61. Nawrócenie Ś. Pawła Apostoła.

Szawel albo Saul, później nazwany Pawłem pocho-dził z pokolenia Beniamina, rodem był z miasta Tar-su, w Cylicyi, należał do sekty Faryzeuszów i był naj-gorliwszym zwolennikiem Zakonu Mojżeszowego. Przy śmierci Ś. Szczepana on strzegł szaty tych, którzy rzucali kamienie na Ś. Męczennika, gdy zaraz potem

wszczęte zostało ogólne prześladowanie na chrześcijan w Jerozolimie, on stanął na czele najzaciętszych ich nieprzyjaciół. Nieprzestając nareszcie oddychać groźbami i morderstwem przeciw wyznawcom Chrystusowym, prosił Arcykapłana o upoważniające listy dla siebie, żeby mógł udać się do Damaszku, miasta Syryi, dla uwięzienia znajdujących się tam chrześcijan i przyprowadzenia ich do Jerozolimy. Otrzymaawszy to pozwolenie, puścił się w podróż z kilku innymi towarzyszami.

Gdy jechał, i był blisko Damaszku, nagle oświeciła go zewsząd wielka światłość, a spadłszy z konia na ziemię, usłyszał głos mówiący do siebie: *Szawle! Szawle! czemu Mnie prześladujesz.* » «Ktoś ty jest, Panie,» rzekł na to Szawel. Głos mu opowiedział: *«Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz. Trudno jest tobie przeciw oświeceniowi wierzyć»* Szawel zdumiał i drżący zawołał: «Panie, co chcesz abym czynił?» Pan odpowiedział: *«Wstań, a wnijdź do miasta, a tam ci powiedzą, co masz czynić»* Towarzysze Pawła także wielce zostali strwożeni, widząc nadzwyczajne światło i słysząc go z kimś rozmawiającego; lecz nikogo więcej prócz niego nie widzieli i nie słyszeli. Gdy Szawel powstał z ziemi, usiłował patrzeć, ale nic nie widział, bo został pozbawionym wzroku; ci przeto, którzy byli z nim, wzięli go za ręce i przywiedli do Damaszku, gdzie zostawał przez pierwsze trzy dni, nic nie jedząc i nie pijąc, i trwał na modlitwie.

W Damaszku znajdował się wówczas uczeń Chrystusowy, imieniem Ananiasz; temu objawił się Pan, i rzekł: *«Wstań, a idź na ulicę, którą zowią Prostą, a szukaj w domu Judy Szawła, Tarszeńczyka, albowiem oto się modli.»* Ananiasz odpowiedział: «Panie, słyszałem od wielu o tym mężu, jako wiele złego czynił świętym Twoim w Jeruzaleń, i tu mamoc od najwyższych Kapłanów wiązać wszystkich, którzy wzywają Imienia Twego.» Lecz Pan rzekł do niego: *«Idź, albowiem ten mi jest uczniem wybranym, aby nosił Imię Moje*

przed narody, przed królów i przed synów Izraelskich,» W tym czasie Szawel także miał widzenie: ujrzał przy sobie Ananiasza, wkładającego nań ręce.

Ananiasz, przyszedłszy do domu, w którym został Szawel, położył ręce na jego oczy, i rzekł: «Szawle, bracie, Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze, przysłał mnie, abys przejrzał, i był napelnion Duchem Świętym.» I natychmiast spadły z oczu jego jakby łuski, odzyskał wzrok, i przyjął chrzest święty. Zaraz potem połączył się z uczniami Chrystusowymi, którzy byli w Damaszku, i w bożnicach nauczał żydów o Jezusie Chrystusie, iż On jest prawdziwym Synem Bożym i Messyaszem.

Po jakimś czasie, oburzeni żydzi postanowili św. Pawła zabić, i strzegli we dnie i w nocy bram miasta, aby nie uciekł; lecz dowiedziawszy się o tem chrześcijanie spuścili go w koszu z okna przez mur, i tak uniknął zasadzek. Gdy przybył do Jerozolimy, Apostołowie i inni chrześcijanie obawiali się przypuścić go do poufałości, ale wkrótce, zawiadomieni od Barnabasa o cudownem jego nawróceniu się i postępowaniu w Damaszku, z radością przyjęli go, jako brata swego w Chrystusie; i ś. Paweł z największą gorliwością opowiadał tam Jezusa Ukrzyżowanego. (*Dzieje Ap. r. 9.*)

Uwaga. Paweł ś. przed swoim nawróceniem się był gorliwym o cześć Boga, prześladował chrześcijan nie z upornej złości, lecz dla tego, iż zostając w fałszywym przekonaniu mniemał, że przez to usługę wyświadcza Bogu. Gdy dał się zwyciężyć łasce, powołującej go do wiary Chrystusa, już na zawsze wiernym jej pozostał. Przeznaczonym został od Boga na to, aby stał się jakby naczyniem czyli narzędziem szczególniejszem sposobem wybranem do roznoszenia światła wiary żydom, ludom i królom narodów pogańskich, i odpowiadając wiernie temu powołaniu, zasłużył na imię *Wielkiego Apostoła i nauczyciela narodów*. W sposobie przysłówia powiedzianem jest do ś. Pawła: *«Trudno jest tobie przeciw oświeceniowi wierzyć,»* t. j. daremnie chcesz długo i upornie sprzeciwiać się woli i władzy wyższej. *Oświecenie czyli bodźce, jest kij z ostrym końcem, używany na wschodzie do popędzania wołów lub koni*

Chrystus Pan nadzwyczajnym sposobem powołał świętego Pawła do wiary Swojej, i przez nadzwyczajne objawienia usposobił go na Apostoła i nauczyciela drugich. Lecz, co się tyczyło osobistego jego uświęcenia i zbawienia, chciał aby zwyczajną drogą nabywał tej umiejętności; dla tego odesłał go po tę naukę do Ananiasza. Nikt w sprawie zbawienia nie może sobie samego wystarczyć, i nie może wymagać od Boga bezpośredniego w tem oświecania; lecz każdy powinien wybierać sobie przewodnika apoważnionego od Boga, *powinien uczyć się środków zbawienia swej duszy od Kościoła ś.*, któremu Zbawiciel w osobie Apostołów, powierzył obowiązek i władzę nauczania.

Chrześcijanom w Piśmie ś., nieraz daje się imię *Świętych*; dla tego, że oni są *poświęceni przez Chrysta*, że *powołani są do świętości* i że stawszy się uczestnikami dóbr duchowych, wysłużonych przez Jezusa Chrystusa, mogą żyć, i wielu z nich żyje, *święcie*. Wszyscy wierni są ożywieni jednym i tymże duchem Jezusa i jednemi Jego łaskami, spojeni też jedną wiarą, nadzieją i miłością; dla tego wszyscy składają jeden Kościół czy jedno tajemnicze ciało, którego niewidomą głową jest Chrystus, a każdy z wiernych jest Jego członkiem. Z powodu tego najściślejszego związku każdego z wiernych z Jezusem Chrystusem; jako członka z głową, Chrystus Pan do prześladowcy Chrześcijan rzekł: Szawle, czemu Mię prześladowasz? I zalecając uczynki miłosierne ku bliźnim powiedział: „*Cokołwiek jednemu z nich uczyniliście Mnieście uczynili*”.

Pamiętkę Nawrocenia ś. Pawła, Kościół ś. obchodząc 25 Stycznia wystawuje go nam za przykład szczerego nawrocenia się i pokuty, i prosi go o wstawienie się przed Bogiem, nawrocenie grzeszników, oraz dzięki składa Bogu, że przez tego wielkiego Apostoła tak wielce narodów powołał do ś. Wiary i pokuty.

§ 62. Cuda ś. Piotra Apostoła. -- Powołanie do wiary Korneliusza, Rotmistrza wojsk Rzymskich.

Pierwsze ogólne prześladowanie Chrześcijan wszczęte przez żydów od czasów męczeństwa ś. Szczepana, po jakimś czasie ustało; Kościół Chrystusowy rozszerzony już po całej Judei, Galilei i Samaryi, dozna-

wając pokoju coraz się więcej pomnażał i utwierdzał, i napełniał się pociechami Ducha ś. Piotr ś. opuścił na niejakiś czas Jerozolimę i odwiedzał Chrześcijan, znajdujących się w różnych częściach Palestyny.

Gdy nadszedł do miasta Liddy, znalazł tam chorego człowieka imieniem Eneasza, od ośmiu lat niepowstającego z łoża, albowiem był dotknięty paraliżem. Przystąpiwszy do niego rzekł: „*Eneaszu, uzdrawia cię Pan Jezus, wstań, a pościel sobie*.” I natychmiast powstał zupełnie zdrowym, a wszyscy z podziwieniem na to patrzali i wielbili Boga. Niedługo potem, Piotr ś., na prośbę chrześcijan, z Liddy przyszedł do Joppy, miasta nad morzem Śródziemnem, i tam wskrzesił od umarłych niewiastę, imieniem Tabitę, słynącą z pobożności i jałmużn. Na wieść o tym cudzie wielu nawróciło się do Chrystusa. Piotr ś. na dłuższy czas zamieszkał w Joppie, w domu niejakiegoś Szymona, skórnika, (garbarza).

W Cezarei, mieście o kilka mil odległem od Joppy znajdował się pobożny Rzymianin, imieniem Korneliusz, rotmistrz, dowodzący oddziałem legii Italskiej. Temu, pewnego dnia, gdy się modlił około godziny trzeciej z południa ukazał się Anioł w jasnym odzieniu i wezwał go po imieniu. Korneliusz przestraszony, wpatrując się weń pilnie, zawołał: „Co jest, Panie?” Wtedy rzekł mu Anioł: *Modlitwy twoje i jałmużny twoje wstąpiły do Nieba i są w pamięci u Boga. A teraz posłżij mężów do Joppy, a przyzwij Szymona, co go zowią Piotrem, ma on gospodę u niejakiegoś Szymona, skórnika, którego dom jest przy morzu, ten ci powie, co będziesz miał czynić*.” Anioł zniknął. Korneliusz natychmiast wysłał do Joppy bogobojnych dwóch domowników swoich, i żołnierza, jednego z tych, których miał pod swoją władzą.

Następnego dnia, około południa, posłańcy przybliżali się do miasta, do którego byli wysłani. O tymże czasie Piotr ś. wstąpił na górną część domu, i tam zostając na osobności modlił się według zwyczaju. Po-

skończonej modlitwie uczuł wielki głód. Wtedy, wpadłszy w zachwycenie, ujrzał niebo otwarte i zstępujące naczynie jakoweś, jakby wielkie prześcieradło, za cztery końce spuszczone na ziemię, w którem znajdowały się wszelkiego rodzaju zwierzęta czworonożne i ziemiopłazy i ptastwo. Gdy już to wszystko widział przed sobą, posłyszał głos, mówiący do siebie: *Wstań Piotrze, zabijaj i jedz.* Piotr ś. odpowiedział: *«Nie daj tego Panie, abym miał to czynić, gdyżem nigdy nie pożywał pokarmóm zabronionych i nieczystych»* Głos na to odezwał: *«Co Bóg oczyścił, nie nazywaj nieczystem.»* Widzenie to i taki głos powtórzyły się potrzykroć, potem, prześcieradło wzniosło się do Nieba.

Piotr ś. wyszedłszy z zachwycenia, zdumiony zastanawiał się na tem, jakieby mogło być znaczenie tego widzenia. Gdy to rozmyślał, Duch Ś. przez wewnętrzne objawienie, rzekł doń: *«Oto cię szukają trzej mężowie, wstań a idź z nimi, bom Ja ich posłał.»* Piotr ś. przybliżył się do drzwi domu i znalazłszy tam trzech posłańców, którzy go szukali, rzekł do nich: *«Otom ja jest, którego szukacie, co jest za przyczyna dla którejście przyszli.»* Ci odpowiedzieli; «Korneliusz rotmistrz, mąż sprawiedliwy i bojący się Boga, odebrał rozkaz od Anioła, aby cię wezwał w dom swój i słuchał od ciebie nauki.» Piotr przyjął ich do gospody i nazajutrz udał się z nimi do Cezarei, wziawszy z sobą kilku towarzyszy.

Korneliusz ze swoimi domownikami, krewnymi i przyjaciółmi czekał na przybycie Piotra. Skoro go postrzegł, wyszedł naprzeciw niemu, i upadłszy do nóg oddał mu pokłon. Piotr ś. podniósł go mówiąc: *«Wstań i ja sam jestem człowiek»* Piotr ś. wszedł do domu Korneliusza, i dowiedziawszy się od niego o widzeniu, które miał, rzekł: *«Prawdziwiem doznał, iż się Bóg na osoby nie ogląda; ale w każdym narodzie kto się Go boi, a czyni sprawiedliwość, jest Jemu przyjemny.»* To powiedziawszy nauczał o Jezusie Chrystusie jako Zbawicielu i Sędzi wszystkich ludzi; gdy kończył tę naukę,

Herod Antypa, wnuk Heroda Wielkiego, zostawszy królem ziem żydowskiej, z tytułem króla, skazał na śmierć mieczem Jakóba Apostoła, brata ś. Jana. Chcąc zaś więcej jeszcze podobać się żydom, postanowił zadać śmierć i ś. Piotrowi. Na rozkaz przeto jego, pojmano Piotra i osadzono w więzieniu, w czasie świąt Wielkanocnych; do strzeżenia go wyznaczono szesnastu żołnierzy, którzy podzieleni na cztery oddziały, na przemian utrzymywali straż więzienia; zaraz po świątach miano wykonać na nim wyrok śmierci w obecną całą ludź. Wszyscy chrześcijanie, dowiedziawszy się o tem co się stało ze św. Piotrem, nieustannie zasylali za nim modły do Boga.

Gdy nadeszła ostatnia noc, po której miano prowadzić ś. Piotra na stracenie, tej nocy spał on pośród dwóch żołnierzy, związany dwoma łańcuchami, a inna straż czuwała u drzwi więzienia. Wtem, jasność wielka oświeciła więzienie. Anioł stanął przy nim i dotknąwszy się boku jego przebudził go, mówiąc: *«Wstań i uciekaj»* Ocknął się Piotr i wnet spadły okowy z rąk jego. Anioł rzekł do niego: *«Opasz się, weźmij odzież twoją, a idź za mną.»* Piotr szedł za nim. Minęli pierwszą straż i drugą; gdy przyszli do bramy żelaznej, przez którą wchodził się do miasta, ta się im sama otworzyła; przeszli całą jedną ulicę i Anioł zniknął.

Piotr ś. gdy postępował za Aniołem, jeszcze sam sobie nie wierzył czyli to, co się z nim stało, było we śnie, czy na jawie. Dopiero zaś przekonawszy się, iż istotnie był oswobodzony z więzienia, rzekł: *«Teraz wiem prawdziwie, iż Pan posłał Anioła Swego i wyrwał mnie z ręki Herodowej i oczekiwania ludu żydowskiego.»* Przyszędłszy potem pod dom Maryi, matki Jana, którego zwano Markiem, gdzie było wiele chrześcijan, zebranych na wspólną modlitwę, zapukał do drzwi, aby otworzone. Jedną z dziewic, imieniem Roda (Róża), zebrała się do drzwi, i posłyszawszy głos Piotra, z wielką radością natychmiast, nie otwierając drzwi, pobiegła do swoich i oznajmiła im, że Piotr stoi pode drzwia-

mi. Zgromadzeni wierni nie chcieli temu wierzyć, bo nie wiedzieli, że to chyba jest jego Anioł stróż. Ale gdy ta twierdziła na pewne, otworzyli wejście, i wszyscy zostali zdumieni na widok tak radośny i niespodziewany.

Piotr ś. dawszy ręką znak aby umilkli, opowiedział jakim sposobem Bóg go oswobodził, i zalecił im, aby oznajmili o tem cudownem zdarzeniu innym swoim braciom. Poczem oddalił się z Jerozolimy w inne strony dla ogłaszania Ewangelii Chrystusa. (*Dzieje Ap. r. XII*).

Uwaga. W kościelnem nabożeństwie, dnia 1 Sierpnia obchodzi się doroczną pamiątką cudownego wyswobodzenia ś. Piotra, pod nazwaniem uroczystości *Ś. Piotra w Okowach*.

Powołanie do wiary ś. pierwszego z pogan Korneliusza nastąpiło w roku 4-tym po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana. Zaraz potem, według historycznych podań pierwsiastkowego Kościoła, Apostołowie rozeszli się w różne strony świata, aby stosownie do rozkazu Zbawiciela, opowiadać Ewangelię wszystkim narodom. Przed rozpoczęciem się, ułożyli krótką treść nauki chrześcijańskiej w dwunastu artykułach, zwaną *Składem Apostolskim*, albo *Symbolem*, jest godłem i znamięm, przez które prawdziwi wyznawcy Chrystusowi mieli poznawać się wzajemnie i odróżniać się od katechizów i niewiernych.

Zaraz po tym podziale części świata, jaki uczynili pomiędzy sobą Apostołowie, Piotr ś. założył swoją stolicę biskupią w Antyochii, stolicy Syrii, i zarządzając tym Kościołem przez lat siedem, zwiedzał rozmaite prowincje Małej Azji, i opowiadał Ewangelię. W jedenastym roku po Wniebowstąpieniu Pańskiem, był uwięziony w Jerozolimie przez Heroda Agryppę; w tymże roku, za panowania Cesarza Klaudyusza, przybył do Rzymu, i tam założywszy swoją stolicę, zostawał na niej lat 25. W przeciągu tego czasu jeszcze raz zwiedził krainy Wschodu, i w roku 51 po n. Chr. znajdował się w Jerozolimie na Soborze, na którym wspólnie z ś. Jakóbem Mniejszym, Pawłem, Barnabą i wielu kapłanami postanowiono aby nie obowiązywać chrześcijan do zachowywania obrządków Żydów Mojżeszowych, dodając te słowa: „*Tak jako się oddało do Świętemu i nam.*“ (*Dzieje Ap. r. XV*).

Po nieskionym czasie Piotr św. znowu wrócił do Rzymu i zostawał tam aż do śmierci, którą poniósł, będąc przybitym na krzyż głową na dół w roku 66 po narodzeniu Chrystusa, podczas prześladowania chrześcijan za Nerona cesarza.

§ 64. Podróże i prace Apostolskie ś. Pawła.

Paweł święty, po swoim nawróceniu się, przez lat przeszło trzydzieści opowiadał Ewangelię żydom i poganom w różnych miastach Palestyny, Syrii, Małej Azji, Grecyi, i innych krajów, ponosząc wiele trudów i cierpień dla Imienia Jezusowego.

Z Jerozolimy, dokąd przybył z Damaszku, unikając zasadzek na życie swe, zastawionych przez żydów za to, że z największą gorliwością nauczał o potrzebie wiary w Jezusa Chrystusa, udał się do Cezarei, potem do Tarsu w Cylicyi. Ztąd po jakimś czasie, połączwszy się ze ś. Barnabą, przybyli do Antyochii, gdzie zostając więcej roku, z wielkim skutkiem ogłaszali naukę zbawienia. Dowiedziawszy się, iż chrześcijanie, mieszkający w Judei, cierpią wielki niedostatek żywności, z powodu następnego głodu, znaczną sumę pieniędzy, zebraną ze składek chrześcijan Antyocheńskich, zanieśli do Jerozolimy, i złożyli ją na ręce przełożonych Kościoła, wrócili do Antyochii.

Opuściwszy Antyochię przybyli na wyspę Cypr. Tu jak i wszędzie opowiadali słowo Boże naprzód żydom, a potem całowochwalcom. Rządca tej wyspy, prokonsul Rzymski, Sergiusz Paweł, mąż znakomity z mądrości, zaprosił do siebie śś. Pawła i Barnabę, chcąc słuchać ich nauki. Lecz niejakiś żyd, imieniem Elimas, fałszywy prorok czarnoksiężnik, sprzeciwiał się im i odwoził prokonsula od przyjęcia Wiary ś. Wtedy Paweł ś. spojrzawszy nań rzekł: „*O pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej wrotności, synu dyabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości, nie przestawasz wywracać się, jak tygryś, od prawdy Pańskich. A oto teraz ręka Pańska nad tobą, i będziesz ślepym, aż do czasu.*“ I wnet dotknę-

ty został ślepotą, tak iż nie mógł chodzić bez przewodnika. Prokonsul, widząc taki cud, uwierzył. Ewangelii i przyjął chrzest święty.

Z Cypru odплыnęli do Azji Mniejszej i opowiadali Chrystusa w wielu miastach, lecz wszędzie doznawali od żydów prześladowań. W Listrze, mieście Likaonii, Paweł s. nauczając lud licznie zgromadzony, postrzegł niejakiego człowieka, mającego skurczone nogi od urodzenia; widząc, że ten kaleka z wiarą słuchał Słowa Bożego, rzekł do niego wielkim głosem: „*Wstań na nogi twoje prosto.*“ I natychmiast uczuł się zupełnie zdrowym, i chodził prosto, wyskakując z radości. Na widok tego cudu mieszkańcy Listry zawołali: „*Bogowie stawszy się ludziom podobni, zstąpili do nas.*“ I nazwali Barnabę Jowiszem, a Pawła Merkurym. Ofiarnik zaś Jowisza, posłyszawszy o tem, przyprowadził woły ozdobione wieńcami i wespół z ludem chciał składać im ofiary. Paweł i Barnaba, ze smutku rozdarłszy szaty swe, poczęli mówić o sobie, że i oni są ludzie śmiertelni, że przyszli dla tego, aby nauczali oddawać cześć Bogu prawdziwemu i niewidzialnemu, który stworzył niebo, i ziemię, i morze, i wszystko co w nich jest; zaledwie zdołali uspokoić rzeszę i odwieść je od składania bałwochwalczych ofiar. Lecz w tymże dniu, kiedy się to działo, nadszedłszy żydzi z miast sąsiednich, podburzyli lud przeciw s. Pawłowi. tak dalece, iż ci sami, którzy przed chwilą chcieli składać mu ofiary, jako Bogu, teraz rzucali nań kamienie, i mniemając, że już nie żył, wywlekli go za miasto, i tam porzucili. Chrzęścianie otoczyli go, chcąc zabrać jego ciało, lecz znalezli go jeszcze żyjącego, i s. Paweł powstawszy przyszedł z nimi do miasta. Nazajutrz rano opuścił Listrę, i wspólnie z Barnabą zwiedzając różne miejsca, gdzie znajdowali się chrześcijanie, utwierdzając ich w wierze i wyświęcając dla nich Kapłanów, wrócili do Antyochii, skąd przed rokiem byli wyszli.

Po latach kilku św. Paweł, już nie z Barnabą, ale w towarzystwie Sylasa, Łukasza i innych, przedsięwziął

dalejszą podróż w celu nawracania niewiernych. Przeszedłszy Syryę, Cylicyę, Frygię, Galacyę, Pont, Tracyę, Illiryę, przybyli do Macedonii Tu, w mieście Kilippach, Paweł s. nawrócił do wiary s. pewną niewiastę, z całą jej rodziną, imieniem Lidyę, bawiącą się handlem purpur, i na jej prośbę, zamieszkał niejakiś czas w jej domu ze swoimi towarzyszami; opowiadając w tem mieście Ewangelie. Lecz gdy uzdrowił niejaką niewolnicę, opętana od czarta, która przez wróżby przynosiła wielki zysk swoim panom, ci, podburzywszy lud, oskarżyli s. Pawła i Syła przed urzędem, jakoby czynili rozruch w mieście i ogłaszali nową naukę. Urzędnicy kazali ich pojmać, obić różgami i wtrącić do więzienia. Dozorca więzienia, mając rozkaz aby ich strzegł jak najpilniej, zamknął ich nogi w kłode i osadził w najgłębszym miejscu więzienia. Lecz około północy, gdy się oni modlili, nagle powstało wielkie trzęsienie ziemi, fundamenta więzienia zostały wzruszone, drzwi się pootwierały, i opadły kajdany wszystkich więźniów. Dozorca, mniemając, iż już wszyscy pouciekali, dobył miecza i chciał siebie przebić. Wtem Paweł s. zawołał: „*Nie czyni sobie nic złego, bośmy tu wszyscy.*“ Dozorca drżąc cały przypadł do nóg Pawłowi i Syli, zaprosił ich do swego domu, omył ich rany, przyjął chrzest s. z całą swoją rodziną. Nazajutrz urzędnicy dowiedziawszy się, że Paweł i Sylas mieli przywilej obywatelstwa Rzymskiego, puścili ich na wolność, przeprasząc za zniewagę im wyrządzoną.

Paweł s. z towarzyszami opuściwszy Filipy, przechodząc przez Tessalonikę i inne miasta, zatrzymując się w nich dla ogłaszania Ewangelii, przybył do Aten. Tu opowiadał naukę Jezusa Chrystusa na publicznym rynku, i rozprawiał z filozofami greckimi, którzy przychodzili słuchać jego nauki. Potem stawiony był przed Areopagiem, najwyższą Radą, złożoną z najpoważniejszych nauką i znaczeniem Ateńczyków. Gdy mu pozwolono mówić, stanawszy pośród Areopagu, rzekł: „*Mężowie Ateńczy! widzę ze wszystkiego, iż jesteście bardzo re-*

lignymi, albowiem chodząc i patrząc na baliapnieszę, postrzegłem też i oltarz, na którym jest napis: Boga Nieznajomemu. Co tedy nie znając chwyciłem i tak wam opowiadam.“ Nauczał ich potem o Bogu, Ciele, który ten świat stworzył, i o Jezusie Chrystusie, Odkupicielu i Sędzi wszystkich ludzi. Gdy posłyszeli o sędzie ostatecznym i zmartwychwstaniu umarłych, jedni naśmiewali się z niego, drudzy rzekli: „Będziem cię drugi raz o tem słuchać.“ Lecz byli i tacy, którzy uwierzyli w Chrystusa; między tymi ostatnimi znajdował się Dyonizy, członek Areopagu.

Oddaliwszy się z Aten, Paweł ś. przybył do Koryntu, i tam przemieszkiał półtora roku, nauczając dróg zbawienia. Potem znowu zwiedził Jerozolimę i miasta Małej Azji; zostawał przez trzy lata w Efezie, gdzie bardzo wielu żydów i pogan powołał do wiary Chrystusa, i uczynił wiele cudów, tak, iż za dotknięciem się do jego chustki pasów, chorzy powracali do zdrowia. Potem niejakiś Demetriusz, złotnik, robiący ze złota i srebra wizerunki świątyni Dyany Efezkiej, widząc, iż dla wielu nawracających się do Chrystusa handel jego zupełnie upadł, podburzył lud, który wołając: „Wielka Dyana Efezka.“ rzucił się na ś. Pawła; niejakiś urzędnik ocalił go i uspokoił rozruch.

Opuściwszy Efez, Paweł ś. znowu zwiedził Grecję Europejską, zwrócił do Azji Mniejszej i przybył do Jerozolimy. Tu żydzi oburzeni na niego, postanowili odebrać mu życie, a nawet niektórzy z nich uczynili ślub, iż nie będą nie jeść ani pić dopóki nie zabiją Pawła. Gdy zrobili rozruch w mieście i pochwycili Pawła, dowódca oddziału wojsk Rzymskich, wyrwał go z ich rąk i odesłał pod eskortą do Cezarei, gdzie przesiedział dwa lata w więzieniu. Potem apelował do Cesarza, i dla tego został wysłany do Rzymu.

Podczas żeglugi przez morze Śródziemne, okręt, na którym płynął ś. Paweł z wielu innymi więźniami, rozbity został przez burzę, niedaleko wyspy Malty. Lecz wszyscy żeglarze ocalili sobie życie, jak to im był prze-

znaczająć. Paweł, gdy sroga burza mijała, wyszedłszy na brzeg zostali uprzejmie przyjęci mieszkańcami tej wyspy. Zaraz rozłożono ogień, a on stał się między innymi i ś. Paweł zbierał suchy i rzucił na ogień, jadowita jaszczurka użęsała się jego ręką, zapuściwszy w nią jad swój. Mieszkańcy Malty, postrzegłszy żmiję wiszącą u ręki jego, mówili o nim, iż musi być wielkim złoczyńcą, kiedy pomsta Boża go ściga; zaledwo bowiem zdołał wyjść z niebezpieczeństwa na morzu, już znowu śmierć mu zagrażała. Lecz widząc potem, że Paweł ś. otrząsnawszy żmiję nic złego nie ucierpiał, i ręka mu nie spuchła, zaczęli poczytywać go za Boga w ludzkiej postaci.

Po trzech miesiącach pobytu na wyspie Malcie, gdzie uzdrawiał chorych i wiele innych czynił cudów, odpłynął do Włoch i był dostawiony do Rzymu. Tu, jako więzień, zostawał dwa lata; lecz wolno mu było namawiać dla siebie mieszkanie, gdzieby sobie życzył, tylko przydano żołnierza, który nieodstępnie mu towarzyszył. Dla tego przyjmował do siebie wszystkich, którzy doń przychodzili, i z całą gorliwością zajmował się rozszerzaniem Królestwa Jezusowego. Gdy otrzymał wolność, znowu zwiedził Grecję, Małą Azję i inne kraje, ogłaszając prawdy Ewangeliczne. Podczas tej podróży, Tymoteusza ustanowił Biskupem w Efezie, a Tytusa na wyspie Krecie. Po jakimś czasie przeniósł się do Rzymu, i tam, w roku 66 po n. Chr. za prześladowania Nerona, skazany na ścięcie mieczem oddał w ofierze życie swe za Jezusa Chrystusa (*Dz. Ap.* 28, 30-31).

Ś. Paweł i Paweł, według podania, nie tylko w jednym roku, ale jednego dnia i jednej godziny ponieśli śmierć męczeńską w Rzymie, gdzie wspólnie ogłaszali Ewangelię Chrystusową. Dniem tym był 29 Czerwca; dla tego corocznie w tym dniu dochodzący przystąpił do tych Apostołów, składając dzięki Bogu, iż dał nam ich za pierwszych Nauczycieli Swojej Religii i błagając Go, abyśmy za ich przyczyną i pod ich opieką, mogli

nie tę naukę, którą oni zostawili w życiu swoich uczniów.

Ś. Andrzej, brat *ś. Piotra*, od przesładowań w wiary Chrystusowej był umęczony, przez przybicie do krzyża w Achai, w mieście Patras. Opowiadał Ewangelię w Grecyi, Epirze i Scytyi, na północ od morza Kaspijskiego i Czarnego; dla tego uważany jest za Apostoła Słowian. *Ś. Jakób Większy* czyli starszy brat *ś. Jana*, zaniósł naukę zbawienia aż do Hiszpanii; gdy po jakimś czasie wrócił do Jerozolimy, został ścięty mieczem, na rozkaz Heroda Agryppy. Ciało jego przeniesione zostało do Konstantynopoli, miasta w Hiszpanii. *Ś. Jan Ewangelista*, ogłaszał prawdę Chrystusową Partom, i ludom Azji Mniejszej; przebywał długi czas w Efezie. Za prześladowania Domicyana był wrznięty w kocioł wrzącego oleju, gdy z tamąd wyszedł zdrowym; zesłano go na wygnanie, na wyspę Patmos, gdzie napisał proroctwo *księgi Objawienia*, czyli *Apokalipsę*. Po śmierci Domicyana, odzyskawszy wolność, wrócił do Efezu, i tamże umarł w 99 roku życia w 101 po n. Ch. *Ś. Jakób Mniejszy*, czyli *Młodszy*, był biskupem Jerozolimskim, i poniósł śmierć męczeńską zostawszy straconym przez Żydów z wierzchołka Jerozolimskiego Kościoła. *Ś. Filip* został zamęczony w mieście Hierapolu, we Frygii. *Ś. Bartłomiej* był również odarty ze skóry i ukrzyżowany w Armenii. *Ś. Tomasz* opowiadał Chrystusa w Persyi i Indyi, i tamże przebity został włóczniami. *Ś. Mateusz* poniósł śmierć męczeńską w Etyopii. *Ś. Symeon*, przewany *Zelotem*, czyli *Gorliwym* podejmował pracę Apostolską w Persyi, i tam w mieście Sunanin, przepiłowany został od poganików bałwochwalczych. *Ś. Juda*, przewany *Tadeuszem*, albo *Debeuszem*, brat *ś. Jakóba Mniejszego*, zaszczoł wiare świętą w Afryce, w Libii, także w Persyi, i zakończył życie męczeńską śmiercią w Ararat, mieście Armenii. *Ś. Maciej* ogłaszał Ewangelię w Kolchidzie, czyli Gruzji, w Azji; miejscu i rodzaj jego śmierci są nie wiadome. Tak tedy, jak przepowiadał król o Apostołach, rozszerzycielach Królestwa Jezusowego: *Na wszystkie ziemie wyszedł głos ich i nie kończył się* (Psalm 18).

Królowa Apostołów *ś. Marya Panna*, według podania powszechnie przyjętego, umarła w Jerozolimie w roku 72 życia w